

# Irydion



ZYGMUNT KRASIŃSKI

# *Irydion*

## OSOBY:

IRYDION — także: SIGURD, HIERONIM; syn Amfilocha (Hermesa) Greka, i Grimhildy, kapłanki Odyna z plemienia Cymbrów;

ELSINOE — siostra Irydiona

MASYNISSA — towarzysz i doradca Amfilocha, a następnie Irydiona; afrykański starzec, posiadający tajemniczą i demoniczną moc

HELIOGABAL — cesarz rzymski, pochodzący z Emezu, z Syrii; arcykapłan Mitry (Baala)<sup>1</sup>; młodzieniec lat 18

ALEKSANDER SEWER — brat cioteczny Heliogabala, adoptowany przez niego dla podtrzymania dynastii; młodzieniec lat 13

MAMMEA — matka Aleksandra Sewera, ciotka Heliogabala

KORNELIA — prorokini chrześcijańska

WIKTOR — biskup wspólnoty chrześcijańskiej w Rzymie

ULPIANUS DOMICJAN — prawnik, nauczyciel i doradca Aleksandra Sewera

EUTYCHIAN — powiernik cezara

RUPILIUS — pomocnik Eutychiana

EUBULLUS — inny dworzanin cezara

PILADES — służący Irydiona

GLADIATOR — SPORUS, ostatni z rodu SCYPION

SYMEON z Koryntu, chrześcijanin, jeden ze stronników Irydiona-Hieronima

ARYSTOMACHUS

LUCJUSZ TUBERO

FILOZOF

NIEWOLNICY

GLADIATORZY

CHÓR SŁUŻEBNIC

CHÓR NIEWIAST

---

<sup>1</sup>Mitra, Baal — autor *Irydiona* dokonuje kontaminacji dwóch bóstw solarnych pochodzących ze wschodu; w rzeczywistości cesarz Heliogabal (*Elagabalus*, *Varius Avitus Bassianus*) był arcykapłanem Baala, co znajduje odbicie w jego imieniu. [przypis edytorski]

CHÓR KAPŁANÓW  
CHÓR KARŁÓW  
CHÓR PRETORIANÓW  
CHÓR MŁODZIEŃCÓW  
CHÓR BARBARZYŃCÓW  
CHÓR PODZIEMNYCH GŁOSÓW  
CHÓR Z WNĘTRZA ŚWIĄTYNI

*Et cuncta terrarum subacta*<sup>2</sup>.

LUCANUS<sup>3</sup>

..... Aestant ingens  
Uno in corde pudor mixtoque insania luctu,  
Et Furiis agitatus amor et conscia virtus<sup>4</sup>.

*AENEIDOS. Lib. X*

Już się ma pod koniec starożytnemu światu<sup>5</sup> — wszystko, co w nim żyło, psuje się, rozprzęga i szaleje — Bogi i ludzie szaleją.  
A jako Jowisz pan na niebie, tak Rzym pan na ziemi kona i szaleje. — Fatum jed-

Koniec świata, Szaleństwo

Los

<sup>2</sup>*Et cuncta terrarum subacta* (łac.) — i cała ziemia podbita; pełniejszy cytat dotyczy podbojów Cezara i brzmi: „*Et cuncta terrarum subacta, / Praeter atrocem animum Catonis*”, tj.: i całą ziemię podbija oprócz surowej duszy Katona („Choć okrąg ziemski Cezar pokona./ Nie zmoże hardej duszy Katona!”, Horacy, *Ody*, Ks. II, Pieśń I, w. 23–24 w tłum. Edmunda Cięglewicza). [przypis edytorski]

<sup>3</sup>*Lucanus* — w istocie przytoczony cytat pochodzi nie z Lukana, lecz z *Pieśni* Horacego. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*Aestant ingens (...) et conscia virtus* — cytat odnosi się do zemsty dokonanej przez Orestesa na matce: Klitajmestra przy pomocy kochanka, Agjistos, zabiła swego męża Agamemnona, gdy wrócił spod Troi, za tę zbrodnię i hańbę zdrady małżeńskiej Orestes ukarał ją śmiercią i był ścigany przez Furie za przelanie krwi rodzicielki. W całości fragment ten brzmi: „*Aestuat ingens / Uno in corde pudor mixtoque insania luctu, / Et Furiis agitatus amor et conscia virtus*” (Wergiliusz, *Eneida* X, w. 870–872). W tłumaczeniu Tadeusza Karyłowskiego „(...) w sercu mu zboliał / Wre wstyd, żalność ze ślepym pomieszana szalem, / Zraniona miłość z męstwem nieugiętym zgola”; w tłumaczeniu Franciszka Wężyka: „Wre wstyd w sercu, z szaleństwem boleść się złączyła / I z miłością ojcowską dufna w siebie siła”; zaś w nowszym przekładzie Wandy Markowskiej: „W sercu jego wrą naraz wstyd piekący, rozpacz z ślepym pomieszana szalem, ojcowska miłość miotana wściekłą żądzą zemsty i męstwo na wszystko gotowe”. W żadnym z tłumaczeń nie pojawiają się obecne w oryginale postaci Furi, mścicielek doprowadzających zbrodniarzy do szaleństwa, działających z nakazu Przeznaczenia (Fatum). [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*Już się ma pod koniec starożytnemu światu (...)* — Niniejsza powieść pomyślaną jest w trzecim wieku po Chrystusie. Stan państwa rzymskiego w tych latach był stanem konania, rozwiązywania się, dezorganizacji. Wszystko, co niegdyś było życiem jego, co sprawiało ruch jego postępowy i byt, teraz wracało w nicość, słowem, umierało, przetwarzało się. Trzy systemata stały obok siebie. Pogaństwo już bez życia, ale uzupełnione w Rzymie wszystkimi religiami przybyłymi ze wschodu, jakby ciało we wszystkich częściach swoich pysznie ubrane, leżące na marach; chrześcijaństwo dotąd bez ciała prawie, bez kształtu, prześladowane, rosnące między ludem, wyzywające wszystkie wiary symboliczne przeszłości do walki, z filozoficznymi zaś to ucierające się, to godzące na przemian, podobne do ducha potężnego w pracy wcielania cię swego; i barbarzyństwo rozmaite, dzikie, ruchome jak morze wśród burzy, mające także swoje mity, ale po większej części niepamiętne ich na łonie Rzymu, żyjące od dnia do dnia w legiach rzymskich, buntujące się przeciwko Rzymianom w północnych prowincjach, gwałtem jednak zewsząd cisnące się ku Włochom, czy zbrojną ręką, czy jako zaciężne żołnierstwo, pełne jakiejś niespokojności na wzór atomów, kiedy się zrosnąć i skupić mają, ale bez poczucia się, bez wiedzy żadnej, bez *conscientia sui* [łac.: świadomości siebie; red. WL], ślepe, straszne jak siły natury. Była to materia już wrzająca, już gotowa stać się kształtem, przylgnąć jako ciało do ducha przechadzającego się w katakombach, do chrześcijaństwa! Milczenie, które poprzedziło tę wielką burzę, w której Rzym zniknął i przetworzył się na Europę chrześcijańską, były to ostatnie biesiady cesarów, była to nędza nieopisana ludu i niewolników we wszystkich częściach państwa. W rzeczy samej zbytki materialne i nędze materialne są zawsze wielkim milczeniem ducha czy indywidualuów, czy narodów, jest to życie zwierzące na najwyższym lub najniższym szczeblu swoim, a życie moralne zda się odpoczywać tymczasem, by powstać i zagrzebieć; zresztą świat starożytny był raczej światem liczb i kształtów niż wolnych ruchów ducha, dlatego musiał, konając konwulsyjnie, ogromnie się tarzać w materii swojej; nasz zbytkuje duchownie raczej. [przypis autorski]

no spokojne, niewzruszone, rozum nieubłagany świata<sup>6</sup>, patrzy z wysoka na wiry ziemi i nieba.

Wśród zamętu wznoszę pieśń, która mi gwałtem z piersi się dobywa. — Niechaj duch zniszczenia ku pomocy mi będzie, — niech moje natchnienie kręci się i toczy się, i rozlega na wsze strony jako piorun burzy, która grzmi teraz nad wiekami przeszłości i wszelkie życie strąca do otchłani — a potem niech umiera jak on po dokonaniu dzieła. — Tam nowy świat na wschodzie! Ale mnie już nic do niego.

Gdzie postacie, które tak dumnie i wzniośle kroczyły dawniej po twoich siedmiu wzgórzach, o Rzymie? — Gdzie patrycjusze twoi z nożem ofiarnym i włócznią w rękę, z sercem pełnym tajemnic, z chmurą zgrozy na czole, ojcowie rodzin, ciemieży plebejanów<sup>7</sup>, ukrócciele<sup>8</sup> Włoch i Kartagi<sup>9</sup>? Gdzie westalka<sup>10</sup> wstępująca w milczeniu z ogniem świętym na schody Kapitolu<sup>11</sup>?

Gdzie mówce<sup>12</sup> twoi, panowie duszy tysięcy<sup>13</sup>, stojący ponad falami ludu, gwarem poszeptów obwiani i burzą poklasków? — Gdzie żołnierze legionów bezsenni, ogromni, z twarzą spiekłą od słońca, ochładzaną znojem, rozjaśnianą połyskami mieczów? — Wszyscy zniknęli jedni po drugich — przeszłość ich zagarnęła i jak matka tuli do łona. — Nikt ich nie wydrze przeszłości.

Miasto<sup>14</sup> nich podnoszą się nieznanne dotąd kształty, ni piękne jak półbogi, ni silne jak olbrzymy tytańskich czasów; ale dziwaczne, migające złotem, z wiankami na czole, z pucharami w dłoni; a wśród kwiecica sztylety, a wśród biesiady trucizny, a w ich tańcach konwulsyjne podrzuty — niby to życie bez granic wśród pieśni i jęków, ryku hien i nawoływań gladiatorów. — Śmiech z takiej wiosny umajonej krwią i woniami spiekłych kadzidel! — Śmiech z takiego życia! — Ono przejściem tylko, ono nic nie utworzy, nic nie zostawi po sobie, prócz krzyków kilku i sławy marnego skonania!

Motloch i cesarz — oto jest Rzym cały<sup>15</sup>! —

Przemijanie

Upadek

Państwo, Władza, Tłum,  
Lud

<sup>6</sup>*Fatum jedno spokojne, niewzruszone, rozum nieubłagany świata* — *Fatum* u Rzymian, *αὐακην* u Greków według Hezjoda, syn Nocy i Chaosu, znaczący przeznaczenie, konieczność wyższą od wszystkich bogów i duchów czy niebieskich, czy piekielnych; wystawiali go pod postacią starca gniotącego nogami ziemię, a trzymającego w dłoniach urnę, w której spały losy śmiertelnych — najczęściej jednak, w sensie idealnym pojmowany, znaczył jedność boską, ostatnią przyczynę, matematykę, uniwersum, której nic oprócz się nie mogło. [przypis autorski]

<sup>7</sup>*plebejanów* (daw. forma) — dziś: plebejuszy. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>*ukrócciel* — poskromiciel; ten, który ukroczył (siłą) czyjeś dążenia, aspiracje, plany. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*Kartaga* właśc. *Kartagina* (łac. *Carthago*) — założone w IX w. p.n.e. przez Fenicjan z Tyru starożytno-państwo w Afryce Płn., u wybrzeża Morza Śródziemnego (w pobliżu dzisiejszego Tunisu); ważny ośrodek handlowy i polityczny. Szczyt rozwoju Kartaginy przypadł na III w. p.n.e., po czym w wyniku tzw. wojny punickich, między Kartaginą a Rzymem, miasto zostało unicestwione w 146 p.n.e. przez armię rzym. pod wodzą Scypiona Afrykańskiego Młodszego; po kilkudziesięciu latach Kartagina odrodziła się jako rzym. kolonia, nigdy nie odzyskała nawet w części poprzedniego znaczenia. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>*westalka* — kapłanka Westy: w mit. rzym. będącej boginią ogniska domowego i ładu państwowego. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*Kapitol* — jedno z siedmiu wzgórz na których powstał Rzym; na Kapitolu mieściły się świątynie najważniejszych bóstw rzym. (m.in. Jowisza, Junony i Minerwy); w pobliżu znajdowało się też Forum Romanum, miejsce najważniejszych obchodów i wydarzeń politycznych w Rzymie. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*mówce* (daw. forma) — dziś: mówcy. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>*tysięców* (daw. forma) — dziś: tysięcy. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>*miasto* (daw.) — dziś: zamiast. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>*Motloch i cesarz: oto jest Rzym cały* — Pod cesarzami ułożyła się równość wszystkich poddanych — przed cesarzem; przyjęte zostały do prawa obywatelstwa tak skąpo rozdawanego przez patrycjuszów, wszystkie powinności państwa. Większa część cesarów pochodziła z prowincji. Trajan był Hiszpanem, Heliogabal Syryjczykiem, Maksymian Gotem itd. Rzym, którego myślą było ujarzmić świat, a samemu zostać na boku, tak jak Bóg po stworzeniu świata; musiał koniecznością okoliczności otworzyć bramy swoje ludom północy i południa. Egoizm jego nie mógł się utrzymać zawsze w tej samej, odległej, samotnej postawie, nie rozlał on swojej indywidualności, ale ci, których podbił, rozdarli ją stopniami: każdy przyszedł upomnieć się o jej cząstkę. Sztuki Greków, filozofia grecka pierwsze wcisnęły się do miasta, nauczyły miasto, wyosobniły w nim cząstkę duchową sobie. Tym samym zgubiły je: bo wielki egoizm materialny dopóty silny, dopóki zupełnie jest materialnym. Ducha w nim obudzić a zgubić go, to jedno, bo naturą ducha jest dążenie zewnątrz, jest siła rozlewania się, wcześniej czy później od jego usiłowań pęknać musi skupienie materialne. Dalej wschodnie podania, mity, obrzędy i czary przybyły do Rzymu. One w gminie to samo sprawiły, co filozofia grecka w senacie i patrycjuszach. One symbol egoistyczny wiecznego Kapitolu rozerwały; później okazały się dotykalnie skutki widome tych przyczyn niewidomych, moralnych. Rzym stał się Grecją, Egipsem, Azją mniejszą, a nie Grecja, Egipt, Azja mniejsza stały się Rzymem. Barbarzyńcy zasiedli w senacie rzymskim, pomieszały się wszystkie wiary i prawa w tej *colluvio nationum* [(łac.): mieszanina nacji; red. WL.], w tym składzie dezorganizującym się, upadły wszystkie dawne porządki i podania rzymskie. Aristokracja zupełnie wyginęła, to przez zawiść cesarów, to przez wyczerpienie sił żywotnych. Cesarz, konfiskując jej dobra lub biorąc zapisy, stał się jej dziedzicem; również zgromadził w so-

Izydo<sup>16</sup> matko wiadomości i milczenia, stopy twoje zbryzgane pianą morza, okryte pyłem długiej podróży, obca mowa brzmi naokoło ciebie — i stoisz na *Forum Romanum*<sup>17</sup> i dotąd się rozpatrzeć nie możesz, kędy<sup>18</sup> sama jesteś, kędy brzegi Nilu.

Z pagórków Armenii, z nizin Chaldei, Mitra<sup>19</sup> też, pan młodości i śmierci, ciągnie ku Rzymowi i już stanął w lochach Kapitolu i nożem ofiarnym potrząsa wśród głuchej nocy nad trupami ofiar<sup>20</sup>.

W portykach greckich, w słodkim cieniu korynckich filarów barbarzyńskim chodem stąpa syn północy — stanie czasami i na toporze wsparty szuka błękitnymi oczyma, czy gdzie nie spotka Odyń, Boga ludów swoich<sup>21</sup>.

---

bie wszystkie prawa kapłanów i ludu; co mógł zniszczyć na swoją korzyść, zniszczył. Siły zniszczonych zebrał w sobie. Jednej tylko rzeczy, jednej jednostki nie mógł zniszczyć. To jest ludu, któremu panował. Został się więc sam na sam z nim; a że w tej drugiej połowie państwa była siła materialna, siła prosto bytu, musiał jej nie raz ulegać, podchlebiać jej darami, igrzyskami itd. Lecz prócz niego i ludu nic już nie było w Rzymie. [przypis autorski]

<sup>16</sup>*Izyda* (mit. egip.) — bogini płodności, opiekunka rodzin, w staroż. Rzymie przyjęta jako jedno z wcieleń Wielkiej Matki; dobroczynne, opiekuńcze bóstwo macierzyńskie. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>*Forum Romanum* — najstarszy plac w staroż. Rzymie; religijne, polityczne i towarzyskie centrum miasta. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>*kędy* (daw., gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>*Mitra* (mit. indoirńska) — bóstwo solarne, władca ładu kosmicznego i społecznego, opiekun umów i władców, personifikacja lojalności, sędzia zmarłych w zaświatach; jego imię znaczy tyle co: przysięga, pakt, a także przyjaźń; przedstawiany jako zbrojny wojownik powożący rydwanem zaprzęgniętym w białe konie. Mitra jest jednym z bohaterów świętej księgi mazdaizmu i zaratuśtrianizmu, *Awesty*, mówią o nim także *Hymny Rigwedę*, najstarszy tekst mitologii indyjskiej. Kult Mitry sięga II tysiąclecia p.n.e., Mitrze poświęcone były specjalne obrzędy w czasie jesiennej równonocy (22/23 września). W okresie hellenistycznym, a więc po podbojach Aleksandra Wielkiego, w wyniku spotkania kultury greckiej z perską, Mitra zyskał sobie wyznawców na terenie Grecji; utożsamiany z Heliosem a. Apollinem, czczony był jako bóg słońca, ognia, ale też oświecenia: jego kult, mitraizm, w połączeniu z gr. myślą filozoficzną i astrologią egipsko-mezopotamską, nabrał cech ezoterycznych, misteria ku czci Mitry miały służyć przekazaniu wtajemniczonym wyznawcom wiedzy o tym, jak przygotować się duchowo, aby osiągnąć nieśmiertelność wśród gwiazd. W cesarstwie rzymskim mitraizm pojawił się w I w. n.e., szczególnie popularny wśród legionistów, którym dawał poczucie wspólnoty i braterstwa podczas wieloletniej, niebezpiecznej służby z dala od domu. W III–IV w. mitraizm wszedł do rzymskiego państwowego kanonu religijnego, a Mitra był czczony jako *Sol Invictus* (Niezwycięzone Słońce). Właśnie w czasach rzymskich zachowało się stosunkowo dużo mitrów, tj. świątyni Mitry (w samym Rzymie było ich niegdyś ponoć sto) i nieco przekazów tekstowych oraz fresków stanowiących zapis misterii. Mitrę czczono w cyklu solarnym, np. 25 grudnia przypadało święto jego narodzin w grocie (narodziny słońca), zaś w czasie równonocy wiosennej święto ofiary (Mitra, przedstawiany jako młodzieniec w tunice, płaszczu z obrazem nieba i czapce frygijskiej na głowie, składał w imieniu ludzi, swych wyznawców, ofiarę z będącego personifikacją sił ciemności byka, którego krew miała moc oczyszczającą i odrodzeniową). Mitraizm miał hierarchiczną strukturę siedmiu stopni wtajemniczenia: *Corax* (Kruk), *Nymphus* (Narzczonec), *Miles* (Żołnierz), *Leo* (Lew), *Persa* (Pers), *Heliodromos* (Posłaniec Słońca), *Pater* (Ojciec); odpowiadało im siedem opiekuńczych ciał niebieskich: Merkury, Wenus, Mars, Jowisz, Księżyc, Słońce i Saturn. Cechą wyróżniającą mitraizm było to, że do wspólnoty dopuszczani byli wyłącznie mężczyźni oraz że nie wytworzyła się w jego obrębie kasta kapłańska. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>*nożem ofiarnym potrząsa wśród głuchej nocy nad trupami ofiar* — analiza budowy mitrów wykluczyła możliwość składania w nich ofiar, w tym również zwierzęcych. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>(...) *czy gdzie nie spotka Odyń, Boga ludów swoich* — Ze względu na religie różnić można plemiona germańskie na dwa wielkie oddziały. Germania, o której Tacyt mówi, a w której górują Suevy (Hermiones), ma religię natury, czci żywioły, drzewa, krynice. Bogini Hertha (*Erd*: ziemia) każdego roku na wozie przesłoniętym powstaje z gajów dalekich od wysp północnego morza. Rozmaite zapewne były u rozmaitych hord miejscowości, obrzędy, ale ogólnie biorąc, ich wiary jeszcze były bardzo pomieszane, niepewne. Na tym tle bładawym mocne wycisnęły się barwy przez napad hord dalej ku północy mieszkających, Rzymianom nieznanych. W tych hordach wszczął się już był ruch postępowy, bohaterski, objawienie jakiejś religijnej. Temu objawieniu na imię było Odyń. Odyń od Islandii, gdzie później jego religia najdzielniej i najobficiej się rozwinęła, do brzegów Renu opanował umysły ludów. Gothy, Saksony, Gejpidy, Lombardy, Burgundy, były to odyńskie pokolenia, wierzące we wcielenie się Odyń, w pewne opisane obrzędy, w nieśmiertelność za grobem, w nagrody w pałacu Odyń w Walhalli, w jakieś miasto Asgard święte na ziemi, skąd wyszli ich ojcowie, a do którego wrócić mieli wcześniej czy później; z tego kształtu nadanego ich wiarom, z tych mitów już opisanych wyszła ich siła popędu. Oni to poruszyli plemię germańskie leżące martwo w niższej Germanii. Oni to ze Skandynawii zeszedli ponad brzegi Bałtyku, opuścili się ku Dunajowi i przebiegli całe Niemcy, ocierając się wszędzie o granice Cesarstwa. Z ich runięcia od północy wszczął się chaos w Germanii, który później cały na Włochy się zwał. U Gotów później Odyń przybrał imię Wodana. Saksony jeszcze przez czas jakiś nieporuszone zostały na brzegach morza niemieckiego. Mity odyńskie w krótkości są następujące: Przede wszystkim był olbrzym Imer. Tego zabił Odyń wraz z braćmi swymi Vile i Ve, z czaszki zabitego powstały niebiosa, z jego ciała ziemia, morze z krwi jego. Inny olbrzym Norw był ojcem nocy. Noc porodziła dzień. Oboje nieustannie na niebie na dwóch wozach kołują. Hrim-fax (zmarzła grzywa) koniem nocy. Skin-fan (grzywa świetlana) koniem dnia. Most wielki wiedzie od ziemi do nieba, z trzech barw złożony, a na imię mu tęcza; przerwie się on kiedyś, kiedy złe duchy po zwycięstwie nad Bogami, przechodząc nim będą. Świat ma skończyć pożarem. W ostatniej walce świata złe duchy zwyciężą. Odyń jest Bogiem nad wszystkimi innymi. Dają mu imię Alf-

Odyn Cymbrycki<sup>22</sup> dotąd się nie zjawił — żal mu borów sosnowych i śnieżnej pościeli, i szarego nieba, i chórów Walhalli<sup>23</sup>. — Ale chwil kilka jeszcze — i on puści się na pielgrzymkę do Rzymu!

Naprzód, Bogi i ludzie! — Drogi wasze się pokrzyżują od wschodu na zachód, od północy na południe. Miejsca dla was nie będzie. — Idźcie więc i kołujcie, błądźcie i wracajcie potem.

Tak zwykle przed śmiercią bywa.

Naprzód, Bogi i ludzie! — Szalejcie do woli — ostatni to szal, ostatnia to gonitwa wasza — a Fatum z was się urąga, krzyż godłem swoim wzięło i wy wszyscy wcześniej czy później padniecie przed krzyżem.

Z tego świata, co się zżyma i kona, wycisnę myśl jedną jeszcze — w niej będzie miłość moja, choć ona jest córą szaleństwa i zwiastunką zguby!

Naprzód w szal, naprzód w tan, Bogi i ludzie wokoło myśli mojej — bądźcie muzyką, co przyspiewuje jej marzeniom — burzą, pośród której ona się przedziera jak błyskawica — bo imię jej nadam, postać nadam, i choć poczęta w Rzymie, dzień, w którym Rzym zginie, nie będzie jej ostatnim. Ona trwa, dopóki ziemia i ziemskie narody — ale za to w niebie dla niej miejsca nie ma!

Taniec, Szaleństwo, Koniec świata, Śmierć, Los, Religia

Naród, Nacjonalizm

---

der, ojca wszystkiego, ojca bitew. Zowią go jeszcze Hor, Janfchar i Thridi (wyższy, równy wyższemu i trzeci; Trójca), on poległych bohaterów bierze do swego pałacu w niebiesiech, do Walhalli, pięćset czterdziestoma bramami tam wchodzi. Na ramionach Odyna siedzą dwa kruki: jeden zowie się Hugin (rozum), drugi Munin (pamięć); przez nich wie, co się dzieje w przestrzeniach. Synem Odyna jest Bóg Thor, Bóg wojny, z młotem w ręku. Młot stał się u tych plemion symbolem zdobycia. Boginie dziewice wojny, zowią się Walkirie. Jest ich dwanaście, a najpotężniejsza Frigga. Loke jest Bogiem złudzeń i złego. Bogi niebios okuły w kajdany syna jego, wilka Feuris; w tym Loke skandynawskim jest jakby przeczucie Mefistofelesa. Wodzowie pochodzący od Bogów, szlachta wiodąca do bitew, zwana u Gothów Amali i Balty. Saksoni dłużej pozostali spokojnymi, dopiero kiedy z jednej strony Franki, z drugiej przyparli ich Sławianie, ułożyli się w hordę wojenną, od dawna już przemagającą w składzie Gothów i rzucili się na Anglię. Gothy zaś, Lombardy, Burgundy zaraz poddali się wodom; u nich to rozwinęło się przywiązanie żołnierskie, początek feudalnego składu. Oni to pierwsi rzucili się na dalekie błędy, goniąc za złotem i niewiastą. To wszędzie było ich bohaterskim celem; stąd później wyrosła poetyczna postać Sigurda w poemacie Nibelungów: w niej zarazem połączone rada i waleczność, to co rozdzielonym było w mitach greckich, Achilles i Ulisses. Z tego więc pierwiastkowego objawienia się formy religijnej w Skandynawii wyszedł ruch i życie. Ruch gwałtowny, dzikie życie, jak źródło, z którego wypływało. Nieopisaną jest ponurość podań skandynawskich. Jedyne w nich moralnością jest chwała obiecana za odwagę. W Walhalli biesiadują bohaterzy i wśród biesiad te szkielety zbrojne wstają i walki przeszłe odnawiają między sobą. We wszystkich mitach odyńskich przebija wpływ natury północnej — znać w nich jakby brak nadziei, jakby rozpacz wieczną, połączoną z dzikim, bohaterskim, męstwem, idącym zawsze naprzód, niedbającym na to, że koniec będzie straszny i fatalny. Myśl, że świat skończy nieszczęśliwie, że na końcu wieków złe duchy przemoga, kołuje jak zorza północna, krwawa, nad tą całą mitologią; w jej blaskach biją się do upadłego wojownicy na ziemi i goniąc wszędzie za niebezpieczeństwem, nie przepuszczając ni sobie, ni wrogom, szukają zapomnienia: żyją tak gwałtownie zewnątrz, by nie myśleć wewnątrz! Taka myśl matka, takie przeczucie zniszczenia wszystkiego, musiało wcielać się w zniszczenie szczegółowe, musiało z tych ludzi utworzyć Alaryków, Genseryków, Attyłów. Jako chrześcijaństwo w swoim najgłębszym początku jest duchem postępowym miłości, tworzenia, spajania, tak mity barbarzyńskie północne, były siłą postępową niszczenia, rozprzęgania. Ale kiedy chrześcijaństwo postawiło się w środku tego koła zdarzeń i plemion, działać na nie zaczęło atrakcyjnie i zdarzenia i plemiona północne przetworzyły się na okrąg porządną, zamkniętą. Po dopełnieniu klęski, po ukaraniu Rzymu, ta materia rozerwana, ciężąca wszędzie śmiertelnie, ożywiła się i stała się. Chaos powoli zaczął przechodzić w organizm, miłość ducha zwyciężyła opór materii. Nasza powieść dzieje się jeszcze przed poczęciem się chaosu i tworzenia. Irydion jest tylko przeczuciem chaosu, a zatem i życia, bo chaos na to zdał się tylko, by stało się życie. [przypis autorski]

<sup>22</sup>*Cymbrycki* — od nazwy ludu *Cymbrów* (Cimbri), który w II w. p.n.e. z Płw. Jutlandzkiego (z krainy Himmerland, obecnie w Danii) ruszył na podbój Europy: przez obszary dzisiejszych środkowych Niemiec, Czech (tereny zamieszkałe przez celtyckich Bojów, od nazwy których wywodzi się nazwa Bohemia, łac. *Boiohaemum*: ziemia Bojów) i Serbii (ziemie u zbiegu rzek Sawy, Drawy i Dunaju, zamieszkałe przez tracko-celtyckie plemię Skordysków) aż za Dunaj, następnie, sprzymierzając się z plemionami celtyckimi i germańskimi dotarli na zachód aż do Galii (obszary dzisiejszej Francji oraz Belgii, gdzie powstała cymbryjska warownia Aduatuca w pobliżu miasta Namur) i na Płw. Iberyjski; przy próbie opanowania od północy Italii zostali pokonani przez armię rzym. w 101 r. p.n.e. pod Vercellae (Galia Przedalpejska); później ślad po nich zaginął; germański rodowód Cymbrów nie jest potwierdzony (przypisywanie im wyznawania religii odyńskiej stanowi nadinterpretację). [przypis edytorski]

<sup>23</sup>*Walhalla* (mit. germ.) — zaświaty, kraina wiecznego szczęścia; zamek najwyższego boga germ. Odyna, w którym gości on poległych chwalebnie na polu bitwy wojowników; Walhalla znajdować się ma w krainie Asgard, do której ze świata śmiertelników (Midgard) prowadzi droga przez Tęczowy Most zw. Bifrost. [przypis edytorski]

Gdzież jesteś, synu zemsty — w jakiej ziemi leżą zwłoki twoje? — Duch twój pomiędzy jakimi duchami? —

Ze świata gruzów wywołałem cienie umarłych — w nocy na forum stanął senat przede mną — schylone widma, obarczone pamięcią podłości, i między nimi nie było ciebie!

Gladiator powstał z lochów cyrku i szedł na czele swoich przy świetle księżyca — przebici wszyscy — usta sine powtarzały w śnie śmierci: „*Morituri te salutant, Caesar*”<sup>24</sup>. — Ale pomiędzy nimi nie odkryłem ciebie.

Na Palatynie<sup>25</sup>, na wzgórzu ruin i kwiatów<sup>26</sup>, panów świata dla mnie wzruszyły się prochy — płynęły przede mną — diadema<sup>27</sup> krwią zlutowane trzymało się ich czoła — każdy na czole niżej miał znak potępienia — purpura na ich barkach powiewała, a zza niej świeciły gwiazdy przez otwory wydarte sztyletami zabójców — ale i tam nie ujrzałem ciebie.

Męczenników Chrystusa słyszałem śpiewy i modły. — Dźwięki te wlatywały z katakumb<sup>28</sup> i szły prosto ku niebu — był tam głos jeden niewieści, smutniejszy, piękniejszy nad inne — znany tobie kiedyś, ale teraz sam jeden, niezwiązany z twoim.

Gdzież jesteś synu zemsty, synu pieśni mojej! Już czas zmartwychwstać, by deptać po zwłokach olbrzyma — pamiętasz — przysiągłeś. — Wyrzekłeś się wiary, nadziei, miłości, by raz tylko, raz jeden spojrzeć, a potem zanurzyć się tam, gdzie miliony. —

Godzina dobija — bo kędy<sup>29</sup> miasto wieczne panowało, dziś grób szeroki, rozwany, napelniony kośćmi i gruzem, opleciony pelzającym bluszczem i ludem. — Powstań — chodź — wzywam cię. — Ja i straszniejsza potęga jeszcze, od której cię wybawić nie zdołam, ale imię twoje oderwę od ciała twego i ono na zgubę nie pójdzie wraz z tobą!

Z dała ode mnie! — Nie dla was te dzikie manowce — w Kampanii rzymskiej zostańcie u stóp Apeninów, towarzysze moi. — Ja pójdę — ja go raz jeszcze chcę ujrzeć przed zgonem, przed śmiercią na wieki.

W tej jaskini leżącej wśród mroków przepaści, on na marmurowym łożu rozciągnięty, bez oddechu, bez sennych poruszeń, bez żadnego marzenia, czeka na przebudzenie — obiecane — straszne, i na dzień sądu bliższy dla niego, niż dla reszty świata!

Starożytne próchna świecą naokoło jak oczy sfinksów — wąż z łuską promienistą śpi od wieków przy stopach jego — rysy zasępienie, spalone gorączką, sen tak długi chłodu po nich rozlać nie potrafił.

Kształty jego ciała podobne do kształtów greckiego posągu i takich już dzisiaj nie ma na tej ziemi — nogi białe jak marmur paryjski w czarnych koturnach, złożone na czarnej pościeli. — Stąd i zowąd, pod nimi, nad nimi, mchy i bluszcze się wiją.

Tunika biała na piersiach spoczywa — odlamek lampy w dłoni i miecz rdzą stoczony u boku spoczywa — a druga ręka opuszczona, martwa i palce jej skurczone, jak gdyby zasnął w rozpaczy.

On cały zawieszony leży między snem a śmiercią — między ostatnią myślą, którą pomyślał przed wiekami, a tą, która niedługo w nim się obudzi — między potępieniem całego życia, a potępieniem wieczności.

Nim powstaniesz, opowiem twe dzieje.

<sup>24</sup>*Morituri te salutant, Caesar* — Formuła, którą przechodzący zapaśnicy przed rozpoczęciem igrzysk witali Cezara: „Mający zginąć witają Cezara”. [przypis autorski]

<sup>25</sup>*Palatyn* (łac. *Mons Palatinus*) — jedno z siedmiu wzgórz Rzymu (pozostałe to: Awentyn, Celius, Eskwilin, Kapitol, Kwirynał i Wiminał); na nim odnaleziono pozostałości najstarszej osady rzym.; na Palatynie stały świątynie istotnych bóstw państwowych (m.in. Jowisza Statora), a także pałace cesarzy i wille znakomitych obywateli (np. Cycerona czy Marka Antoniusza); (mit. rzym.) w grocie na Palatynie mitologiczna wilczyca (symbol Romy) wykarmiła przyszłych założycieli państwa rzymskiego, Romulusa i Remusa. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>*na Palatynie, na wzgórzu ruin i kwiatów* — Na wzgórzu palatyńskim stał Pałac Cezarów; dziś ostatki pałacu Farnesów [tj. pałacu z ogrodem rodziny Farnese; red. WL] na głębszych jeszcze gruzach Pałacu Cezarów. [przypis autorski]

<sup>27</sup>*diadema* (daw. forma) — dziś: diadem. [przypis edytorski]

<sup>28</sup>(...) *wlatywały z katakumb* (...) — Katakumby, przestronne lochy wydrążone pod całym Rzymem i częścią Kampanii Rzymskiej, dochodzące nawet, jak twierdzą, aż do morza, pierwszych Rzymian smętarze [tj. cmentarze; red. WL] dla chowania ubogich i niewolników, których nie stać było na stos: później schronienie chrześcijan podczas prześladowania; dziś w niektórych miejscach jeszcze całe, dostępne, po większej części zaś zasypane, składające się z mnóstwa niskich i ciasnych manowców, czasem rozprzestrzeniających się w kwadratowe lub okrągłe ciemnice. Ściany zaś zasute nadgrobkami męczenników. Dotąd kości męczenników z nich wykopują. [przypis autorski]

<sup>29</sup>*kędy* (daw., gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

Zemsta

Imię, Pamięć

Sen, Grób

---

W Chersonesie Cymbrów<sup>30</sup>, w ziemi srebrnej potoków<sup>31</sup>, ojciec twój niegdyś stapał brat za brat<sup>32</sup> z królami morza<sup>33</sup>, choć przybył z odległych stron, choć cudzą miał grecką mowę i twarz greckiego półboga.

Ale polubiły go niewiasty i męże<sup>34</sup>, bo powieściami długie słodził noce, a we dnie pierwszy do walk i biesiady. Manowce szarego oceanu bitą drogą mu były — w połysku gwiazd niebieskich wyczytywał pogody i burze — najcięższą włócznią przerzucił najwyższe maszty i za wichrami goniąc, spokojne miał czoło.

Na łądzie róg jego dzwonił po dolinach i skałach. — Niedźwiedź nigdy mu się nie potrafi odjąć<sup>35</sup> — a kiedy wrócił z łowów lub rozbicia, kładł się na mech, na paprocie, i spełniając gęste<sup>36</sup> puchary, opowiadał gonitwy, zapasy, rozboje. Na dalekich wodach dom jego nabijany kością słoniową i złotem — sługi niewolniki, stojąc na progu pod lasem filarów, patrzą na morze, zasiane wyspami błyszczącymi jak gwiazdy i wyzierają jego powrotu — ale on się nie spieszy, bo polubił dźwięk trąb konchowych i śpiew kapłanek Odyna — bo młodość swoją puścił na błędy<sup>37</sup> i zmienne losy, by później dokonać wielkiego zamiaru — i puchar podnosi do ust i pije zdrowie króla mężów, starego Sigurda.

„Grimhildo, córo Sigurda, lud mój od wieków nosi kajdany i jęczy — wraz z ludem moim sto innych ludów po wszystkich brzegach mórz południowych usiadło na żwirze i płacze.

Żeby ich wyzwolić, trzeba mi twojej piersi natchnionej! Ja sam rodem jestem niewolnik, ale duchem mściciel — wrogi moje silne<sup>38</sup> jak tytany — żeby ich podkopać i obalić, trzeba mi twojej piersi natchnionej! Dziewico poświęcona Odynowi, ty wejdiesz w progi moje, ty będziesz towarzyszką moich trudów, i dzieci nasze kończyć będą dzieło moje — a ono się przeciągnie w późne wieki wieków!”

Tu ojciec twój umilkł i stopniami<sup>39</sup> ogarniał ją potęgą wzroku i milczenia swego. — Ona, stojąc na skale, spoziera<sup>40</sup> na szarą nieskończoność morza; z rozpuszczonym włosom, z zamglonymi oczyma, bezsilna, szalona miłością. — Już Odyna pawęż<sup>41</sup> jej nie zasłoni, porzuci stopy ołtarza<sup>42</sup> i pójdzie z obcym na dalekie brzegi.

„Hermesie, dawniej wojownicy nasze nie śmieli spojrzeć na czoło moje. — Tyś się zjawił jak bohater zstępujący z Walhalli, tyś rzekł: »Grimhildo« — i patrz, ja muszę być niewolnicą twą. —

Nie znam ojczyzny twojej, wrogów twoich nie znam; kraj, do którego mnie ciagniesz, nigdy we śnie nawet nie ukazał się przede mną, ale pójdę, nieszczęśliwa — zhańbiona pośród dziewic — przekłeta gniewem Odyna — tylko pozwól raz jeszcze mi zasiąść na świętym głazie i odśpiewać pieśń ostatnią!”

Zemsta, Żona, Rodzina

Żona, Miłość, Kapłanka

---

Amfiloch Hermes szedł za dziewczicą na pokładach mchu, na warstwach granitu, przez święte bory szronem obwisłe, wśród ryku wodospadów. Sosny tłumem cisnęły się wszędzie; z ich tłumy czasem szkielet dębu się wydostanie uwieńczon<sup>43</sup> jemiolą. — Wyżej niebo górskie, ołowiane — po bokach tysiąc manowców krąży i woła za sobą na puszcze — ale dziewczica zna ścieżki wiodące do Boga, z którym idzie żegnać się na wieki.

---

<sup>30</sup>*Chersones Cymbrów* — Rzymianie tak nazywali półwysep Jutlandzki i wszystkie plemiona skandynawskie nazywali ogólnym imieniem Cymbrów. [przypis autorski]

<sup>31</sup>*ziemia srebrna potoków* — Sami barbarzyńcy tak nazywali Chersones od białości śniegów i potoków tam płynących. [przypis autorski]

<sup>32</sup>*brat za brat* — dziś popr. raczej: za pan brat. [przypis edytorski]

<sup>33</sup>*z królami morza* — U Angłów, Saksonów, Nord-Manów, u wszystkich Skandynawów wodzowie nazywali się królami morza. Ich życiem były ciągle rozboje morskie. [przypis autorski]

<sup>34</sup>*męże* (daw. forma) — dziś: mężowie. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>*odjąć się komuś* — uchronić się przed kimś; uciec (ujść) przed kimś. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>*gęste* — tu: liczne. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>*błędy* (daw.) — błędzenie, włóczęga. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>*wrogi moje silne* — dziś: wrogowie moi silni. [przypis edytorski]

<sup>39</sup>*stopniami* — tu: stopniowo. [przypis edytorski]

<sup>40</sup>*spozierać* (daw., gw.) — patrzeć, spoglądać. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>*pawęż* — tarcza. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>*stopy ołtarza* — podnóże ołtarza. [przypis edytorski]

<sup>43</sup>*uwieńczon* (daw.) — skrócona forma przymiotnika r.m.; dziś: uwieńczony. [przypis edytorski]



Wodzowie hord, panowie gruntów, królowie morza, majtki<sup>44</sup> i ich towarzysze stoją w półkołu przed posągiem Odyna i czekają na kapłankę. — Jeden tylko Sigurd z pokolenia Bogów, król wszystkich, usiadł na pniu ściętej sosny i ogromną dłonią zakrył czoło — pierś jego nadyma się pod pancerzem z lusk<sup>45</sup> rybich — ale milczy i wszyscy za nim milczą — słychać tylko szum morza bijącego o skały za borem.

Grimhilda przeszła pośród nich z oczyma wlepionymi w posąg Odyna, ku któremu stąpała w groźnej powadze. — A cudzoziemiec pozostał z tyłu, wśród orszaku swoich, z założonymi rękoma na korynckiej zbroi, oparty o drzewo.

Pod wstępującym sklepieniem jaskini, na głazie tajemnicami zapisanym, usiadła i zdała się marzyć. — Bóg północnych plemion stoi nad nią, broda jego i włosy skrzeplę lodem, przyprószone śniegiem, oczy szklanne<sup>46</sup>, rażące, w olbrzymiej dłoni maczuga, krwią ofiar zbroczona, a w piersi głęboka rana, którą zadał sobie, kiedy, dopełniwszy ziemskiego wcielenia, zażądał wrócić do biesiad Walhalli.

Sen jej trwał długo i teraz powoli z niego się budzi, z wolna podnosi ramiona, mówi jeszcze tłumionym głosem: „Znam cię, Panie wśród bohaterów twoich. — Duch twój czarnym strumieniem zbliża się do łona mego — huczy wkoło mnie jak potok, co rozrywa głązy. — Ja tam, gdzie wiry twoje. — Ja tam, gdzie wszechmocność<sup>47</sup> gniewu twego — siła twoja moja — słuchajcie mnie wszyscy”.

Odrzuciła nagle powieki sponad palających źrenic — ręce wyrwała ku tłumowi i ręce jej drżały jak w chwili konania — w głosie jej były dźwięki zarwane z mowy bohaterów, co wstąpili na chmury i teraz wśród burzy przelatując, wołają na dzieci swoje:

„Po co biegniecie dniem i nocą, bracia moi? — Syny<sup>48</sup> ludu mego, kto was pędzi z tyłu? — Kto wam kazał porzucić ziemię srebrną potoków?

Olbrzymy przykute podnieśli się<sup>49</sup> z śniegów, na których leżec mają aż do końca świata, podnieśli się na pół i bijąc łańcuchami o szczyty z lodu, w nozdrza chwytają zapach krwi z oddali. —

Czy słyszycie, jak młot Thora w pył druzgoce hełmy i puklerze, czaszki i piersi ludzkie? — Śmiech karłów rozlega się w przestrzeni — włócznia Horgebrudy<sup>50</sup> zawieszona nad ziemią całą!

Kto wam podoła, o potomki moje? — Coraz dalej pędzicie ku miastu wielkiemu. — Tam czeka na was biesiada — puchary pieni się pełne krwi nieprzyjaciół. — Każdemu z was przygotowane jest miejsce. — Zasiądźcie w chwale, syny moje<sup>51</sup>” —

Głos jej upadł nagle i w szmer się zamienił — oczy szukają czegoś w świecie widzeń, który się przed nią roztacza — usta wysilają się na słowo jakieś. — To słowo powstaje, rośnie w głębinach jej duszy, jak wąż ucieka, kryje się znowu — ona darmo za nim goni, cała blada, nieszczęśliwa, mdlejąca. — Jeszcze chwila — może go wyrwie z łona, bo wzrok jej płonie, twarz nowym zajaśniała szalem:

„Miasto, miasto na siedmiu wzgórzach pali się pożarem — kruszce drogie, przejrzyste kamienie, topią się i płyną. — Ciała topią się na krew i płyną. — Zamek wielki i Bóg wielki na nim runął! — Na pomoc Odynie — umrę, jeśli nie wypowiem tajemnicy twojej — imię jego — kto mi powie imię jego?”

I opadła głowa matki twojej i zawarły się jej usta — król dotąd trzyma dłoń na twarzy, ani razu nie spojrzął na córkę i wszyscy stoją niewzruszeni, bo nikt nie śmie przystąpić do świętego głazu. —

A więc Bóg twój oniemiał i ty z nim umilkłaś na wieki — ponad twoimi ustami cisza grobowa — na czole twoim lodowatość śmierci. — Ale ten, który ci inną ojczyznę obiecał, nie opuści ciebie — ruszył się spod cieniów dębu i sam natchniony stąpa ku tobie. — Krzyk oburzenia powstał w tłumie, królowie morza włóczniami uderzyli w puklerze.

<sup>44</sup>majtki (daw. forma) — dziś: majtkowie. [przypis edytorski]

<sup>45</sup>z lusk (daw. forma) — dziś: husek. [przypis edytorski]

<sup>46</sup>szklanny (daw. forma) — dziś: szklany. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>wszechmocność (daw. forma) — dziś: wszechmoc. [przypis edytorski]

<sup>48</sup>syny (daw. forma) — dziś: synowie. [przypis edytorski]

<sup>49</sup>olbrzymy przykute podnieśli się (daw. forma) — dziś: olbrzymi przykuci (...) a. olbrzymi przykute podniosły się. [przypis edytorski]

<sup>50</sup>Horgebruda — bogini krwi, towarzysząca wojownikom w bitwie. [przypis edytorski]

<sup>51</sup>syny moje (daw. forma) — dziś: synowie moi. [przypis edytorski]

— Siwe Skaldy<sup>52</sup> wyrzekli przekleństwo. — Ale on już przeszedł straszną zagrodę, już nachyla się nad tobą, podaje ci rękę i rzecze:

„Przez imię Roma, imię wrogów moich i twoich wołam cię do życia, powstań Grimhildo!” — I odwrócił się i krzyknął trzy razy: „Roma” — a dziewica obudzona podniosła się, powtórzyła raz jeszcze słowo tajemnicze, powtórzyła głosem pożegnania cichym i niewieścim, i poszła za cudzoziemcem jak żona za mężem. —

Teraz ojciec twój, senny młodzieńcze, stoi na pokładzie i z uśmiechem niedowiarstwa w ocean pełne wylewa kielichy na cześć Posejdona, potem ku majtkom się odwraca i mówi: — „Silniej żagle, dzielniej wiosła trzymajcie, a Bóg Trójzęba<sup>53</sup> wnet uśmierzy te fale”. —

Morze, Okręt

Pod ich stopami drży każda belka jak ciało niewiasty — u widnokręgu ciemności warstwami się pokładły — z ich łona płyną bałwany, zbierając się w kłęby, to rozpuszczając się w nurty, jak niegdyś wąż Pyton<sup>54</sup>, nim legł pod strzałami słońca — na przemian pękają tonie i spajają się białymi pianami — na przemian w szumie wiatrów głuche oddechy i przeraźliwe jęki.

Pod dachem wspartym stękającymi słupami usiadł Hermes na futrach wywiezionych z Chersonesu Cymbrów, i spokojnym głosem tłumaczył dziewicy świat, do którego się zbliżała — opisywał jej wyspę o winnicach i gajach w pobliżu wielkiego ładu — on tam ma swoich oraczy i kupców, dom i okręty swoje. — Tam skarbcze jego pełne kosztowności i broni. — I ta broń zda się kiedyś! Bo w tamtych stronach ród ludzki nie hasa pod wodzą bohaterów — ale ujarzmiony, hańbę swoją ubiera w złoto, marmury, jedwabie i liże stopy miasta wznoszącego się na międzymorzu<sup>55</sup>.

Miasto, Siła, Władza

To miasto niegdyś w obliczu świata stało się bogiem kłamstwa i ucisku — pod jego tchnieniem śmiertelnym brat powstał na braci, syn na ojca, zdrajca na ojczyznę i jako czas niezużyte, ono pożarło wszystkich królów ziemi! Tu pogoda zesła z czoła ojca twego i stał się podobnym do burzy, która statkiem miotła<sup>56</sup>.

„Hellada moja niegdyś była duszą narodów — pieśni jej były paniami świata. — Barbarzyńców zuchwałych, co przyszli od wschodu, odpędziła szczękiem szabel i dźwiękiem strun swoich.

Niewola

Ogień niebieski wydarty Bogom, jej tylko jednej, jej tylko dostał się w udziale — nieszczęśliwa zaufała miastu przekłębtemu. — Dzicz międzymorza spłynęła do jej wysp szczęśliwych, do jej mirtowych nadbrzeżów<sup>57</sup>. — Nie zdobyli jej bronią, ale rozdzielili jadem pochlebstwa, upoiili nektarem obietnic!” —

W tej chwili rozejdą się chmury — wiatr je rozpruł na zachodzie i kilka gwiazd zamignęło. — Hermes raz tylko rzucił okiem i kiedy znów tonęły w wyziewach, krzyknął do sternika: „Na prawo, całą noc na prawo, a o tej samej porze jutro przepłynięm Gadesu cieśninę<sup>58</sup>!” — I dalej tuląc ją do łona rozpowiada o przodku Filopomenie<sup>59</sup>, przedostatnim z ludzi, którzy walczyli przeciw miastu podłącemu<sup>60</sup> — po nim raz jeszcze król

<sup>52</sup>siwe Skaldy (daw. forma) — dziś: siwi Skaldowie. [przypis edytorski]

<sup>53</sup>trójzęba — dziś popr. forma: trójzębu. [przypis edytorski]

<sup>54</sup>Pyton (mit. gr.) — także: *Delfyne*; olbrzymi wąż (a. smok), syn Gai, strażnik wyroczni Temidy w Delfach; Apollo (stad „strzały słońca”) zabił Pytona, a jego zwłoki pochował pod kamieniem zw. *omphalos* (tzn. peppek; *axis mundi*), następnie jako ekspiację ustanowił igrzyska pytyjskie. [przypis edytorski]

<sup>55</sup>na międzymorzu — na Półwyspie Apenińskim, otoczony przez morza: Liguryjskie i Tyrreńskie na zach., Jońskie na pld. i Adriatyckie na wsch. [przypis edytorski]

<sup>56</sup>miotła (daw. forma) — dziś: miotała; rzucała. [przypis edytorski]

<sup>57</sup>nadbrzeżów (daw. forma) — dziś: nadbrzeży. [przypis edytorski]

<sup>58</sup>cieśnina Gadesu — właśc. Cieśnina Gibraltarska, oddzielająca Europę od Afryki; łac. *Gades*: Kadyks, miasto w pld.-zach. Hiszpanii, w Andaluzji, położone na półwyspie oddzielającym odnogę Zatoki Kadyksu od Oceanu Atlantyckiego. [przypis edytorski]

<sup>59</sup>Filopomen (253–183 p.n.e. a. 184 p.n.e.) — właśc. Filopojmen z Megalopolis, wypędzony z rodzinnego polis przez króla spartańskiego Kleomenesa, stanął na czele buntu, a uzyskawszy wsparcie króla Macedonii Antygonosa III pokonał Kleomenesa (222 p.n.e.); kiedy po kilku latach służby na Krecie wrócił do Megalopolis, został wybrany na stratega i przywódcę Związku Achajskiego (209 r. p.n.e.); w 207 r. p.n.e. odniósł zwycięstwo nad Spartą w bitwie pod Mantineją (207 p.n.e.). [przypis edytorski]

<sup>60</sup>podłący — tu: przywodzący innych do podłych postępów a. podłego bytowania. [przypis edytorski]

barbarzyńiec<sup>61</sup> wyszedł w pole i przegrywał lat trzydzieści, aż legł własną ręką przebity — od dnia tego nikt już trzeci się nie zdarzył na obronę ziemi!

Chwilą milczenia, chwilą rozpamiętywania uczcił pamięć wielkiego Mitrydata<sup>62</sup>, potem wrócił do smutnej powieści — ona słucha z niewzruszonymi, pałającymi oczyma. — „Grimhildo, Bóg twój dał ci zgadnąć natchnieniem to, co sam wydobywałem nieraz pracą nienawiści, domysłem nadziei, z nocy przyszłych wieków — cieszymy się, królewska córko — bo miasto nieprawości po zabiciu wszystkich żyjących i wolnych, rozpoczęło teraz samobójstwo swoje!”

„Skarby wyssane z całej ziemi już im wkrótce nie wystarczą — niedługo oręż z ich rąk się wysunie — wśród rzezi i festynów dobijają im ostatnie chwile. — O żono moja, śmieję się z tych fal i wichrów, bo my tu nie zginiem<sup>63</sup>, my będziemy częścią wielkiego zniszczenia!”

Po tych słowach głos bohatera przybrał jeszcze bardziej gorzkie i szyderskie<sup>64</sup> dźwięki — wspominał o bogach Hellady potężnych kiedyś, którym dzisiaj już rzadko kto wierzy; — wyrocznie ich oniemiały od dawna, ale posągi stoją dotąd, bo świat stary odzwyczaić się nie może od nałogów młodości — wszystkie bogi ziemi objawiły się w mieście przekleństwa. — Jedne piękne, podobne nieśmiertelnym, bo greckiego dłuta — inne potworne, wyrosłe na piaskach pustyni, po szczytach gór dalekich — ale on wie, że jest tylko Bóg jeden, który przed wiekami położył dłonie na wirach chaosu i zwyciężył go na wieki.

„Imię jego?” — zapyta kapłanka Odyna.

„Przeznaczenie” — i poszedł ku sterowi łodzi, bo podwajała się burza.

Nienawiść, Zemsta,  
Nadzieja

Bóg, Przemijanie, Los

---

Czy pamiętasz wyspę Chiarę, na której wzrosliście ty i siostra twoja, boska Elsione? — Czy pamiętasz wyprawy ojca, kiedy na maszty zarzucał żagle nie trójkątne greckie, ale barbarzyńskie podłużne; sam w dackim kołpaku, z toporem Cymbrów w dłoni, z zatoki wymykał się nocą i puszczał na manowce archipelagu?

Wszystkie myśli Jugurthy<sup>65</sup> i Mitrydata odżywały w jego duszy — ku dzikim plemionom latały nieustannie chęci jego i duch. — To gdzie błota meockie<sup>66</sup>, gdzie pustynie i wiatronogie rumaki, to gdzie Syrty<sup>67</sup> w głębiach Afryki i jadem zaprawione strzały, błąkał się na przemian, szukając nieprzyjaciół nieprzyjacielowi swemu — dłonie królów dzikich ściskając, ucząc się ich mowy, broń ich zatykając na piersi swojej, sypiąc im dary i rozżarzając ich chucie obietnicą rozkoszy i łupów.

---

<sup>61</sup>król barbarzyńiec (daw. forma) — dziś: król barbarzyńca. [przypis edytorski]

<sup>62</sup>Mitrydat, właśc. *Mitrydates VI Eupator* (132–63 p.n.e.) — król Pontu, władca Bosporu, jeden z groźniejszych wrogów Rzymu; obłożony podczas buntu poddanych, popełnił samobójstwo. [przypis edytorski]

<sup>63</sup>zginiem, będziemy itp. (daw.) — skrócona forma czasownika 1 os. lm; dziś: zginiemy, będziemy itp. [przypis edytorski]

<sup>64</sup>szyderski (daw. forma) — dziś: szydery. [przypis edytorski]

<sup>65</sup>Jugurta (ok. 160–104 p.n.e.) — od 118 p.n.e. król Numidii (daw. państwa Berberów w płn. Afryce, rozciągającego się między Kartaginą a Oranem), wnuk innego numidyjskiego króla i wybitnego wodza Masynissy; pod naciskiem rzym. polityka i dowódcy, zwycięscy w III wojnie punickiej, Emiliania Scypiona (Scypion Afrykański Młodszy 185–129 p.n.e.), Jugurta został adoptowany przez króla Micipsę, po którego śmierci Numidia została podzielona na trzy części, między dwóch naturalnych (Hiempsala i Adherbala) oraz jednego przybranego syna władcy; Jugurta, dążąc do zjednoczenia kraju i przejęcia pełnej władzy, w 118 r. p.n.e. zamordował Hiempsala, zaś Adherbal uniknął podobnego losu, uciekając pod opiekę Rzymu; początkowo senat narzucił Jugurcie kompromis, dzieląc kraj między niego a Adherbala, który wrócił do swojego nowego państwa ze stolicą w Circie. Jugurta nie na długo pogodził się z takim stanem rzeczy, wkrótce najechał ziemie Adherbala i zaczął oblężenie Ciry, zamieszkałej w dużej części przez ludność italską i mającej dla Rzymu znaczenie jako ośrodek handlowy. Po zdobyciu miasta Jugurta dokonał rzezi jego mieszkańców: nakazał wymordować wszystkich mężczyzn, ofiarą rzezi padł również konkurent Jugurty do tronu Numidii Adherbal. Czyn Jugurty doprowadził do wypowiedzenia mu przez Rzym wojny. Wojna jugurtyńska (111–105 p.n.e.) toczyła się ze zmiennym szczęściem Rzymu, jednakże ostatecznie po bitwie pod Cyrą Numidia została podbita przez Gajusza Mariusza i wkrótce zamieniona na prowincję rzymską. Jugurta został pojmany i stracony w Rzymie, w Więzieniu Mamertyńskim. [przypis edytorski]

<sup>66</sup>błota meockie (*palus maeotis*) — Azowskie Morze. [przypis autorski]

<sup>67</sup>Syrty (z gr.) — nazwa dwóch zatok na płn. wybrzeżu Afryki: zachodniej (dziś: między Tunisiem a Trypolisem), zw. Małą Syrtą oraz wschodniej, zw. Wielką Syrtą; w starożytności zatoki uważano za groźne dla żeglarzy ze względu na zdradliwe, przemieszczające się wraz z pływami morza mielizny oraz liczne rafy. [przypis edytorski]

Wtedy matce twojej bolesno<sup>68</sup> schodziły dnie i nocy<sup>69</sup>. Ale niewolnik żaden, obcy żaden, nie wyczytał cierpienia z jej rysów; usta jej nie drżały, kiedy rozkazywała.

Czasem tylko, wzięwszy was oboje za ręce, wiodła przez długie portyki w głąb pałacu. Tam w framudze nabijanej mchem i konchami stał wojownik z głazu.

Dzikość nieśmiertelna marszczy mu skronie — w ręce trzyma czaszkę zabitego wroga; a u stóp jego bryły lodu wykute z paryjskiego marmuru<sup>70</sup>.

Przed nim schyla głowę matka twoja i duma nad ubiegłą<sup>71</sup> ojczyzną: — „Irydionie mój, Sigurdzie mój, ty ziemi srebrnej nie zobaczysz nigdy, ni dziada twego, króla mężów. — Patrz — Patrz — oto Bóg mój święty — natchnienie moje straszne, to Pan Walhalli, niezwalczony Odyn”. — I córkę przyciskając do piersi: — „Gdzie ojciec, Elsinoe, mów, gdzie Hermes w tej chwili? — Słyszę wiatrów szumy i fal żałobne jęki. — Okręt jego pośród wód nieskończonych, nachylony, odarty<sup>72</sup> z żagłów<sup>73</sup> lub może na bezbożne wyrzucony brzegi. Ale nie — on zwycięży burzę, on odejmie się dzikim, i wróci do nas z chwałą półboga”.

A kiedy róg przybywającego odezwał się od morza, kiedy bliżej zagrział wśród gajów cytrynowych, kiedy nocną rosą obwisły, spiekły słońcem i dżdżami szerniony, rzucał się Hermes w objęcia żony i oko jego czarne, namiętne, blaskiem nadziei pałało — wtedy znów bywały dni pogodne i szczęśliwe na Chiarze; zapomniała kapłanka o gorzkich przeczuciach, a wy biegaliście swobodnie, rozkosznie, po trawnikach wśród kwiatów, po nadbrzeżach wśród muszli, po salach marmurowych wśród trójnogów i kadzidel, odpoczywając na łonie matki, na ojca kolanach; a on co wieczór błogosławiąc wasze głowy do snu pochylone: — „Pamiętajcie — powtarzał — nienawidzić Romy. Dorósłszy, niech każdy z was ściga ją przekleństwem swoim. — Ty żelazem i ogniem. — Ty natchnieniem i niewiasty zdradą”. —

Czasem też do Chiary prokonsul lub pretor, lub wyzwoleniec jaki cezara przybywali w goście — wtedy Hermes kazał zastawić długie łoża i stoły. — Lesbijskie wino<sup>74</sup> płynęło strugami, brzmiały głosy niewolnic, niewolników lutnie pieśniami starego Homera. — „Anakreonta<sup>75</sup>, Anakreonta” — wołali Rzymianie. — Wtedy z szyderskim<sup>76</sup> uśmiechem ojciec twój, skinąwszy na śpiewaków, Rzymianom pełniejsze nalewał kielichy, świeże rozdawał wieńce; a kiedy wpadli w szum i żarty, znienacka mówił o dziejach przeszłości, o chwale państwa, wspominał z Kartagą przewalczone boje, wycięte Warusa<sup>77</sup> legiony i hiszpańskie Sertoriusza<sup>78</sup> bunt — i pił zdrowie imperatora, aż puchar pękał w palcach jego!

Już zbliża się trzynasta rocznica dnia, w którym kapłanka opuściła bogów. — Głos jej dziczeje, kiedy woła na dzieci swoje — wzrok jej dziczeje, kiedy je tuli do łona — wspomina ojca, siostry, wodzów ludu i na pół przerywane słowo pożegnania z ust jej wypada. — Przed jednym Hermesem upokarza się jej obłąkanie. — „Czego ci nie dostaje<sup>79</sup> Grimhildo moja, królewska córko?” — „Czy słyszałeś o zemście duchów nieśmiertelnych — na

Bóg

Dzieciństwo, Ojciec,  
Nienawiść, Zemsta,  
Dziedzictwo

Szaleństwo, Bóg, Zemsta

<sup>68</sup>*bolesno* (daw. forma) — dziś: boleśnie. [przypis edytorski]

<sup>69</sup>*dnie i nocy* (daw. forma) — dziś: dnie i noce. [przypis edytorski]

<sup>70</sup>*paryjski* — pochodzący z gr. wyspy Paros na Morzu Egejskim, znanej z kamieniołomów, w których wydobywano znakomity marmur; szczególnie biały alabaster był ceniony jako materiał rzeźbiarski. [przypis edytorski]

<sup>71</sup>*ubiegły* (daw. forma) — dziś: miniony, dawny, przeszły, były. [przypis edytorski]

<sup>72</sup>*odarty* (daw. forma) — dziś: obdarty. [przypis edytorski]

<sup>73</sup>*żagłów* (daw. forma) — dziś: żagli. [przypis edytorski]

<sup>74</sup>*Lesbijskie wino* — wino z gr. wyspy Lesbos. [przypis edytorski]

<sup>75</sup>*Anakreont* (570 p.n.e.–ok. 485 p.n.e.) — poeta grecki, znany z krótkich, pogodnych utworów miłosnych i biesiadnych, sławiących urodę życia i wpisujących się w epikurejską wizję świata. [przypis edytorski]

<sup>76</sup>*szyderski* (daw. forma) — dziś: szyderszy. [przypis edytorski]

<sup>77</sup>*Warus*, Publiusz Kwinktyliusz (ok. 46 p.n.e.–9 n.e.) — rzym. polityk i dowódca legionów pokonanych w Lesie Teutoburskim przez Germanów pod wodzą Arminiusza. [przypis edytorski]

<sup>78</sup>*Sertoriusz*, Kwintus (123–72 p.n.e.) — rzym. polityk i dowódca; walczył m.in. z Cymbrami i Teutonami; w 83 p.n.e. przyznano mu tytuł namiestnika prowincji w Hiszpanii Bliższej, aby nie dopuścić do wyboru go na konsula, jednak kiedy to zagrożenie minęło, nominację odwołano; wówczas Sertoriusz zorganizował *bunt*: zebrał swoich zwolenników, udał się do Hiszpanii i, zyskawszy poparcie plemion celtyberyjskich, stworzył zaczątki niezależnego od Rzymu państwa ze stolicą w Osca (dziś: Huesca w Aragonii), z senatem, szkołą wojskową dla miejscowej młodzieży, prowadzącą niezależną politykę (m.in. sojusze z piratami i Mitrydatesem); z czasem, za dyktatury Sulli, został wyparty z Hiszpanii, skazany zaocznie na śmierć, udał się do Maroka; zginął zamordowany skrytobójczo, gdy wrócił do Rzymu po ogłoszeniu ulaskawienia dla daw. członków stronnictwa popularów. [przypis edytorski]

<sup>79</sup>*nie dostaje* (daw.) — brakuje. [przypis edytorski]

czas tylko<sup>80</sup> ja byłam twoją; u krańców ziemi leży wyspa okuta lodami — góra na niej buchająca płomieniem. — Tam przykuty olbrzym śmierci już ramię wyciągnął, już nachyla dłoń ku otchłani, by rzucić kłębek śnieżny życia mego”. —

Hermes dłoń rozciąga nad jej skroniami. — Cień jego rąk, gdyby<sup>81</sup> strumień pokoju spada na jej czoło, wlewa się do duszy: — „Patrz na to niebo gorejące, na to morze iskier — gdzie chmury twej północy i nieużyte bogi twoje — gwiazda Amfilocha<sup>82</sup> cię broni — ona cię nie wyda złym duchom”. — Ale i jemu ciężar jakiś serce przyciskać zaczyna.

Jakież to krzyk uderzył o wnętrze sklepienia i rozbił się aż na filarach portyku? — Spieszą niewolnicy w głębie pałacowe do komnaty pana. — Tam na porfirowym łożu rozciągnięta kapłanka, a wódz grecki stoi u wezłowia z pochyloną głową i depce czarę, na której brzegach ostatnie krople się sączą. — Oni spuścili oczy, słuchają, czekają, a kiedy się odwrócił, zadrżeli wszyscy — bo pierwszy raz w życiu boleść wyższa nad siły rysu mu kaziła — odwrócił się — wskazał, by mu syna przyprowadzić i córkę.

„Grimhildo! Teraz ja twego pana wyzywam. — Tam gdzie wśród bohaterów krew pije na najwyższym tronie pałacu swego, tam niechaj dojdzie przekleństwo Amfilocha Greka. — O żono! Nie opuszczaj mnie — daremno — daremno — kilka kropel tylko zostało — cały puchar trucizny wrze w piersiach twoich, o Grimhildo moja!” —

Podniosła się i bladą była jak posąg na sarkofagu: — „Widziałam go po trzykroć w nocy — szedł z Walhalli podobny do czarnego oceanu i wołał na mnie: o kapłanko moja. —

— Nad śpiącym Irydionem, nad śpiącą Elsinoe zawiesił ramiona ciężkim odziane żelazem i groził im w potęgde swojej — przeklinał ich życie ziemskie, jeśli nie pójde do niego. —

— Na czas tylko byłam twoją. — Tam pod jego stopami leży nóż ofiarniczy i zasłona czarna, wieniec pogrzebny kapłanek. — Ty go złożysz przy mnie, ty mi ją rzucisz na skronie po śmierci”. —

I schodzi ku niemu po stopniach z marmuru — kibić wyniosła podana naprzód, śnieżne ręce wyciągnięte, drżące jak gdyby cienie śmierci rozgarnąć chciała, a fałdy szaty białej włoką się za jej stopami. — Zeszła, na mężu się oparła — on ją opasał ramieniem i ku przybytkowi stąpać zaczynają. — On idzie krok za krokiem, walczy z nieznaną potęgą, zatrzymał się i wzrok cisnął ku niebu, jakim Prometeusz<sup>83</sup> ze skały, Laokoon<sup>84</sup> z nadbrzeżów<sup>85</sup> morza wyrzucał bogom nędze tej ziemi; ale do jęków się nie niża, milczy i znów idzie dalej. — Przeznaczenie ich oboje porywa za sobą.

Wzrok jej zlał się wtedy ostatni raz na głowę twoją, Irydionie — u stóp Odyna żegnała cię imieniem dziadowskim: — „Sigurdzie, bądź mi kiedyś postrachem dumnych — Elsinoe, duch mój będzie zawsze z tobą — pamiętajcie o ziemi potoków i o Bogu moim. — O dzieci moje, ja dla was umieram!” — Usta jej zbieleły — sine cienie łamią się po twarzy — i na przemian to woła, to odpięra was od zatrutego łona.

Nagle myśl jej porzuci przytomnych i wraca w inne strony i czasy. — Tam ojciec duma stary — tam ją królowie morza przeklinają — wyciągnęła rękę — umierając, prorokować będzie: — „Bracia moi, do boju — na siedmiu wzgórzach namioty wasze — na szczycie Kapitolu biesiada wasza — a tam nisko w dole zgrzyta i płacze w łańcuchy spętana Roma, Roma, Roma!” —

<sup>80</sup>na czas tylko — tu w znaczeniu: tymczasowo, do czasu. [przypis edytorski]

<sup>81</sup>gdyby — tu: jak gdyby, jakby, niby. [przypis edytorski]

<sup>82</sup>Amfiloch — ojciec Irydiona jest nazywany zamiennie imieniem Hermesa i Amfilocha; to drugie imię zostało utworzone prawdopodobnie od nazwy Amfilochii, regionu w płn.-zach. cz. Peloponezu, w pobliżu Zatoki Ambrakijskiej i Wysp Jońskich, z gł. miastami Amfilochia Argos i Limnea; pierwsze z nich wg mit. gr. miał założyć niejaki Amphilochus po powrocie z wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

<sup>83</sup>Prometeusz (mit. gr.) — jeden z tytanów, dobroczyńca ludzi (w niektórych wersjach mit. gr. także twórca ludzkości, który ulepił człowieka z gliny pomieszczonej ze łzami, dając mu duszę z iskier pochodzących z wozu Heliosa); wykradł ogień z Olimpu, by ludzie mogli się przy nim ogrzać i przyrządzać pieczone potrawy; nauczył ich również metalurgii, uprawy roli, kowalstwa, budownictwa, ujarzmiania sił przyrody oraz czytania i pisanania, a także podstępnie sprawił, że władca bogów wybrał na ofiarę dla bogów niejadalne części zwierząt: tuszcz i kości; Zeus ukarał Prometeusza za kradzież ognia i zuchwalstwo, każąc przykuć go do skały na Kaukazie, gdzie codziennie sęp wyjadał mu wątrobę, odrastającą w ciągu nocy; zażni tej uwolnił Prometeusza Herakles. [przypis edytorski]

<sup>84</sup>Laokoon (mit. gr.) — kapłan Apollina w Troi, za świętokradztwo wraz z synami zaduszony przez węże, które wynurzyły się z morza. [przypis edytorski]

<sup>85</sup>nadbrzeżów (daw. forma) — dziś: nadbrzeży. [przypis edytorski]

Śmierć, Matka, Dziecko,  
Bóg, Zemsta, Kapłanka

I upadła przed Bogiem swoim. — Amfiloch podniósł ją w objęcia — chciał ramieniem obwiązać mu szyję — opadło ramię. — Sama na wznak się chyli, włosy jej zlewają się na dół coraz niżej i niżej, aż z jego rąk drętwiejących na marmur stoczyło się ciało.

Przykląkł i czarną zasłonę, wieniec pogrzebny kapłanek złożył na jej czole — potem wstaje w dzikim obląkaniu i woła: — „Gdzie topór z Chersonesu Cymbrów, niewolniki?” — Podali mu go drżące niewolniki — on go wziął, ścisnął i zbierając wszystkie siły śmiertelne przeciw nieśmiertelnym, stąpa ku posągowi. — Żelazo podniósł, trzy razy błyskawicę ważył ponad głową, a za czwartym razem obalił Boga, wroga swego, i zdeptał w milczeniu rozpaczy!

Taki ród twój, taka przeszłość twoja, potomku Filopomena, wnuku króla mężów, senny Irydionie! — A teraz ojciec twój porzucił dom przodków na Chiarze i z urną Grimhildy płynie ku Rzymowi. — On stracił tę, którą kochał — osiądzie więc pośród wrogów i przynajmniej pełnym sercem nienawidzić będzie, a dzień przepowiedziany, dzień zniszczenia, nadciągnie tymczasem!

Zemsta, Wróg, Nienawiść,  
Rozkosz

# CZĘŚĆ PIERWSZA

*Sala w pałacu IRYDIONA w Rzymie. — Z obu stron rzędy kolumn ginące w głębi — pośrodku fontanna i kadzidła palące się w trójnogach. — IRYDION pod posągami ojca swego. — NIEWOLNIKI zapalają światła w lampach z alabastru.*

## I. NIEWOLNIK

Syn Amfilocha oparł głowę o nogi umarłego... —

## II. NIEWOLNIK

O zimne stopy z marmuru i zasnął... —

## III. NIEWOLNIK

A tymczasem w gineceum<sup>86</sup> siostra jego, pani nasza, mdleje i płacze.

## IV. NIEWOLNIK

Przez Polluksa<sup>87</sup>, słyszałem z ust pewnych, że porwą ją dziś wieczorem Murzyny Heliogabala<sup>88</sup>.

<sup>86</sup>*w gineceum* — U Greków kobiety jeszcze nie były doszły europejskiej wolności, co jeszcze wschodniego zostało w sposobie ich życia i Greczynki wychowywały się w haremach zwanych gineceum od słowa *γυναῖκος* (kobieta), i nie wychodziły stamtąd przed zamęciem. [przypis autorski]

<sup>87</sup>*Polluks* (mit. rzym.; gr. Polydeukes) — jeden z dwóch bliźniaczych braci Dioskurów: Kastor i Polluks byli patronami rzym. jazdy. [przypis edytorski]

<sup>88</sup>*Heliogabal* — Tak przewzany został syn Scemidy i Variusza Marcella, Varius Bassianus od boga Halgal-Baal czyli Mitry, którego arcykapłanem był w Emezie, nim został cesarzem rzymskim. Dzieje Heliogabala są najmocniejszym dowodem, najwyraźniejszym symbolem zgrzybiałości ówczesnego świata. W piętnastym roku życia wstąpił na tron, w osiemnastym zaś zginął zamordowany przez pretorianów; a w tym znikomym przeciągu czasu zużył wszystkie rozkosze, jakie potęga przynieść może. On nigdy nie był młodym. Imię jego: starość uosobiona. Zdawałoby się, jakoby przeszłość działalności, przeszłość czynnego Rzymu zostawiła w nim próżnię, której niczym dopełnić nie mógł. Dwa znamiona jego charakteru są Nuda i Lubieżność: to samo zupełnie, co starców cechuje. Nuda albowiem jest męka pochodząca z uczucia wiecznej próżni i z daremnej żądzy jej odsunięcia. Lubieżność zaś jest pracą wyobraźni na wynalezienie czegoś, co by rozbudzić mogło martwe zmysły. Namiętność jest zawsze silną, prostą, jest to synteza, jest to poezja ciała. Lubieżność przeciwnie jest wymyślną, rozkładającą się na tysiąc szczegółów, jest raczej prozą, analizą. Heliogabal nie dogadzał swoim namiętnościom, bo ich nie miał, on miał tylko żądzę ich mienia [tj. posiadania; red. WL], on szukał w całej naturze, w całym państwie swoim, w całym sobie tylko podniety, iskry, co by zapaliła jakiegokolwiek ognisko w jego piersiach; na tym trudzie nieszczęśliwym przeszło mu życie, dlatego wszystko, co czynił, było kaprysem. Taki skład niepojęty byłby w człowieku młodym, gdyby na nim nie ciążyła już fatalna starość świata, w którym się urodził. Heliogabal był starcem przez świat otaczający, a był młodym przez siebie: stąd wieczna sprzeczność, niemoc i żądza. Ten starzec, ta jednostka spróchniała i zmagająca sama z sobą, to dziecię zgrzybiałe wychowało się w Syrii, w kraju czarodziejskich mitów w i pochłaniającego klimatu. Babka jego, Moesa, była siostrą Julii, żony Septymiusza Severa; po śmierci tego cesarza cała rodzina jego żony odsunięta od potęgi, poszła na wygnanie do ojczyznanego kraju, do Syrii. Moesa miała dwie córki, Scemidę i Mammę, matkę Aleksjana, sławnego później pod imieniem Aleksandra Severa. Heliogabal przed czterdziestym rokiem życia jeszcze został arcykapłanem w świątyni emejskiej. Czczono w niej wielkiego Boga Halgal-Baal, czyli Mitrę, boga chaldejskiego, w którym zeszyły się wszystkie podania wschodnie i egipskie. Był to symbol słońca uważanego za Boga, czystego, najwyższego, jedynego, że tak powiem, oderwanego. Dlatego też nie miał posągu żadnego, tylko kamień czarny, ostrokręgowego kształtu był jego symbolem. W tej samej świątyni inne były bogi: Baal-Fegor, czyli słońce już zmaturalizowane, jako siła obudzająca rośliny, Gad-Baal, czyli słońce jeszcze bardziej ucieleśnione, ogłaszająca wyrocznie, Phoebus-Apollo-Astarte, Baalis, wielka Bogini, żona Halgal-Baala, czyli księżyc oświecony słońcem, natura ożywiona przez słońce. Baalis-Benoth, czyli Wenera i Baalis-Dercoto, czyli Afrodyta grecka, obie wyrażające naturę już uczłowiczoną, niewiastę. Obchodzono w świątyni śmierć i zmartwychwstanie Adonisa, czyli symbol natury opuszczonej w ziemi od słońca i znów przezeń na wiosnę ożywionej. Cała Azja słała dary do tej świątyni. Z nadludzkiem przepychem odbywały się jej obrzędy i ze zwierzęcą sprośnością zarazem. Tam rozwinęły się nasamprzód myśli Heliogabala, tam wola jego wolna i siła wszelka zabitymi zostały u wstępu do życia przez sceny fantastyczne, dalekie od rzeczywistości świata, przez wpływ rozwiązłego, zachwycającego klimatu; podług wszystkich podań był on niezrównanej piękności. Biegały wieści pomiędzy ludem, że matka jego niegdyś była kochanką cesarza Karakalli, że on synem Karakalli, którego pamięć ubóstwiali żołnierze legionów. Makryn, prefekt pretorium, po zamordowaniu Karakalli panował podówczas Rzymowi i światu, ale jego rządy słabymi były. Legia przechodząca przez Emezę ujrzała młodego Heliogabala. Piękność jego i pamięć ojca wzruszyły legionistów; do tego przyszedł należy wszystkie błębiegi i starania się Moesy, niemogącej zapomnieć, że niegdyś siostra jej była pierwszą w Rzymie. Ona to w nocy przeprowadziła Heliogabala i Scemidę ze świątyni do obozu legii. Tam syn Karakalli ogłoszony cesarzem. Ulpius Julianus posłany przez Makryna, zbity na głowę: w tej bitwie Heliogabal pierwszy i ostatni raz w życiu pokazał się odważnym. Makryn, sam uciekając, dowiedziawszy się o zabiciu syna, zeskokczył z wozu i ramię złamał; głowę mu ucięli, zanieśli ją Heliogabalowi. Odtąd poczynają się dni jego panowania, czyli ciągle marzenie, jak by się nudzić. I żeby się nie nudzić, Halgal-Baala sprowadził do Rzymu, do jego świątyni kazał zanieść wszystkich innych bogów, bohaterów, palladium trojańskie, Westę

## I. NIEWOLNIK

Pokój jemu — wychodźmy bracia, wychodźmy. —

*Przechodzą.*

## IRYDION

Przesunęli się jak cienie, szanując spokój ducha mojego. — O ojczy, dla nich i dla wszystkich dotąd we śnie leżę — ty jeden wiesz, że ja czuwam. *Wstaje i idzie do tar-*

i puklerze Nymy: z nich porobił służalców, urzędników, prokonsulów i nałożnice Bogowi swemu, potem szukał mu żony. Palladę Ateńską dał mu zrazu, potem ją rozwiódł i z Kartagi Wenerę sprowadził; ta została. I żeby się nie nudzić, jeździł wozami z Sycylii, trzymał fletniarzy z Egiptu, kucharzy z Elidy, piekarzy z Aten; kobiercami libijskimi zaścielał posiadki, kadził woniami z Syrii, posyłał po gołębie do Cypru, po perły do Lidii, po konie do wyspy Melos, po ostrzygi do przylądka Pilos, po ryby do Hellespontu, po raki do Minturu, po gruszki do Eubei, po śliwki do Damaszku, po winogrod do Rhodu, po pomarańcze do Persji, po cedraty do Palmiry, po granaty do Antiochii, po daktyle do Fenicji, po migdały do Naksos, po wino z Tasos woniejące jabłkami i po wino z Sapias rozlane wonią fiołków, róż i hiacyntów. I żeby się nie nudzić, zaprzęgał do wozu swego wielbłądy, lwy, słonie; nosił długą szatę medyjską zamiast krótkiej rzymskiej tuniki, z wielkim zgorszeniem Rzymian; nosił diadema na czole wewnątrz pałacu, bo nie śmiał tak występować przed ludem, nosił koturny z drogich kamieni. Nigdy dwa razy nie wdział tej samej sukni ni obuwia, ni pierścienia tego samego; pływał w ogromnych wannach marmurowych, w wodzie zaprawionej szafranem i najdroższymi woniami; spał na łożach srebrnych, na puchu łabędzim lub kuropatwim; pijał z czar kryształowych, bursztynowych, onyksowych lub złotych; za każdym daniem odmieniał wieniec na głowie: podczas pierwszego nosił wieniec róż, podczas drugiego wieniec z fiołków, na trzecie kładł mirtowy, na czwarte narcyzowy, na piąte bluszczowy, na szóste wieniec z papirusu i róż splecionych, na siódme wieniec z lotusów aleksandryjskich. I żeby się nie nudzić, kazał sobie podawać grzebień wyrwane żywym jeszcze kogutom, języki pawie i słowicze, mózdzki z kwiczołów i kuropatw, głowy z bażantów, kanarków i papug; przed stąpającym w portykach pałacu lub w ogrodach idącym niewolnicy rozsypywali różę i piasek srebrny. Raz kazał przynieść sobie dziesięć tysięcy pajaków — inną razą dziesięć tysięcy myszy, to znowu zachciało mu się dziesięciu tysięcy kun i kotów; po odbytych igrzyskach rozrzucił między ludem zgromadzonym żmije i bazyliczki. Parasytom swoim posyłał w darze naczynia najdroższe, zalutowane; pełne ropuch i niedźwiadków. Spraszał ich na biesiady do sal, których podniebia się roztwierały i wypuszczały deszcz z fiołków, róż i innych kwiatów: zrazu rozkosznie się rozciągali pod tymi spadającymi wieńcami, ale deszcz nie ustawał, coraz więcej przybywało kwiatów, sala się przepełniała i nazajutrz wyciągano ich ciała przyduszone pod małgorzatkami i liliami. Czasem znowu kazał wprowadzać do sali lwów i tygrysów ulaskawionych i napawał się trwogą senatorów, konsulów, dworzan biesiadujących. I żeby się nie nudzić spróbował, jak się jeździ po cyrku za pieniądze: został powoźnikiem i zbierał sztuki srebra rzucone przez widzów; potem został platnym muzykantem. Zdaje się, że jak ojciec jego Karakalla, namiętnie naśladować chciał Aleksandra, tak on sobie za wzór obrał był Nerona, tego Nerona, który przebijając się w jaskini jakiejś Kampanii Rzymskiej, wykrzykiwał do towarzyszy: „Patrzcie, jak artysta umiera!”. I żeby się nie nudzić, zamordować kazał Pomponiusa Bassusa; żonę jego młodą oderwał od ciała, które oblewała łzami i do swego łoża wprowadził; nazajutrz o świecie odesłał ją, już znudzony. Dalej próbował, czy też westalka święta, niepokalana, nie potrafi go zabawić, rozerwać. Nikt nigdy w całej starożytności na westalkę się nie targnął: dlatego ten pomysł nowszym się mu wydał i przyjemniejszym; sam Akwilię Sewerę porwał sprzed ognia Westy; nazajutrz odesłał ją już znudzony. Wyprawił potem naumachię czyli igrzyska wodne, wśród cyrku na jeziorze z wina i wody południowej. Siostra Scemidy, Mammea, odziedziczyła po matce silną wolę, bystry rozum i żądzę wywyżczenia się. Jako Scemis wdala się była we wszystkie czary, symbole rozwiązości wschodnie, tak Mammea od dawna poszła była drogą idealizmu, filozofii neoplatonickiej i nauk chrześcijańskich; syna swego Aleksjana obznajomiła z nimi. Aleksjanus miał w swoim *sacrarium* (kaplicy) posągi Pytagora, Abrahama, Orfeusza, Apolloniusza z Tyjany i Chrystusa, żył tylko owocami i nabiałem, wiersze sam pisał i czytał nieustannie Senekę, Wergiliusza i Cyncerona. Mammea mówiła w siostrzeńcu, że najprzystojniej jemu jako arcykapłanowi słońca, by trudnił się tylko nadziemskimi czarami, a ziemskie sprawy, nędzne i mierne, poruczył komuś. Heliogabal zrazu uwierzył, uznał tę radę za godną siebie, przybrał do spraw ziemskich Aleksjana, którego zaraz mianował Aleksandrem Sewerem, cezarem i konsulem; wtedy zaczęła się z początku ukryta, potem otwarta walka w pałacu. Heliogabal chciał Aleksandra na swój obraz przetworzyć, a że Aleksander mu się nie dawał, rozwiścieklił się na jego matkę i nauczycieli. Retora Sylwina skazał na śmierć. Ulpiana, sławnego prawnika, wygnał. Mammeę otoczył szpiegami; wreszcie siostrzeńca kilka razy otruci usiłował, ale nie udało mu się, bo czynne oko matki go strzegło. Wtedy kazał senatorom, by tytuł cezara odebrali Aleksandrowi, a pretorianom, by jego posągi zrzucili. Senatorowie zbledli, nie śmieli usłuchać. Pretorianie podbudzeni i przekupieni przez Mammeę rokosz podnieśli. Heliogabal, ten sam, który przed trzema latami na czele legii emeskiej wyzwał był potęgę Makryna i dzielnie sobie poczynał na polu bitwy bez zbroi, bez hełmu, prawie nagi, z jednym tylko mieczem w ręku, teraz unижony, struchlały, udał się do obozu za miastem i obiecał szanować i poważać brata Aleksandra. Wróciwszy, zaczął rozmyślać, jak by się jego pozbyć najrychlej. Po jakimś czasie dla wywiedzenia się ducha pretorianów, kazał rozsiać fałszywą wieść o śmierci Aleksandra. Znowu bunt się wszczął w obozie, znowu cesarz musiał brata żywego i całego pokazać żołnierzom, by ich uspokoić; ale kiedy stojąc na wozie przemawiał do nich, oparty na Aleksandrze, usłyszał zewsząd wznoszące się groźby. Zdjęty gniewem każe chwycić winnych zbrodni zelżonego majestatu; zamieszanie się powiększa: z jednej strony Mammea zagrzewa żołnierzów, z drugiej Scemis obiecuje im nagrody, ale Heliogabal ogarnięty strachem i przeczcuciem śmierci ucieka. W tej jednej chwili w życiu się nie nudził. Stronników jego wyrzynają pretorianie. Aleksander ogłoszony imperatorem. Wieszczykarze syryjscy od dawna byli zgadli, że ich arcykapłan niezwyčajną śmiercią zakończy życie, przepowiadali mu więc zawsze, że sam się zabije; do tego on był sobie różne przygotował narzędzia: czary zatrute, klingi zatrute, podwórzec brukowany u stóp



czy brązowej, na której puginał<sup>89</sup> zwieszony. Zmierzch zapada, godzina już bliska. — Oni przyjdą zaraz — w podobną godzinę stary Brutus<sup>90</sup> musiał własnych synów zabijać. — *Uderza o tarczę.* Elsinoe — Elsinoe! —

Ot! Idzie ku mnie jak widmo nieszczęścia — wieniec cyprysowy<sup>91</sup> włożyła na skronie — matka jej niegdyś tak stąpała pod gniewem Odyna.

ELSINOE

*Wchodząc.*

Czy już przybyli służalcy, czy już zaszedł rydwan przeklętego?

IRYDION

Nie jeszcze — ale chciałem raz ostatni cię natchnąć duchem ojca mego.

ELSINOE

O bracie! —

IRYDION

Wiesz sama, że cesarz nalega w szale — że senat przezwał cię już boską<sup>92</sup> i posągi twoje stawiać rozkazał po świątyniach miasta — wiesz sama, żeś nie siostra moja, żeś ty nie jasnowłosa Elsinoe, nadzieja domu rodzinnego, pieśczęta serca mego. — Tyś ofiarą naznaczoną za cierpienia wielu i za hańbę ojców twoich!

Ofiara

ELSINOE

Tak — uczyliście mnie tego od dzieciństwa i gotowa jestem. — Ale jeszcze nie dzisiaj, nie jutro — trochę później, aż sił nabiorę, aż nasłucham się nauk Masyssy i rozkazów twoich — aż do dna puchar waszej trucizny wypiję!

IRYDION

Wybrana, gotuj się do losów twoich. — Spieszno nam po drodze, na której stąpamy.

ELSINOE

Przypomnij sobie, kiedyśmy igrali na trawnikach Chiary, jam cię tak kochała, o bracie, jam zawsze skronie twoje różami wienczyła i mirtem. — Och! zmiłuj się nade mną!

---

wieży marmurowej drogami kamieniami. On chciał sobie śmierć przyprawić jako przyprawiał biesiady, rozputy, igrzyska; ale w chwili śmierci, w tej jedynej chwili mocnego uczucia, nie nudy, zapomniał o wymarzonych przygotowaniach i lubieżnościach zgonu. Z matką po prostu, bez dalszej analizy, skrył się w najodleglejszych tajnikach pałacu, w miejscach najnieprzystojniejszych cesarzowi rzymskiemu, o których nawet Neron nie był nigdy pomyślał w ostatecznym niebezpieczeństwie. Tam pretorianie go wykryli i zabili; głowę mu ucięli, ciało jego i matki wleczone po ulicach miasta w końcu wepchnięto do kloaki, ale że otwór był ciasny, wyciągnięto назад i do Tybru rzucono. Ostatnie przezwisko Heliogabala było Tiberinus. W nim uczłowiczyły się mity wschodnie, symbole pozostałe same w całej sprostności kształtów swoich, symbole głębokich, prawdziwych myśli, tylko że niepamiętanych, zatraconych, uczłowiczyły się, by tym pewniej, jaśniej zniknąć z powierzchni ziemi. Symbol wschodni mógł być tylko takowym. Myśl najczystsza nie mogła na wschodzie przybrać formy czystej, bo jak tylko wcieliła się, wpadła do prawa natury tamtejszej, natury pochłaniającej wolność ludzką, nęcącej do rozkoszy, porywającej do zapomnienia, zaprzeczającej ducha przez własną piękność i siłę swoją. Zwyczaj historycy z pogardy mijają krótkie dni Heliogabala. Jako indywidualium, on jest jej godny, ale nie jako *factum* historyczne. Od niego albowiem zwycięstwo Chrystusa co dzień staje się pewniejszym, przez niego pogaństwo zeszło na najniższy szczebel; przez niego ukazało się oczywiście, że ono spróchniało, że owocu już żadnego nie wyda, bo w całej potędze, w całej rozległości swojej się w nim objawiło: nadaremnie. Heliogabal we wszystkim, co czynił i wyobrażał, jest starością i śmiercią; jest brakiem ducha; jest materią w gniciu. Opowiadają, że był nad miarę urodziwym: było to materii *a Lightning before Death* [(ang.) przedśmiertna błyskawica; red. WL], jak Szekspir mówi. [przypis autorski]

<sup>89</sup>*puginał* — sztylet; krótki miecz. [przypis edytorski]

<sup>90</sup>*Brutus, Marek Juniusz* (85–42 p.n.e.) — zwolennik optymatów, zaangażowany po stronie Pompejusza w walce przeciw Cezarowi, dostał się do niewoli po bitwie pod Farsalos; ulaskawiony przez Cezara w r. 48 p.n.e. otrzymał zarząd nad Galią Cisalpińską, a w r. 44 p.n.e. urząd pretora; wziął udział w zamachu na Cezara w dniu idów marcowych 15 marca 44 p.n.e.; mowa Marka Antoniusza na pogrzebie Cezara skierowała gniew Rzymian przeciwko zamachowcom i Brutus wraz z Kasjuszem, innym przywódcą spisku, musieli ratować się ucieczką; następnie zebrałszy siły republikanów, dawnych stronników Pompejusza, wystąpili zbrojnie przeciw władzy triumwirów; widząc bliską klęskę w bitwie pod Filipi w Macedonii, Brutus odebrał sobie życie. [przypis edytorski]

<sup>91</sup>*wieniec cyprysowy* — wieniec żałobny; cyprys był związany z obrzędami pogrzebowymi. [przypis edytorski]

<sup>92</sup>*senat przezwał cię już boską* (...) — Po łacinie: *Diva*; zwyczajnie wyrokiem senatu imperatorowie i żony ich stawiali się bogami: stawiano im posągi, świątynie. Dlatego tyłu chrześcijan ginęło, że nie chcieli rzucać kadzidła na ołtarz palący się przed obrazami cesarów. Antionus, ulubieniec Adriana po śmierci zapisany został w regestr bogów za Senatuskonsultem i z wolą Adriana. [przypis autorski]

IRYDION

Niewiasto, ty mnie kusisz do litości — daremno, daremno!

Mężczyzna, Kobieta,  
Miłosierdzie, Pokusa

ELSINOE

Na co próśb i żalów tyle. — Zdarzało się za dawnych czasów, że można było śmiercią odkupić się ludziom i bogom — patrz — tam błyszczą twój sztylet, Irydionie — przyspieszmy sobie nicość, Irydionie!

Samobójstwo, Pokusa

IRYDION

Bluźnisz myślom ojca mego. — Trza żyć i cierpieć, by wielki Duch Amfilocha rozradował się pośród cieniów. — O siostrzo, dawniej dla zbawienia narodów dosyć było życia jednego człowieka — dziś inne czasy — dziś cześć poświęcić trzeba! *Obejmuje ją ramieniem.* Dziś w róże się uwieńczysz, w uśmiechy się wystroisz — o biedna, złóż tu głowę skazaną — ostatni raz w domu ojcowskim brat cię przyciska do łona. — Żegnaj mi w całej urodzie świeżości dziewiczej — już ja ciebie nie ujrzę młodą — nigdy, nigdy już. — On cię przepusuje<sup>93</sup> tchnieniem zatrutym, on — ale on zginie; — czy ty rozumiesz siostrzo, on, on zginie wraz z całym państwem swoim!

ELSINOE

Teraz na twojej piersi, o bracie, a za chwil kilka na czyjej?

IRYDION

Te filary drżą na podstawach swoich, plamy jakiegoś czarne biegają między nimi. — Bogi, nie dajcie mi upaść u wejścia do areny. — Masynisso przybywaj. —

GŁOS ZZA FILARÓW

Kto się waha, ten urodził się do słów, nie do czynów. — Śmiechem go witać i śmiechem go żegnać będę. *Wchodzi MASYNISSA.* Posłanniki<sup>94</sup> cezara już idą ku twojemu pałacowi. —

Czyn

IRYDION

Ty, na którego czole napisane słowo — potęga! — Ty, co stoisz nad grobem tak wyniosły jak za dni twojej młodości, natchnij mnie siłą w tej wyrocznej<sup>95</sup> chwili!

MASYNISSA

Gdzie dziewice wybrane — gdzie wieniec z kwiatów dla oblubienicy cezara? *Zrzuca cyprysy z głowy ELSINOI.* Dziś zaczyna się dzieło nasze!

*Z głębi sali wchodzą służebnice z drogimi szatami<sup>96</sup>.*

CHÓR SŁUŻEBNIC

Jaką była Afrodyta, wstając z błękitnego Oceanu, pośród tęczy piany morskiej, pośród woni Zefirów, taką ty będziesz. — Niesiemy ci róże, kadzidla i perły!

IRYDION

Weź jej ramię, starcze. *Prowadzi siostrę pod posąg Amfilocha.* Słuchaj mnie, niewiasto, jak gdybym umierał, jak gdybyś już głosu mego nigdy usłyszeć nie miała.

Wejdiesz w progi nienawistne, będziesz żyła wśród przeklętych, ciało twoje oddasz synowi sprośności — ale duch niech czystym i wolnym zostanie; osłoń go tajemnicą, uczyn go niedostępnym jako niegdyś był przybytek, w którym matka nasza prorokowała!

Podstęp, Kobieta, Ofiara,  
Zemsta, Nienawiść

ELSINOE

Biada, biada sierocie!

IRYDION

Nie daj nigdy cesarowi zasnąć na piersi twojej — niechaj wszędzie słyszy pretorianów wołających do bronii, patrycjuszów knujących spiski, lud cały walący do bram pałacowych, a to czynić będziesz powoli, dniem po dniu<sup>97</sup>, kroplę po kropli, aż go szaleem

Zemsta, Kobieta, Ofiara,  
Szaleństwo, Ślub

<sup>93</sup>przepusuc (neol.) — zepsuc na wskroś. [przypis edytorski]

<sup>94</sup>poslanniki — dziś popr. forma: posłannicy. [przypis edytorski]

<sup>95</sup>wyroczny — tu: związany z wyrokiem (losu), który ma zapasć. [przypis edytorski]

<sup>96</sup>z drogimi szatami (daw. forma) — dziś: (...) szatami. [przypis edytorski]

<sup>97</sup>dniem po dniu (daw. forma) — dziś: dzień po dniu. [przypis edytorski]

otoczysz i wyssiesz całe życie z serca jego. — Teraz powstań — zbliż głowę. *Kładzie ręce na jej włosach.* — Poczęta w pragnieniu zemsty, wzrosła w nadziei zemsty, przeznaczona niesławie i zagubie, poświęcam cię bogom manom<sup>98</sup> Amfilocha Greka!

ELSINOE

Głosy Erebu<sup>99</sup> odzywają się zewsząd — o matko moja!

CHÓR NIEWIAST

*otaczając ją*

Czemu drżą członki twoje pod śnieżną zasłoną, pod wstęgami z purpury, którymi obwiązuję<sup>100</sup> ci piersi? — Czemu bledniesz pod wieńcem, który splotłyśmy dla ozdoby czoła twojego?

IRYDION

Patrz — mdleje nieszczęśliwa!

MASYNISSA

Nie — ona *żyć zaczyna*, jako *żyć* jej trzeba. — Czy widzisz, jak te usta spienione pracują?

ELSINOE

Rzucam próg ojcowski, bogów domowych nie wynoszę z sobą, wieniec mój święty, nieskazony, cisnęłam między popioły rodzinnego ogniska. — Ojciec mnie skazał, brat mnie skazał. — O, ja nie wrócę nigdy, ja idę na męki i długą żalobę.

Matko! Do Odyna w prośby za córą twoją. — Spiesz się matko — nie proś o długie życie. — Natchnienia, tylko natchnienia! Dzieci śmiertelnych pierś moja nigdy nie wyda, ale przyszłość poczynać się będzie w mym łonie!

Roma zaufa miłości mojej. — Roma zaśnie w objęciach moich!

EUTYCHIAN *wchodzi na czele Etiopów niosących dary.*

EUTYCHIAN

Trzy razy święty, po trzykroć fortunny, imperator, cesarz i August, i kapłan najwyższy, i trybun, i konsul przysyła synowi Amfilocha pozdrowienie, a boskiej siostrze jego sto konch purpurowych, sto kubków ametystowych. —

ELSINOE

Natchnienia, natchnienia wśród męczarni!

IRYDION

Stało się. — *Chwyta ją za ramię i prowadzi do EUTYCHIANA.* Masz jasnowłosą.

EUTYCHIAN

Rydwan z kości słoniowej czeka na córę szczęścia! —

IRYDION

Pięćdziesięciu gladiatorów moich daruję cesarzowi — ona lubiła patrzeć na ich gonitwy. — Idźcie — oni pośpieszą za wami. —

*Uderza w tarczę — orszak niewiast i Etiopów wychodzi z ELSINOĄ.*

CHÓR GLADIATORÓW

Czy natrzeć na zwierza, czy wroga obalić, czy twoją siostrę obronić?

*Wchodzą.*

IRYDION

Bracia Grecy i barbarzyńcy, wykupieni przeze mnie z paszczy ludu rzymskiego — bądźcie mi wiernymi aż do dnia łupów!

CHÓR GLADIATORÓW

Dopóki nie ugrzęzną ciała nasze w mule z krwi i piasku, sprężyste, nagie, gibkie ciała nasze!

<sup>98</sup>*bogowie many* (mit. rzym.) — duchy przodków. [przypis edytorski]

<sup>99</sup>*Ereb* (mit. gr.) — najciemniejsza i najgłębsza część krainy umarłych, *Hadesu*, królestwa boga śmierci Hadesa; piekło. [przypis edytorski]

<sup>100</sup>*obwiązujęm* — skrócona forma czasownika I os. Im; dziś: obwiązujemy. [przypis edytorski]

IRYDION

Słyszycie jeszcze ich kroki i głosy — ślady za nimi — krótkim mieczom waszym powierzam głowę Elsinoi; a kiedy staniecie w obliczu imperatora, głęboki pokłon oddajcie nowemu panu!

CHÓR GLADIATORÓW

Niech zginie — niech zginie przed czasem!

*Przechodzą.*

IRYDION

Stare gnębiciele<sup>101</sup> świata — zdierycy Hellady — syny<sup>102</sup> fałszu i wiarołomstwa, poświęciłem wam nietkniętą dziewicę. — Nieśmiertelne bogi, gdziekolwiek jesteście, wysłuchajcie prośbę moją — niech ona będzie przedostatnią ofiarą wydaną na pastwę Rzymowi; a ja z tyłu nieszczęśliwych, wybranych po wszystkich stronach Ziemi, wydartych groźbą i mękami, zapomnianych po mękach i zgonie, niechaj będę ostatnią!

MASYNISSA

Sigurdzie!

IRYDION

Nie nazywaj mnie takim imieniem — lub daj mi królów morza, otocz mnie ludem dziada mojego, a z purpury cesarów nici jednej nie zostanie! — Ale droga moja wytknięta wśród ciemności — gdziekolwiek wytyczę ramiona, tam zapory twarde jak żelazo, ruchome jak węże, i wśród nich czołgam się bez bytu, bez życia!

Samotnik, Ciemność, Wąż,  
Śmierć

MASYNISSA

W nędzach i nudnościach ludzkich niechaj będzie twoja nadzieja i wiara, bo los postawił cię u bram walącego się miasta — otoczył cię wiekiem przesilenia i zgrzybiałości, którego sam częścią nie jesteś — na skargi będzie czas kiedyś, później — kiedyś — kiedyś —

IRYDION

Ach! Hańba tym nazareńczykom<sup>103</sup>, co wołają ginąć jak bydło, niżli bić się jak męże<sup>104</sup> — oni, oni to mnie wstrzymują!

MASYNISSA

Aleksjan syn Mammei co dzień do nich zstępuje i naradza się z pierwszymi kapłanymi<sup>105</sup>. — Jeśli go nie uprzedzisz, on szalę przeważy, on zmiecie Heliogabala, on swoje państwo nazareńskim<sup>106</sup> uczyni i Rzym trwać będzie w późne wieki wieków!

IRYDION

Nie — przez Thora, ja mu przyrzekam, że nie będzie cesarem!

MASYNISSA

W katakumbach los Rzymu cię rozstrzygnie. — Idź — znamię ich na twoich pierśsiach, woda ich na twoim czole, niech tajemnice ich w twoich ustach będą. — Zaszczepiaj zemstę w imieniu Boga niezemszczonego dotąd. — Gdzie jego ołtarze, gdzie jego chwała na powierzchni Ziemi? — A kiedy będziesz ich wiódł i uzbrajał, kiedy ich ręce kłaść będziesz zakazane miecze, o, wtedy synu mój, duch mój będzie z tobą!

Chrystus, Zemsta

*Zbliża się i opiera na jego ramieniu.*

Czy pamiętasz noc, w której ojciec twój umierając, wołał — „Masynisso — powierzam ci syna i myśl moją”. — Ja wtedy nachyliwszy się nad nim, jak teraz nachylam się nad tobą: „O Hermesie! Tam wśród cieniów, do których zstępujesz, zapytaj się o Masynisse, a one ci odpowiedzą — on nigdy nie opuszcza, komu przyrzekł towarzyszyć do końca!”.

O Hermesie! Duchy nasze trójcą połączone i nic ich rozerwać nie zdoła. —

<sup>101</sup>stare gnębiciele (daw. forma) — dziś: starzy gnębiciele. [przypis edytorski]

<sup>102</sup>syny (daw. forma) — dziś: synowie. [przypis edytorski]

<sup>103</sup>nazareńczycy — tu: chrześcijanie; wyznawcy nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

<sup>104</sup>mężę (daw. forma) — dziś: mężowie. [przypis edytorski]

<sup>105</sup>kapłany (daw. forma) — dziś: kapłani. [przypis edytorski]

<sup>106</sup>nazareński — tu: chrześcijański. [przypis edytorski]

IRYDION

To się działo o podobnej godzinie — tylko że Elsinoe była przy mnie i płakała w moich objęciach!

MASYNISSA

Dziś to samo powtarzam. — Wierz i ufaj do końca — razem na ziemi — razem przed zgonem i po zgonie Rzymu — o dziecię moje wybrane, nie rozłączym<sup>107</sup> się nigdy, nigdy — —

IRYDION

Z twojej wyschłej piersi nurty siły płyną. — Daj rękę, starcze. — Tak, razem przed zgonem i po zgonie Rzymu!

*Pada na krzesło przed posągiem.*

To się działo o podobnej godzinie. — Wzrok umierającego płonął jak wschodząca gwiazda — wtedy przysiągłem. — Czy słyszysz te wściekle okrzyki? — Cezar rozdał ludowi puginały<sup>108</sup> i sesterce<sup>109</sup>, a lud się raduje z rozkoszy cezara. —

*Togę zarzuca na głowę.*

Zostaw mnie sam na sam z piekłem serca mego!

Samotnik, Piekło, Rozpacz

---

*Świątynia w lochach pod Kapitołem. — Olbrzymi posąg Mitry w głębi — słycać oddalającą się muzykę — wychodzą kapłani i wieszczbiarze. — HELIOGABAL w szatach arcykapłana i ELSINOE się zostają.*

HELIOGABAL

Widziałś moją potęgę, jasnowłosa Greczynko. — Rozmawiałem z bogiem światła i geniuszami nocy, a pierwsi kapłani wschodu dziwili się moim słowom i ofierze.

ELSINOE

W pogardzie u córy lodów miękkie, rozwiążle bogi, w dymach kadzidłowych tonące, dźwiękami fletów obwiane, oblane krwią trwożliwych jeleni lub niemowląt — i słońce diamentowe, co na twoich piersiach jedwabnych połyska, nie wyrówna słońcu ponad śniegami północy. —

HELIOGABAL

Żmijo, którą kocham, czegoż żądasz więcej?

ELSINOE

Gdzie Odyn, pan matki mojej, kuty ze stali i dębu, na dździe, szrony i wichry spokojny, niewzruszony, z czarą, w której krew bohaterów się pieni — od południa skały ścielą mu się w poręcze tronu i on oparty o skały patrzy na morze Północy, które szybami lodu u stóp jego pryska. *Podnosi winiec hiacyntów i rzuca na HELIOGABALA.* Zwiędłe kwiaty idźcie do mdłego kwiecica — ale córa kapłanki Cymbrów nie dotknie się puchu.

*Odbodzi.*

Miłość, Miłość  
niespełniona, Wąż, Kobieta  
demoniczna

---

<sup>107</sup>rozłączym — skrócona forma czasownika 1 os. Im; dziś: rozłączymy. [przypis edytorski]

<sup>108</sup>puginał — sztylet. [przypis edytorski]

<sup>109</sup>sesterce (łac. sestertius, sestertii) — sesterce a. sestercjusz, drobna moneta w staroż. republice i cesarstwie rzymskim (początkowo warta ćwierć denara, później prawie pół); tu ogólnie: pieniądze. [przypis edytorski]

## HELIOGABAL

Zostań się, przez tajemnice Baala<sup>110</sup> zostań się, nimfo. — Jam arcykapłan, jam piękny, jam Apollo Delijski — niegdyś legia cała okrzyknęła mnie cezarem dla gładkości liców moich<sup>111</sup>. — Nimfo, zostań, rozkazuję tobie. — Jam August, Antonin, Aurelius<sup>112</sup>, pan Rzymu, Afryki, Indii. — Czego milczysz? Czemu spojrzenia twoje tak zimne i przebijające? Obsypałem cię zausznikami, naramiennikami, purpurą, drogimi szafiry<sup>113</sup>, zastawiłem ci biesiady, o jakich nie marzyło się kochankom Sardanapala<sup>114</sup>, stu lwów<sup>115</sup> zagryzło się wczoraj przed tobą — wyгнаłem wszystkie nałożnice, a ty zawsze jak marmur nieugięty, polyskujący i mroźny!

## ELSINOE

Przeszkadzasz mi, przeszkadzasz, dziecino karmiona mózdkami ptasząt. — Byłam wśród Walhalli, wśród naddziadów moich siedzących na tronach, każdy z trumną wroga pod stopami — gwar słów twoich przerwał myśli moje dalekie — niepojęte. — Co ty chcesz — czego pragniesz ode mnie? Pora już późna. — Bogów moich najlepiej mi zwywać o takiej porze. Żegnaj cię, Auguście — Cezarze — Aureliusz. —

## HELIOGABAL

Jasnowłosa, najurodziwsza, najkształtniejsza, zaklinam cię, błagam ciebie, patrz, jak drzę cały, jak umieram przed tobą. — Bogi i Boginie! — W całej Azji takiej głowy, takiego łona, takich oczów lazurowych żaden z was nie stworzył! —

## ELSINOE

Ciszej — tam głos matki mojej wśród wichrów się przedziera!

## HELIOGABAL

Położę się na stopniach ołtarza i całować będę palce białych nóg twoich!  
*Zbliża się do niej.*

## ELSINOE

Na mnie trza żelaznych ramion i ust brzmiących pieśnią straszną, pieśnią bitew. — Idź do pretorianów, sługo pretorianów!

<sup>110</sup>*Baal* — bóstwo semickie, czczone w Kanaanie (daw. Palestyna, Fenicja, dziś Syria; ośrodek kultu znajdował się w mieście Ugarit); bóg burzy, deszczu i płodności, władca świata; jego atrybutem był byk. Baal był synem Dagona, władzę nad światem otrzymał od najwyższego boga El, za wstawiennictwem swej siostry (i ukochanej), bogini miłości i płodności Anat. Mít o Baalu opowiada o cyklicznym odrodzeniu: co roku młodzieńczy, pełen zapału i życiodajnej siły bóg deszczu ginął w walce z bogiem śmierci i skwaru letniego, Motem, aby po zstąpieniu do świata podziemnego powstać z martwych na wiosnę. Treścią mitu jest nieustanna, cykliczna walka między życiem a śmiercią oraz oczyszczenie wewnętrzne; po dokonaniu zabójstwa na Baalu, najgorszego z najgorszych czynów, siła jego wroga wyczerpywała się, otwierając drogę do odrodzenia. *Baal* oznacza właśc.: *Pan*; imię boga brzmiało *Haddu*, Hadad a. Adad. Kult Baala sprowadził do Rzymu cesarz Heliogabal (204–222 n.e.), który był kapłanem syryjskiego bóstwa (*El Gabal*; stąd imię Heliogabala); próbował podporządkować Baalowi inne bóstwa, m.in. poprzez symboliczne gesty przeniesienia do świątyni Baala ognia Westy, kamienia Kybele (Bogini Matki), Palladium ze świątyni Ateny itp.; poczynania te uznano za objaw szaleństwa cesarza i po zgładzeniu Heliogabala zakazano kultu Baala w Rzymie. [przypis edytorski]

<sup>111</sup>*niegdyś legia cała okrzyknęła mnie cezarem dla gładkości liców moich* — jest to tylko plotka, podkreślająca homoerotyczny rys w charakterystyce Heliogabala; cieszył się on popularnością wśród legionistów, jednakże o jego wyborze na cesarza zdecydowała złożona sytuacja polityczna i energiczne działania jego matki (Julii Soemias) i babki (Julii Maesy), zdecydowanie żądnej władzy: kiedy w 217 r. n.e. zginął zamordowany cesarz Karakalla, Julia Maesa (jego ciotka) wraz ze swą córką, matką Heliogabala, wszczęły rewoltę w celu przywrócenia dynastii Sewerów, przekonały legionistów, że Heliogabal (Warius Awitus Bassjanus, 204–222) jest naturalnym synem Karakalli i wykorzystując niezadowolone wojsko oraz nieufność wobec sprawującego władzę po Karakalli prefekta pretorianów Makrynusa, doprowadziły do obwołania go przez pretorianów prawowitym cesarzem (16 maja 218 r.); kiedy w dodatku kilka tygodni później armia Makrynusa została pokonana przez legiony Heliogabala pod Antiochią, a sam Makrynus najpierw salwował się ucieczką, a następnie został zamordowany, senat poczuł się zmuszony zatwierdzić wybór Heliogabala na cesarza. [przypis edytorski]

<sup>112</sup>*Jam August, Antonin, Aurelius* — Imiona wielkich cesarów, policzonych po zgonie między bogi, stawały się tytułami dla ich następców lub książąt z rodu cesarskiego. I tak cesarze mianowali na Augustów, na Cezarów. Tak Heliogabal, przystępując jako honoraryczny [tj. honorowe; red. WL] tytuły imiona najlepszych cesarów, zwał się Antoninem, Aureliuszem itd. [przypis autorski]

<sup>113</sup>*drogimi szafiry* (daw. forma) — dziś: (...) szafirami. [przypis edytorski]

<sup>114</sup>*Sardanapal* — właśc. Asurbanipal, król Asyrii 669–631 p.n.e., założyciel biblioteki w Niniwie; w kulturze europejskiej stanowi symbol rozpustnego tyraństwa, uosobienie zbytku i zniechęcenia, którymi miały się cechować ostatnie lata jego panowania. [przypis edytorski]

<sup>115</sup>*stu lwów* (daw. forma) — dziś: sto lwów. [przypis edytorski]

HELIOGABAL

*padając przed ołtarzem*

Przekłeta, ty zginiesz za wcześnie — przed całym ludem każę cię rozbić na krzyżu. — O urodziwa! — słuchaj. — Jeśli ci nie dosyć cezara, dam ci Mitrę. — Każę cię ogłosić Mitry kochanką. — Ja wszystko mogę. —

Chwilę jeszcze bądź przy mnie — lepiej mi, kiedy stoisz choć z daleka. — Ja biedny, ja tak młody, a już otoczony spiskami i śmiercią. — Nudno mi, nudno i wszystkie strony świata nic mi nie pomogą. — Krew ludzi i zwierząt, woń kadzideł i kwiatów nie służy już Heliogabalowi. — Czy słyszysz? Czy chcesz, bym skonał z wściekłości? — Nimfo — Elsinoe! — Tu razem obok siebie z dłonią w dłoni, skronie oparłszy o skronie, zaśnijmy!

ELSINOE

Tak — śpij, dopóki nie przyjdzie centurion<sup>116</sup> i nie zamorduje cezara. — Nieszczęśliwy, powiedz mi, gdzie zbroja twoja? Nieszczęśliwy, tymi palcami z wosku tej rękojeści miecza utrzymać nie potrafisz! — Czekaj. — Ja pójdę i bogów moich się zapytam, czy został jeszcze ratunek dla ciebie. —

*Wychodzi.*

HELIOGABAL

Na pomoc imperatorowi, na pomoc!

*Wchodzą wieszczbiarze, kapłany*<sup>117</sup>, EUTYCHIAN.

CHÓR KAPŁANÓW

Co się stało synowi słońca, panu tajemnic i ofiary? Usta jego pianą zroszone, gwiazda przepychu pękła na jego piersiach — a wzrok w obłądach swoich, w kołowaniach swoich zda się żądać krwi, zda się żądać rozkoszy, to znów słabiej<sup>118</sup> i zda się żądać snu wiecznego.

Szaleństwo

HELIOGABAL

Furie rozdzierają członki moje. — Ja wiem, ja wiem.

EUTYCHIAN

*Evoe Bachche*<sup>119</sup>! Uczeń mój pijany na wzór ciebie, kiedyś Indie po pijanemu zdobywał.

HELIOGABAL

Aleksjan przytknie mi stał zimną do szyi: — daj gardło, cesarze. — Brońcie mnie — każdemu z was dziesięć talentów. —

EUTYCHIAN

Sam pierwszy za dziesięć talentów przebiję cezara. —

HELIOGABAL

Litości nade mną! — Słońce mścić się będzie nad wami. —

CHÓR

Powstań, boski cesarze. — Tyś naszym panem i ziemia cała poddana woli twojej. Bogi nieprzyjazne, zazdroszcząc ci chwały, trapią cię zgubnym widzeniem — ale ta mara się rozplynie w ogniu wiekuistym, w świetle przenajczystszy Mitry, jak fala mętna w oceanu lazurach, jak ciało Semeli<sup>120</sup> w potężde Jowisza!

<sup>116</sup>centurion — w armii rzym. dowódca stuosobowego oddziału, wchodzącego w skład kohorty; dziesięć kohort (5–6 tys. żołnierzy) stanowiło legion. [przypis edytorski]

<sup>117</sup>kapłany (daw. forma) — dziś: kapłani. [przypis edytorski]

<sup>118</sup>słabiej (daw. forma) — dziś: słabnie. [przypis edytorski]

<sup>119</sup>Evoe Bachche — Wykrzyknik używany przy tańcach świąt Bachusowych, oznaczający wesołość i komiczność. [przypis autorski]

<sup>120</sup>Semele a. Tyone (mit. gr.) — królowa tebańska, córka króla Kadmosa i Harmonii; kochanka Zeusa, matka Dionizosa; namówiona przez podstępą boginię Herę, żonę Zeusa, postanowiła namówić swego kochanka, aby ukazał się jej w swej prawdziwej, boskiej postaci; gdy Zeus spełnił jej prośbę, Semele zginęła rażona piorunem (a. spalona); Zeus uratował jedynie jej płód, zaszył go w udzie i wydał na świat małego Dionizosa, boga wina i płodności; gdy Dionizos dorósł, zabrał Semele z Hadesu na Olimp jako boginię Tyone. [przypis edytorski]

HELIOGABAL

*podnosząc się*

Podajcie mi ręce, niewolniki. — Kto was tu sprowadził? — Ja chcę, by ona weszła do  
łoża mego — czy słyszycie? By ciało jej drżało w moich ramionach — inaczej wszyscy,  
ile was tu stoi przede mną, zginiecie pod kłami lampartów!

EUTYCHIAN

*Me Hercule*<sup>121</sup>! Jam na lwa zasłużył. —

HELIOGABAL

Milcz — dziś żartów nie chcę — gdzie ona?

CHÓR

Jej postać wschodzi spośród ciemności. — Jej Bóg cudzy walczy z naszym Bogiem!

Bóg, Walka

HELIOGABAL

Milczcie — słuchajcie. —

ELSINOE

*w głębi na głazie hieroglifami okrytym*

Pytałam się ich wszystkich. — Oni zrazu milczeli, siedząc na tronach twoich, każdy,  
jak zasnął po odbytej biesiadzie. —

Pytałam się ich wszystkich. — Jednego czarna zbroja chrzęsta<sup>122</sup>. — Jeden tylko się  
przebudził i wznosił niedopitą czarę ku ustom spokojnym. —

Pytałam się ich wszystkich — a tam gdzie czara ust się nie dotknęła, kropla krwi się  
wysłiznie i, lecąc przez niebiosa, spada mi na czoło. —

Krew

HELIOGABAL

Mów, boska moja! — Wszak jeszcze nie potępiony<sup>123</sup> — wszak nie zginę przed  
czasem? —

ELSINOE

Wszyscy na kolana. — Wyrok bogów grzmi w duszy mojej. —

Proroctwo

HELIOGABAL

*przyklękając*

Przebacz, wielki Mitro.

EUTYCHIAN

*przyklękając*

Dobranoc, wielki Mitro.

CHÓR

*przyklękając*

Niech przepadnie cudzoziemka! Święty, potrójny, szybkołotny Mitro<sup>124</sup>!

ELSINOE

Wtedy ujrzałam na ziemskich równiach<sup>125</sup> męża zbrojnego w żelazo i zgrozę. — Czoło  
jego było spokojne jak powierzchnia wód głębokich — w prawicy jaśniał miecz zwycię-  
stwa. —

Poznałam — nie rozumiałam — nie ufałam sobie. — Ale imię jego powtórzyły wichry  
nocne i głos zleciał od szczytów Wáhhalli — On zbawi cezara. —

HELIOGABAL

Imię, imię?

<sup>121</sup>*Me Hercule* — Przez Herkulesa; wykrzyknik używany od Rzymian. [przypis autorski]

<sup>122</sup>*chrzęsta* (daw. forma) — dziś: chrzęsnęła; zachrzęściła. [przypis edytorski]

<sup>123</sup>*jeszcze nie potępiony* — skrót od: jeszcze nie jestem potępiony. [przypis edytorski]

<sup>124</sup>*potrójny (...) Mitro* — w mit. indyjskiej Mitra, Waruna i Arjaman stanowili trójcę bóstw nieba; w tej trójcy  
*Arjaman* odpowiada za narodziny (wschód) słońca (Arjaman to wedyjski bóg wschodzącego słońca; zastąpiony  
potem przez Ahura Mazdę), *Waruna* za wędrówkę słońca po niebie, rozdzielność dnia i nocy oraz zsyłanie  
deszczu (Waruna jest hinduistycznym bogiem nieba i wód, a także bóstwem czuwającym nad przestrzeganiem  
umów, nad niewzruszonością zasad rządzących wszechświatem), zaś *Mitra* jest bogiem odrodzenia (składał  
Słońcu ofiarę odkupieczną ofiarę z byka i umierał w jaskini, aby znów się odrodzić). [przypis edytorski]

<sup>125</sup>*na równiach* — dziś: na równinach. [przypis edytorski]



ELSINOE

Sigurd, syn kapłanki. — *Schodzi z głazu i zbliża się do HELIOGABALA.* Nie tarzaj się więcej w prochu — powstań, a wy oddalcie się wszyscy! —

*Wychodzą.*

Nędzny! Gdyby ci przyszło wsiąść na kark bałwanom i jeździć po nich jak na koniu bez wędzidla — ażebyś musiał leżeć na śniegu otoczony stadami kruków i całą noc patrzeć w lodowate oko księżycy — biedny ty z purpurą twoją i bogami twymi! Ale nie drżysz, nie rozpaczasz, bo cię wyrwie z toni syn Amfilocha Greka!

HELIOGABAL

Kto? Brat twój — Irydion — prawda! Czarna jego źrenica dziwne sieje połyski. — O, gdyby ten lud cały nosił jedną głowę tylko, którą by zwalić można jednym cięciem! Wtedy ja bym zasnął na twoich piersiach, zasnął spokojnie! Irydion Amfilochides!

On będzie moim dobrym geniuszem — powtórz raz jeszcze!

ELSINOE

Daj rękę, dziecko, i nie lękaj się, dopóki moje bogi czuwają nad tobą.

*Wyprowadza go.*

---

*Inna część Pałacu Cezarów. — Perystyl<sup>126</sup>. — W środku jego przed ołtarzem ofiary siedzi MAMMEA<sup>127</sup> — ALEKSANDER SEWERUS<sup>128</sup> przed nią. — W głębi przysionek oddzielony ciasnym przejściem.*

MAMMEA

Kilka razy my widzieli<sup>129</sup> lży w jego oczach, ale nikt nigdy nie dostrzegł uśmiechu na

Chrystus

---

<sup>126</sup>*perystyl* — Perystyl był to salon starożytnych. Domy ich po większej części składały się z ciągu komnat idących jedna za drugimi tak, że stanawszy w *vestibulum*, tj. u wejścia, najczęściej ciasnego, można było od razu przejrzeć aż do *viridarium*, czyli ogrodu zwykle kończącego dom z drugiej strony. Zaraz po *vestibulum* następowało *atrium*, czyli sień, w której niewolnicy siedzieli i goście podrzędni przyjmowani byli. To *vestibulum*, pośrodku którego było *impluvium*, czyli sadzaweczka okrągła lub kwadratowa na zbieranie się wody deszczowej, otoczone było małymi izdebkami sypialnymi; przez otwór nad *impluvium* wchodziło światło dzienne. Dalej było *tablinum*, czyli podłużna sala, wystrojona w kosztowności domu; za nią dopiero *perystyl*, kwadratowa przestrzeń otoczona zwykle kolumnami, zwykle bez dachu, przeznaczona przechadzce i rozmowom; potem następował *triclinium*, czyli pokój jadalny, połączony z *viridarium* lub często w samym *viridarium*, gdzie stały posągi, kwiaty, krzewy. Ten cały ciąg komnat był na oko jako jeden korytarz długi, urozmaicony tylko występującymi się ścianami, posagami, freskami, ołtarzami bogów domowych w *vestibulum*, bogów innych w *perystylu* i w *viridarium*. Izdebki, w których mieszkali niewolnicy, w których spali panowie, kuchnia, spiżarnia itd. były tylko przydatkowymi ciupkami do tego korytarza głównego, z obu stron ciągnącymi się przy nim. Rozumie się, że w Rzymie i że w Pałacu Cezarów wszystkie części domu nabyły większych proporcji — ale w ruinach Pompei ten tylko korytarz główny przeznaczony na publiczność domowego życia, to jest na przyjmowanie gości, na biesiadę itd. jest obszernym i pięknym, reszta złożona z pokojów ciasnych, niskich, słowem z ciupek. [przypis autorski]

<sup>127</sup>*Mammea, Julia* (łac. *Julia Avita Mamaea*, ok. 180–235) — córka Juli Maesy i Syryjczyka Gajusza Juliusza Awitusa Aleksjanusa; cioteczna siostra cesarza Karakalli; rodzona siostra Julii Soaemias, matki cesarza Heliogabala; matka cesarza rzym. Aleksandra Sewera. Zginęła zamordowana wraz z synem podczas buntu legionów pod wodzą Maximinusa w 235 r. n.e. [przypis edytorski]

<sup>128</sup>*Aleksander Sewer* (208–235) — także: Aleksjan Bassianus, Aleksander Sewer; syn Julii Mamei i Gesjusza Marcjana (uważany też za nieślubnego syna Karakalli); cesarz rzymski 222–235; zaliczany do dynastii Sewerów, ponieważ w 218 r. został adoptowany przez swego brata ciotecznego, cesarza Heliogabala, zamordowanego w 222 r. z inicjatywy matki Aleksandra. Aleksander liczył sobie wówczas 13 lat, w rzeczywistości więc, mimo że został obwołany cesarzem, rządy sprawowały jego matka i babka (Julia Meza). Za czasów Aleksandra Sewera poczynione zostały zmiany prowadzące do ograniczenia przywilejów wojska (pretorianów) i przywrócenia pozycji senatu w państwie; w tych sprawach ważnym doradcą Sewera był prawnik Ulpian Domitius. Starano się też pozyskać lud rzymski poprzez obniżenie podatków publicznych, pomoc ubogim, ustanowienie świadczeń alimentacyjnych dla dzieci obu płci, a także inwestycje budowlane służące mieszkańcom Rzymu, takie jak budowa okazałych łaźni publicznych (*thermae Alexandrinae*), akweduktu, dokończenie budowy term Karakalli i renowacja term Nerona; Aleksander wznosił też świątynię Jowisza Mściciela (*Jovis Ultor*). W 228 r. doszło jednak do krwawych zamieszek w Rzymie, podczas których zginął zamordowany przez pretorianów Ulpian. Następnie w 232 r. wybuchła wojna z Persją, której Aleksander dał odpór, pokonując w 233 r. króla Ardaszira I. Kolejna inwazja nastąpiła ze strony plemion germańskich i doprowadziła do kryzysu, gdy Aleksander w oczekiwaniu na powrót oddanych sobie legionów z wojny perskiej wdał się w rokowania z Germanami; został wówczas zamordowany przez pretorianów 21 marca 235 r. W jednym ze źródeł hist. (*Historia Augustae*) zachowała się wzmianka o tolerancyjnym traktowaniu chrześcijan przez Aleksandra Sewera. W *Irydionie* Zygmunta Krasińskiego rys ten został nadmiernie uwydatniony, aby uczynić z Aleksandra Sewera postać antycypującą pierwszego cesarza-chrześcijanina, Konstantyna Wielkiego (272–337). [przypis edytorski]

jego twarzy — rysami, mówią, że przypominał Platona, tylko że coś surowszego panowało mu z czoła. — Podania najsrozszych nawet nieprzyjaciół jego w tym się zgadzają. —

ALEKSANDER

Co dzień bardziej serce moje lgnie do jego nauki. —

MAMMEA

Wierz słowom moim — w niej jedyna mądrość na ziemi i jedyna nadzieja po zgonie.

ULPIANUS *ukazuje się w przysionku.*

*Wstając.*

Toś ty, Domicjanie?

ALEKSANDER

On sam, mój Domicjanus, najukochańszy z ludzi, mistrz mojego dzieciństwa.

*Idzie i rzuca się w jego objęcia.*

ULPIANUS

Bądź dobrej myśli — i ty, Augusto, bo fortunne przynoszą wam wieści. —

MAMMEA

Ach! Jakże długo milczałeś! Jakiego smutnego przeczucia nabawiłeś mnie! — Chwała nieśmiertelnym bogom, że się nie ziszcili. —

ULPIANUS

Nie odpisywałem z Antiochii, bo lękałem się, żeby kto moich listów nie przejął. — Im dzieło bliższe celu, tym ciszej pielęgnować je trzeba, a nasze już wkrótce pono<sup>130</sup> dojdzie upragnionego końca!

MAMMEA

Mów, mów. —

ULPIANUS

*obzierając się*<sup>131</sup>

Czy te ściany głuche i nieme?

ALEKSANDER

Nuż śmiało patrz — ja głośno wołam, że pod tym jarzmem krótkie życie mi już obmierzło. — Wczoraj jeszcze karzeł imperatora, ten garbaty Roboam, przyniósł mi kosz pełen zatrutych owoców, który odepchnąłem nogą! —

ULPIANUS

Nie unoś się, Aleksjanie — jeszcze cierpliwość niech panuje w tobie — skromność niech ci z oczu wyziera lękliwie i wrogi twoje<sup>132</sup> niech cię nazwą dzieckiem.

Pokojem myśli i powagą ciała dzieją się wielkie czyny. — Cóż by z tego wynikło, gdybym był wpadł do Antiochii<sup>133</sup>, do Laodycei<sup>134</sup>, do Efezu<sup>135</sup>, do Smyrny<sup>136</sup> i zaczął

<sup>129</sup>*my widzieli* (daw., gw.) — dziś popr. forma 1 os. lm: widzieliśmy. [przypis edytorski]

<sup>130</sup>*pono* (daw.) — podobno, prawdopodobnie. [przypis edytorski]

<sup>131</sup>*obzierać się* (daw., gw.) — oglądać się. [przypis edytorski]

<sup>132</sup>*wrogi twoje* (daw. forma) — dziś: wrogowie twoi. [przypis edytorski]

<sup>133</sup>*Antiochia* — miasto nad rzeką Orontes, 22 km od wybrzeża Morza Śródziemnego, obecnie w pld. Turcji. W starożytności jeden z najważniejszych ośrodków handlowych, kulturalnych i religijnych w obrębie basenu Morza Śródziemnego. [przypis edytorski]

<sup>134</sup>*Laodycea* — staroż. miasto we Frygii (tj. w zach. cz. Azji Mniejszej; dziś pld.-zach. Turcja), słynące z produkcji wełny; ponieważ było zamieszkałe w znacznej mierze przez ludność żydowską, wcześniej powstała tam duża wspólnota chrześcijańska. [przypis edytorski]

<sup>135</sup>*Efez* — staroż. miasto w Jonii, w Azji Mniejszej, położone na wybrzeżu Morza Egejskiego u ujścia rzeki Kaystros (Mały Meander, dziś na terenie Turcji); stanowiło jeden z głównych ośrodków kultu bogini Matki, legenda głosiła, że zostało założone przez Amazonki. [przypis edytorski]

<sup>136</sup>*Smyrna* — miasto portowe (dziś Izmir w zach. Turcji) położone w Zatoce Smyrneńskiej (Izmirskiej) nad Morzem Egejskim; powstało na terenach zamieszkałych już 3 tys. lat p.n.e., w czasach staroż. Grecji włączone do Jonii, od IV w. p.n.e. stało się gł. miastem handlowym w Azji Mniejszej, po trzęsieniu ziemi w 178 r. n.e. zostało odbudowane staraniem cesarza Marka Aureliusza; w pierwszych wiekach n.e. stanowiło ważny ośrodek chrześcijaństwa. [przypis edytorski]

wołać o pomstę, świadcząc się bogami, że Heliogabal tronu i życia nie godzien? — Byłem ja tam wszędzie, ale milczącym okiem obejrzałem naprzód tłumy ludu i kohorty legionów. Każdego skargi wysłuchałem na pozór obojętnym uchem, a dopiero kiedy się przekonał, że dojrzewa ziarno nienawiści, że wszyscy równie pragną zmiany, rzekłem w sobie: — Czas nadszedł. — Iskra rzucona, pożar w całej Azji wznieci — i z trybunami<sup>137</sup>, z kwestorami<sup>138</sup>, z pretorami<sup>139</sup> tu i ówdzie zawierając ugody, tym ukazałem zyski, innym wyższe urzęda<sup>140</sup>, każdemu z twojego wyniesienia poczyniłem cel i nadzieję zgodną z jego własnymi chęciami. — Wtem nadeszła wiadomość, że cię brat mianował konsulem cezarem<sup>141</sup> — przeczuwając, że w tej łasce czarny podstęp ukryty, natychmiast przybiegłem do Rzymu i w imieniu legionów przynoszę ci obietnicę świetniejszego losu. — Dozwól tylko czasowi jeszcze nieco upłynąć, a uderzy o brzeg naszego zbawienia! —

ALEKSANDER

Czemuż odkładać do jutra? —

ULPIANUS

Bo w Rzymie imperator otoczony ludem, który go za naumachie<sup>142</sup> kocha, i pretorianami, którzy czczą w nim rozrzutności boga. — Wiem ja wprawdzie, że lud kocha cezara, dopóki go nie zamorduje — wiem także, że pretorianie obozujący za miastem od dawna sprzyjają naszym zamiarom. —

ALEKSANDER

Trybun Arystomachus kazał mi oznajmić dzisiaj jeszcze, że w każdej chwili gotów odważyć życie za mnie i Mammeę. —

ULPIANUS

Arystomachus jedyny w godzinie wybuchu — ale przedtem niechaj milczy, jeśli może, bo tę jedyną tylko przysługę nam wyświadczyć zdoła. — Są tam inni rozważniejsi i sprawniejsi od niego. — A straży pałacowej, a żołnierzy rozsypanych w mieście czyż za nic nie liczysz? Czy nie wiesz, że co dzień kąpią się w łaskach cezara? — Aleksjanie, i wschód cały jeszcze nie do nas należy. — Syryjczycy nie zapomnieli, że znali Heliogabala dzieckiem w Emezie — później arcykapłanem w świątyni słońca. — Zresztą pamiętaj: że ten, który włada, samym imieniem władcy stoi długo jeszcze, choć podpory jego mocy spróchniały — u ludzi marne słowo jest także potęgą!

Władza, Imię

MAMMEA

Nie zaprzeczam prawdy słów twoich, ale spiesz się, o ile możesz, bo stoimy nad grobem, otoczeni nasłannikami jego szaleństwa i złości — w każdej chwili na tych licach roztoczyć się mogą znaki trucizny — i biedne to dziecko moje, chwała moja, przyszłość moja, przyjdzie głowę pochylić i skonać na łonie matki!

<sup>137</sup>trybun — trybun ludowy (łac. *tribunus plebis*), w staroż. republice rzymskiej osoba piastująca urząd obrońcy praw obywateli, zwł. plebejuszy, mająca prawo weta wobec ustaw senatu i chroniona swoistym immunitetem (jako *sacrosanctus*, uświęcony i nietykalny, trybun chroniony był przez prawo boskie i kodeks praw ludzkich: targnięcie się na niego był karane śmiercią oraz potępieniem przez bogów w zaświatach); początkowo wybierano na rok dwóch trybunów, z czasem aż dziesięciu; trybuni urzędowali na Forum Romanum; w okresie cesarstwa ich rolę ograniczano, a wreszcie przekazano ich najważniejsze uprawnienia cesarzowi. [przypis edytorski]

<sup>138</sup>kwestor (łac. *quaestor*) — w staroż. Rzymie urzędnik odpowiedzialny za finanse publiczne; od czasów Juliusza Cezara było 40 kwestorów, którzy sprawowali swe funkcje na różnych szczeblach: od administracji skarbem państwa, poprzez zbieranie podatków, po zarządzanie kasą wojskową; istnieli kwestorzy świątynni, legionowi, miejscy (tj. kurulni). [przypis edytorski]

<sup>139</sup>pretor (łac. *praetor*) — sędzia w staroż. Rzymie; początkowo rolę pretorów było zastępcze sprawowanie władzy podczas nieobecności konsulów; pretorzy mogli wydawać edykty w celu regulowania tych obszarów sądownictwa, które nie zostały ujęte w ustawach senatu i w prawie zwyczajowym (edykty pretorskie często były następnie włączane do kodeksu prawa rzym.); oznaką władzy pretora było krzesło kurulne oraz dwóch liktorów (poza obrębem miasta sześciu) niosących sześciotoporowe *fascēs* (tj. wiązki różg związanych czerwonym rzemieniem z wetkniętymi w nie toporami). [przypis edytorski]

<sup>140</sup>urzęda (daw. forma) — dziś: urzędy. [przypis edytorski]

<sup>141</sup>konsul cezara — tu: doradca cezara; zastępca cezara. [przypis edytorski]

<sup>142</sup>naumachie (z gr.) — bitwy morskie (w staroż. Rzymie na rozkaz cesarza urządzano je w mieście, w specjalnych basenach). [przypis edytorski]

ULPIANUS

Dziś jeszcze będę w namiocie Arystomacha i u Lucjusza Tubero. *Zbliża się do* ALEKSANDRA. Następco Augusta, nie lękaj się, by Parka<sup>143</sup> dni twoje przecięła, nim dostąpisz władzy nad ludźmi — nie. — Bogi zmiłują się nad tym miastem znękanym — ale kiedy osiągniesz, strzeż się jadu ukrytego w tunice Dejaniry<sup>144</sup> — w purpurze cesarów!

MAMMEA

Czyż nie wiesz, że w synu moim ostatnia nadzieja i ostatnia chluba Rzymu? Z myśli Platona, z słów Chrystusa uczyłam go miłości ludzi — on znieważonym i uciśnionym poda rękę brata!

ULPIANUS

Ale niech wie zarazem, że niesfornych wygubić trzeba. — Po wszystkich targach Azji widziałem rzymskich rycerzy pobratanych z wyzwolencami. — Tam w krzesłach kurulnych rządzą światem, łokieć i szalę trzymając w dłoniach — stamtąd rozsyłają gońców z udanymi wieściami<sup>145</sup>, by się ceny wzniosły lub zniżyły — tam konfiskują dobra, a odwodujących się do senatu wtrącają w czarne lochy lub przybijają do krzyża — widziałem — i w zgrozie odwróciłem oczy!

ALEKSANDER

Potomki wielkich konsulów<sup>146</sup>, dyktatorów!

ULPIANUS

Ich okrucieństwa dziś nam wiernie posłużą. — Po nich jak po szczeblach ja cię do tronu powiodę — ale kiedy na nim zasiądziesz, niech te schody runą w otchłań nogą twoją zrzucone — a na to trza więcej niż nauki Chrystusa!

ALEKSANDER

Znam trudy, które mi się dostały w udziale — nocy<sup>147</sup> schodzą mi na rozpamiętywaniu czynów Dackiego Trajana<sup>148</sup> — albo mu wyrównam<sup>149</sup>, albo zginę młody!

ULPIANUS

Aleksjanie! Wspomnij także na Rzeczpospolitą i tam przypatrz się mężom, którzy w togach chadzali. — Ach! Cóż nam zostało z ich świętych przykładów — gdzie lud rzymski, którego prawa brzmią mi dźwięczniej niż pieśni Homera, niż marzenia Platona? Wszystkie czoła przyproszone siwizną bez czynów — marną starością strachu lub znużenia! Wróżbiarze, sofistycy<sup>150</sup>, śpiewacy, tancerki zalegają forum — i wieki już przeszły

<sup>143</sup>*Parka* (mit. rzym.) — prządka losu; odpowiedniczka Mojry w mit. gr. (były trzy siostry Mojry, córki Zeusa i Temidy, bogini sprawiedliwości; Kloto, która przędła nić życia ludzkiego, Lachesis, która czuwała nad nią oraz Atropos, która nić przecinała). [przypis edytorski]

<sup>144</sup>*tunika Dejaniry* (mit. gr.) — Dejanira, żona Herkulesa, który zabił zatrutą strzałą centaura Nessosa, gdy ten próbował zgwałcić Dejanirę. Umierając centaur podarował Dejanirze swoją tunikę splamioną krwią, twierdząc, że ma ona moc zapewnienia miłości męża. Dejanira posłała Herkulesowi tę tunikę, gdy zakochał się w innej kobiecie, Joli. Herkules zmarł w męczarniach po włożeniu tuniki, która na skutek działania zatrutej krwi Nessosa, przywarła do jego ciała i spaliła go żywcem; „tunika Dejaniry” to synonim nieznośnego, zabójczego cierpienia, które więzi ofiarę w swej mocy i od którego nie ma ucieczki. [przypis edytorski]

<sup>145</sup>*z udanymi wieściami* (daw. forma) — dziś: (...) wieściami. [przypis edytorski]

<sup>146</sup>*konsul* (łac. *consul*; od *consulere*: radzić, konsultować) — urząd w staroż. Rzymie utworzony wraz z ustanowieniem republiki (509 p.n.e.); w tym początkowym okresie wybierano dwóch konsulów na roczną kadencję i sprawowali oni razem najwyższy urząd w państwie. W okresie cesarstwa (od 27 p.n.e.) znaczenie i zasięg uprawnień konsulatu zostały znacznie ograniczone, większość najistotniejszych funkcji przejął cesarz, przyznano za to konsulom prawo wydawania wyroków w cywilnych w sprawach niespornych oraz przewodniczenia obradom senatu. Z czasem tytuł konsula stał się właściwie honorowy. [przypis edytorski]

<sup>147</sup>*nocy* (daw. forma) — dziś: noce. [przypis edytorski]

<sup>148</sup>*Trajan Dacki* właśc. *Marek Ulpiusz Trajan* (53–117) — cesarz rzymski (98–117); w 97 r. cesarz Nerwa adoptował Trajana, wówczas dowódcę armii konsularnej; po okresie współrządów, zaakceptowanych formalnie przez senat, gdy w 98 r. Nerwa zmarł, Trajan przejął samodzielnie ster rządów w państwie; przydomek *Dacki* zjednał sobie dzięki przyłączeniu do Cesarstwa Rzymskiego bogatych w rudy złota terenów Dacji (krainy w Europie pld.-wsch., na terenie dzisiejszej Rumunii), z której po wojnach w latach 101–102 i 105–106 n.e. utworzono nową prowincję rzymską. [przypis edytorski]

<sup>149</sup>*mu wyrównam* — tu: dorównam mu. [przypis edytorski]

<sup>150</sup>*sofisty* (daw. forma) — dziś: sofisci. [przypis edytorski]

od dnia, w którym Julius pchnął konia w bród Rubikonu<sup>151</sup>. Wstecz nie podobna<sup>152</sup> się wrócić. — Za dni Kasjusza<sup>153</sup> już za późno było. — Bogów tylko prosimy o pana, w którego prawicy odmlodnieje państwo, choćby miasto<sup>154</sup> różdżki oliwnej zablęsnąć w niej miało — żelazo liktorów<sup>155</sup>!

MAMMEA

Znałam na wschodzie ludzi posepnych i świętych — oni mówili, że nadchodzą czasy i lepsze, i nowe, że po tyłu nędznych zjawi się cesarz, który uzna ich Boga!

ULPIANUS

Nazareńczycy<sup>156</sup>! — Augusto, strawiłem życie na myśleniu o rzeczach boskich i ludzkich i nie dbam o te krety nurtujące starą ziemię naszą!

MAMMEA

Z ślepego przesądu nie otrząśles się jeszcze. —

ULPIANUS

Jowiszu kapitoliński<sup>157</sup>, nie słuchaj jej słów bezbożnych. — Jam stary Rzymianin. — Jam wyrósł wśród pamiątek wolności i chwały, choć ich za dni życia mego już nie było na ziemi. — Państwo chylące się do upadku wydało tych mdłych gorszycieli, ale za naprawą jego musi nastąpić ich zguba! *Chwytając* ALEKSANDRA *za rękę*: Tym tylko, czym wyrosło, odbudujesz miasto — nieugiętym męstwem i tajemniczymi obrzędami naddziadów. — Wszystko inne niech przepada, cudze bogi i ludzie cudzy!

ALEKSANDER

Matka moja poważa chrześcijan, bo w ich przepisach ukryte są skarby stałości i cnoty — patrz, Domicjanie, na oczy jej zroszone łzami — ona lubi chrześcijan, bo oni mi sprzyjają.

ULPIANUS

Użyj ich więc za narzędzie, które skruszysz potem. — To moje ostatnie słowo o nich. *Słychać muzykę*. Flety syryjskie! — Może arcykapłan Mitry<sup>158</sup> przychodzi odwiedzić kochanego brata. —

MAMMEA

Nie. — On co dzień o tej samej porze chodzi do ogrodów Palatynu z kochanką. —

ULPIANUS

Słyszałem o tej Greczynce wiele zawiłych powieści na wschodzie — przybyli z Rzymu twierdzili, że brat długo się przypochebiał, a potem niecnie ją sprzedał cesarowi. —

<sup>151</sup>*Julius pchnął konia w bród Rubikonu (...)* — Rubikon, rzeka w płn. Włoszech, w czasach republiki rzymskiej stanowiła granicę pomiędzy leżącą na płn. Galią Przedalpejską a położoną na płd. Italią, do której wodzom rzym. nie wolno było wkraść z armią. Zakaz, chroniący republikę przed zamachem stanu, został złamany w r. 49 p.n.e. przez Juliusza Cezara, który przekroczył Rubikon ze swoim legionem, rozpoczynając w ten sposób wojnę domową. Przekroczenie Rubikonu (dokonane przez Cezara ze słowami „Kości zostały rzucone”) oznacza wykonanie przełomowego kroku, którego skutków nie da się cofnąć. [przypis edytorski]

<sup>152</sup>*nie podobna* (daw.) — nie można. [przypis edytorski]

<sup>153</sup>*Kasjusz* — najprawdopodobniej: *Gaius Cassius Longinus* (ok. 85–42 p.n.e.), rzym. dowódca, jeden z ostatnich obrońców republiki; wraz z Markiem Brutusem stał na czele spisku przeciw Cezarowi, a następnie walczył przeciw II triumwiratowi; podczas bitwy pod Filippi zginął w poczuciu klęski, kazawszy się zabić mieczem swemu niewolnikowi. [przypis edytorski]

<sup>154</sup>*miasto* (daw.) — dziś: zamiast. [przypis edytorski]

<sup>155</sup>*liktorzy* — niżsi funkcjonariusze rzymscy, którzy jako asysta towarzyszyli władcom i najwyższym urzędnikom państwowym w miejscach publicznych; nosili przed nimi oznaki władzy: przewiązane wiązki różg (fascies), między którymi zatknięty był topór; liktorzy, pełniąc funkcję woźnych, ale też katów, brali również udział w wykonywaniu wyroków. [przypis edytorski]

<sup>156</sup>*nazareńczycy* — tu: chrześcijanie; wyznawcy nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

<sup>157</sup>*Jowisz kapitoliński* — w staroż. Rzymie w świątyni na wzgórzu kapitolińskim znajdował się główny ośrodek kultu Jowisza; oddawano mu cześć jako Jowiszowi Najlepszeemu Największemu (łac. *Iuppiter Optimus Maximus*); Jowiszowi towarzyszyły boginie Junona i Minerwa; była to Trójca Kapitolińska uosabiająca państwo rzymskie. [przypis edytorski]

<sup>158</sup>*arcykapłan Mitry* — tu: Heliogabal; w istocie był on kapłanem syryjskiego bóstwa *El Gabal* (Baala); *Mitra* był staroindyjskim bogiem ładu i światła; od I w. n.e. jego kult rozprzestrzenił się w państwie rzymskim, łącząc się z miejscowymi wierzeniami, gł. dotyczącymi bóstw solarnych, i przybrał postać kultu misteryjnego, tzw. mitraizmu, wyraźnie różnego od wierzeń i praktyk indyjsko-perskich; wierni przechodzili kolejne stopnie wtajemniczenia (m.in. „gryfa”, „łwa” itp.), jednym z ważnych obrzędów była ofiara z byka, składana w tajemnicy w podziemiach. [przypis edytorski]

MAMMEA

I wierzyłeś temu?

ULPIANUS

Włosy moje siwe od dawna przestały dziwić się podłości, choć jej może czarne dotąd nie pojmują. —

MAMMEA

Ale pamiętasz Amfilocha, od kiedy przyплыł za dni jeszcze wielkiego Septyma<sup>159</sup> na italskie brzegi — widziałeś zawsze godność niezrównaną w postawie i słowach jego — czy na dworze, czy w własnym pałacu, on zawsze wyglądał gdyby<sup>160</sup> drugi cesarz w Rzymie!

ULPIANUS

Prawda — ale pamiętka jego wyniosłości mało tu znaczy, bo najczęściej syny<sup>161</sup> wielkich ojców czolgają się poziomo w hańbie znikczemnienia. — Niech mi lud i senat rzymski odpowiedzą!

ALEKSANDER

I moje też słowo nie stanie na świadectwo przeciwko Grekowi — choć nigdy nie znać młodzieńczej otwartości na jego bladych rysach, jednak coś szlachetnego żyje w całej jego postaci — nie wiem, co drzemie w głębi tego serca — wiem tylko, że tam ni strachu, ni uniżenia nie masz!

ULPIANUS

Jakże więc wytłumaczyć to, co się stało?

ALEKSANDER

Ślepym zrzędzeniem nieubłaganej konieczności — kilka razy imperator spotkał Irydioną idącą z Elsioną. — Kilka razy do cyrku Flawiana<sup>162</sup> razem przybyły ich rydwany. — Sam wtedy widziałem, jak zaraz bratu mojemu nabrzmiały żyły po skroniach i jak złote lejce, którymi lwów swoich<sup>163</sup> kierował, z dłoni wypuścił. — I przez niebieską Wenus! Wszyscy, którzy tam stali, pożerali ją także wzrokiem, bo piękniejszej nie widzieli nigdy!

ULPIANUS

Dawniej, kiedy u ojca bywałem, ona jeszcze greckim obyczajem zamknięta w gineceum niczyjemu oku widzialną nie była.

ALEKSANDER

Powiadam ci, że w całym Rzymie takiej drugiej nie znaleźć! — Byłem w sali Narcyza, kiedy Heliogabal czekał na nią pierwszej nocy porwania — oparty o mnie, zgrzytał i szczypał mi ramię, bo wtedy jeszcze dość łaskaw był na mnie<sup>164</sup>. — Ja drżałem z oburzenia i litości, zdawało mi się czasem, że słyszę odgłosy walki — wtem wbiega prefekt pretorium, wiesz, nadworny błazen Eutyhian i do ucha szepnie panu swemu: — „Idzie Jasnowłosa”. — Weszły karły i karlice, czarni rzezańce i lidyjscy fletniarze. — „Idzie Jasnowłosa” — powtórzył imperator i skoczył, ale natomiast<sup>165</sup> wstąpił do sali orszak gladiatorów w ciemnych tunikach — wszyscy nieznajomi na dworze. Brat mój opuściwszy głowę ugryzł mnie ze strachu, lecz Eutyhian z grubym śmiechem oświadczył, że syn Amfilocha tych ludzi darował siostrze i cesarzowi. — Za ich rozstępującymi się rzędami ukazała się dopiero Elsinoe!

ULPIANUS

Na pół zemdlona, niesiona na rękę służebnic?

<sup>159</sup>wielki Septym — Septymiusz Severus, którego żona Julia, siostra Moesy, matki Mammei i Scemidy. Po Septymiuszu nastąpił syn jego Karakalla, po nim Makryn, prefekt straży pretoriańskiej, a dopiero potem Heliogabal. [przypis autorski]

<sup>160</sup>gdyby — tu: jak gdyby, jakby, niby. [przypis edytorski]

<sup>161</sup>syny (daw. forma) — dziś: synowie. [przypis edytorski]

<sup>162</sup>cyrk Flawiana — Dzisiejsze Koloseum wystawione przez Flawiusa Wespaziana. [przypis autorski]

<sup>163</sup>lwów swoich (daw. forma) — dziś: lwy swoje. [przypis edytorski]

<sup>164</sup>łaskaw był na mnie — dziś popr.: łaskaw był dla mnie. [przypis edytorski]

<sup>165</sup>natomiast — tu: zamiast tego. [przypis edytorski]

ALEKSANDER

Nie — owszem, stanęła pośrodku sali i żadnego znaku bojaźni, hołdu, poszanowania nam nie złożyła. — Zrazu miała schyloną głowę, ale wnet podniosła kibić i czoło, wnet spojrziała ognistymi oczyma, gdyby<sup>166</sup> pani na wszystkich. — Cezar zawołał ją bliżej — ani postąpić, ani odpowiedzieć raczyła — wtedy skinął na nas i wyszliśmy wszyscy.

ULPIANUS

Stara krew helleńska, w której coś boskiego zostało — a brat czy bywa u dworu, czy widuje siostrę?

MAMMEA

Słysząc, że raz odwiedził cezara i że długo z nim bawił — zwykle zaś stroni od ludzi, siedzi w pałacu swoim otoczony niewolnikami i barbarzyńcami, którym dobrodziejstwa sypie.

ULPIANUS

I ojciec niegdyś to samo zwykł był czynić. —

MAMMEA

Rozkosz go nie wabi, zbytek nie ludzi — a choć widno<sup>167</sup>, że myśl zacięta go dręczy, umie panować nad sobą i milczeć. —

ULPIANUS

A gdyby ta myśl była żądzą zemsty za krzywdy siostry? — Trzeba ufność jego pozyskać — zrazu błędne wskazywać mu cele — wreszcie prawdę z zasłon obnażyć. — Niechaj duma i skarby jego staną się naszymi sługami<sup>168</sup>! — Lecz teraz mówcie, skąd przyszło, że potwór tak zokrutniał, osiągnąwszy, czego pragnął? — Ta niewiasta wpływ na nim wywarła<sup>169</sup> niepojęty dla mnie!

Polityka

ALEKSANDER

Eutychian głosi, że ona dotąd nie uległa jemu — a od chwili porwania zamknął się w perystylu Agrypiny i odtąd ustały biesiady pałacowe.

ULPIANUS

Tajemnica niedługo trwać będzie — on ją zamorduje, by spalić na stosie arabskich kadzidel, a na wystawienie jego wydrze pierwszemu lepszemu życie i dobra, oskarżywszy go wprzód o zbrodnię żelzonego majestatu. — Lecz przedtem sam może — —

Władza, Morderstwo

MAMMEA

Nie Domicjanie, nie chcę, by zginął śmiercią poprzedników. Panowanie mądrości i dobrego nie zacznie się mordem syna siostry mojej — powtarzam ci, że nadchodzi czas miłosierdzia. — Ty go usuniesz od tronu i każesz zanieść jak śpiące dziecko na ziemię wygnania!

ULPIANUS

Na to by trzeba nazareńczyka<sup>170</sup>. — Niedaleko od tych miejsc Brutus zamordował ojca swego — a ta lekka dusza nie miałaby pójść, kędy<sup>171</sup> poszły stroskane, wielkie cienie pierwszego z cesarów!

MAMMEA

Biada mi!

NIEWOLNIK

*wchodząc*

Irydion syn Amfilocha przyszedł powitać Sewera cezara konsula i szlachetną matkę jego!

<sup>166</sup>*gdyby* (daw.) — jak *gdyby*; *jakby*. [przypis edytorski]

<sup>167</sup>*choć widno* (daw.) — *choć widać*. [przypis edytorski]

<sup>168</sup>*naszymi sługi* (daw. forma) — dziś: (...) *sługami*. [przypis edytorski]

<sup>169</sup>*wpływ na nim wywarła* — dziś popr.: *wpływ na niego wywarła*. [przypis edytorski]

<sup>170</sup>*nazareńczyk* — tu: chrześcijanin a. sam Jezus z Nazaretu. [przypis edytorski]

<sup>171</sup>*kędy* (daw., gw.) — *gdzie*. [przypis edytorski]

ULPIANUS

Zdarzyło się w porę. —  
IRYDION *wchodzi*.

MAMMEA

Czyż zawsze z posępnym czołem — czyż boska Sofia<sup>172</sup> nie zdoła pogodniejszym oświecić je promieniem?

IRYDION

Niech ci Rzymianin, co zginął pod Filipami<sup>173</sup>, odpowie, Augusto, ile mu owa boska przyniosła otuchy. — Zresztą nie poczuwam się do wyrazów liców moich. — Duch mój wewnątrz spokojny i zimny, niczego nie żałuje, niczego nie pragnie i niczego się nie spodziewa. — Jakże zdrowie twoje, ceszarze? Czy bogi modłom twoim sprzyjają w tych czasach?

Duch, Dusza,  
Umiarkowanie

ALEKSANDER

Dziś właśnie spełniły się życzenia moje. — Najmilszy mój Domicianus przybył z Antiochii!

IRYDION

Witam cię, mężu konsularny. — Jeśli dobrze zapamiętałem, uczęszczałeś niegdyś w progi ojca mego.

ULPIANUS

Mowy Amfilocha brzmią dotąd w u uszach moich. — Żyjeż<sup>174</sup> starzec, który często siadywał przy jego ognisku?

IRYDION

Masyssa?

ULPIANUS

Podobne imię. — Ojciec twój zapoznał się z nim na Syrtach Getulów<sup>175</sup>, jak sam opowiadał, wśród dnia skwarne go zbląkaną pogonią za tygrysami.

IRYDION

On dotąd, jak za dni ojca mego, siadywa<sup>176</sup> przy ognisku naszym.

ULPIANUS

Pytam się o niego, bo nie raz mnie zastanowił myślą dziwną i gorzkim słowem; raz utrzymywał, że Tyberiusz<sup>177</sup> był największym z cesarów!

ALEKSANDER

Jak to, przez bogi many Antonina<sup>178</sup>?

ULPIANUS

Dowody jego wyszły mi już z pamięci, to jedno przypominam sobie, iż tak sztucznie władał nimi, iż tak dzikie pomysły rozwijał o przeznaczeniu ludzi, żem milczał w przerażeniu.

Słowo, Pijaństwo

<sup>172</sup>*boska Sofia* — Sofia, σοφεία mądrość po grecku, stąd φιλοσοφεία, miłość mądrości. [przypis autorski]

<sup>173</sup>*Rzymianin, co zginął pod Filipami* — Brutus; bitwa pod Filippi w Macedonii w 42 p.n.e. między armią republikańską dowodzoną przez przywódców spisku przeciw Juliuszowi Cezarowi, Brutusa i Kasjusza, a siłami triumwirów: Marka Antoniusza i Oktawiana Augusta; widząc nieuchronną klęskę, Brutus przebił się mieczem. [przypis edytorski]

<sup>174</sup>*żyjeż* — forma z partykulą -że, skróconą do -ż; znaczenie: czy żyje. [przypis edytorski]

<sup>175</sup>*Getulowie* (łac. *Gaetuli*) — staroż. plemię berberskie zamieszkujące tereny wybrzeża płn. Afryki pomiędzy Małą Syrtą (dziś: Zatoka Kabiska na Morzu Śródziemnym u wybrzeży Tunezji) a Oceanem Atlantyckim. [przypis edytorski]

<sup>176</sup>*siadywa* (daw. forma) — dziś: siaduje; zwykle siada. [przypis edytorski]

<sup>177</sup>*Tyberiusz* — właśc. Tyberiusz (42 r. p.n.e. – 37 r. n.e.), cesarz rzym. od 14. r. n.e. Pochodził z rodu Klaudiuszów, a dzięki adopcji przez cesarza Augusta wszedł do rodu Juliuszów (wszyscy kolejni cesarze aż do Nerona byli w różnym stopniu spokrewnieni z tymi rodami, stąd nazwa dynastii julijsko-klaudyjska). Panowanie Tyberiusza to czas narastającej tyranii i terroru. [przypis edytorski]

<sup>178</sup>*bogów many Antonina* — Bogi many, czyli cienie, duch czyjś po śmierci. Na grobach nie pisali starożytni: „poświęcone temu lub owemu”, ale: „Bogom manom tego lub owego”, np. *Diis manibus/ Pueri Septembris/ onis. amor. XII. qui/ Antipoli in Theatro/ Biduo saltavit et/ placuit* — Napis znaleziony w Antibes; w nim cała nieżytość świata starożytnego rzymskiego się odbiła, dlategośmy mu tutaj dali pierwszeństwo. [przypis autorski]



MAMMEA

Nie życzę sobie widzieć tak okropnego mówcy!

ULPIANUS

Lecz kiedy czarowne wpływy jego rozumu odeszły ode mnie, uspokoiłem się jak człowiek, co wytrzeźwia się z pijaństwa i własne odzyskuje myśli — bo jakżeż nie przeklinać tych, co miasto<sup>179</sup> sprawiedliwości ucisk ludziom rozdając, obywateli, za to że nie zwierzęta, posyłają pod różgi i topory liktorów? Nie prawdaż, synu Amfilocha?

IRYDION

Tak lub nie — ile dusz, tyle serc i sądów!

MAMMEA

do ALEKSANDRA

Na twarzy niewzruszonej uważaj tę wargę spaloną, to oko w płomieniach!

ALEKSANDER

Matko, ja chcę mu dobre, szczerze słowo powiedzieć!

MAMMEA

Czekaj jeszcze!

ULPIANUS

Jednak sam nie więzisz ni katujesz niewolników, choć masz słuszne prawo śmierci nad nimi; nie odpychasz ubogich Swewów<sup>180</sup>, Daków<sup>181</sup>, Markomanów<sup>182</sup> żebzących w mieście. — Tak wieść głosi o tobie!

Niewola, Władza

IRYDION

Matka moja barbarzynką była!

ULPIANUS

A syn jej chce wmówić we mnie, że jest epikurejczykiem!

IRYDION

Przez Zeusa Olimpijskiego, stoikom nie udaje się teraz.

MAMMEA

Ja może lepszych kolei nie obaczę nigdy — ale on, ale ty, Irydionie, wstępując w złą tą bramę życia — młodość jeszcze jak sen nad wami ulatuje i radzi wam, byście ufali słodszyemu przecuciom — ani tobie, ani jemu jeszcze rozpaczać nie wolno.

Starość, Młodość, Sen,  
Przecucie, Rozpacz

ALEKSANDER

Daj rękę, synu Amfilocha. — Nieszczęście jak miłość wiąże ludzi z sobą — bądźmy przyjaciółmi, a może kiedyś razem będziemy się cieszyć!

Przyjaźń

<sup>179</sup>miasto (daw.) — dziś: zamiast. [przypis edytorski]

<sup>180</sup>Swewowie a. *Swebowie* — związek plemion germańskich (w początkach V w. n.e. obejmujący Kwadów, Markomanów i Alamanów; skład związku był jednak zmienny); ludy zamieszkujące tereny położone nad środkowym biegiem Łaby, które w 60 r. p.n.e. przekroczyły Ren i pod wodzą Ariowista dokonały inwazji na obszar Galii, pokonani przez Cezara (58 r. p.n.e.), wycofali się do Kotliny Czeskiej, do państwa Markomanów rządzonego przez Marboda (zajmowało ono obszary od Łaby na zach. po Wisłę i Maruszę na wsch., Morze Bałtyckie na płn. i Dunaj na płd.); Swebowie stanowili stałe zagrożenie dla cesarstwa rzym. między I a IV w. n.e., organizując częste wypadki na jego teren z rejonu śr. biegu Dunaju, niejednokrotnie przelamując granice cesarstwa. W okresie wędrówki ludów, w 406 r. wraz z Wandalami i Alanami przekroczyli Ren i zaatakowali Galię; po trzech latach, złupiwszy doszczętnie prowincję, przemieścili się na obszar Płw. Iberyjskiego (409 r. n.e.), gdzie, w jego płn.-zach. części (dziś: region Galicji) utworzyli własne królestwo; w V w. przyjęli chrześcijaństwo (466 r.); w 585 r. zostali podbici przez Wizygotów. [przypis edytorski]

<sup>181</sup>Dakowie a. *Getowie* — mieszkańcy Dacji, tj. obszarów na lewym brzegu Dunaju, na płn. sięgających Karpat, na wsch. rz. Prut, na zach. rz. Cisy (dziś: tereny Rumunii i Węgier); staroż. lud pochodzenia trackiego, który zasiedlił Dację 1700 lat p.n.e., uległ kolonizacji rzymskiej (w I–II w. n.e., po szeregu wojen z cesarstwem), a w czasie Wędrówki Ludów złączył się z napływową ludnością (germańską, gł. Gotami, i słowiańską). [przypis edytorski]

<sup>182</sup>Markomanowie (łac. *Marcomanni*) — plemię germańskie, które na przełomie er, pod wodzą króla Marboda, zasiedliło daw. obszary państwa Bojów (Bohemię, tj. dzisiejsze tereny Czech), a następnie rozszerzyły swoje państwo aż po Dunaj; nękali zbrojnie cesarstwo rzymskie: najpierw w l. 89–92 atakując prowincje rzym. z rejonów naddunajskich, następnie w l. 167–180, za panowania cesarza Marka Aureliusza (wojny markomańskie) najechali na prowincje: Noricum (dziś: cz. Austrii i cz. Bawarii), Panonia (dziś: Węgry i Austria) oraz Recja (dziś: płd. Niemcy i Szwajcaria), a następnie przekroczyli Alpy (169 r.); ostatecznie Rzym zwyciężył, przenosząc

IRYDION

Dzięki wam, szlachetni Rzymianie! Znać was nad wszystkich ukochały bogi, kiedy wam zostawiły nadzieję. — Lecz wcześniej czy później na was i na mnie przyjdzie koniec jeden — śmierć i zapomnienie!

ULPIANUS

*do MAMMEI*

Albo sztuką Danaów nas zwodzi<sup>183</sup>, albo go Jowisz odlał z kruchego metalu. *Głośno*. A gdyby złudzenie prawdą się stało — cień, który miasto zalega, ustąpił jak chmura przed pomyślnym wiatrem, a światło cnoty samo jedno zostało, cóż byś uczynił?

IRYDION

Uczciłbym nieśmiertelnych ofiarą i dziękczynieniem.

ULPIANUS

A dla przyspieszenia dnia takiego nic byś nie przedsięwziął? — Czy rozumiesz mnie? Gramy w przypuszczenia jak inni w koście<sup>184</sup> — rozmawiamy o niepodobieństwach, by prędzej uleciał czas, który nam cięży<sup>185</sup>!

Czas, Gra

IRYDION

Rozumiem cię lepiej, niż ty mnie pojmujesz.

ULPIANUS

A więc?

IRYDION

Przez Odyna, powiedz takiemu dniowi, by zawołał na mnie, a ja mu odpowiem!

ULPIANUS

Pamiętaj!

ALEKSANDER

Pamiętaj!

IRYDION

Nie zapomnę tej chwili, Rzymianie! Zobaczymy się, mężu konsularny!

ULPIANUS

Gdzie idziesz?

IRYDION

Czeka na mnie grono przyjaciół u stóp Awentynu i zastawiona biesiada, i nowe jakieś pieśni sykulskiego<sup>186</sup> poety. — Idę ich słuchać, by prędzej uleciał czas, który nam cięży.

ULPIANUS

Młodzieńcze, idziesz ducha własnego zapomnieć na łonie rozpusty!

IRYDION

Lucius Mummius nic nam nie zostawił<sup>187</sup> prócz rozkoszy i śmierci. — Długiego życia Aleksandrowi i Auguście Mammei.

*Wychodzi*

ULPIANUS

*patrząc za odchodzącym*

---

konflikt na teren najeźdźców i zajmując ich tereny oraz dodatkowo Morawy i Śląsk (tereny germ. Kwedów); po pewnym czasie wojska rzym. opuściły ziemie Markomanów, a ci ponownie zaczęli nękać rubieże cesarstwa; ostatecznie w V w. osiedli na obszarze dzisiejszej Bawarii jako Bawarowie. [przypis edytorski]

<sup>183</sup>*sztuką Danaów nas zwodzi* — [por.] „*Timeo Danaos et dona ferentes*” [tj. „boję się Danaów, nawet gdy składają dary”; sztuka Danaów: sztuka podstępny; red. WL]; Wergiliusz, [*Eneida*]. [przypis autorski]

<sup>184</sup>*w koście* (daw. forma) — dziś: w kości (rodzaj gry hazardowej). [przypis edytorski]

<sup>185</sup>*cięży* (daw. forma) — dziś: cięży. [przypis edytorski]

<sup>186</sup>*sykulski* — tu: sycylijski; przym. od nazwy plemienia Sykulów (łac.: *Siculi*), zamieszkującego wsch. Sycylię przed kolonizacją fenicką i grecką (pozostałe dwa plemiona mieszkańców ówczesnej Sycylii to Elymianie i Sykanowie). [przypis edytorski]

<sup>187</sup>*Lucius Mummius nic nam nie zostawił* — Lucius Mummius zabił Grecję zburzeniem Koryntu. [przypis autorski]

Z tego wosku, kto wie, czy będzie wam można stronnika ulepić.

Inna część Palacu Cezarów — podłużne atrium z sadzawką pośrodku — mozaiki, freski wystawujące<sup>188</sup> faunów, satyrów<sup>189</sup>, nimfy — na słupach jaspisowych kamienne żółwie, skorpiony, krokodyły — wzdłuż ścian posągi Wenery i Bachusa. — Tu i ówdzie grona dworzaków — pretorianów — tanecznic — muzykantów — karłów. — EUTYCHIAN prefekt pretorium — RUPILIUS — EUBULLUS — jego parazyty<sup>190</sup>.

EUTYCHIAN

*Evoe Bachche!* Dlatego nic mi nie ubędzie, bo cóż zdoła cezara oderwać ode mnie — jednak takich gości wcale mi nie potrzeba na dworze — i dzisiaj imperator chce go zobaczyć — i dzisiaj kazał mi tu czekać na niego.

RUPILIUS

Półbogom podobny Eutychanie. —

EUTYCHIAN

Mów półboski. — Imperator jest całym bogiem — ja zaś po imperatorze pierwszy.

RUPILIUS

A więc półboski Eutychanie, pozbawmy go wiecznego światła. — Niechaj *dulces moriens reminiscitur Argos*<sup>191</sup>!

EUTYCHIAN

*Evoe!* — Tylko mi nie przywódź<sup>192</sup> wierszy Marrona<sup>193</sup>. — Nasi starzy za Augusta nie pojmowali sztuki.

*Zamyśla się.*

RUPILIUS

Nie mieli wyobrażenia o sztuce. —

EUBULLUS

Nic zgoła się nie domyślali, co to poezja!

RUPILIUS

Bez żadnej wyobraźni. —

EUBULLUS

Mniej jak bez żadnej.

EUTYCHIAN

Zgoda, trza usłać mu drogę do cieniów. — Tymczasem posłuchajcie tej pieśni. — Boski ją Neron dla swoich karłów napisał!

RUPILIUS

Oto był zaszczyt muzyki i rytmu.

EUBULLUS

Prawdziwy brat siostr dziewięciu<sup>194</sup>.

CHÓR KARŁÓW

Stoim<sup>195</sup> z ubocza, a na szczycie wieży pan nasz stroi lirę swoją — u stóp jego wśród nocy czarnej i mglistej pali się miasto bogów!

<sup>188</sup>wystawujący (daw.) — wystawiający, pokazujący. [przypis edytorski]

<sup>189</sup>faunów, satyrów (daw. forma) — dziś: fauny, satyry. [przypis edytorski]

<sup>190</sup>parazyt a. parazyt — pasożyt; tu: osoba zależna od kogoś, żyjąca z czyjejs łaski a. na czyjś koszt. [przypis edytorski]

<sup>191</sup>*dulces moriens reminiscitur Argos* — Cytacja z Eneidy: „Niech umierając wspomina słodkie Argos”. [przypis autorski]

<sup>192</sup>przywodzić — tu: przytaczać, cytować; przypominać. [przypis edytorski]

<sup>193</sup>Marron właśc. Publius Vergilius Maro (70–19 p.n.e.) — Wergiliusz, rzym. poeta z czasów Oktawiana Augusta, autor *Eneidy* (poematu epickiego o wędrownkach Eneasza i założeniu Rzymu), *Georgik* opiewających życie wiejskie i prace rolnicze oraz *Bukolik* (sielanek). [przypis edytorski]

<sup>194</sup>dziewięć siostr — tu: Muzy, mitologiczne patronki sztuk. [przypis edytorski]

<sup>195</sup>stoim (daw., gw.) — skrócona forma czasownika i os. 1m; dziś: stoimy. [przypis edytorski]

On wznicił te ognie — on chciał widzieć, jak Troja gorzała przed laty — on żyć nie mógł, jak żyją śmiertelni! Płomieniami<sup>196</sup> więc się otoczył i stał się panem dramatu z ognia!

Dźwiękami jego nęczone ze wzgórza, coraz bliżej wśród jęków i szumów podskakują ognie. Nad miastem, co przepada, inny Rzym rośnie w powietrzu. — On dziko świetnieje w piramidach z iskier i słupach syczących płomieni!

A my klaszczem w dłonie, krzyczymy z radości. — Dzień zniszczenia nadszedł wysokim i pięknym. — Na falach Flegetonu<sup>197</sup> pałace i świątynie nikną — a nam nic nie będzie — nas ocalił mistrz sztuki i dźwięku!

FILOZOF

*zbliżając się do EUTYCHIANA*

Ty, co niejako wszystko możesz i jesteś drugim bogiem w Rzymie, racz dozwolić Anaksagorowi neoplatonczykowi dwa razy na tydzień głośno czytać i mówić w termach Karakalli<sup>198</sup>.

EUTYCHIAN

Jakie twoje zasady? — Jakich bogów wyznajesz? Czyś trzeźwy, czyś pijany, kiedy uczysz ludzi?

FILOZOF

Bogiem moim Jedność w Jedności Jednością poczęta, wszystkim niejednościami z konieczności przeciwna i zawarta sama w sobie, wzierająca<sup>199</sup> w siebie samą.

EUTYCHIAN

*Satis est*<sup>200</sup> — tą nauką nie przewrócisz państwa. *Do RUPILIUSA*. Chyba go Tyrezjasz w piekle<sup>201</sup> zrozumie.

RUPILIUS

Chyba Cerber z trojaką paszczką<sup>202</sup>.

EUBULLUS

*do RUPILIUSA*

Znamienity Rupiliuszu, kazałeś mi wczoraj coś zapisać na tabliczkach.

RUPILIUS

Czytaj, mój miły.

EUBULLUS

*czyta*

— Pojutrze gladiator Sporus i tygrys Ernan. —

RUPILIUS

O trzy razy szczęśliwe przypomnienie — wielki Eutychie!

EUTYCHIAN

Co?

RUPILIUS

Z siebie uczynię ofiarę dla ciebie.

<sup>196</sup>*płomieniami* (daw. forma) — dziś: promieniami. [przypis edytorski]

<sup>197</sup>*Flegeton* (mit. gr.) — płonąca rzeka w Hadesie, krainie umarłych. [przypis edytorski]

<sup>198</sup>*Termy Karakalli* — Były to kąpiele wystawione przez Karakallę. Gmach, którego gruzy dzisiaj jeszcze są gmachem. U starożytnych, kąpiel nie była rzeczą tak krótką i mało znaczącą jak u nas. Najśłodsze godziny życia przepędzali w Termach. Były to budynki pełne portyków, ogrodów, bibliotek, przyozdobione arcydziełami sztuk pięknych. Tam wyszedłszy z wan[ic]n marmurowych, namaściwszy się najdroższymi kadzidłami, przechadzali się lub słuchali filozofów, lub grali w różne gry, ćwiczyli się w gimnastyce. Czasem w termach bywały teatry i cyrki. [przypis autorski]

<sup>199</sup>*wzierać* (daw.) — patrzeć, spoglądać (wgląb), wglądać. [przypis edytorski]

<sup>200</sup>*satis est* (łac.) — wystarczy. [przypis edytorski]

<sup>201</sup>*Tyrezjasz w piekle* — Tyrezjasz, sławny wieszczbiarz, syn nimfy Charykloe; oślepiiony przez Junonę, darem prorocтва obdarzony przez Jowisza. Do niego, do piekieł, zstępowali bohaterowie, ciekawi przyszłości i objawień o tajemnicach życia. [przypis autorski]

<sup>202</sup>*Cerber z trojaką paszczką* (mit. gr.) — trzygłowy pies pilnujący bram Hadesu. [przypis edytorski]

EUTYCHIAN

Przez Isysa, Anubisa<sup>203</sup> lub jakiegokolwiek egipskiego bałwana, wdzięczny ci jestem — ale cóż takiego?

RUPILIUS

Z Mauretanii<sup>204</sup> sprowadziłem tygrysa cętkowanego złotem i hebanem — w nozdrzach gdyby krew świeża ludzka, w ogonie siła dwóch koni. — Mam gladiatora dzielniejszego od wszystkich nadwornych, człowieka, co mi się zaprzedał z głodu, prawdziwego Krotoniatę<sup>205</sup>. — Sprosiłem zatem wszystkich miłych moich na biesiadę i już założyłem się z Carbonem o cztery przeciwko jednemu, że Sporus zamęczy Ernana — ale kiedy losy nas zmuszają, trza do innej walki użyć gladiatora!

EUTYCHIAN

Stój! *Do* PRETORIANÓW. Zaśpiewajcie waszemu wodzowi *Evoe*, flety i struny w brzęk! *Do* RUPILIUSA. Teraz mów dalej.

CHÓR PRETORIANÓW

Niech żyją kości i wino — sesterce<sup>206</sup> i róże. — Dopóki czara się pieni, dopóki Plutus<sup>207</sup> się uśmiecha, stopy nasze do tańca, ręce gotowe do boju. — Daj nam choćby czarne po Syrtach Murzynki, choćby śniade po lasach Germanki! Partów i Getów starym obyczajem nie chodzimy ścigać. — Ojce nasze<sup>208</sup> leżą w grobie, z nimi nużące pochody. — Tu na łożach, tu czoło ustroiwszy bluszczem, tu w Rzymie czekamy na wrogów — niech nadejdą — wtedy z objęć czarnowłosych, wśród dźwięku szklanicy, porwiemy się do tarczy i odporu — do miecza i rzezi! Teraz *Evoe*! Niech żyją kości i wino, sesterce i róże!

Rozkosz

EUTYCHIAN

Choćby się nie udało, to krzywoprzysięszes?

RUPILIUS

Świadcząc się wszystkimi bogi Chaldei i Syrii.

EUTYCHIAN

*Iacta est alea*<sup>209</sup> — dziś jeszcze.

RUPILIUS

Otóż i nasz Grek bladawy.

IRYDION *wchodzi i idzie ku* EUTYCHIANOWI.

EUTYCHIAN

Aż dreszcz po mnie przeszedł — w oczach jego coś piekielnego — mówią, że jego ojciec był czarnoksiężnikiem. —

*Opiera się na* RUPILIUSZU.

RUPILIUS

Półbogom nie wolno się lękać.

IRYDION

Stawiam się na godzinę naznaczoną. — Eutychie, prowadź mnie, gdzie przykazano tobie!

EUTYCHIAN

Tak — zaraz, znamienity Greku. *Do* RUPILIUSA Jaki człowiek, jaka duma. — *Vae capiti eius*<sup>210</sup>!

<sup>203</sup> *Isysa, Anubisa* — chodzi o *Isis* (Izydę) macierzyńską boginię płodności, opiekunkę rodzin oraz *Anubisa*, boga o głowie szakala, syna Seta i Neftydy, opiekującego się zmarłym w jego drodze w zaświaty. [przypis edytorski]

<sup>204</sup> *Mauretania* — tu: prowincja rzym. na płn. wybrzeżu Afryki nad Morzem Śródziemnym (dziś: obszar płn. Maroka i płn. Algierii). [przypis edytorski]

<sup>205</sup> *Krotoniata* — Mieszkańcy Krotony słynęli z siły i zręczności w zapasach. [przypis autorski]

<sup>206</sup> *sesterce* (łac. *sestertius, sestertii*) — sesterce a. sestercjusz, drobna moneta w staroż. republice i cesarstwie rzymskim (początkowo warta ćwierć denara, później prawie pół); tu ogólnie: pieniądze. [przypis edytorski]

<sup>207</sup> *Plutus* (mit. rzym.) — bóg bogactwa. [przypis edytorski]

<sup>208</sup> *ojce nasze* (daw. forma) — dziś: ojcowie nasi. [przypis edytorski]

<sup>209</sup> *iacta est alea* — „Kości rzucona!”, słowa Juliusza Cezara przesadzającego Rubikon. [przypis autorski]

<sup>210</sup> *Vae capiti eius* — Biada głowie jego: zwykle przekleństwo u Rzymian. [przypis autorski]

RUPILIUS

do EUTYCHIANA

Zdrój Lethe<sup>211</sup> wyleczy go z pychy. —

IRYDION

Na dworze cezara wy wszyscy czas tracić lubicie. — Idźmy!

EUTYCHIAN

Tędy, szlachetny Irydionie.

*Wychodzą.*

---

*Inna część Pałacu Cezarów — szczyt wieży otoczony kolumnadą.*

HELIOGABAL, ELSINOE

ELSINOE

*odchodząc*

Powierzam cię bogom i sile jego!

HELIOGABAL

Ty okrutna!

IRYDION *wchodzi, ELSINOE zatrzymuje się.*

ELSINOE

Księżyc wschodzi — wrą ogień i kipi trucizna!

*Znika.*

HELIOGABAL

O ratuj mnie — lub jeśli nie możesz ocalić, nie zwódź, nie udawaj, wyznaj od razu, a ja ciało moje białe przebiję tą złotą klingą. *Zdejmuje puginał z filaru.* Czy widziałeś kiedy takie szmaragdy?

Rozpacz, Samobójstwo,  
Piękno

IRYDION

Skąd boskiemu cesarowi przyszło dzisiaj myśleć o za wczesnym zgonie?

HELIOGABAL

Cyt, przyjacielu! — Mylisz się, jeśli sądzisz, że cesarz nie zdoła się zabić — a z tego pucharu jeśli wypiję Elizejskie Pola<sup>212</sup>. *Bierze czarę z trójnoga.* Sto nurków przepadło w morzu, nim jeden tę perłę wy dostał — niezrównana!

Samobójstwo, Trucizna,  
Piękno

IRYDION

Z tej czary pic będziem zdrowie słońca, ale pod innym niebem, wśród innych ludzi.

HELIOGABAL

Spojrzyj mi w oczy. — Czy ty nie kłamiesz? Ach! Odwróć oczy. — Bogi w nich szczerym ogniem zapisały, że matka twoja czarownicą była. — Przystąp bliżej filarów — trzymaj się kraty — mów, co widzisz w dole. —

IRYDION

W głębi dziedziniec iskrzy się od drogich kamieni, gdyby<sup>213</sup> jasnolite dno czarnej przepaści!

Samobójstwo, Piękno,  
Sztuka, Pozycja społeczna,  
Śmierć, Rozkosz

HELIOGABAL

Sam, sam wybierałem topazy, beryle i ostre kanty chryzolitów i krwawe onyksy. — Dzień jeden i noc całą brukowali ten podwórzec, a ja nie zasnąłem, nie odszedłem, aż skończyli — wtedy ich wszystkich stracić kazałem!

IRYDION

Kogo?

---

<sup>211</sup>*Lethe* — „rzeka zapomnienia” w Hadesie, królestwie zmarłych. [przypis edytorski]

<sup>212</sup>*Elizejskie Pola* (mit. gr.) — część Hadesu, miejsce szczęśliwości, w którym przebywają po śmierci dusze ludzi znacznych, dobrych za życia, bohaterów; także: *Elizeum*. [przypis edytorski]

<sup>213</sup>*gdyby* (daw.) — jak gdyby; jakby. [przypis edytorski]

HELIOGABAL

Podłe niewolniki! — Co się pytasz o nich? — Oni poprzedzili pana swego. — Czyż w Rzymie kto powinien wiedzieć, że się cesarz do śmierci gotuje! — Było ich stu tylko i chłopiąt dwoje. — Ah! Ja nie oddam w ręce ludu śnieżnych członków moich — ja tu głowę moją świętą rozbiję — niech po diamentach krew moja spływa do Erebu!

IRYDION

Cóż grozi tak nieodzownie?

HELIOGABAL

Aleksjan — przebrzydłe imię. — Aleksjan! Aby zginął przed czasem. — Aleksjan! Potrójnej Hekacie<sup>214</sup> głowę jego poświęcam — on, on, Aleksjan czarne waży myśli i gotuje zdradę. —

IRYDION

Opatrzne oko moje wytężone nad nim i nad matką jego.

HELIOGABAL

Nie przerywaj mi — nie broń go, jeśli miłe ci powietrze, którym oddychasz — słuchaj — na to, byś słuchał, przyjąć ci kazałem. — Szpiegi mi donieśli, że z Ulpianem się naradza, że od kilku dni bledszym się wydaje, że w zadumaniu to odwija, to przygłuszcza pukle — a ten Ulpianus, co przyleciał z Antiochii, ha! Czy wiesz, co on zamyśla?

IRYDION

Słyszałem często o nim jako o zawołanym prawniku. —

HELIOGABAL

Ty go chwalisz — o bogi nieśmiertelne! — A ja ci mówię, że bez tego człowieka od lat trzydziestu żaden spisek się nie obszedł. — Domicjanus Ulpianus! — Słodki na pozór w mowie, ale stoik nieublagany, zawsze gotów zabić panującego lub, jeśli się nie uda, samego siebie — istny spisek chodzący, jedzący, pijący — żywe przekleństwo dla jakiegokolwiek rządu, miecz Damoklesa nad głową moją — i ty mi go chwalić będziesz! — Prawniki zawołani! — *Proch! Jupiter!*<sup>215</sup> Nie tylko jego, ja bym samo prawo zamordował. — Mówże, co robić?

Prawo

IRYDION

Nie rozpaczać, kiedy jeszcze cicho i spokojnie, a jeśli przyjdzie do niebezpieczeństwa, na mnie polegać!

HELIOGABAL

A jeśli już odzywają się wróżby mojego pogrzebu? — Jeśli przeciw bogom siostry twojej inne, silniejsze się podnoszą? *List rozwija*. Patrz. — Symmach Niger opisuje mi straszne znaki, co objawiły nad Dunajem — o wschodzącym słońcu, otoczone świętym orszakiem Bachusa, wśród głów bluszczem umajonych, wśród rąk potrząsających tyrsami<sup>216</sup>, widmo Aleksandra Macedońskiego stanęło na szerokim błoniu. — Zbroja lśniła się na piersiach jego, ta sama, którą nosił, kiedy zmiotłszy Dariusza szedł podbijać Indie.<sup>217</sup> — Hełm gorzał na pochylonej głowie. — Za nim stąpali wodzowie polegli od

Omen, Wizja, Duch,  
Władza

<sup>214</sup>*potrójna Hekate* (mit. gr.) — Hekate, bogini magii i ciemności, rozstajnych dróg, pokuty i zemsty; (mit. rzym.) Hekate Trivia: Diana, Lucina (boginią narodzin) i Luna (bogini Księżycy). [przypis edytorski]

<sup>215</sup>*Proch! Jupiter!* — „Ach! Jowiszu”; zwykły wykrzyknik u Rzymian. [przypis autorski]

<sup>216</sup>*wśród rąk potrząsających tyrsami* — Tyrsy, święte laski oplecione bluszczem, zakończone gronem winnym, niesione w igrzyskach i świętach Bachusa. Ukazanie się tego widma Aleksandra wielkiego znane jest w historii. [przypis autorski]

<sup>217</sup>*Aleksandra Macedońskiego (...) kiedy zmiotłszy Dariusza szedł podbijać Indie* — Aleksander Macedoński (356–323 p.n.e.), król Macedonii 336–323 p.n.e.; w 331 r. p.n.e. pokonał pod Gaugamelą w pln. Mezopotamii wojska perskie pod wodzą Dariusza III (ostatniego króla Persji z dynastii Achemenidów), następnie zajął Babilon i zdobył skarbiec perski w Suzie; w 330 p.n.e. ponowne zwycięstwo Macedończyków doprowadziło do zdobycia stolicy kraju Persepolis, które najeźdźcy złupili i spalili; w pościgu za Dariuszem armia macedońska dotarła na tereny dzisiejszego Iranu i Afganistanu (staroż. Baktria), a gdy Dariusz został zabity przez swych przeciwników politycznych i nowym królem perskim został Bessos, Aleksander Wielki kontynuował marsz w głąb Azji, po ciężkich walkach podbił Baktrię i Sogdianę (na pograniczu Afganistanu i Uzbekistanu), poślubił księżniczkę baktryjską Roksanę, a następnie w 327 r. p.n.e. ruszył na podbój Indii; z tej kampanii był jednak zmuszony wycofać się, jeszcze podczas odwrotu utracił wielu ludzi z armii macedońskiej, a sam został ranny. [przypis edytorski]

dawna. — Ludy Moesji<sup>218</sup> i Tracji<sup>219</sup> bili przechodzącym głębokie pokłony i cisnąc się za nimi, doszli aż do brzegów morza. — Tam w powietrzu rozwiały się umarłych cienie! *Opiera się o kolumnę. Podaj mi falernu*<sup>220</sup>. — *Bierze puchar. Tak, Aleksander Sewerus z rąk Macedończyka weźmie państwo i życie moje! Dii avertite omen*<sup>221</sup>!

IRYDION

Alboż wyszło ci z pamięci, że syn wielkiego Septymiusa niegdyś<sup>222</sup> ukochał matkę twoją? Alboż zapomniałeś, że dusza Macedończyka żyła w boskich piersiach jego? A teraz kiedy bohater, co był opiekuńczym duchem ojca twego z grobu powstaje, by chwaleć ci zwiastować, ty błedniejszy i potrzeba ci wina — pociech — ręki przyjaciela, byś nie zemdlał i na ziemię nie runął. — Hańba ci, synu Karakalli!

HELIOGABAL

Nie — nie on Aleksandrowi, on wschodzącemu słońcu się uśmiechał bladymi ustami — mnie twarz każda, głos kaźden, lud, senat, pretorianie, Rzym cały śmiercią grozi. — Ja czuję, że mnie razem, zgodnie, krok za krokiem odrywacie od słodkiej matki ziemi, i wszyscy, ilu was jest, wleciecie do piekła!

Przecucie

IRYDION

Bądź lepszych myśli. — Czyż w odwiecznej walce między człowiekiem a miastem, człowiek nigdy wygrać nie zdoła?

HELIOGABAL

Co mówisz!

IRYDION

O losach waszych! Zginęliście jedni od miecza, inni z rąk własnych, wszyscy wśród hańby i przerażenia, zdradzeni przez powierników — przekłęci od nieprzyjaciół. — Dla-czegóż jednym trybem zawsze dziać się mają sprawy ludzkie? Rzym dotychczas knuł spiski, mordował cesarów — niech cesar stanie się spiskowym, niech cesar uderzy na wroga!

Władza, Lud

HELIOGABAL

Kto? Jak? Widzę potęgę na czole twoim, ale jej nie pojmuję!

IRYDION

Czyż te pałace, świątynie, cyrki, czyż ten zamek trzy razy spalony z starym bogiem swoim nigdy upaść nie mają? Czy nie słyszałeś o miastach wschodu piękniejszych i ogromniejszych, co niegdyś były cudem dla ludzi, pieszczotą dla bogów? A dziś tumany piasku przechadzają się po nich i na zwalonych arkadach samotne skowyczą hieny! Czyż Hierozolima z rojami wściekłych obrońców oparła się wszystko niszczącym losom?

Miasto, Pustynia, Historia

<sup>218</sup>Mezja (łac. *Moesia*) — prowincja rzym. rozciągająca się na pld. od Dunaju w jego dolnym biegu (dziś: obszary położone w Bułgarii, Serbii i Rumunii) aż do wybrzeża Morza Czarnego; Mezja graniczyła z Macedonią, Ilirią, Tracją, i Dacją; najważniejszymi miastami były: Singidunum (dziś: Belgrad w Serbii) i Odessos (dziś: Warna w Bułgarii); w 86 r. n.e. za czasów Domicjana prowincja została podzielona na Mezję Górną (*Moesia Superior*) ze stolicą w Naissus (dziś: Nisz w Serbii) oraz Mezję Dolną (*Moesia Inferior*) ze stolicą w Tomis (dziś: Konstanca w Rumunii). [przypis edytorski]

<sup>219</sup>Tracja — staroż. kraina na pograniczu dzisiejszej Bułgarii, Grecji i Turcji. [przypis edytorski]

<sup>220</sup>Podaj mi falernu — Falernum, sławne wino w Rzymian. [przypis autorski]

<sup>221</sup>*Dii avertite omen* — Poświęcony sposób mówienia u starożytnych dla odwrócenia złej wróżby. [przypis autorski]

<sup>222</sup>Alboż wyszło ci z pamięci, że syn wielkiego Septymiusa [*Karakalla*] (...) — Ta cała mowa Irydiona zasada się na szalonej miłości, którą powziął był Karakalla ku pamięci Aleksandra W[ielkiego]. Karakalla był to człowiek bardzo mierny, o żelaznych kapryśkach niewoli, niezmiernie chępliwym, pełnym drobnej miłości własnej, cierpiącym niejako pomieszaniem mózgu, zresztą odważnym żołnierzem. Koniecznie mu się wydało, że jest bohaterem i że do ogromnych celów stworzyło go Fatum. Postać, która najdzielniejszym bohaterstwa blaskiem świeciła nad światem greckim i rzymskim, postać Aleksandra W[ielkiego], obudziła w nim żądzę takiej samej chwały i we wszystkim go naśladował. Dworzanie twierdzili, że podobny jemu jak kropla do kropli: posprawał sobie podobne zbroje, hełmy, szable; głowę pochyloną na wzór jego nosił; ale że nie mógł być zdobywcą i geniuszem, pocieszał się musztrami legionów; a że nie mógł zdobyć Tyru ni Babilonu, pojechał do Aleksandrii, miasta swojego własnego i tam w jednym dniu wyrzwał połowę mieszkańców, udając przed sobą samym, że gdzieś zwyciężył i morduje jak niegdyś król macedoński. Nareszcie tyle kłamał sobie samemu, że uwierzył pod koniec dni swoich, że w rzeczy samej metempsychozą duch Macedończyka wszedł w niego i zupełnie się zjednoczył z Aleksandrem Wielkim. [przypis autorski]



A jednak miała Boga samotnego i silnego jak Fatum! — Idź i zapytaj się pustyń, z czego powstała! — A te wzgórza osadzone marmurami i granitem, czyż to nieśmiertelne bogi? Patrz na nie i zrozumiej słowa moje. — Oto prawdziwy Aleksjan, oto wróg twój mściwy, rozciągnięty u nóg twoich, ale nadymający się dniem i nocą, by obalić ciebie. — Jeśli go nie ubieżyysz<sup>223</sup>, biada ci, nieszczęśliwe dziecię w ramionach Olbrzyma. *Chwyta go za rękę*. Wznieć silną wolę w sobie — ten świat, który ci wskazuję, wyzwij do boju! Stań się, czym kilku było na ziemi: Niszczycielem — a te gmachy pijane życiem tysięcy, te wille rozigrane w promieniach słońca, te trofea, te wszystkie pamiątki i rozkosze ludzi oddamy w puściźnie<sup>224</sup> po ludziach skorpionom i węzom!

HELIOGABAL

Teraz przejrzałem! Nie raz to samo czułem, pragnąłem. — Ha! Jaka chwała dla Mitry, kiedy Jowisz Kapitołiński piasek gryźć będzie! — Ale czyje ramię podejmie się czynu? Kto powstanie na święty zamek<sup>225</sup> i wieczne miasto?

IRYDION

Syn kapłanki i Amfilocha Greka.

HELIOGABAL

Czy myślisz, że jaki żołnierz pójdzie za tobą lub za mną w tak ostatecznej chwili? A senatory, a rycerze, a lud wreszcie cały! — Bój się nieśmiertelnych — co tobie się stało, co ty zamysłasz, Irydionie!

IRYDION

Z natchnienia bogów cezara ocalić!

HELIOGABAL

Strach mnie ogarnia... — Geniusz miasta<sup>226</sup> zwyciężył wszystkich, jażbym się miał<sup>227</sup> targnąć na niego!

IRYDION

Żyj więc w trwodze, dopóki nie skonasz w mękach.

HELIOGABAL

Dopełnij zlecenia bogów, potężny śmiertelniku — purpurą cię obłóczę — zdejmę sandały z nóg własnych i do twoich je przywiążę, jedno<sup>228</sup> bądź mi ku pomocy, nie opuszczaj mnie, wybaw mnie od śmierci!

IRYDION

Zbawić cię tylko mogę rozpędzeniem senatu, wycięciem pretorianów i przeniesieniem stolicy!

Władza, Państwo,  
Rewolucja

HELIOGABAL

Senat rozegnać, to jeszcze, to jeszcze potrafię — ale reszty dokonać?

IRYDION

Dawniej Katylinie, późniejszymi laty Neronowi nie brakło na pożarnikach. — Łatwiej rozrzucić w perzynę to, co żyje dzisiaj, niż zbudować w głązy to, co ma żyć jutro. — Zresztą ci, co się zostaną na zgliszczach, zwać się jeszcze będą Rzymianami. — Długo jeszcze kilka pałaców rozpadłych na chaty, zwać się będą Rzymem. — Zostawić zgrzybiałym dzieciom to imię drogie — ale siły żywotnej, ale siły pochłaniającej już nie będzie w tych miejscach. — Cezarze! W dniu wielkiego morderstwa ja sam ludzi ci dostawię i stanę przy boku twoim!

Pożar  
Miasto

<sup>223</sup>*ubieżyć* (daw.) — tu: uprzedzić. [przypis edytorski]

<sup>224</sup>*puściźna* (daw.) — spuścizna, dziedzictwo. [przypis edytorski]

<sup>225</sup>*święty zamek* — Kapitol: *arx sacra*, [*arx*] *aeterna*. [przypis autorski]

<sup>226</sup>*geniusz miasta* — Każde miasto, każde państwo, w pogaństwie miała geniusza swego, ducha opiekuńczego, niby Anioła Stróża. [przypis autorski]

<sup>227</sup>*jażbym (...) miał* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika w trybie przypuszczającym oraz partykułą *-że*, skróconą do *-ż-* w funkcji wzmacniającej i pytającej; znaczenie: czy ja miałbym, czy ja bym miał. [przypis edytorski]

<sup>228</sup>*jedno* (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

HELIOGABAL

Skąd — jakich — gdzie oni?

IRYDION

Nie tobie jednemu Rzym wszystkie dni życia powlekl śmiertelnymi ciemnościami. — A niewolnicy, a gladiatorowie, a barbarzyńcy, a wyznawcy proroka nazareńskiego<sup>229</sup>? Ty na czele, oni w ostatnich ciągną szeregach, ale ich i ciebie zarówno geniusz Romy przeznaczył bolesnemu życiu i haniebnej śmierci! Zbijmy więc ich nędze w jeden podrzut zemsty, na jedną chwilę tylko — a panowie amfiteatru<sup>230</sup>, a żołnierze pretorium, nie dotrzymają kroku tyłu zgłodniałym, namiętym i wściekłym!

Zemsta, Rewolucja

HELIOGABAL

Dobrze — dobrze — a potem czyż oni nas samych nie pożrą — gdzie się podziac wśród takiego zgielku! Kto skróci ich zuchwałość, czym pragnienie krwi zgasimy w ich piersiach?

IRYDION

W pierwszych dniach zemsta i chciwość upiją się krwią i złotem wśród pożaru miasta. — Następnie ich ramiona i chęci związane tylko wspólną nienawiścią Rzymu, rozpręgną się i każdy wróci do przesądów wiary swojej lub do zwyczajów swojego narodu. — Wtedy już rozdzielonych i osłabłych na wschód pociągniem za sobą, obietnicami lepszej jeszcze rozkoszy. — Tam wymrą od skwarów niecznośnego słońca, wymrą od zbytków, na które się rozpaszą obyczajem zwycięzców i dzikich — a reszta rozplynie się i wyschnie wśród ludów, które cię kochają i Boga twego wyznają. — Naprzód więc bez trwogi, ale w milczeniu śmierci — inaczej nigdy nie dorwiemy się życia!

Czyn, Odrodzenie

HELIOGABAL

*Io triumphe*<sup>231</sup>! Tyś z Prometeuszem<sup>232</sup> razem chodził po ogień do niebieskich progów. — *Klaszcze w dłonie*. O gdybym nową świątynię zbudował w Efezie — o gdybym żyć mógł wśród wieszczbiarzy moich!

IRYDION

Młode państwo założysz na miejscach, w których wzięłeś życie — wolny od bezsennych nocy, razem arcykapłan i cesarz, podobny starożytnym półbogom Nilu, słodkie dni pędzić będziesz wśród dymów aloesu i mirry, wśród tonów cytary i fletu. — Gdzie spojrzysz, tam czolgać się będą niewolniki ciche i stopę wegniesz w ich karki czarne. — Co zażadasz, stanie się twoim — co każesz ludziom zapomnieć, zapomną — co każesz pamiętać, zapamiętają — wielkie imiona przeszłości zgasną w obliczu twego — a nie będzie już wtedy senatora lub prawnika, coby marząc o Rzeczypospolitej, śmiało przedrzeźniać twoją Mitrę chaldejską, natrzęsać się z obwisłych rękawów wschodniej szaty twojej<sup>233</sup>!

<sup>229</sup> *prorok nazareński* — Jezus z Nazaretu. [przypis edytorski]

<sup>230</sup> *panowie amfiteatru* — Tak nazywano motłoch rzymski. [przypis autorski]

<sup>231</sup> *Io triumphe* — Wykrzyknik używany w pieniach do Bachusa. [przypis autorski]

<sup>232</sup> *Prometeusz* (mit. gr.) — jeden z tytanów, dobroczyńca ludzi (w niektórych wersjach mitu także twórca ludzkości, który ulepił człowieka z gliny pomieszczonej ze łzami, dając mu duszę z iskier pochodzących z wozu Heliosa); wykradł ogień z Olimpu, by ludzie mogli się przy nim ogrzać i przyrządzać pieczone potrawy; nauczył również ludzi metalurgii, uprawy roli, kowalstwa, budownictwa, ujarzmania sił przyrody oraz czytania i pisanie, a także podstępnie sprawił, że władca bogów wybrał na ofiarę dla bogów niejadalne części zwierząt: tuszcz i kości; Zeus ukarał Prometeusza za kradzież ognia i zuchwalstwo przykuwając go do skały na Kaukazie, gdzie codziennie sęp wyjadał wątrobę, odrastającą w ciągu nocy; uwolnił Prometeusza Herakles. [przypis edytorski]

<sup>233</sup> *przedrzeźniać swoją Mitrę chaldejską, natrzęsać się z obwisłych rękawów wschodniej szaty* — w *Historii cesarstwa rzymskiego* (łac. *Historia post Marcum Aurelium*) Herodian pisał o strojach Heliogabala: „występował publicznie w stroju barbarzyńskim, przybrany w purpurową, złotem przetykaną szatę, z rękawami do stóp sięgającymi, przy czym nogi jego od bioder aż do końców palców okrywało odzienie również z purpurowej, złotem przetykanej tkaniny; głowę zdobił wieniec ze sztucznych kwiatów wysadzanych drogiemi kamieniami (...) można było porównać tego młodzieńca z Dionizosem przedstawianych na pięknych obrazach” (tłum. L. Piotrowicz, Wrocław 1963); ten sam autor, opisując wjazd piętnastolatka, który został cesarzem najpotężniejszego imperium, zaznacza, że ukazał się ludowi w purpurowo-złotej szacie kapłana Baala, w makijażu („uszminkowany jak dziewczyna”), w perskiej tiarze na głowie (tj. we wspomnianej w *Irydionie* Krasieńskiego „mitrze chaldejskiej”), a jego dłonie, ramiona, szyja i uszy ozdobione były obficie mieniącymi się blaskiem szlachetnymi kamieniami ujętymi w formę sznurów, pierścieni, kolczyków, wisiorów, i nausznicy. Lampridiusz natomiast (*Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriona*, łac. *Scriptores Historiae Augustae*) pisze, że Heliogabal „Używał tuniki całej

## HELIOGABAL

Przemierze<sup>234</sup> kwiryty<sup>235</sup>! Niby ich stara toga, ich fibule<sup>236</sup>, ich tuniki, piękniejsze! Mitro, słuchaj mojej przysięgi — obym nigdy do twoich promieni się nie dostał, oby geniusze nocy członki moje rozerwali, jeśli wszystkich bogów Rzymu, spętanych w łańcuchy, nie rzucę przed twoje ołtarze. — Synu Amfilocha, co radzisz, uważam za dobre i pożyteczne — przez Baala i Astarata<sup>237</sup> zburzymy to miasto — radź dalej tylko!

## IRYDION

Każ potajemnie skarby twoje wywieść do Efezy. — Zbawiaj lud igrzyskami, pretorianów hojnymi datkami — a tymczasem ściągaj do miasta z legii windelickich<sup>238</sup> zaciężne<sup>239</sup> Goty<sup>240</sup>, z nadreńskich zaciężne<sup>241</sup> Cheruski<sup>242</sup> — w miarę jak będą przybywać, ja zapoznam się z nimi — matka nauczyła mnie dzikiej mowy północnych!

---

złotej, używał również purpurowej i perskiej, z drogimi kamieniami (...) Drogie kamienie, i to ryte, nosił nawet w sandałach. Wzbudzało to ogólny śmiech, bo w drogich kamieniach, które pokrywały mu stopy, nie można było dostrzec dzieł sztuki snycerskiej znakomitych artystów. Chciał też używać diademu wysadzanych drogimi kamieniami, by pięknie wyglądać i jeszcze bardziej upodobnić swą twarz do twarzy kobiecej” (tłum. Hanna Szelest, Warszawa 1966). [przypis edytorski]

<sup>234</sup>przemierze kwiryty (daw. forma) — dziś: przemierzli kwiryty; przemierzli: obrzydli. [przypis edytorski]

<sup>235</sup>kwiryty — pierwotnie określenie odnosiło się do mieszkańców Italii mających być potomkami Romulusa (dokł. lud sabiński z miasta Cures na lewym brzegu Tybru, na pń.-wsch. od Rzymu, dziś: Fara Sabina w prowincji Rieti w Lacjum we Włoszech), z czasem, szczególnie w okresie cesarstwa, nabrało ogólnego znaczenia i stało się zaszczytnym określeniem rdzennych Rzymian. [przypis edytorski]

<sup>236</sup>fibula — sprzączka, na którą sprzągała się toga lub tunika na ramieniu. [przypis autorski]

<sup>237</sup>Baala i Astarata — właśc. Astarte a. Aszartate: imię fenickiej i kananejskiej bogini miłości, płodności i wojny (utożsamianej z babilońsko-asyryjską Isztar i gr. Afrodytą); zw. Królową Niebios (oraz Królową Baala, boga deszczu i burzy); przedstawiana była jako naga kobieta, trzymająca kwiaty lotosu i stojąca na grzbiecie lwa a. konia; do obrzędów kultu Astarte należały świątynne akty seksualne wyznawców z kapłankami bogini zw. kedessa; Astarte oddawano cześć pod postacią betyli (dużych, pionowych kamieni; nazwa oznacza: dom boga), paląc kadzidła i składając ofiary z jedzenia, zwierząt, czasem także małych dzieci; w mitologii staroirańskiej Astarte wraz z boginią Anat wspierała życiodajnego boga Baala w walce z jego wrogami. [przypis edytorski]

<sup>238</sup>windelicki — od nazwy plemienia Słowian zach. Windelitów, identyfikowanych z Polabianami, zajmującymi tereny między Odrą a Łabą, obszary Bawarii, sięgając na pń. Hamburga i być może ujścia Odry, zaś na pńd. Tyrolu. [przypis edytorski]

<sup>239</sup>zaciężne Goty (daw. forma) — dziś: zaciężni Goci. [przypis edytorski]

<sup>240</sup>Goci (łac. *Gutones* a. *Gotones*) — jedno z potężnych plemion germańskich, mówiące językiem gockim; swoją migrację mieli rozpocząć za panowania wymienianego w źródłach hist. króla Beriga; w wędrówkę po Europie ruszyli na początku I w. n.e. z pńd. terenów Płw. Skandynawskiego, osiedlając się początkowo na pńd. wybrzeżu Bałtyku, gdzie na przełomie I i II w. n.e. współtworzyli kulturę wielbarską; następnie Goci; łącząc się z innym, pokrewnym plemieniem germańskim Gepidów; zajęli środkowy obszar Pomorza, Krajnę (położony nad Notecią obszar pograniczny między Wielkopolską a Kaszubami), pń. Wielkopolskę, Wysoczyznę Elbląską oraz zach. cz. Pojezierza Mazurskiego; w III w. Goci (wędrując wzdłuż Wisły i Bugu) zaznaczyli swoją obecność na pń. Mazowszu, Podlasiu, Polesiu i Lubelszczyźnie; na pocz. III w. n.e., za Filimera (piątego króla po Berigu) rozpoczął się nowy etap peregrynacji Gotów: sprzymierzyszy się z kilkoma innymi ludami podążyli w kierunku pńd.-wsch., zostawiając na swym szlaku kulturę czerniachowską (dziś: w Ukrainie) i kulturę Sıntana Mureş (dziś: tereny Moldawii i Rumunii), by w poł. III w. dotrzeć nad Morze Czarne w rejonie ujścia Dniestru i Bohu. Znalazszy się w ten sposób w sąsiedztwie prowincji rzymskich, Goci rozpoczęli kolejny etap: zbrojnej ekspansji na tereny cesarstwa. Począwszy od pierwszej wyprawy w 239 r. n.e. (odpartej przez Rzym), Goci toczyli wojny z legionami rzym.; udało im się opanować część miast w rejonie Morza Czarne. W IV w. Goci podzielili się wzdłuż biegu Dniestru na dwie grupy: żyjących na terenach na wschód od rzeki Ostrogotów oraz zasiedlających obszary na zachodnim brzegu Wizygotów. Ok. 376 r. Ostrogotów zaatakowali i pokonali Hunowie sprzymierzeni z Alanami; wkrótce też Hunowie podporządkowali sobie Wizygotów (część z nich schroniła się w Karpatach i Tracji, zakładając nowe osiedla). Następnie Ostrogoci zajęli Panonię (prowincję rzym. usytuowaną między rzekami Sawa i Dunaj; w staroż. Między Dalmacją, Italią a Noricum na zach., Mezją i Dacją na wsch.); dziś: tereny zach. Węgier, wsch. Austrii, pń. Chorwacji, Słowenii oraz pń.-zach. Serbii); z tego stanowiska w sojuszu z Bizancjum zaatakowali Italię i utworzyli królestwo ze stolicą w Rawennie; w VI w. zostali pokonani przez Bizancjum, ostatecznie ich tereny opanowali Longobardowie. Wizygoci natomiast prowadzeni przez Alaryka najechali cesarstwo i w 410 r. złupili Rzym i podążyli dalej, by utworzyć królestwo ze stolicą w Tuluzie (dziś: na terenach pńd.-zach. Francji); wypierani przez Franków, osiedlili się w Hiszpanii, ostatecznie w VIII w. ich królestwo zostało podbite przez Arabów. Ze źródeł starożytnych najwięcej informacji dostarcza tzw. *Getica* (*De origine actibusque Getarum*), dzieło historyka z VI w. Jordanesa, prawdopodobnie pochodzenia germańskiego (gockiego a. alańskiego). [przypis edytorski]

<sup>241</sup>zaciężne Cheruski (daw. forma) — dziś: zaciężni (ciężkozbrojni) Cheruskowie. [przypis edytorski]

<sup>242</sup>Cheruskowie (łac. *Cherusci*) — plemię germańskich, zamieszkujące tereny obecnych pń.-zach. Niemiec, sąsiadujące z Galią. W 58 r. p.n.e., zostali pokonani przez Juliusza Cezara. W 9 r. n.e. w Lesie Teutoburskim Cheruskowie pod wodzą Arminiusa, odnieśli zwycięstwo nad znacznymi siłami legionów rzym. dowodzonych przez Warusa. Odwet na Chruskach wzięła w 15 r. armia rzymska Germanika nad Wezerą. [przypis edytorski]

HELIOGABAL

Zapominasz o włoskich legiach stojących w Efezie, w Tarsus, w Pergamie, w Milecie.

IRYDION

Wyslij gońca do pretora Wariusa, by je zgromadził i najspieszniejszym pochodem udał się na Partów<sup>243</sup>. — Zajętych nad Kaspią<sup>244</sup> przykrymi utarczki<sup>245</sup> dojdzie wieść o tym, co się stało w Rzymie — wtedy jednych złowi nieprzyjaciół, drudzy się rozsypią, inni przybiegną połączyć się z nami i żyć z łask dworu twojego.

HELIOGABAL

Bitne to kohorty — pomyśl jeszcze — może niebezpiecznie?

IRYDION

Nie lękaj się nikogo po zniszczeniu Romy. — Bezkarnie deptać można po ciele, z którego wyleciała dusza — a my samą duszę państwa, duszę świata wydrzem i zabijemy<sup>246</sup>!

Miasto, Dusza

HELIOGABAL

A gdyby nas Aleksjan uprzędził tymczasem? Zamiejskie pretoriany szemrzą coraz bardziej i piosnki nucą o jego odwadze. — Ulpian senat przyciągnie. — Obudzą mnie w nocy, przetrzną mi gardło — —

IRYDION

Ty wprzódę wyrzeczysz nad nimi — *Salve Eternum*<sup>247</sup>. — Tylko Eutylianowi nie zwierzaj się z niczym — przybierz zimną i spokojną postać — odwiedź Aleksjana i Mammeę — a kiedy z nimi będziesz rozmawiał, niech słowa słodkimi, niech spojrzenia twoje spokojnymi będą. — Uwierzę li<sup>248</sup> czy nie, zawsze<sup>249</sup> to ich wstrzyma na czas jakiś od stanowczego działania. —

HELIOGABAL

Uśmiechnijcie się, bogi! Mitro, rozjaśnij zasępione czoło! — Wenero, matko lubieżności, połóż się na modrych falach, lejącymi otoczona syny<sup>250</sup>! Bachusie, pij zdrowie Heliogabala! Dajcie róż i falernu. — Chodź, najmilszy z ludzi — rozciągniem się na purpurze — pić będziem i chwalić bogów za to, że wróg nasz zginie! *Skacze mu na piersi*. Ten pocałunek weź od cezara — nieprawdaż — wonne usta moje i gładkie czoło wzorem najśliczniejszej dziewicy? — Chodź: — ja i Elsinoe panować będziem na syryjskich wybrzeżach, tam gdzie święte gwiazdy rozmawiają z ludźmi o losach przyszłości.

*Wychodzą.*

---

*Ogród Cezarów na palatyńskim wzgórzu. — Pod posągami Diany.*

ELSINOE i IRYDION

ELSINOE

Dalej iść nie sposób, za długo by mi wracać było. — Lecz ty nie opuszczaj mnie jeszcze. —

---

<sup>243</sup> *Partowie* — lud zamieszkujący tereny na pld. od Morza Kaspijskiego (zach. część staroż. Wielkiego Iranu, którego część pln.-wsch. stanowiła Scytia), tworzący od ok. 238 p.n.e. do 226 n.e. państwo, z którym Rzym prowadził wojny od I w. p.n.e. do III w. n.e.; Marek Antoniusz dwukrotnie, w roku 36 i 33 p.n.e., podejmował nieudane wyprawy w celu podbicia państwa Partów. [przypis edytorski]

<sup>244</sup> *nad Kaspią* — nad Morzem Kaspijskim (będącym w istocie bezodpływowym słonym jeziorem, zasilanym wodami rzek: Wołgi, Uralu i Kury); w starożytności nazywane było również Oceanem Hyrkańskim a. Morzem Azarskim (od nazw zamieszkujących u jego wybrzeży ludów). [przypis edytorski]

<sup>245</sup> *przykrymi utarczki* (daw. forma) — dziś: przykrymi utarczkami. [przypis edytorski]

<sup>246</sup> *wydrzem, zabijemy itp.* (daw.) — skrócona forma czasownika I os. lm; dziś: wydrzemy, zabijemy itp. [przypis edytorski]

<sup>247</sup> *Salve Eternum* — Formuła używana przy pogrzebach, pieśń przed zaniemieniem ciała na stos; tak samo jakby kto po polsku powiedział: „Ty wprzódę nad nimi wyrzeczysz wieczny odpoczynek”. [przypis autorski]

<sup>248</sup> *uwierzę li* — konstrukcja z partykułą wzmacniającą i pytajną *li*; znaczenie: czy uwierzę. [przypis edytorski]

<sup>249</sup> *zawsze* (daw.) — zawsze. [przypis edytorski]

<sup>250</sup> *syny* (daw. forma) — dziś N.lm: synami. [przypis edytorski]

IRYDION

Śpieszno mi także — ostatnia czerwień słonecznych promieni już umiera na szczytach Amfiteatru; a nim wrócę do siebie, muszę zamiejskich pretorianów odwiedzić. —

ELSINOE

Nie proszę o długie godziny — błagam o jedną<sup>251</sup> chwilę tylko. *Kładzie głowę na podstawie posągu.* Spójrz na twarz niepokalanej — patrz, obwiała ją tunika zmierzchu. — O, ja bym mogła być kochać jak ona, kiedy wśród cichej nocy oparta na łuku złotym, spuszczała się przez fale błękitu, by marzyć nad sennym Eudymionem<sup>252</sup>! — A teraz pójdz, zapytaj się ludzi, na co wyszła siostra twoja? — Między Poppeą i Messaliną, odpowiedzą ci, postawiono jej ołtarze. —

IRYDION

Kto się poświęcił dla dobra ludzi, powinien o ich sędzie zapomnieć. — Czy wiesz, kto jest bogiem nazarenów<sup>253</sup>? Ten co dla zbawienia braci sam przystał na hańbę krzyża! — O Elsinoe i nam podobne dostały się losy!

ELSINOE

Ty już cudze wiary przejmujesz! Szukasz pociechy u tych, którymi pogardzili ludzie! Ale ty znasz Aleksandra, wiesz, jak go wychowała Mammea, słyszałeś o nim przepowiednie starców, że zrówna kiedyś boskiemu Aureliuszowi! — Wczoraj w przedśionku Dejaniry napotkałam jego. — Zatrzymał się i spojrzał — pierwszy wzrok był niepewny, drżący — drugi już mocniejszy, wyrazistszy — wreszcie odwrócił się w milczeniu pogardy.

IRYDION

On i wszyscy żyjący w tym mieście przeznaczeni zgubie. —

Zemsta, Bunt

ELSINOE

Precz, precz, ja nie żądałam zemsty — odwołaj, odwołaj!

IRYDION

Biedna, uspokój się. — Nieszczęśliwa, jakże ci teraz? — W nagłej błości zdałaś się omdlewać przed chwilą.

ELSINOE

Lepiej mi, lepiej — daruj — nie do takich żalów powołały mnie bogi — idź — ja wrócę, kędy mnie Furie czekają — ja pójdę stopy wikłać z gadem, co nieustannie płąsa naokoło. Tam za wczesna starość w nagrodę upodlenia i męki — tam konwulsja wstrętu — ale cicho, cicho — ty nie znasz tajemnic dziewiczego łona!

Szaleństwo, Wąż,  
Cierpienie

IRYDION

Ach! Ty, coś niedawno płonęła życiem tak promiennym, nimfo ruchu i piękności, gdzieżeś się podziela? Tę łzę, co spływa po twarzy mojej, wydałem dla ciebie. — Lecz teraz oddał się — pamiętaj na wyroki Odyna i dotrwaj do końca.

Łzy

ELSINOE

O bracie!

IRYDION

Pogardzonemu szalów przysparzaj, doniszczaj rozum jego i życie. — *Vale*<sup>254</sup>!

Szaleństwo

ELSINOE

Niechaj cienie Amfilocha i Grimhildy będą na około ciebie. — *Vale!*

*Sala Amfilocha w nocy* — IRYDION *wchodzi z MASYNISSĄ* — *za nimi przelożony niewolników.*

<sup>251</sup> *jedną* (daw. forma) — dziś: *jedną*. [przypis edytorski]

<sup>252</sup> *Eudymion* (mit. gr.) — królewicz z Elidy, piękny młodzieniec, ukochany Selene (bogini Księżycy; rzym. Luna) i Hypnosa (boga Snu); za zdrożną miłość do bogini Hery został ukarany przez Zeusa snem wiecznym; spoczywał w grocie góry Latmos, gdzie każdej nocy odwiedzała go zakochana w nim bogini Księżycy; na jej prośbę został obdarzony przez Zeusa wieczną młodością; symbol piękna śmierci. [przypis edytorski]

<sup>253</sup> *nazareni* — tu: chrześcijanie; wyznawcy nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

<sup>254</sup> *vale* — Formuła pożegnania u Rzymian; „Bądź zdrów”. [przypis autorski]

IRYDION

Czegoś chciał, Piladzie?

PILADES

Ani słowa nie przemówił — jedno zasiadł i postanowił czekać na ciebie. — Myśmy, zwykłym obyczajem domu twojego, dali mu chleba, mięsa i wina. —

IRYDION

Niech wejdzie. —

*Wychodzi* PILADES.

MASYNISSA

Strzeż się tego człowieka. —

IRYDION

Czemu?

MASYNISSA

Ten człowiek przychodzi cię zabić — masz!

*Miecz mu podaje.*

IRYDION

Jeśli prawdziwe twoje przeczucie, szkoda tej kartagkiej stali. — Tym pucharem, z którego pijał Amfiloch, roztraskam mu głowę. *Wchodzi gladiator.* Czego chcesz, niewolniku?

GLADIATOR

Przez chwilę być sam na sam z tobą. —

IRYDION

To mój powiernik — mów śmiało przed nim. —

GLADIATOR

Pan rzekł do mnie: — „Miasto<sup>255</sup> darcia się z tygrysem, zamorduj Greka, a będziesz wolnym”. — Lecz ten, który mnie przysłał, sto razy gorszym jest od ciebie. *Rzuca sztylet na posadzkę.* Niechaj przepadnie niewola! —

IRYDION

Kto cię przysłał?

GLADIATOR

Człowiek nowy<sup>256</sup>, podlec i tchórz, okrutnik i lichwiarz. —

IRYDION

Ha! To pewno Rzymianin!

GLADIATOR

Zgadłeś — Actius Rupilius. —

IRYDION

Nadworny błazen nadwornego błazna. — *Kładąc puchar.* Wiedziałem o tym — patrz — czaszka twoja rozpaść się miała na odciski tej rzeźby korynckiej!

GLADIATOR

O synu Amfilocha, nie przeląkłem się ciebie. — Roślejszym i dzikszym parłem stopą piersi na piasku areny — ale głodny byłem — jeść mi dali w pałacu twoim — spragniony byłem — dali mi wina w pałacu twoim — czekając na ciebie, słyszałem braci gladiatorów, którzy imię twoje błogosławili. — Teraz bądź zdrow, ja zginę jutro pod kłami tygrysa.

IRYDION

Nie — ty żyć będziesz i zemścisz się niewoli twojej na panach twoich. — Ho! Pilades!

<sup>255</sup>miasto (daw.) — dziś: zamiast. [przypis edytorski]

<sup>256</sup>człowiek nowy — U Rzymian *homo novus* zwał się plebejanin, co dostał się do urzędu, lub człowiek z miasta obcego, niemającego prawa obywatelstwa, co przyszedł do Rzymu i urząd pozyskał. Cyncero był *homo novus* ([fr.] *un parvenu*). [przypis autorski]

PILADES *wchodzi.*

Sto sesterców wydać temu człowiekowi i tunikę, i pierścień żelazny, jaki noszą domownicy moi. — Imię twoje?

GLADIATOR

Za dni dzisiejszych zowią mnie Sporusem.

IRYDION

W mowie twojej prostej coś dumnego się odzywa. — Ostatek jakiejś przeszłości żyje w tobie, jak promień lampy wymykający się ze szpary sarkofagu. — Jeszcze raz pytam się o imię twoje?

Imię, Dziedzictwo, Duma,  
Szlachcic

GLADIATOR

Niegdyś przodków moich na wzór Jowiszów czcił lud i senat rzymski — ale to przeszło. — Imię moje: Lucius Tiberius Scipio!

IRYDION

Marzysz, niewolniku — ród ten wygaś już od dawna. —

GLADIATOR

Ale tylko w pamięci ziomków — ostatniemu z naszych, o którym świat wiedział, Nero zabrał żonę, pałac w Rzymie, imiona<sup>257</sup> w Italii, Sycylii i Afryce — i posłał go na wygnanie do Chersonezu — syn jego po latach wielu wrócił do miasta o żebranym chlebie — odtąd jesteście nędzarze, a ojciec mój już był gladiatorem!

IRYDION

I nikt was nie poratował w Rzymie?

GLADIATOR

Kto miał wspomóc starego patrycjusza? Czy prawnuki naszych liktorów, dziś bogate pany? Czy imperator, wróg przeszłości, morderca pamiętek? Ojciec mój hakami wywleczony z amfiteatru, skonał w spoliarium<sup>258</sup>, przeklinając bogów. — O! Niech przepadnie miasto, które opuściło wnuki swoich konsulów. *Podnosi sztylet.* Jedno słowo tylko, a pójdę Rupiliusa, tego dzisiejszego Rzymianina zabić!

Revolucja, Władza,  
Dziedzictwo, Historia,  
Państwo, Urzędnik

IRYDION

Śmierć jednego jest szaleństwem dziecka tam, gdzie trza śmierci tysięcy. — Zachowaj się na szersze pole, do lepszego dzieła.

GLADIATOR

Jeśli dzień taki lub owaki bliski, w którym można będzie mścić się i łupić, to ci przywiodę Werresa, Kassiusza, Sullę — wszyscy z dawnych, jako ja, i wszyscy w nędzy!

IRYDION

Każdy z nich znajdzie schronienie pod tymi filary<sup>259</sup> — na teraz dom mój niechaj będzie naszym. *Vale.*

MASYNISSA

Idź, żądny zemsty sercem całym, a losy ci jej nie odmówią. —

GLADIATOR *wychodzi.*

IRYDION

Wygrywam starcze, wygrywam! Ach! Triumfatory dawne, coście braci moich spętanych w łańcuchy wiedli obok królów w kajdanach, zburzyciele Kartagi, Koryntu, Syrakusy, patrzcie! — Ostatni Scipio stał się sługą i Greka narzędziem — przyszedł żebrać u niego jadła i mordów! — Ach! Doczekałem się upadku przeklętych i dumnych — Masynisso! Tym kielichem pij zdrowie Scypionów!

MASYNISSA

Długiego powodzenia rodowi Scypionów!

<sup>257</sup>*imiona* — tu: mienie; własność. [przypis edytorski]

<sup>258</sup>*skonał w spoliarium* — *Spoliarium* nazywało się miejsce obok każdego amfiteatru, do którego rzucano konających gladiatorów, z ran odniesionych na arenie. [przypis autorski]

<sup>259</sup>*pod tymi filary* (daw. forma) — dziś N.Im: pod tymi filarami. [przypis edytorski]

*Oddaje w ręce* IRYDIONA

IRYDION

*pije i rzuca puchar*

A jako ten kamień drogi, niechaj pryśnie pycha Romy!

MASYNISSA

Pochłaniamy stopniami<sup>260</sup> cudze wole i siły — rośniemy Sigurdzie, ale dopóki Nazaret<sup>261</sup> nienawrócony na naszą wiarę, dopóty nie zdołamy walczyć wstępnym i zwycięskim bojem!

IRYDION

Starzec — Bóg, przed którym oni zginają kolana i myśli, ku czarnym sklepieniom długo trzymał wzniesione ramiona, wzywał ducha i wpoił tego ducha w skronie moje rękom drżącymi, z których sączyła się woda tajemnicy — grono błędnych, wynędzniałych braci śpiewało, powtarzając imię moje nowe: — Hieronim, Hieronim — a ich głos ciągnął się jak pogrzeb nadpowietrzny, niewidomy — w tej pieśni jednak były słowa nadziei!

Chrzest

MASYNISSA

I znamię ich zawiesiłeś na piersiach?

IRYDION

Zawiesilem. —

MASYNISSA

Przycisnąłeś do ust w pokorze?

IRYDION

Przycisnąłem. —

MASYNISSA

Dobrze — teraz ich serca się rozdzieli! —

IRYDION

Już zaczęły się mieszać — w starych, w tych, którzy odbyli męczeństwo, i niebo, jak twierdzą, roztwarte nad sobą widzieli, na próżno chciałem rozniecić iskrę zapalu — odpowiedzi mi zawsze te same słowa — jak strumień, co zawsze o jedne rozbija się żwiry: — Przebaczenie — Zapomnienie — Miłość zabójcom. — Ale młodszy, świeżo namaszczone żołnierze, niewolniki, barbarzyńcy, pielgrzymy, co odwiedzili pustynie Egiptu, coś dzielniejszego czują. — Ich wzrok się płomieni na wzmiankę obelg i męczarni. — Ich serca przynajmniej czegoś pragną na świecie. — Zrazu błogosławią złemu, co ich gniecie, ale wreszcie, kiedy krew zagra im po żyłach, chcącym niechcącym wrywam przekleństwo.

Starość, Młodość,  
Miłosierdzie, Zemsta,  
Gniew, Przekleństwo,  
Religia

MASYNISSA

Na to, byś wcielił królestwo nie tej ziemi w namiętności ziemi, trza ci niewiasty. — Oni ubóstwili córkę dzieciństwa i wczesnej starości; z łupów cielesnych rozkoszy wydumali parę tajemniczą; oni przed niewolnicą męża schylili czoła. — Z tyłu dziewic, które tam wędnieją<sup>262</sup> w modlitwach i postach, jedną wybierz i rzuć im ponad dusze. — Uczyni ją zwierciadłem myśli twoich — niech je odbija i ciska naokół bez pojęcia, bez czucia — ale siłą, co w piersiach męża góruje, porwana i zniszczona!

Kobieta

Podstęp, Miłość,  
Pobożność, Chrystus,  
Kobieta, Męczyzna

IRYDION

Znam jedną<sup>263</sup> — wszyscy darzą ją imieniem błogosławionej i świętej przed czasem, a ona lubi mi rozpowiadać niebiosą. —

MASYNISSA

Tknałem i odrzękała mi struna — nieprawdaż, oko jej czarne jak węgiel, błyszczące

Dźwięk

<sup>260</sup>stopniami — tu: stopniowo. [przypis edytorski]

<sup>261</sup>Nazaret — tu: chrześcijanie. [przypis edytorski]

<sup>262</sup>wędnieją (daw. forma) — dziś: wędną. [przypis edytorski]

<sup>263</sup>jedną (daw. forma) — dziś: jedną. [przypis edytorski]



jak żary — ród Metellów kończy się na niej? —

IRYDION

Wiesz — po co się pytasz?

MASYNISSA

Pamiętaj chwalić jej Boga, każdą ranę Jego chwalić, z każdym gwoździem, co przebił Jego, żałośnie się pieścić. — Ona się kocha w tym ciele rozkrzyżowanym, w tych rysach, które sobie wymarzyła pięknymi, gasnącymi w zwycięstwie miłości. — Ona ich nie widziała, kiedy konały ze wstrętem bólu, w milczeniu osłabienia, zmasane krwią, z wichrem gwizdającym wśród włosów! — Słuchaj, przeprowadź jej myśl od Niego do siebie — On daleki, On był kiedy na ziemi, On nie wróci nigdy. — Ty żyjesz i jesteś przy niej. — Ty będziesz jej Bogiem! *Alma Venus*<sup>264</sup> i *Eros*<sup>265</sup>, sprzyjajcie!

Ciało, Chrystus, Bóg

IRYDION

Ach! Kto zbada tajnie bytu, kto schwyci źródła jej życia? — Ona żyje ciemnościami w tych puszczach podziemnych, widoma i niepojęta, nacechowana boleścią i z niej wyludająca urodę. — Sam Fidiasz by jej kształtów wszechmocnym nie zatrzymał dłutem — ona całą piękność swoją uniesie z sobą razem w ostatnim westchnieniu! Przeciwno niej ja słaby jestem!

MASYNISSA

Czego się wahasz i wątpisz? Ona twoją być musi — nie dla marnej rozkoszy, ale że rozum mój, że dzieło nasze żąda jej zguby jak zapytanie odpowiedzi i dźwięk dźwięku następnego. Kiedy jej głowa opadnie na łono twoje, kiedy pierś jej zadrży, jak pierś każdej niewolnicy i dusza niebieska zapomni siebie samej w ciałach pożarach — wtedy w katakumbach znajdziesz wiernych służalców, o synu! — Wtedy duch mój będzie z tobą i zemsta stanie się ciałem.

Kobieta, Mężczyzna,  
Podstęp, Władza

*Odchodzi.*

IRYDION

Masynisso!

MASYNISSA

Czego żądasz?

IRYDION

Błagam cię — powiedz mi, jak przyjaciel — nie — daj wyrok, jak sędzia — od czasu, w którym śmiałem się dziecinnie, w którym niewiedomie, wesoło trącałem o krzywdy i hańbę pokolenia mego, aż po dziś dzień, każde słowo, sprawę, wszystkie chęci moje odwołać, przeliczyć — rozumiesz?

MASYNISSA

Czemu wzrok twój tak zmętniał i głos twój taki rozdarty, zbląkany?

IRYDION

Wszak co świętym i lubym było dla drugich, było zawsze świętokradztwem dla mnie? Wszak dzikiej cnoty ślubowanej Furiom dochowałem wiernie? Dotąd nie ma na mnie ani skazy litości, ani plamy żalu?

MASYNISSA

Ale też nie ma czynu, syna, ręki twojej. — Dopóki to dziecię w powiciu nicości, dopótyś sam jeszcze nieznan i słaby — w tym samym dniu, o tej samej chwili staniesz się ty przez dzieło twoje i dzieło twe przez ciebie samego!

IRYDION

Ach! W tych piersiach coś i niepotrzebne zostały bogi — czuję jad, co podchodzi

Kondycja ludzka, Siła,  
Serce, Miłosierdzie, Łzy

<sup>264</sup>*Alma Venus* — *Alma* przymiotnik zwykły Cybeli i Wenery, znaczy wszystkorodząca. [przypis autorski]

<sup>265</sup>*Eros* (mit. gr.) — bożek miłości; przedstawiany jako pulchne dziecko z łukiem i strzałami, odpowiednik Amora w mit. rzym.; w kosmogoniach występuje także (w „poważnej” postaci) jako pierwotna moc kosmiczna istniejąca od początku świata, rówieśnik Gai-Ziemi, niezbędny do zrodzenia się innych bogów. [przypis edytorski]

mi skronie i do ocz tłoczy. — Niewiasty ten jad nazywają łzami! — Powiedz! Wszak ja kiedyś miałem być człowiekiem?

MASYNISSA

I jesteś nim właśnie w tej chwili nikczemności. Ty nie wiesz, że każdy z was zdolaby zostać Wszechmocnym myślą własną, nieubłaganą, zażartą — ale wróg przewidział i zawiesił w łonie waszym serce — bojaźń, uludę, podłość, którą tulicie jak niewolniki, którzy przystali na hańbę. — Tym on was rozdzielił i rozrzucił nisko i daleko. — Tym on panuje na długo i żaden go nie strąci, choć każdy<sup>266</sup> mógł go strącić!

IRYDION

O kim mówisz, kto mnie nędznym i nieszczęśliwym uczynił? Jednego tylko znam zabójcę wszystkich chwil moich. — Rzym się nazywa.

Wróg, Walka, Szatan,  
Rozum

MASYNISSA

Jest inny Rzym, który zaginać nie może! On nie na siedmiu wzgórzach, on na gwiazd milionach oparł stopy swoje! On nie ród ludzki, marny jeden, ale plemion anielskich wielkich i urodziwych krocie znękał. — Z was wszystkich on ma tylko błaznów, z nich męczenników i w każdej chwili jako wy w omamieniu chwalicie, oni w mądrości i piękności swojej o pomstę wołają!

IRYDION

Co ty zwiastujesz, ty straszny, niezgłębiony?

MASYNISSA

Walkę!

IRYDION

Gdzie? Kiedy?

MASYNISSA

Po zgonie Rzymu! — Wszędzie, kędy twój duch zdoła czuć i myśleć!

IRYDION

Bez końca, bez końca więc? —

MASYNISSA

Ja sam cię do niej powiodę — na padole obłąkanych wygrywaj tymczasem dzieje swoje zatrute przez wroga!

Przeciw niemu i jego służalcom obrócisz kiedyś czoło w pełni rozumu!

IRYDION

A zwycięstwo, czy będzie zwycięstwo? Czy kiedy zdejmę tu, czy na jakiej gwiazdzie<sup>267</sup> ciężką zbroję moją? Czy kiedy opuszczę głowę bez oczekiwania, bez niebezpieczeństwa, wolny, ukochany, kochający, szczęśliwy?

MASYNISSA

Nie pytaj się przed czasem! — Idź naprzód, panuj zwierzęciu w sobie, naucz się być samotnym na ziemi, jako on jest na szczytach świata; naucz się cierpieć jak cierpią duchy potężniejsze od ciebie. — Bo nim dojdiesz tego, na co wyrósć<sup>268</sup> możesz, ogień cię przetrawi razę tysięcy, konanie cię przetrworzy razę tysięcy, gniew jego cię odepchnie razę tysięcy. — Będziesz jak fala rzucona pod obłoki i strącona w przepaście — tylko że ona martwa, ślepa, głucha, a w tobie nieśmiertelne czucie!

IRYDION

Jaki bądź nieprzyjaciół mój, przed nim nie unieź ducha — noc późna — wrócisz jutro rano — jutro pomówimy jeszcze. — Idź teraz. — — Prawda, prawda! Nie miałem litości nad siostrą, miałabym tej nieznaną żalować?

<sup>266</sup>każden (daw. forma) — dziś: każdy. [przypis edytorski]

<sup>267</sup>gwiazdzie (daw. forma) — dziś: gwieździe. [przypis edytorski]

<sup>268</sup>wyrósć (daw. forma) — dziś: wyrosnąć. [przypis edytorski]

MASYNISSA

Pamiętaj na słowa moje: bo miną kiedyś narody tej ziemi, ale mój rozum nie przeminie.

*Odchodzi.*

IRYDION

*zrzucając chlamidę<sup>269</sup>*

Idź — ty mi ciężysz — *Rzuca pierścień*. Precz — ty mnie palisz — chciałbym włosy zmieść ze skroni — one mną nie są — one dolegają mi. — Gdzie ja? Irydionie, pokaż mi się! Męczarnio, co żyjesz w głębi łona tego, wynijdź<sup>270</sup> — kto ty jesteś, niech ujrzę, raz niech się dowiem! *Zdejmuje sztylet znad tarczy*. Powiedz mi, ogniku nocny, modra klingo, czy ty zdołasz wyssać mnie z piersi moich? — Ale słyszysz, na zawsze! — Nie, nie, tyś także złudzeniem! — Katon gdzieś się obudził i tam już inny cesarz stał nad nim, trzęsając mieczem i kajdany! *Rzuca sztylet i depce*. Kłamco, coś zwiódł tyle dum cierpiących marną obietnicą nicości — ja urągam się tobie — ja czy ty, czy tam niewolnik! Ja nie spocznę nigdzie — leż w kurzawie, zmij fałszu. *Obciera czoło*. Nieznośnie temu, który zaginąć nie zdoła — który kona wiecznie, a nie skona nigdy! *Stąpa po sali*. Jaka pustynia milczenia i spoczynku. — Jeden ją zalegam nieuśpioną myślą. — Noc mi wieniec z gorączek i trosków<sup>271</sup> na czole złożyła. — Dzięki wam za taką purpurę, bogi piekielne! *Staje przy posągu*. Ojcze! Kiedy spojrzę na rysy twoje, zda mi się, że słyszę obietnicę świętą. — Nieszczęśliwa Hellado! Ty mnie przyciśniesz do łona. — Triumfator pędzi — u kół rydwanu jego skrępowane Rzymiany — ich czoła pękają za osi gorejących obrotem! Ha! Nie dbam o męki nieskończone, byleby dzień ten, jeden dzień taki, czoło mi w laury okwieci! *Kłęka*. Ale czyż i ją mam zgładzić także? Ojcze daruj jej — ona nie cierpi, jak my wszyscy, bo ma swoją wiarę i przyszłość nieskończoną. — Dumnych mordować — nędznych tysiące zepchnąć do Erebu — skazaną dobić. — Ach! To w losach moich wyrytym było — ale szczęśliwą znieważyc, ale ufającą oderwać od nadziei, ale promienną zniszczyć! *Porywa się*. Syn Amfilocha gnany jędzami jak niegdyś Orestes. — *Lampę bierze*. Idźmy zasnąć — błogosławieństwo larów nad tym domem spoczywa. — — To miasto, to ojczyzna — błogo w nim i lubo — gwiazda pomyślności, znać, świeciła nad kolebką naszą!

*Wychodzi.*

Samobójstwo,  
Nieśmiertelność, Cierpienie

Konflikt wewnętrzny,  
Zemsta, Ofiara, Szaleństwo

<sup>269</sup>*chlamida* (gr.) — płaszcz zarzucany na prawe ramię. [przypis edytorski]

<sup>270</sup>*wynijdź* (daw. forma) — dziś: wyjdź. [przypis edytorski]

<sup>271</sup>*trosków* (daw.) — dziś: trosk. [przypis edytorski]

## CZĘŚĆ DRUGA

*Katakumby — w środku ciemnicy zawieszona lampa. — Dwa sarkofagi w głębi — od każdego rozchodzą się ulice ginące w oddali. — Ściany zasnuwane nagrobkami ułożonymi w piętra.* BISKUP WIKTOR<sup>272</sup> — ALEKSANDER SEWERUS *w żołnierskim płaszczu z zasuniętym kapturem.*

WIKTOR

Wieki, co przeszły, były dziecinnymi czasami ludzkości. — Im bardziej stworzenie zbliżać się będzie do Stwórcy, tym żarliwszą miłością gorąć będzie ku niemu i braciom swoim. — Miecza nikt nie znajdzie na ziemi, ani ręki kata, a ten błogosławiony już dzisiaj, kto uwierzył w przyszłość takową i stał się jej przyspieszycielem!

ALEKSANDER

O, gdybym mógł w dniu jednym dzieło sprawiedliwości, obietnicę ust twoich ziemi objawić!

WIKTOR

Synu, nie spodziewaj się tego snu domarzyć, bo każdemu dostała się jedna fala w nieskończoności — pęd jej słabszy lub silniejszy, ale ona płynie dni kilka tylko. — Żyj więc i przemień jak reszta braci twoich, ale działaj według światła zlanego na ciebie. — Stań się pocieszycielem, byś mógł kiedyś stać się wybranym na lewicy Chrystusa, i patrzeć, jak inni natchnieni kończyć będą przez ciąg wieków, co zacząłeś w pokorze i miłości ducha.

ALEKSANDER

O! Niech błogosławieństwo twoje zleje się na głowę Aleksandra. — Cezar wkrótce nie zaprze się jego. *Schyla się.* Przygotuj ich do zmiany — przyzwyczaj ich do imienia mojego, ojcz. — O to cię prosi Mammea.

WIKTOR

Jak ja ciebie w tej chwili, niech cię kiedyś cały lud twój pobłogosławi i pamięć twoją syny synów ludu twego. — Wstań, pomazańcze Chrystusa!

ALEKSANDER

Słyszę kroki czyjeś — ojcz, w godzinie walki bądź moim dobrym geniuszem!

*Wychodzi.*

*Przeciwnymi drzwiami wchodzi IRYDION w płaszczu pretorianina.*

IRYDION

Chwała Panu w niebiesiech! *Sklada miecz, włócznie i zbroję u wejścia.* Broń ziemskich gwałtów niech drzemie u progów mieszkań jego!

WIKTOR

*do IRYDIONA*

Czekałem na ciebie, Hieronimie — sługi twoje<sup>273</sup> dziś z rana przynieśli ciało brata świętego pod mauzoleum Cecylii Metelli<sup>274</sup>. — Tam zgromadzeni wierni z ich rąk je odebrali — pogrzeb jego przejdzie tędy za chwilę. — Dzięki ci, synu!

<sup>272</sup>biskup Wiktor — W Irydionie Krasińskiego umieszczenie chrześcijan w katakumbach stanowi rodzaj stylizacji, pójścia za rozpowszechnionymi czasami autora opiniami o „katakumbowym” charakterze chrześcijaństwa pierwszych wieków. W Rzymie wspólnoty chrześcijan gromadziły się początkowo w domach prywatnych, ale od końca II w. posiadały na własność domy przeznaczone specjalnie na potrzeby kultu. Ok. 220 r. funkcjonowała willa rzymska w Emmaus (Amwas) przekształcona na kościół z baptysterium oraz siedzibą administracji kościelnej i biskupa. W 2. poł. III w. zaczęto wznosić budynki przeznaczone od razu na kościoły. W III w., w okresie względnie spokojnych dla chrześcijan pontyfikatów Zefiryna (199–217) i Kaliksta (217–222), Kościół posiadał własne cmentarze w katakumbach, które poddano znacznej rozbudowie (Kalikst, diakon Zefiryna, był początkowo zarządcą cmentarza i nadzorował te szeroko zakrojone prace). Wymienieni wyżej biskupi Rzymu to następcy papieża Wiktora (189–199), którego symboliczne, „zwyczajnie” imię zostało wykorzystane w *Irydionie*. Z okresem panowania Heliogabala pokrywają się lata pontyfikatu Kaliksta. [przypis edytorski]

<sup>273</sup>sługi twoje (daw. forma) — dziś: służby twoi. [przypis edytorski]

<sup>274</sup>pod mauzoleum Cecylii Metelli — Zdaje się, że obok tego pomnika wystawionego żonie triumwira Krassusa, było ukryte miejsce do katakumb. Dotąd stoi obok kościół św. Sebastiana w Kampanii Rzymskiej, od którego schodzi się w tę resztę katakumb, po której chodzić można. [przypis autorski]

IRYDION

Uczyliem powinność moją. — Teraz przybywam od przysionka cesarów — na po-  
bladłych rysach dworzan myśl strachu się zataczała — pretorianie zamiejsy burzyć się  
zaczynają przeciwko imperatorowi. —

WIKTOR

Powierzchnia ziemi odmienia się w swoich pychach jak barwy morza za lada powie-  
wem — ale to nie powinno mieszać spokojności grobów! — Módlmy się w cieniu palmy  
męczeńskiej zerwanej przez Atanadora!

IRYDION

Ojcze dozwól słów kilka jeszcze. — Wszak w twoim ręku przyszłość nasza, wszak  
jednym skinieniem możesz tysiące nas rzucić na szalę, a gdzie one zaważą, tam będzie  
zwycięstwo!

WIKTOR

W niewiedzialnym królestwie walczyć mogę przeciw księżęciu świata modłami i ofiarą,  
a jeśli wszyscy połączycie się ze mną w obliczu Pana, obiecuję wam zwycięstwo!

IRYDION

Ja mówię teraz o bliższych zapasach, o prędszym tryumfie! Ojcze, cierpimy jak lu-  
dzie, spodziewamy się jak ludzie i posady nam ziemskiej potrzeba. — Dotąd potęga  
nienawistnych ścisłała nas zewsząd tak, żeśmy woleli umierać niż kłaniać się rozpuście  
lub czcić kłamstwo na ziemi. Lecz dzisiaj to, co gubi narody, stanęło u bram tego miasta  
— zgrzybiała starość i duma bez granic. — Heliogabal sił nie ma do utrzymania swoich,  
Aleksander do ustalenia nowych rządów, a resztę sił doniszczą w zbliżającym się star-  
ciu — pomiędzy nimi obydwoma czyż, każdy co uwierzył w Chrystusa, nie rad by krzyż  
wyrwać z wnętrzości ziemi i zatknąć na *Forum Romanum*<sup>275</sup>? — Ojcze, widzę chmurę  
zgrozy na czole twoim. — Daruj, że pałam miłością ku braciom uciśnionym — daruj,  
żem śmiało ci ogłosić, że nadeszła pora ugodzić w samo serce pogaństwa i Romy!

WIKTOR

Z litością słuchałem słów twoich! Na próżno wodę chrztu wylałem na głowę two-  
ją! Na próżno tłumaczyłem ci świat ducha. — Tyś go nie pojął, nie zrzuciłeś starego  
człowieka. Tyś w żelazie i ogniu położył nadzieję doczesnego zbawienia. — Ciężkie winy  
twoje! *Słuchać pieśni pogrzebowe. Czy słyszysz te hymny płynące wśród grobów, jak ostat-  
nie szumy burzy, w której Jedyny skronie opuścił i skonał? — Czyż on wzywał na pomoc  
Aniołów, czyż on wołał o pomstę do Ojca?*

IRYDION

A więc nędza i poniżenie naszym działem<sup>276</sup> na zawsze?

WIKTOR

Mylisz się w hardości twojej, kiedy chwilę czasu nazywasz wiecznością. — Zaprawdę

Miłość, Władza

<sup>275</sup> *Forum Romanum* — Tak zwał się plac przed Kapitołem, na którym stały mównice i kurie, trybunały, w których odbywały się sądy, a czasem narady senatu. Od tego Forum wstępowały schody aż na szczyty kapitolinińskiego wzgórza. Tam na lewej wyniosłości, nad skałą tarpejską, stał kościół Jowisza Feretrijskiego, na prawej zaś Jowisza Kapitolinińskiego. *Via sacra*, czyli święta droga tryumfujących, szła na Forum przez luk Fabiana, wychodziła zaś z niego, by już iść w górę na Kapitol, przez luk Septyma Sewera. Naprzeciwko Kapitolu z drugiej strony Forum, stała świątynia i klasztor westalek, bliżej zaś stóp wzgórza kapitolinińskiego, świątynia Fortuny i Zgody, na samym zaś środku, na czystym miejscu była mównica. Kształt całego forum był równoległoboczny. Boki jego wszędzie zasute były rzędami kolumn, ciągnącymi się przed świątyniami i bazylikami. Widok ten musiał być nade wszystko uroczystym i wspaniałym. W architekturze starożytnej nie było uniesienia Ducha odbijającego się w gotyckiej, ale za to, najwyższa powaga ciała wszędzie panowała. Starożytny patrycjusz niewzruszony, z zarzuconą togą, odpoczywający po ofierze złożonej bogom jest obraz architektury starożytnej. W niej każda cząstka opisana ograniczona. Idea miary i piękności, przeniesiona do okręgu zupełnie zawartego. Niewzruszoność i jedność są zatem jej piętnami, kiedy w gotyckiej ruch prawdziwy, różnorodność i nieskończoność, żyją. Można by powiedzieć, że architektura starożytna, jest duchem zupełnie wcielonym w rozmiary, w materię, a gotycka materią pracującą, by się zidealizować, by zduchownić. Dlatego też nie ma kościoła gotyckiego prawie, którego by budowa zupełnie skończoną była, a nie było kościoła pogańskiego, który by nie był zupełnie dokończonym w każdej części swojej. Stąd pochodzi, że architektura pogańska przenosi o wiele chrześcijańską pod względem sztuki, chrześcijańska zaś pogańską pod względem myśli, ducha. [przypis autorski]

<sup>276</sup> *dział* — tu: udział, część; także: dziedzictwo, spadek. [przypis edytorski]

ci mówię, że w tych smętarzach<sup>277</sup> śpią goście tylko<sup>278</sup> — że nie tylko na progach niebieskich, ale i na płaszczyznach bólu, miłość przemoże nareszcie. — Zaprawdę, zaprawdę, ludy pokłon jej oddadzą, i nie będzie cezara, który by przed nią nie uderzył czołem. — Czy znasz tę postać?

*Wskazuje rzeźbę na sarkofagu.*

IRYDION

Lutnia helleńska, ojców moich czworodźwięczne struny. — To Lykański Orfeusz<sup>279</sup>!

WIKTOR

Jako on, podług waszych pamiątek, dzikie rozpieścił zwierzęta, tak Jezus dusze milionów spoi brzmieniem żyjącego słowa. — Patrząc na tę lutnię ziemską, pojmij roje duchów pracujące nad światem i dźwięk u stóp krzyża poczęty, rozlegający się już pomiędzy narodami. — On żyje sobą samym i sił nie czerpie na ziemi! — *Kreśli znak krzyża nad czołem.* Uwierz i nie grzesz więcej! — Ostrzegłem cię teraz, jak ojciec rozżalony błędami syna — później jeśli winę powtórzysz, napomnę cię jak pasterz trzody, ukaram jako sędzia ludu!

CHÓR W POBLIŻU

Z głębi przepaści wołamy do ciebie, Panie!  
Duszę zamordowanego weź na łono twoje! —  
Daj jej odpoczynek w chwale twojej! —  
Ona odlatując przebaczyła katom! —

---

*Wchodzi orszak; męczennik na marach, głowa ścięta na piersiach spoczywa — mężę w czarnych sukniach z pochodniami — za nimi niewiasty w białych szatach.*

Pogrzeb

WIKTOR

Podajcie mi znak świadectwa i męki, święty na ziemi i niebie!

*Przynoszą mu Prochristum<sup>280</sup> — bierze je i składa na piersiach umarłego.*

Własną krew twoją, wylaną za Syna człowieka, daję ci do trumny, byś z nią kiedyś zmartwychwstał w dzień Sądu —

*Przykłęka i razem wszyscy.*

Ty, coś kształt nieszczęśliwych przybrał, by nieszczęśliwych ocalić, złóż z nas złości nasze i wrzuć w głębokość morską wszystkie grzechy nasze — a temu, który zaczął drugą pielgrzymkę — ostatnią, uiść się w prawdzie Twojej!

GŁOS DZIEWICY

Daj mu ujrzeć święte oblicze Twoje!

---

<sup>277</sup> smętarz (daw. forma; gw.) — dziś: cmentarz. [przypis edytorski]

<sup>278</sup> w tych smętarzach śpią goście tylko — Napis był na jednym z wejść do katakumb: „*Caemeterium est domus, in qua hospites dormire solunt*”. Smętarz jest domem, w którym spać zwykli goście. [przypis autorski]

<sup>279</sup> Lykański Orfeusz — W katakumbach pełno było rzeźb i malowideł symbolicznych po ścianach i na sarkofagach. W początkach chrześcijaństwa sztuka była całkiem symboliczną. I tak Orfeusz, pierwszy mędrzec, poeta, założyciel towarzystwa, u pogan wyrażał Chrystusa; postać Noego, Izaaka, Józefa patriarchy, to samo znaczyły. Złoty świecznik o trzech ramionach wyrażał Chrystusa. Latorośl winna to samo. Lira była symbolem krzyża; palma zwycięstwa niebieskiego; krzyż z drogimi kamieniami, otoczony wieńcami róż, wiszącymi na złotych łańcuszkach, dwiema literami greckimi alfa i omega, oznaczał boga, koniec i początek wszystkiego. Paw był symbolem zmartwychwstania, a czasem znowu szatana. Oliwne drzewo było hieroglifem wieczności i pokoju. Cyprys i sosna śmierci; kotwica zbawienia. Ryby ludzi, z powodu słów Chrystusowych do Apostołów: *Faciam vos piscatores hominum*. Delfin nadziei i umarłych, co z tego świata w lepsze strony się udali. Samson z wyrwanymi bramami na barkach oznaczał Chrystusa na tej zasadzie: *Tollit portas civitatis est Inferni et removit mortis imperium*. Tu *civitas* raz znaczy czyn Samsona realny, drugi raz oznacza świat starożytny cały, który był tylko składem *civitatum*, miast ([fr.] *cités*), czyli egoizmów zamkniętych, w sobie najsrożej uciskających. W rzeczy samej, Chrystus zadał śmierć składowi temu, porządkowi całego świata starożytnego, powołując ludzi do braterstwa i wolności. To dowodzi, że i chrześcijanie pierwszych wieków już czuli swoje powołanie polityczne. Dalej jeleni znaczy apostołów, kogut czujność pasterską, a krzyż zawsze składał się z czterech gatunków drzewa: z cyprysu, cedru, palmy i oliwy. [przypis autorski]

<sup>280</sup> Prochristum — była to flaszczyka zawierająca trochę krwi męczennika, złożona na jego piersiach w trumnie, z wyróżnionymi literami: *p. Ch.*, co znaczyło „za Chrystusa”. Dotąd w katakumbach po takowym znaku poznają ciała męczenników, gdyż nieraz żadnego napisu nie ma przy nich, ani na grobie. [przypis autorski]

INNY GŁOS

Daj mu wiosnę, wiosnę, której nie miał na ziemi.

IRYDION

A nas wybaw od pokusy zemsty. —

CHÓR

Zemsty!

WIKTOR

Szczęśliwi, którzy umierają dla Pana. — Oni zwyciężyli przed czasem. *Wznosi ręce nad tłumem.* Powstańcie i znieście zwłoki do smętarza Faustyna.

*Staje na czele — przechodzą z wolna.* — IRYDION *jeden tylko zostaje z tyłu — od orszaku niewiast oddziela się na wyjściu* KORNELIA METELLA.

KORNELIA

Czemu nie łączysz się z nami?

IRYDION

Tęj nocy w innym miejscu być muszę.

KORNELIA

Gdzie, Hieronimie?

IRYDION

Tam, gdzie byś drżała o zbawienie duszy, choć stamtąd *wznijdzie*<sup>281</sup> chwała ludu twego.

KORNELIA

Wiem, że się coś straszego na smętarzach gotuje. — Widziałam dzisiaj towarzysza twojego, Symeona z Koryntu — przechodząc trącił mnie i nie obejrzał się, i szedł dalej z lwią skórą na barkach, a okiem wbitym w próżnię<sup>282</sup> przestrzeni — w tym oku bunt się palił i srogie natchnienie. — Och! Ja nieszczęśliwa!

IRYDION

Czemu, Kornelio? Przecież sam pasterz, ojciec, sędzia ludu, Wiktor co dzień powtarza, żeś pierwsza wśród siostr twoich i że znak wybrania już spoczął na twoim czole. — Czegóż żądać więcej na ziemi?

KORNELIA

Niezwykły to głos twój bracie!

IRYDION

Zdaje się tobie.

KORNELIA

Ach! Czy ty ten sam, z którym klękałam na smętarzu Eufemii, którego uczyłam modlitwy mojej — Hieronimie, czy to ty?

IRYDION

Ja, siostro. —

KORNELIA

Modliłam się tyle, pokutowałam tak ciężko dni i nocy tyle!

IRYDION

I zasiądziesz w niebiesiech. — Któż by wątpił, Kornelio?

KORNELIA

O, nie za siebie — nie!

IRYDION

Za kogóż?

<sup>281</sup>*wznijdzie* (daw. forma) — dziś: *wzędzie*. [przypis edytorski]

<sup>282</sup>*wbitym w próżnię* (daw. forma) — dziś: (...) w *próżnię*. [przypis edytorski]

KORNELIA

Za jednego z braci moich. —

IRYDION

Za jednego z braci...

*Zbliża się do niej.*

KORNELIA

Jaki ty straszny!

IRYDION

Mów prawdę, mów imię jego, ktokolwiek jest, twoim będzie. — Śpiesz się tylko, niewiasto. — Niedługie chwile nam zostały — czasu nie będzie potem na ślub przed krzyżem, a ja was oboje połączyć chcę, odesłać gdzie daleko, byście żyli razem — szczęśliwie — na Teбайдzie — mówże. — Ha! Ziemska miłość wstąpiła do duszy wybranej!

KORNELIA

Szalejesz!

IRYDION

Imię jego — tego jednego — tego brata.

KORNELIA

Hieronim! Ale ten, co był kiedyś, nie ten, co tak dziko spogląda, co bez zmysłów stoi przede mną. — *Apaga* — *Apaga*<sup>283</sup>! —

IRYDION

Cicha, piękna, szczęśliwa, patrz! Terazem spokojny<sup>284</sup> jak wprzód. —

KORNELIA

Słodki jak niegdyś?

IRYDION

Pokorny przed tobą. —

KORNELIA

Przed Panem!

IRYDION

U stóp twoich klęknię i będę powtarzał imię Chrystusa. —

KORNELIA

Obiecuj, że nie wmieszasz się do nich, że nie wdziejiesz zbroi na gwałty świeckie i potępione!

IRYDION

Biedna! Ty nie wiesz, co mówisz.

KORNELIA

Nie chcesz?

IRYDION

Ja sam ich powiodę. —

KORNELIA

Biada mi!

IRYDION

Czyś nie słyszała od wielu świętych, że już bliskie czasy<sup>285</sup>? Czy nie pamiętasz słów

Chrystus, Zwycięstwo,  
Koniec świata

<sup>283</sup>*Apaga* — Znaczy „precz”; używana formuła na odstraszenie szatana. [przypis autorski]

<sup>284</sup>*terazem spokojny* — skrócona forma od: teraz [jest]em spokojny. [przypis edytorski]



Jedynego, kiedy odchodząc przyrzekł swoim, że powróci i królować będzie? Czyż ulubieniec Jego na dzikiej Patmos<sup>286</sup> nie powtarzał, że Babilon runie, a sprawiedliwi na gruzach zasiądą?

KORNELIA

Kiedyś, kiedyś, ale nie dzisiaj. —

IRYDION

Dziś siostró lub nigdy!

KORNELIA

Wiktor wyklął Eugeusa, który tak myślał i mówił.

IRYDION

Rzymianie ukrzyżowali Eudora, który tak myślał i mówił. —

KORNELIA

Pójdź do biskupa, wypowiadaj się jemu, zapytaj się go, jak posłuszne dziecię. —

IRYDION

Ja dzieckiem tylko być zdołam przy tobie na chwilę znikomą, jak fala, co nie wróci nigdy. — Za okręgiem twoich spojrzeń we krwi ja broczyć będę — trawa nie porośnie, gdzie mój koń przeleci<sup>287</sup>!

KORNELIA

Błuźniesz!

IRYDION

Nie — ja przeczuwam tryumf Boga twego!

<sup>285</sup> *Czyś nie słyszała od wielu świętych, że już bliskie czasy?* — Od śmierci Chrystusa aż do połowy prawie średnich wieków trwała w chrześcijaństwie posepna wiara, że świat bliski ciągle końca i sądu ostatecznego. Im dalej w lata, im dalej od Chrystusa, tym bardziej słabnęła ta wiara lub odkładana była na odleglejsze czasy; ale w pierwszych wiekach chrześcijaństwo, osobliwie mistycy, pustelnicy, anachorety, spodziewali się lada dzień powrotu Jezusa. Osobliwie na wschodzie, w Egipcie panowało to oczekiwanie. Rzymski kościół od samego początku swego był raczej praktycznym niż idealnym, raczej starającym się wcielić w kształt i potęgę, niż gotującym się na rozdzielenie się zupełnie z wszelakiego kształtu; ale i na zachodzie jednak wielu wierzyło w bliskie ukazanie się Chrystusa. Najbardziej do ustalenia tej wiary przyłożyły się natchnienia świętego Jana na wyspie Patmos, zawarte w znanej księdze *Apokalypsis*. W pierwszych i następnych wiekach mnóstwo było podobnych ksiąg objawień, widzeń. Niejeden męczennik konając widział otwarte niebiosa, przepowiadał koniec rzymskiej potęgi, a zatem świata, a zatem z niebiosa zstąpienie Chrystusa. Bardzo pomieszane były i zawikłane pod tym względem domysły, nadzieje, życzenia pierwszych chrześcijan. Jedni sądzili, że wróci Chrystus i że na ziemi zacznie się jego panowanie: tę wiarę nazwano później wiarą w Millenium; bo później przeniesiono ostateczny termin sądu na rok tysięczny. W rewolucji angielskiej siedemnastego wieku znów znalazła się sekta polityczna i religijna, która tę wiarę wskrzesiła. Druzdy myśleli, że w rzeczy samej próba materialna się zakończy, że ziemia zniknie z przestworów, wraz z Rzymem, że umarli powstaną i że się objawi w przestrzeniach obiecana przez świętego Jana nowa Hierozolima. Nic dziwnego w tym wszystkim nie było. Naprzód na niektórych słowach samego Chrystusa przed śmiercią mogła zasadzać się ta wiara. Dalej ludzie przyjmowani na łono chrześcijaństwa w pierwszych czasach byli jeszcze bardzo materialnie wszystko sobie wyobrażający, były to po większej części wyobraźnie rozgorzałe, cierpiące, rozdrażnione poniżeniem i niesprawiedliwością świata, pragnące, by wszystko, i ludzie, i natura przetworzonymi zostali. Co dzień powtarzano im formuły chrześcijańskie: że świat ten materii jest tylko złudzeniem, że życie ludzkie jest cieniem znikomym, że jest inny świat duchowny, wyższy; co dzień widzieli ginących z nadludzką odwagą, by do tego drugiego się dostać; i jakże nie było im czasem pomyśleć, że ten drugi wkrótce zejdzie, zniszczy niższy i sam jeden zostanie. Oni czuli się powołanymi do obalenia świata realnego, prześladowającego ich. Oni jeszcze nie wiedzieli prawdy moralnej, że myśl zwycięża zawsze materię, jak kropla, co kamień przedraża po wiekach wielu; sądzili więc, nie widząc w samych sobie żadnej potęgi świeckiej, że im Chrystus i Anieli przyjdą w pomoc, że w dniu jednym runie Kapitol i zarazem rozpadnie się ziemia, bo wiara także równie silną, zakorzenioną w świecie ówczesnym była, że Roma stoi, dopóki świat stoi. Wreszcie wspólnym to jest przesądem wszystkim ludziom, że niejasno pojmują, jakoby mógł świat żyć dalej po skonaniu tego, w czym wzrosli, czego sami częścią byli. Państwo rzymskie oczywiście wtedy zbliżało się do śmierci. Co potem nastąpić miało, nie mogło wcisnąć się w mózgi ludzi żyjących wśród państwa tego, a zatem bez dalszych domysłów świat cały na śmierć skazywali, błędnym przecuciem. Zdaje mi się jednak, że to było tylko wiarą ludu, ale nigdy naczelników chrześcijaństwa. Biskupi Romy przeczuwali, że nauka Chrystusa wcieli się jeszcze na ziemi w jedyńowładztwo materialne. Na tych to podaniach o końcu świata, o zmartwychwstaniu świętych, o zniszczeniu Romy zasadza się spiszek Irydiona w katakumbach. [przypis autorski]

<sup>286</sup> *Ulubieniec Jego na dzikiej Patmos* — święty Jan, autor włączony do Nowego Testamentu *Apokalipsy*. [przypis edytorski]

<sup>287</sup> *trawa nie porośnie, gdzie mój koń przeleci* — Słowa Attyli. [przypis autorski]

KORNELIA

Czyż on takiego zwycięstwa nauczał? Czyż nie odpuścił wszystkim? Czyż słabych nie ubłogosławił dla ich słabości? Czyż niewiniątkom nie obiecał królestwa niebios, dlatego że drobne i ciche? —

IRYDION

Taki był początek — ale dziś siostrzo słabi w sile wyrosli, niewiniątka stali się mężami!

KORNELIA

Miłosierdzia, miłosierdzia wołam nad nim, o Panie! Ty mu nie dasz przepaść w oczach moich. — Ach! Co ja mówię? Gdzie jestem? Wszak ślubowałam ci, Panie, całe serce moje. — Jakże tu ponuro — pierwszy raz strach umarłych mnie napada — kto tu jest z nami?

*Obziera się*<sup>288</sup>.

Zwątpienie, Strach, Miłość,  
Wiatr

IRYDION

Oprzyj się na mnie!

KORNELIA

Tak, tak, ty się nie odejmiesz mojej potędze. — Łaska uwiośni twą duszę. — Ja wiem, żem się urodziła, żeby ciebie zbawić!

Zbawienie, Kobieta, Miłość,  
Miłość romantyczna

IRYDION

Ani ty, ani nikt na ziemi nie wydrze z piersi moich pragnienia, które je rozdziera. — Gdyby sam Bóg nie wołał na nas, gdyby pomoc świętych nam obiecaną nie była, sam jeden jeszcze bym dzieło rozpoczął. — Ostatni raz może mówię do ciebie. — Znasz dzieje matki mojej, ale ukryte przed tobą wielkie myśli ojca niego. — Pij kroplami ze mnie gorzyc, która mnie pożera. — Słuchaj!

KORNELIA

Ty ostatni raz — ty do mnie mówisz!

IRYDION

Słuchaj!

*Siada u stóp sarkofagu — ona wyżej opiera się na tym samym grobie.*

W trzynastą rocznicę śmierci Grimhildy on nagle zawołał mnie do siebie z rana, — Już od dni kilka bladeść złowieszczą kaziła mu lica. „Synu — rzekł — niech zastawią biesiadę w sali Delfickiego Apollina. — Ostatni raz dzisiaj położym się u jednego stołu. — Bóg matki twojej mnie ściga, nim wejdzie jutrzejsze słońce opuszczę tę ziemię”. — Strach mnie ogarnął. — Szedłem jego wypełnić rozkazy. — On dzień cały strawił ze starcem mauretańskich pustyń. Głosy ich rozchodziły się jak ostatni szczęk dogorywającej bitwy — stało się cicho — wyszli oba i stąpali ku sali festynów!

KORNELIA

Dreszcz jak łuska gadu<sup>289</sup> przesuwa się po mnie!

Strach, Wąż

IRYDION

Siostrę moją przycisnął do łona i odpychał potem z wolna, i rzekł: „Co brat ci rozkaże czynić będziesz dla miłości mojej”. — Do płaczącej słowa już więcej nie przemówił, ale kilka kropel wina rozlał w ofierze i legł, i mirtami uwieńczonym pucharem pił zdrowie wielkich mężów. — Wyzwoleniec czytał mu *Fedona*<sup>290</sup> — stu niewolnikom wejść kazał i darował im wolność, a kiedy mu dziękowali: „Jako wasze pęta skruszyłem, pamiętajcie drugim, o ile wam sił stanie, zrywać łańcuchy. — Czyńcie kiedyś, co wam mój syn powie!” — I wstał pogodny jak wieczór, co z wolna nocą się obwija, a jeszcze purpury słońca nie zatracił!

*Chwila milczenia.*

Wtedy w najdalszej komnacie pałacu zaczęła się ta noc ostatnia, w której zawiązały się losy moje. — Wokoło nas jaśniały płomienie trójnogów. — Masynissa rzucał w nie

<sup>288</sup> *obzierać się* (daw., gw.) — oglądać się. [przypis edytorski]

<sup>289</sup> *gadu* (daw. forma) — dziś: gada. [przypis edytorski]

<sup>290</sup> *czytał mu „Fedona”* — Dialog *Fedon* o nieśmiertelności duszy, dzieło Platona, które Kato odczytał przed zabiciem się w Utyce. [przypis autorski]

kadzidła — głowa Amfilocha leżała na łonie przyjaciela i stopniami schodziło z niej życie — ale powaga zawsze była jedna, niezachwiana. — Żal przerwanych zamysłów w głębi ducha leżał spętany. — Boleść nadaremno się wysilała. — Jedyńm jej znakiem była wzgarda na ustach — on umierał tak, jak żyją bogi!

KORNELIA

Widzę, widzę go — ale gdzie anioł stróż jego w tej chwili?

IRYDION

W tej chwili on tworzył przyszłość, której niegdyś pragnął dla siebie, którą teraz mnie zapisywał. — „Nie uchylisz czoła, nie stracisz wiary w złej godzinie — w dobrej nie przebacysz, nie zaprzestaniesz, ale przejdiesz po zwłokach zrzuconego, by stojących obalać. — Nie miej smutku ani słabości, bo jako księżyc na niebie tak dzieje narodów na ziemi wzrastają, by maleć. — Dziś Roma u stóp widnokręgu, blisko nizin śmierci”. — Tak nauczał, a z milczenia nocy stopniami<sup>291</sup> budziło się życie, a co chwila Bóg mściciel bardziej ciężał nad nim!

Wreszcie przysięgłem przed jego świętym obliczem. — On dłoń trzymał na czole moim — przysięgłem rozkoszy nie mieć — przywiązania nie znać — litości nie słuchać — ale żyć, by niszczyć, dopóki duch mój się z ojca duchem nie połączy!

KORNELIA

Przebacz mu, Panie, on nie wie, co mówi!

IRYDION

Masyńska krew dymiąca wylał z czary na głowę moją i na rękę jego i pierwszy promień zorzy błysnął na łożu umierającego. — „Hellado moja!” zawołał głosem miłości i spojrział jak tryumfator ubóstwiony zwycięstwem! W tym natchnieniu ustało jego ziemskie życie. — Kornelio! Zemsta dobrem moim — w zemście żyć muszę i skonać!

KORNELIA

Na kim ty ją chcesz wyrzucić? — Hieronimie, kto jemu, kto tobie przewinił?

IRYDION

Ci, którzy was przymusili błędzić, skąd uciekają żyjący po złożeniu umarłych! Ci, którzy Boga twojego zelżyli razy tysiąc i co było w sercach ludzi boskim, zdeptali na ziemi! — Czy ty wiesz przeszłość? — Tłumaczyć ci ją będę, jak Chrystus wracając z Emaus pismo nieświadomym. — Stało się pod wieczór światu — zwiędły kwiaty poranku, zgasły ognie młodości na egejskich wybrzeżach. — Raz jeszcze na północy ozwał się głos wolnych — potem wszystko ucichło — wtedy powstał człowiek, który rzekł: „Dawne chwały przywrócę a zniszczę tych, co wszystko zniszczyli”. — Czy ty go potępiasz, córo chrześcijan? — On chciał, by cierpiący odrzucił więzy — by ślepy w niewoli przejrzał i poznał progi ojczyste — by głuchy i niemy przemówił rodzinną mową. — Czyż on nie zwiastował powtórnego przyjścia Boga twego? Jan niegdyś samotny, bezbronny, wołał na pustyni, że nadchodzi syn człowieka, ale ten który umęczon<sup>292</sup> będzie. — Ojciec mój poprzedził tego, który zwycięży. — Tego, co królować będzie, tego, o którym zwątpiłaś!

KORNELIA

Ja?

IRYDION

*chwytając ją za ramię*

Boś sądziła, że on tę ziemię zostawi na łup Rzymianom — ty myślałaś, że on krwi waszej niesyty będzie!

KORNELIA

Zgubiony — och! Panie! A jednak ogień wiekuisty, ogień Cherubów w oczach mu jaśnieje!

<sup>291</sup>stopniami — tu: stopniowo. [przypis edytorski]

<sup>292</sup>umęczon (daw.) — skrócona forma imiesłowu przymiotnikowego r.m.; dziś: umęczony. [przypis edytorski]

Naród, Historia

Przysięga, Dziedzictwo,  
Zemsta, Ojciec, Syn,  
Testament

Chrystus, Kłamstwo,  
Kuszenie, Kobieta,  
Mężczyzna

IRYDION

Uwierz. — Ty się nie domyślasz, co mnie czeka jutro. — Uwierz — ja wodzem ludu twego. — Uwierz, a Jowisz z Kapitolu runie, by nie powstać więcej. *Słyszać kroki.* To Wiktor, to niewierny! — Zostań. — Ja wrócę za chwilę.

*Wchodzi w ciemne przejście.*

KORNELIA

Serce biedne, nie moje, nieznanne serce, ty, co bijesz tak rozdzierająco, módl się do Chrystusa. — Panie — Panie odpowiedz słudze twojej!

Od krzyża nigdy oczu nie spuściła<sup>293</sup> ku śmiertelnym twarzom — a teraz, o Panie dwoje ócz utkwilo mi w pamięci. — Jego oczy, jego, Panie!

I jako prorok, i jako święty, i jako Archanioł on staje przede mną i mówi, a ja go słucham, Panie! — I chciałabym skończyć. *Głowę zniża między ręce.* Zmiłuj się nade mną!

Miłość, Religia, Konflikt wewnętrzny

WIKTOR

*wchodzi z orszakiem*

„Ile razy zbierzecie się w imieniu moim, będę z wami”. — Czemu nie usłuchałaś słów tych dzisiaj? — Ciebie i Symeona z Koryntu, i innych wielu nie dojrzało oko moje. — Córkę, zostaw ścieżki samotne nieprawym i odwróć się od nich, kiedy za grobami schyleni naradzają się chytrze.

KORNELIA

Ojczy!

WIKTOR

Czy przynajmniej modliłaś się tutaj w uczestnictwie nas wszystkich?

KORNELIA

Modlę się, ojczy. —

WIKTOR

Czy sama tu byłaś?

KORNELIA

Ojczy! Sama jestem. —

WIKTOR

Drżysz jak światło gasnące — co tobie się stało, Metello?

Zwątpienie

KORNELIA

Szukam Boga, Pana mego, i znaleźć go nie mogę. —

WIKTOR

Największym świętym przydarzały się chwile niepewności. — Znać wtedy, że nieprzyjacieli w pobliżu. — Módl się więc i czuwaj, bo duch skory, ale ciało słabe.

*Wychodzi.*

KORNELIA

Ojczy!

WIKTOR

*odwracając się*

Co, dziecię moje?

KORNELIA

Czy już bliski poranek?

Koniec świata, Proroctwo

WIKTOR

Dopiero noc się zaczęła.

KORNELIA

A Dzień Sądu czy bliski, ojczy?

<sup>293</sup>nigdy (...)*nie spuściła* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: nigdy nie spuściłam. [przypis edytorski]

WIKTOR

W każdej chwili Syn człowieka może nas powołać przed swoje oblicze. — Czy ty co przeczuwasz?

KORNELIA

Nie — tylko słabo mi bardzo — tylko wiedzieć chciałam... —

WIKTOR

Dziś jeszcze w Eloimie ofiarę świętą odprawię za ciebie. — Schorzała dusza twoja i ciało zmęczone pokutami — wstań, nie trwóż się, idź zasnąć, córko. —

*Wychodzi.*

KORNELIA

Czemu nie zatrzymałam biskupa... — IRYDION *wchodzi*. Słyszę stopy lekkie, stopy kusiciela. *Odwraca się*. Ach! Piękny, piękny jak anioł! — Wiktorze, Wiktorze!

IRYDION

Nie usłyszysz ciebie. —

KORNELIA

*obejmując sarkofag ramionami*

Popioły świętych, strzeżcie mnie tej nocy. —

IRYDION

Czego się lękasz?

KORNELIA

Czy nie widzisz, jak ciemno, czy nie czujesz zimna — tak jak gdyby wszyscy umarli, a nas dwoje tylko zostało — potępionych dwoje. — Oni, reszta, wszyscy w niebiesiech!

IRYDION

Godzina, którą ci opowiedziałem, za twarda na serce twoje!

Zwątpienie, Błądzenie

KORNELIA

Mylisz się. — Wzdychałam do palmy męczeńskiej, a miałabym drzeć przed zwycięstwem Pana mojego! Nie — nie. — Tylko coś rozprzęgło się w duszy mojej, coś mi w głowie się usuwa, coś w sercu pęka, Hieronimie. —

IRYDION

Niewiasta czynów nie potrzebuje, jedną cichą modlitwą zbawiona być może. — Jeżeli się nie poczuwa do mocy, niechaj idzie precz ode mnie. — Tu rozdzielią się drogi nasze — będziesz spokojna jak wprzód — obaczysz<sup>294</sup> się kiedyś, ale nie na ziemi... —

KORNELIA

Prawdę wyrzekłeś — stopy unieście duszę daleko, daleko! *Usiłuje powstać*. — IRYDION *rękę jej podaje*. Ach! Przybiłeś mnie na nowo — nie mogę. —

IRYDION

Biedna!

KORNELIA

Coś nieśmiertelnego opasało mnie, niewidzialnych ramion dwoje!

IRYDION

Ostatni raz mówię ci: uciekaj. —

KORNELIA

Nie. — Dopókiś w błędzie śmiertelnym nie wyzionął ducha, dopótyś bratem moim w obliczu Ojca niebieskiego.

IRYDION

Świadczę się wami, kości umarłych, i tobą, matko ziemio. — Chciałem ją, ją jedną ocalić! *Przechadza się po ciemnicy*. Tak ojciec mój niegdyś zabił duszę niewinną kapłanki. — Siła dzikiego Fatum zewsząd mnie opasuje. — *Zbliża się do niej*. Kornelio, Kornelio!

<sup>294</sup>*obaczysz* — skrócona forma czasownika 1 os. lm; dziś: obaczymy (zobaczymy). [przypis edytorski]

KORNELIA

Modlę się za ciebie, klękniij tu przy mnie, zbądź<sup>295</sup> pychy, powtarzaj słowa moje. —

IRYDION

Jutro, pojutrze zacznij się moja modlitwa — głośna. — Siostró — wśród jęków nieprzyjaciół!

GŁOS W POBLIŻU

Hieronimie do broni!

IRYDION

Przybywam. —

KORNELIA

To on — to Symeon! —

IRYDION

A tam dalej tysiąc podobnych jemu drży z niecierpliwości i czekają na mnie. *Zrywa jej welon.* Pryśnij obsłono duszy mojej! *Porywa ją w objęcia.* Usta, zostawcie na tym bładym czole obietnicę lepszego losu!

Chrystus, Kłamstwo,  
Pocałunek, Kobieta,  
Męczyzna, Koniec świata

KORNELIA

Ach! Wraz z tobą na wieki potępiona jestem!  
*Mdleje.*

GŁOS

Śpieszaj, śpieszaj<sup>296</sup>!

IRYDION

*biorąc hełm i oręż, potem wraca i nachyla się nad nią*

Nie, ty nie umarłaś! *Przyciska ją do piersi.* Obudź się na twardym pancerzu męża, obudź się Kornelio. Masynisso! Bądź mi przeklętym, jeśli jej zguby nie odkupisz mi zwycięstwem!

KORNELIA

Kto woła?

IRYDION

Ten, o którym powiedziano, że przyjdzie i pokona dumnych!

KORNELIA

Widzę nareszcie, widzę ciebie. — Ty raczyłeś dotknąć się oblubienicy twojej. — Długo czekałam. —

IRYDION

Podnieś głowę — rozedrzyj wzrokiem te sklepienia. Tam wybrani śpiewają hymn tryumfu. — Zmartwychwstań!

IRYDION

O Panie! Chwała bitew naokoło twarzy twojej — płoniesz cały blaskami żelaza — Panie, gdzie rany twoje, niech je obleję łzami!

IRYDION

*podnosi ją*

Jutro, niewiasto, spełnią się przepowiednie o Królestwie Krzyża.

KORNELIA

O, nie rozprasza się wśród ciemności — oni mówili, że przyjdiesz, a teraz Ty mnie nie weźmiesz z sobą. — Ty zapomnisz o służebnicy Twojej!

IRYDION

Biedna! Powstań — nie płacz — nie rozpaczaj!

<sup>295</sup>zbądź (daw.) — pozbądź się, porzuć. [przypis edytorski]

<sup>296</sup>śpieszaj (daw. forma) — dziś: śpiesz; pośpieszaj. [przypis edytorski]

KORNELIA

Daj mi zaginać w chwale Twojej! Ja już umarłam, o Panie!

IRYDION

*porywa ją z ziemi*

Dni kilka jeszcze, niewiasto. — Tymczasem wołaj na braci swoich: „do broni”.

*Odchodzi.*

KORNELIA

Słyszycie ostatek słowa Jego. — On zstąpił drugi raz na ziemię i tą razą miecz w jego prawicy połyska — Do broni! Kości umarłych, żyjący kapłanie ludu boży, odpowiedzcie! On tak kazał. — Za mną: do broni, do broni!

*Ucieka.*

---

*Inna strona katakumb. — SYMEON Z KORYNTU — obok krucyfiks, księga i trupia głowa.*

SYMEON

W dniu jednym świat osiąść, nie ten nędzny, kędy<sup>297</sup> błyszczą złoto i stęka żelazo, ale ten ogromny, ten świat dusz wszystkich, i panować im w imieniu Twoim, o Boże! Ach! Gdyby<sup>298</sup> morze jasności, ta myśl przede mną rozciągnięta — ku niej płynę w potokach cierpienia i poniżenia coraz olbrzymiej rozpychając zasępione fale. — O Chrystusie! Podbiję ci wszystko, co zowie się ciałem. — Tam w dole będą pustynie, skały, miasta, stamtąd szumią wołania królów i kupców, a duch mój, odbicie Twego na ziemi, zawieszony w górze, jednością potęgi ich ściska. — Każę im milczeć lub modlić się, drzeć lub radować się — myśleć lub zasnąć!

Chrystus, Żołnierz, Wiara

IRYDION

*wchodząc*

Witam cię, synu Hellady, po dwakroć bracie mój!

SYMEON

Wreszcie nadszedłeś.

IRYDION

Czas jeszcze. —

SYMEON

Czy widziałeś Wiktora?

IRYDION

To dziecię stare, które panuje nad nami. W nim słodycz jest słabością, a słabość staje się uporem.

Starość, Dziecko, Władza

SYMEON

Zaprawdę ci mówię, że trzoda nie puści się na nieznanne pole bez błogosławieństwa pasterza.

IRYDION

Zwlekajmy do ostatniej chwili — wtedy nagle otoczmy<sup>299</sup> go rozpaczonymi<sup>300</sup> prośbami. — Nieprzygotowanego strach ogarnie lub duch boży oświeci!

SYMEON

Do stóp mu się rzucę — iskra, co pryśnie od mojego serca, duszę mu rozerwie.

IRYDION

Śpi u niego głęboko dusza — twarz wyszła mu od cnoty — zresztą idźmy zawsze naprzód, nie oglądajmy się nigdy — w tym nasze zbawienie.

---

<sup>297</sup> *kędy* (daw., gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>298</sup> *gdyby* — tu: jak gdyby; jakby, niby. [przypis edytorski]

<sup>299</sup> *otoczmy* — skrócona forma czasownika 1 os. lm; dziś: otoczmy. [przypis edytorski]

<sup>300</sup> *rozpaczny* (daw. forma) — dziś: rozpaczliwy (pełen rozpacz) a. wywołujący rozpacz. [przypis edytorski]

SYMEON

Stanie się, jako mówisz. — Czy słyszysz te pomieszane głosy, gromadzą się, jak im przykazałem na pograniczu świętych grabów, na szerokich smętarzach starych pogan.

IRYDION

Ukrzyżowanego, niezemszczonego weź w ręce i nieś przed ich oblicza!

Chrystus, Zemsta, Walka

SYMEON

*porywając za krucyfiks*

O jakżem był niegdyś małoduszny i ślepy! Wierzyłem, że niesprawiedliwość znosić trzeba, by docierpieć się nieba — *Podnosi czaszkę*. Patrz na te zapadłe skronie — w tych załomach jaśniało niegdyś życie życia mego. — Biskup miał złączyć ręce nasze — Dnia jednego nie dostawało<sup>301</sup>, lecz nocą wpadł centurion i porwał niewinną do cyrku Flawiana. — Spod paszczy tygrysa to mi tylko zostało! — I jeszcze długo potem walczyłem z żądzą oporu, jakby z szatanem, a to był duch żywy, święty, co owładał mną stopniami<sup>302</sup>! *Kładzie czaszkę*. Spoczywaj nieboga! Wkrótce z martwych ty powstaniesz dla mnie!

Miłość silniejsza niż śmierć

IRYDION

Zemsta więc i naprzód tam, gdzie brzęczą pszczoły<sup>303</sup>!

*Wychodzą.*

---

*Przestronne lochy. — Cenotafy<sup>304</sup> po ścianach. — Mogiły rozsypane tu i ówdzie. — Zgromadzenie chrześcijan przy pochodniach.*

CHÓR MŁODZIEŃCÓW

Nieszczęśliwy ten, co urodzon<sup>305</sup> z niewiasty. — Dni jego blahe i znikome — od krzyża ramion odwiązać, od cierniów skroni odchylić nie zdoła. — Ciemności siostrami jego i grobem!

CHÓR STARCÓW

Święty, Święty, Święty, słuszne sądy Twoje! Ty przez męki ojców wynosisz przyszłe pokolenia. — Na stosach kości naszych zieloność wiosny i szkarłat potęgi rozwiedziesz<sup>306</sup> synom naszym. —

CHÓR MŁODZIEŃCÓW

Zeszlij<sup>307</sup> nam pocieszyciela — I niech on stanie na wysokościach, niech karki wyniosłych stopom swoim podściele w równiny. — *Wchodzą Symeon i Irydion*. Witajcie!

SYMEON

W imieniu Ojca, Syna i Ducha, nadzieja niechaj będzie z wami.

CHÓR STARCÓW

Symeonie, Symeonie! Dlaczego ten, co idzie za tobą, co niedawno jeszcze nosił szatę katechumena dziś przywdział zbroję? — Naucz go i oświeć, by puklerzem była mu skrucha, a szczerą modlitwa jedynym orężem. —

Chrystus, Zemsta,  
Rewolucja, Religia, Starość,  
Młodość, Przywódca,  
Prorok, Władza, Walka

SYMEON

*do IRYDIONA*

Wstąp na mogiłę — odpowiadaj za siebie. — Ja tymczasem wezwę jeszcze ducha — chwil kilka jeszcze, a stanę się w duchu.

<sup>301</sup>nie dostawać (daw.) — brakować. [przypis edytorski]

<sup>302</sup>stopniami — tu: stopniowo. [przypis edytorski]

<sup>303</sup>tam, gdzie brzęczą pszczoły — przenośnie: tam, gdzie powstaje nowa frakcja w dotychczasowej społeczności chrześcijan (podobnie jak wzmrożone brzęczenie sygnalizuje wyrojenie się pszczół, gdy część roju opuszcza ul z nową królową). [przypis edytorski]

<sup>304</sup>Cenotaf — nagrobek po grecku. [przypis autorski]

<sup>305</sup>urodzon (daw.) — skrócona forma imiesłowu przymiotnikowego r.m.; dziś: urodzony. [przypis edytorski]

<sup>306</sup>rozwieść — tu: rozpostrzeć. [przypis edytorski]

<sup>307</sup>zeszlij (daw. forma) — dziś: zślij. [przypis edytorski]



## IRYDION

Kto się pyta, niechaj własnej mądrości nie ufa, ale niech spojrzy wokoło i przypomni sobie przepowiedziane dni klęski mające zawisnąć nad ziemią!

Czasy milczenia kończą się dzisiaj, bo przebrały się męki sprawiedliwych — w grobach już miejsca nie znaleźć. — Koście umarłych gwałtem nas opychają ku słodkim błękitom.

Kto leżał w prochu, niechaj powstaje, kto się weselił nad naszymi głowy, niechaj zdrzży — bo przepaście wejdą w górę, a wzgórze zapadną w otchłanie!

## CHÓR MŁODZIEŃCÓW

Synu obietnicy, pokój Pana niechaj będzie z tobą.

## IRYDION

Pioruny gorejące Pana niechaj będą ze mną i z wami. — Z krzywd waszych stało się moje natchnienie — w łasce Jedynego, potrójnego, wszczęła się otucha moja — a waszą wołą moja posetniona siła niechaj wre i woła o pomstę do Boga!

Słuchajcie mnie. — Miasto rozdzieliło się tej nocy. — Syn wszeteczeństwa zachwiał się na tronie. — Pretorianie odwrócili serca od niego. — Lud, jak morze niepewne, któremu wiatru<sup>308</sup> się podda, kołysze się i milczy — ale wnet nań spadną ciężkie wichrów skrzydła, runą weń grady pomieszanych chęci. — Patrzcie! Widome<sup>309</sup> ciemności gromadzą się nad stolicą, która morduje proroków i świętych. — W całej Azji powstają legiony. — Nad Renem burzą się Allemany<sup>310</sup>. — Cezar i Aleksander zabierają się do ostatniej rozprawy. — Ten wzywa Mitrę<sup>311</sup>, tamten Statora<sup>312</sup> — a któren<sup>313</sup> zwycięży, zwycięży z przekleństwem Chrystusowi na ustach!

Oto znak wam dany, hasło obiecane — patrzcie, a ujrzycie. — Chciejcie, a będziecie wolnymi!

## CHÓR STARCÓW

Kto ci dał władzę i na czole twoim wyrzył słowo Boże? Gdzie Wiktor, ojciec wiernych, pasterz namaszczony? Czy on powie o tobie: — „On jest ten, którego Pan wzbudził?” —

## SYMEON

*wstępując na drugą mogiłę*

Ja mu świadczę! *Wznosi krzyż*. Płynicie lzy moje, roztwórzcie się rany piersi moich. — Oto Pan nad wszystkie pychy, Bóg i zwycięzca przybity do progów śmiertelnych! — Wy, którzy nie macie serca, stójcie na miejscu jak głazy porzucone na ścieżce. — Ja nie do was mówię! — Wy, co nie pragniecie by, Hierozolima wyszła z toni czasów, starzejcie się i milczcie. — Ja nie do was mówię!

Tych tylko wzywam, dla których on hańbę znosił, pośmiewisko wytrzymał, aż słońce od mąk jego przesłoniło się nocą! Od nocy tej straszliwej kto się upomniał o obelgi syna człowieka? Nikt go nie odział, nikt nie napoił. — Wszystkie narody ziemi jedne po drugich ukrzyżowały go na nowo!

<sup>308</sup> *któremu wiatru* (daw. forma) — dziś: któremu wiatrowi. [przypis edytorski]

<sup>309</sup> *widomy* (daw.) — widoczny. [przypis edytorski]

<sup>310</sup> *Allemany* (niem. *Alle Männer*: wszyscy mężczyźni) — właśc. Alemanowie a. Alamanowie, związek plemion germańskich (Semnonów, Hermundurów, Markomanów i in.) utworzony w początkach III w. na obszarze wyznaczonym biegiem rzek: Men, Neckar, Ren i Dunaj; po raz pierwszy najechali zach. prowincje cesarstwa rzym. w 213 r. i zostali pokonani przez Karakallę; z czasem stali się stałym zagrożeniem dla Rzymu. [przypis edytorski]

<sup>311</sup> *Mitra* (mit. indoirañska) — bóstwo solarne, którego kult sięga II tysiąclecia p.n.e.; władca ładu kosmicznego i społecznego, opiekun umów i władców, personifikacja lojalności, sędzia zmarłych w zaświatach; jego imię znaczy tyle co: przysięga, pakt, a także przyjaźń. Obecny w świętych księgach mazdaizmu i zaratustrianizmu (*Awesta*) oraz religii staroindyjskiej (*Hymny Rigwedy*), w okresie hellenistycznym (od IV-III w. p.n.e.) zyskał sobie wyznawców w Grecji, a od I w. n.e. w Rzymie (w III-IV w. mitraizm wszedł do rzym. państwowego kanonu religijnego; Mitra był czczony jako *Sol Invictus*: Niezwyciężone Słońce), bóg słońca, ognia, ale też oświecenia; jego kult, *mitraizm*, w połączeniu z gr. myślą filozoficzną (neoplatonizm) i astrologią egipsko-mezopotamską, nabrał cech ezoterycznych, a misteria ku czci Mitry miały służyć przekazaniu wtajemniczonym wyznawcom wiedzy o odrodzeniu i drodze do nieśmiertelności. W samym Rzymie miało być sto *mitrów*, czyli świątyni wyznawców Mitry. [przypis edytorski]

<sup>312</sup> *Stator* — jeden z przydomków Jowisza, oznaczający „ten, który zatrzymuje (utwierdza) chwiejące się szeregi” wojsk rzymskich. [przypis edytorski]

<sup>313</sup> *któren* (daw. forma) — dziś: który. [przypis edytorski]

CHÓR MŁODZIEŃCÓW  
Przekleństwo czcicielom Molocha!

IRYDION

Nie wypuszczacie chwili, która nadlatuje. — Nie patrzcie na nią jak na skrzydła, co mijają i giną w oddali, jak na błyskawicę, co błysnie i zamrze w błysnięciu! Ale wszyscy razem, zgodnie, wyciągnijcie ramiona — objąć ją — przycisnąć do serc waszych, o bracia — z niej, drobnej dzisiaj, z niej, co nie powróci nigdy, wydobyć iskrę życia — bo zaprawdę wam ogłaszam, że w niej długie wieki drzemią. — Jeśli je obudzicie, staną się waszymi!

CHÓR STARCÓW

Ogień modlitwy gaśnie w łonie naszym — mgła tajemnicza zsuwa się nad nami — Panie, od pokus zwodziciela wybaw nas, Panie!

IRYDION

To słabość — przez kajdany ojców waszych odrzucicie ją — przez stopy Nerona odrzucicie ją — przez ofiary cyrku zaklinam was, bądźcie silnymi!

CHÓR MŁODZIEŃCÓW

Głos twój jak dźwięk trąby grzmiącej pędzi nas ku płaszczynom ziemi — ale drżą nam piersi, włosy powstają na głowie! O Symeonie z Koryntu, odezwij się — mów, czy nie widzisz czego?

SYMEON

Widzę wzrokiem Jana, który przed laty patrzył na wybranych. — On w grobie śpi wśród nachylonych aniołów i powstanie dzisiaj lub jutro — wtedy się usunę — a teraz ja prorokuję, ja wołam!

CHÓR

Ścisnęły się marszeczki czoła jego. — Krzyż czarny drży mu w dłoniach jak gałąź wśród wichrów!

SYMEON

Duch mnie ogarnął, unosi. — Stąpam na zwaliskach miasta. — Bożyszczą przewrócone jak kawały darni — orły złote bez dziobów, bez skrzydeł, na garściach potrzaskanej broni — purpury jak płótna na łące, obwite niciami pajęczyn — luno igrają po trupach. — Rozpuszczone warkoczki dziewic, długie szaty konsulów, cesarów, porwane wozy znikają w oddali. *Pada na kolana.* O Boże umęczony, natchnij ich duszę, jakieś moją natchną<sup>314</sup> i ogień pożerający bitew roznieć w ich dłoniach! *Wstaje.*

*Wstaje.*

Modlitw waszych spienione fale dopłynęły niebios. — Dusze zabitych złością synów ludzkich stanęły u ołtarza, co wiekuiście pali się na podnóżach tronu. — I ujrzałem Tęgo, który panuje na tronie — przeliczył je wszystkie, a liczba ich popelniona i zawarta księga świadectwa i śmierci. — Głos zagrział: „Odtąd mi świadczyć będziecie życiem i zwycięstwem!” —

CHÓR

*przyklękają wszyscy*

Chrystusie, Chrystusie, wrą nam serca, bo zmartwychwstać chcemy! Nie opuszczaj nas w chwili niepewności. — Daj nam objawienie sądów Twoich!

IRYDION

Czy się jeszcze pytacie, ludzie małej wiary? Wzniescie oczy. — Oto Pan wasz kona — oto jeszcze rozwarte usta i ostatnie wołanie: „Czemu opuściłeś mnie, Ojcze!” — Bracia, czy my go jeszcze dzisiaj opuścimy?

CHÓR

Nie — nie. —

IRYDION

Ha!

<sup>314</sup>jakeś (...) natchnął — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; dziś: jak natchnąłeś. [przypis edytorski]

Proroctwo, Walka,  
Chrystus, Wiara, Religia,  
Zemsta

*Odwraca się.*

SYMEON  
Bledniejesz?

IRYDION  
Tam — gdzie zakręcają się sklepienia — tam, na samej granicy światła i ciemności.

JEDEN Z CHÓRU  
Kto nas podchodzi lekkimi stopy? —  
*Wbiega METELLA.*

SYMEON  
Witaj dziewico poślubiona wiekuistej miłości. —

CHÓR  
Skąd do nas idziesz tak późno, sama, z rozpuszczonym włosom?  
*Metella zatrzymuje się przy mogile IRYDIONA<sup>315</sup>.*

SYMEON  
*do IRYDIONA*  
Przemawiaj dalej!

IRYDION  
*obracając się do KORNELII*  
Czy mnie poznajesz, czy moje słowa pamiętasz?

JEDEN Z TŁUMU  
Słyszeliście ten krzyk świętej?

DRUDZY  
Straszno, straszno stało się sercom naszym. —

IRYDION  
Milczcie — teraz ona mówić zaczyna!

KORNELIA  
Objawiłeś się i wyrzekłeś straszne słowo. — Odtąd biegnę i wołam — dni i nocy<sup>316</sup>  
mijają, ja biegnę i wołam — *Odwracając się do ludu.* Do broni, do broni!

IRYDION  
Przez ciebie, Masynisso, zwyciężam! *Do ludu.* Dusza niewiasty prędeż od was wszystkich zrozumiała tajemnicę niebios. — Zmyjcie hańbę waszą w krwi bałwochwalców.  
*Kładzie dłonie na włosach KORNELII.* — Rozedrzyj zasłonę czasu przed oczyma ludu!

KORNELIA  
W gromy zbrojnego widziałam — szedł zdobywając, by zdobywać dalej — i nieśmiertelną stałam się w obliczu jego!

CHÓR STARCÓW  
Czyś miała widzenie i dotąd spoglądasz na jego mdlejące ostatki? Odpowiedz nam, odpowiedz!

KORNELIA  
W gromy zbrojnego widzę — idzie i zdobywa. — Nic mu się nie oprze. — Strzała jego ciężki ziemie odmierzy w przelocie. — Strachem otoczył się jak zwojami królewskiego płaszcza i śmierć blado posuwa się za nim!  
*Ucieka.*

JEDEN Z CHÓRU  
Wśród głów i pochodni jej włosy podskakują i toną jak fala. —

<sup>315</sup>*przy mogile Irydiona* — właśc. przy mogile, na której stoi Irydion, przemawiając do zgromadzonych. [przypis edytorski]

<sup>316</sup>*dni i nocy* (daw. forma) — dziś: dnie i noce. [przypis edytorski]

CHÓR

Gdzie lecisz?

KORNELIA

Gdzie światło nie dojdzie, niech mój głos doleci; do broni!

WSZYSCY

Do broni, do broni!

GŁOS KORNELII

Rozstąpcie się ciemności — martwe skały zdrzyjcie na świadectwo Panu!

SYMEON

Zniknęła porwana natchnieniem. — Teraz słuchajcie brata mojego, zważajcie na słowa młodzieńca!

IRYDION

Kto pójdzie do pałacu Amfilocha, kto wymówi stanąwszy na progu: „Sigurd syn Grimhildy” — ten dostanie miecz i pocisk, i szyszak miedziany. — Pamiętajcie: — „Sigurd syn Grimhildy”. —

Przywódca, Dziedzictwo,  
Walka

PIERWSZY BARBARZYNIEC

Niegdyś w Chersonziez słygnęła kapłanka. —

DRUGI

Imię to ojcowie nasi powtarzali z drzeniem. —

TRZECI

W borach saksońskich przybyli bracia od morza północnego, śpiewali o niej żałobne wspomnienia. —

IRYDION

To matka moja, a wy bracia moi! *Schodzi i staje wśród nich*. Dajcie ręce wasze — z błędów wyszliśmy, ale błędy ojców ogniwami synom. — Dziś w imieniu Chrystusa bądźcie mi wiernymi. —

CHÓR BARBARZYŃCÓW

Synu Grimhildy, synu ziemi srebrnej, od wolnych ludzi wolne przyrzeczenie i wiara niezłomna! Błękitnooki długowłose nie zdradzi ciebie. — Ślubujęm tobie ciało nasze, jakośmy duszę poślubili nowemu Bogu!

IRYDION

Wnuk króla mężów dziękuje braciom swoim.

CHÓR BARBARZYŃCÓW

Przed laty Herman<sup>317</sup> zaczął walkę z południowym słońcem. — Święte jego kości spoczywają w czarnych Irminsulu<sup>318</sup> gajach — naprzód, naprzód! Tameśmy<sup>319</sup>, nim duch bezdrożów<sup>320</sup> ujął nas za ramię i wygnał na obszary świata, słyszeli pieśni zwiastujące zgon straszego Rzymu — naprzód, naprzód! Ty będziesz Hermanem — pod wodzą twoją zdradzieckich Italów zburzymy pałace!

*Słuchać podziemne stuki.*

Przyroda nieożywiona,  
Ziemia, Natura, Siła, Omen

SYMEON

Czemu odzywasz się ziemio, matko ciał umarłych, a nie żyjącego ducha?

IRYDION

Wyrok zapada nad miastem. —

<sup>317</sup>*Herman* — Po teutońsku Herman, po rzymsku Arminius, ten sam, który wyrzwał legie rzymskie pod dowództwem Warrusa. Znany jest żal Augusta i słowa: „Warrusie, wróć mi legiony moje!”. [przypis autorski]

<sup>318</sup>*Irminsul* — dąb (a. słu), który w wierzeniach starogermańskich podtrzymuje niebo; pod nim oddawano cześć bóstwu o imieniu Irmina a. Hirmin. [przypis edytorski]

<sup>319</sup>*tameśmy* (...) *słyszeli* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: tam słyszeliśmy. [przypis edytorski]

<sup>320</sup>*bezdrożów* (daw. forma) — dziś: bezdroży. [przypis edytorski]

CHÓR STARCÓW

Symeonie, Symeonie! Czy poznajesz gniewu Pańskiego straszliwe odgłosy?

SYMEON

Zaprawdę, gniew pański wam ogłaszam i błogosławię jemu. — Patrzcie! Podniósł się Wszechmocny i otchłań woła o miłosierdzie do niego! Patrzcie! Dreszcz bieży po skalach, zrywają się wichry jak syczące węże — Hosanna — Hosanna! Mogiły bałwochwalców pękają na dwoje. — Dzień zemsty zstępuje wśród burzy!

CHÓR MŁODZIEŃCÓW

Hieronimie, dotrzyмай obietnicy. — Wola Jedynego objawia się nam. —

IRYDION

Skarby moje waszymi. — Krew moja waszą do ostatniej kropli — przysięgnijcie tylko krzyż ten zatknąć na szczytach Kapitolu!

CHÓR STARCÓW

Biada wam — biada. —

CHÓR MŁODZIEŃCÓW

W imieniu Chrystusa, przysięgamy. —

IRYDION

I wpródy nie odpoczniecie, nie pomodlicie się Jemu, ani ciała Jego pożywać będziecie!

CHÓR

Nie — nie — nie!

CHÓR STARCÓW

Uciekajcie bezbożni — łamią się filary — ziemia się rozstępuje. —

IRYDION

Pod nami tak Rzym padać będzie. —

INNI

Strzeżcie waszych pochodni. —

SYMEON

Idźcie za mną. — Ten, którego niosę, na rozhukanych falach stąpał bezpiecznie. —

INNI

Ognia, ognia!

CHÓR BARBARZYŃCÓW

Rwijmy się za pasy z tłumem. — Syny ludów nie zginą tu marnie wśród podrzutów siarczystej, niecierpianej ziemi!

INNI

W tył, nazad — tu ognie buchnęły!

IRYDION

W tę stronę, ku naszym smęterzom, ku Eloimowi. — Ach, trwoga pomieszała rozumy wasze!

SYMEON

Odparła mnie opoka i jednym rzutem runąłem do stóp twoich. —

IRYDION

Oprzyj się na mnie — ten głaz dotąd nie zadrzał ni razu. —

SYMEON

Gdzie ci, którzy szli za mną?

IRYDION

Zniknęli. — Nocy takiej nie widziałem nigdy — z tysiąca pochodni ledwo gdzie jeszcze tli się gwiazda jaka. —

SYMEON

Zgasła ta, na którąś patrzył. — Ach! I tamta, i tamta!

POMIESZANE GŁOSY

Odpuść nam winy nasze — w godzinę śmierci błagamy cię, Panie!

SYMEON

Wyciągnij ramię — zawieś pochodnię nad tym morzem cieniów. —

IRYDION

Daremno. —

SYMEON

Słyszałeś łoskot, co przydusił głosy starców?

IRYDION

Tam odzywają się żyjący — do mnie!

SYMEON

Ale ci, którzy Pana tu błagali przed chwilą!

IRYDION

Pan już o nich pamięta teraz — do mnie, do mnie!

CHÓR BARBARZYŃCÓW

Błądziliśmy na przemian w ciemnościach i w ogniu — zewsząd odegnały nas pioruny,  
ale serca nasze biją tak zimno, jak były przed burzą!

IRYDION

Przytknijcie wasze pochodnie. — Ja was wyprowadzę. — Ja pamiętam drogę. —

SYMEON

Ot, głuche gwary się ozwały. — To bracia nasi, co się przedarli ku Eloimowi — za nimi!

GŁOS W ODDALENIU

Pał się, ziemio, na dzień ostatni świata. —

IRYDION

Słyszeliście?

CHÓR

Nie traćmy czasu — naprzód!

IRYDION

Uciekajcie!

GŁOS BLIŻEJ

Do broni, do broni!

CHÓR

To ojciec złudzeń, który cię woła na zgubę twoją!

IRYDION

To ona!

SYMEON

Nie puszczę ciebie. — —

IRYDION

*odpychając go*

A kto ich wywiedzie, jeśli ja nie wrócę! *Idzie naprzód.* Ojczy! Wzywam ciebie, niech się płomienie Erebu ukorzą przede mną!

GŁOS W POBLIŻU

I wieniec mój będzie z gwiazd nieśmiertelnych przy boku twoim. —

Kobieta, Mężczyzna,  
Odwaga, Poświęcenie

IRYDION

Chrystusie, Boże jej niebios, ocal nieszczęśliwą. —  
*Rozwidnia się — ogień spod ziemi buchają — wśród nich* KORNELIA.

CHÓR BARBARZYŃCÓW

Zajaśniał hełm nieustraszonego i utonął w ciemnościach!

SYMEON

Hieronimie!

CHÓR

Sigurdzie — Sigurdzie!

GŁOS IRYDIONA

Śpieszę do was. —

*Wraca, trzymając KORNELIĘ w objęciach.*

Odwróćcie twarze — na dół schylcie pochodnie — tędy, tędy za mną!

CHÓR

*w oddaleniu*

Zbaw nas, o synu człowieka, a trzykroć tak zniszczony, trzykroć tak spalony Rzym  
będzie, wróg ludzi świętych południa i ludzi wolnych północy!

GŁOS WŚRÓD CIEMNOŚCI

Śpijcie wichry z popiołami starych czcicieli.

*Nadchodzą słupy ognia, wśród nich* MASYNISSA.

CHÓR PODZIEMNYCH GŁOSÓW

Patrz! Staliśmy się jak lampy cichej świątyni, o my gorejący, o my nieszczęśliwi, ofiary  
mąk tyłu, od wieków tyłu!

MASYNISSA

Przyjdzie chwila, w której cała ziemia na pastwę oddaną wam będzie — ale na dzisiaj  
tu koniec drogi waszej — nie pójdziecie dalej!

CHÓR

Zwycięstwo! Do czasu tylko żyjemy rozpaczą i nocą! I zapytają się duchy niebieskie  
— „gdzie ziemia, siostra nasza?” — i zapyta się ten, który ją zbawił — „gdzie oblubienica  
moja?” — a my wytrząsnem pod ich gwiazdy jej umarłe popioły!

MASYNISSA

Z wolna, z cicha, dzieci moje! — Ta chwila w nieśmiertelności waszej, ale tysięcy  
tysięcy ludzkich pokoleń od niej przegradza was jeszcze.

Wprzódki muszą siły swoje styrać — każdą wiarę krwią popierać i ogłosić ją fałszem.  
— Każde zaprzeczenie błotem zarzucić i ubóstwić je wreszcie! — Aż dowąży się szala ich  
mierności i dumy, aż siwizna głupstwem się stanie, a siła szaleństwem!

CHÓR

I zginą!

MASYNISSA

Myśl ich osiądziem — w niej światy tworzyć będziem coraz dalsze od prawdy — tak  
iskrę, którą wzięli z górnych przestrzeni zamęczym w ich duszach. — Uwieńczym ich  
skronie ognikami wiedzy. — Znikome berła powierzę im dłoniom. — Wyniesiem ich  
na samodzielną ziemi!

CHÓR

I zginą!

MASYNISSA

*przechadza się wśród ogniów<sup>321</sup>*

Wiaro, nadziejo, miłości! Trójco, która miałaś trwać na wieki, rozerwałem cię dzisiaj  
w sercach dzieci najukochańszych, błogosławieństwa twego! Nie. — Ty nimi nie zaludnisz

<sup>321</sup>ogniów (daw. forma) — dziś: ogni. [przypis edytorski]

spustoszałych przestrzeni, kędy wrzały niegdyś roje szczęśliwych i pięknych. — Ty już nigdy takich nie dostaniesz synów. — Sama zgasiłaś słońca, które były chwałą twoją!

CHÓR

Niechaj trony nasze wiecznie sterczą próżne i martwe — niechaj pieśni pochwalne u ich stóp konają!

MASYNISSA

Tej nocy naszych następców poczęła się zguba. — Jako my niegdyś, tak i oni odpadną od niego!

CHÓR

I przyjdą jeść chleb nasz i mieszkać w ciemnym domu naszym!

MASYNISSA

Wrogu! Ty wiesz, że ich duch obłąkany od pierwszej wiosny ziemi! — Odtąd dnia nie będzie, żeby się nie klócili o przymioty i imiona twoje.

W imieniu twoim będą zabijać i palić. — W imieniu twoim gnić i milczeć. — W imieniu twoim uciekać. — W imieniu twoim powstawać i burzyć!

Ukrzyżowan będziesz zarówno w ich mądrości i niewiedomości, w ich rachubach i szalach, zarówno w sennej pokorze ich modlitw i w bluźnierstwach ich dumy!

Na szczytach niebios ten puchar goryczy pić będziesz, dopóki ich nie przeklniesz na wieki. — Na szczytach niebios, wśród potęg twoich doznasz, co to piekło nasze!

CHÓR

Chwała nam i temu, co dotąd jaśniej w ogniu odrzucenia, jak pałał niegdyś tęczami siły! Chwała nam — chwała nam!

MASYNISSA

On skazę piorunów zakrył dłonią na czole. — Na dnie przepaści, on myśl krzepi na dzień ostatni świata! Chwała jemu. — A teraz owińcie mnie, ciemności — teraz w milczeniu skonajcie, bracia moi!



# CZĘŚĆ TRZECIA

*Namiot w obozie zamiejskich pretorianów — ARISTOMACHUS i LUCCIUS TUBERO na przodzie. — W głębi na łóżach ALEKSANDER SEWERUS i ULPIANUS rozmawiają po cichu. — Wchodzi IRYDION.*

IRYDION

Przybywam, Rzymianie, w imieniu pana waszego. — Odmówcie wasze skargi — każdą wysłucham i na każdą odpowiem według myśli cezara. —

ARISTOMACHUS

Jeśliś był ciekawy zażaleń naszych, trza było do nas zawitać przed rokiem. — Wtedy bylibyśmy rozprawiali z sobą — ale dziś, Greku, kto jął się oręza, ten zapomniał się skarżyć — kto grozi, ten nie odpowiada, ale rozkazuje. — Przechodząc, widziałeś wszystkich stojących w zbrojach, gotowych do pochodu! Innej odpowiedzi nie otrzymasz ode mnie!

IRYDION

Czy tak samo i Lucius Tubero myśli?

TUBERO

Chociaż mój popędliwy towarzysz lepszy do szeregu niż do mównicy, jednak, Irydionie, do jego słów w tej chwili mało co mam dodać. — Przypomnisz tylko od nas imperatorowi, żeśmy długo prośby nasze podawali bez żadnego skutku — że obiecane go amfiteatru nie raczył nam wystawić i że należnych nagród nie rozdał. — Ode mnie przypomnisz imperatorowi, że ojca mojego do przetrzymania żył sobie w kąpielu, że córkę siostry mojej do połknięcia gorejących żarów przymusił — powtórzysz mu imiona senatorów, których na utratę czi i gardła w przeciągu trzech lat skazał. — Powiesz mu, że liczyłem niegdyś krocie przyjaciół i krewnych opływających w dostatki — a że dzisiaj nie mam już nikogo — lub że głód rozdziera wnętrzości tych, co pozostali. — Ale za to żyje Eutychan i kilku wyzwoleńców, i kilka nałożnic purpurę noszą. — Dodasz wreszcie, że zhańbił Greczynkę z starożytnego, z uczciwego domu... IRYDION *dobywa tabliczek i stylem pisze na nich*<sup>322</sup>. Co zapisujesz, synu Amfilocha?

Władza, Wina

IRYDION

Tę chwilę, imię twoje i śmierć twoją. — Teraz ciągnij dalej!

TUBERO

Dzięki ci, Danausie! Jednak oświadcz panu twemu, że jeśli wyda Eutychiana, byśmy go na krzyżu rozbili<sup>323</sup> i wszystkie skarby swoje, byśmy sobie z nich żold wypłacili; że jeśli złoży natychmiast władzę konsula, trybuna i arcykapłana, to go może jeszcze zostawim<sup>324</sup> przy życiu, przy kochance, i odeszłem<sup>325</sup> tam, skąd się do nas przywłókł na wstyd i nieszczęście miasta!

ARISTOMACHUS

Niech się tylko spieszy, bo jutro o świcie u bram Rzymu staniemy — godziną później<sup>326</sup> w pałacu cesarów!

IRYDION

Czy nic już więcej, przezacni Rzymianie?

ARISTOMACHUS

bunt

<sup>322</sup>*Irydion dobywa tabliczek i stylem pisze na nich* — Starożytni nosili zawsze przy sobie tabliczki polane cieniuchną warstwą wosku, po której pisali ostrym metalowym piórem zwanym stylus. Ten stylus zatknięty mieli zwykle u przepaski tuniki używali go czasem miasto [tj. zamiast; red WL] puginału. Większa część spiskowych, którzy zabili Cezara, przyszła do senatu uzbrojona tylko w stylusy. Brutus pchnął go stylusem. [przypis autorski]

<sup>323</sup>*byśmy go na krzyżu rozbili* — Najohydniejszą śmiercią u starożytnych była śmierć na krzyżu, to samo co u nas na szubienicy. [przypis autorski]

<sup>324</sup>*zostawim* (daw. forma) — dziś i os. Im: zostawimy. [przypis edytorski]

<sup>325</sup>*odeszłem* (daw. forma) — dziś: odesłem. [przypis edytorski]

<sup>326</sup>*godziną później* (daw. forma) — dziś popr.: godzinę później. [przypis edytorski]

*dobrywając miecza*  
To jedno tylko!

TUBERO

Bo tym tylko można się odwdziżyć w dniu jednym za poniżenie lat kilku!

ARISTOMACHUS

Tym tylko przeciąć diadema na skroniach cezara i wyziębić uśmiech szydery na ustach jego powiernika!

IRYDION

Dobrze mówisz — zgadłeś! — Śmieję się sercem całym, bo słyszę Rzymian mówiących o jarzmie ze wstrętem, z oburzeniem o hańbie!

Wy, których ojców na trzodę bydła zamienił Tyberius, wy, których ojcami gardził Neron, sam pogardzony od kurzawy, na której stapał, śmiecie wyrzekać na poniżenie! Wy, potomki<sup>327</sup> tych, którzy całą ziemię spodlili! Nie ludźcie się daremnie. — Ród wasz czy dawniej, czy później był zawsze świątynią podłości. — Inaczej by pod strumieniami, co z niej wypłynęły, nie była wyschła i Azja, i Grecja, i świat jako wielki, jako nieszczęśliwy, aż po Hyrkańskie Syrty i pustynie Jazygów<sup>328</sup>! — Tak, tak, śmieję się, Rzymianie, ale ten śmiech nie wiecie, co wróży. — *Postępuje kilka kroków naprzód*. Jeśli broni nie złożycie natychmiast — jeśli nie padniecie do nóg Heliogabala — jeśli dziesiątego spomiędzy siebie nie poświęcicie zemście jego, biada wam wszystkim! Takie moje zlecenia. —

ARISTOMACHUS

Precz stąd — wracaj do Syryjczyka. — Niech włosy namaści do biesiady Plutona<sup>329</sup>.

IRYDION

Z tobą już skończyłem. — Dla tamtego mam jeszcze słów kilka.

*Zbliża się do* ALEKSANDRA.

ULPIANUS

*do* ALEKSANDRA

Zbądź go milczeniem pogardy!

ALEKSANDER

Nie mogę!

IRYDION

Brat się przypomina tobie — zapytuje się, czemuś zniknął w nocy z Pałacu Cezarów — wzywa cię nazad i karę śmierci zamienia dla ciebie na karę wygnania. —

ALEKSANDER

*porywając się z łóża, do* ULPIANA

Jeszcze raz nie — pod tym coś się ukrywa — zostaw mnie z nim, proszę ciebie — oddalcie się, przyjaciele. *Wychodzą wszyscy*. Synu Amfilocha, czyż mściwe bogi rozciągnęły między nami chmurę jaką zwodniczą? Ja nie pojmuje ciebie. — Ty może nie poznajesz Sewera. — Irydionie, ty ślubowałeś przecie hekatombę<sup>330</sup> Fortunie, która dzień sprawiedliwości rozświeci nad Rzymem?

IRYDION

I dotąd bogom to samo przyrzekam. — Gdyby mogła choć jedną chwilę sprawiedliwości mi przynieść. Kto wie, może bym przez wdzięczność sam Rzym w hekatombie poniósł na jej ołtarze!

<sup>327</sup>potomki — dziś: potomkowie. [przypis edytorski]

<sup>328</sup>Hyrkańskie Syrty i pustynie Jazygów — Hyrkania była pod brzegiem Kaspijskiego Morza, blisko Partii. Pustynie Jazygów między Dnieprem a Donem. [przypis autorski]

<sup>329</sup>Pluton (mit. rzym.) — bóg świata podziemnego, krainy zmarłych (odpowiednik Hadesa w mit. gr.). [przypis edytorski]

<sup>330</sup>ślubowałeś (...) hekatombę — Hekatomba z greckiego, ofiara z stu byków złożona; w przenośni każda wielka ofiara. [przypis autorski]

ALEKSANDER

Synu Amfilocha, nie obrażaj mnie dwuznacznymi słowy — bo winienes mi wdzięczność za to, że własnym oczom nie dowierzam, choć mi jasno przewrotność twoją wskazują. — Ach! Sam nie wiem, czemu zawsze ci ufać pragnąłem!

IRYDION

Dziękuję moje Sewerowi! Gdyby mnie były losy stworzyły człowiekiem i serce moje chciały uposażyć błogim darem przyjaciela, byłbym je prosił o ciebie. — Teraz chyba żelaza piersi naszych zetną się na polu bitwy!

ALEKSANDER

Czas jeszcze — porzuć sprawę tyрана; wyjrzyj z mgły, którą się otoczyłeś, powiedz mi jedno słowo przywiązania, a nie będę wątpił o wierze twojej! Irydionie, gdzie siostra twoja?

IRYDION

Tam, gdzie ją Fatum przykuło!

ALEKSANDER

Ale ona czysta jak myśl moja o niej. — Irydionie, wołam na ciebie. — Irydionie, zatrzymuję ciebie — ona go nie cierpi — czytałem w jej oczach nieznośne męczarnie — a ty byś miał walczyć w jego obronie?

IRYDION

Czemu dni twoje tak krótkie, latorośli młoda! Z uniesień twoich ku piękności i cnocie śladu nie zostanie — przejdiesz jak dźwięk niesłyszany od ludzi, tylko znany bogom!

ALEKSANDER

Czemu tak żalobnym wzrokiem wpatrujesz się we mnie? Ach! Słyszałem, że matka twoja gdzieś, kiedyś, nosiła Boga potężnego w piersiach!

IRYDION

Puścizną<sup>331</sup> dobrego po niegodziwych jest — kara! Synu Mammei, twoja godzina się zbliża!

ALEKSANDER

Ty chcesz mnie przerazić?

IRYDION

Mylisz się, ja ci tylko prawdę ogłaszam. — Jeśli przegrasz, zginiesz z ręki zwycięzcy, jeśli zwyciężysz, z ręki tych, którym za hasło dzisiaj twoje imię służy.

ALEKSANDER

Hańba temu, kto by się frasował<sup>332</sup> o śmierć przed godziną lub w godzinę śmierci! Bądź co bądź, zostań przy mnie. — Ja Elsinoe wyrwę z paszczy tygrysa i Rzym na nowo stanie się wiosną siły, zbrojną w nieśmiertelne gromy. — Czemuś się wzdrygnął? Co tak cierpkiego dla ciebie w tych nadziejach moich?

IRYDION

Przypomniałem sobie, że przyszedłem od cezara po twoją odpowiedź.

ALEKSANDER

Nie wspominaj mi jego — ale jeżeli jaką iskrę czucia dały ci bogi, niech ją krzywda siostry i pamięć ojca teraz na pożar zamieni! Przecie naddziady twoje śpiewali Persom, że zemsta jest rozkoszą Bogów<sup>333</sup>!

IRYDION

Niewinny jesteś. — *Ściska mu rękę.* Ostatni raz — ostatni, bo oba stoimy nad grobem, a nim trzecia wejdzie zorza, jeden z nas zstąpi do Erebu.

*Wychodzi.*

<sup>331</sup>puścizna (daw.) — spuścizna; dziedzictwo. [przypis edytorski]

<sup>332</sup>frasować się — martwić się. [przypis edytorski]

<sup>333</sup>zemsta jest rozkoszą Bogów — Stare greckie przysłowie. [przypis autorski]

Dziedzictwo, Kara,  
Dziecko, Przekleństwo,  
Krew

*Sala w Pałacu Cezarów w filary, w rzeźby, w kosztowne naczynia ubrana — pośrodku ołtarz poświęcony Mitrze — w głębi kurtyna w drogie kamienie, spuszczone od dwóch kolumn złotych. — ELSINOE w purpurze cesarskiej. — IRYDION wchodzi w zyszak i zbroi.*

IRYDION

Gdzie przeklęty?

Król, Bunt, Podstęp,  
Rozpacz, Zdrada

ELSINOE

Tam, tam ciało jego leży na fiołkach, dusza na łonie jędz<sup>334</sup> spoczywa. — Wysłałam, by odetchnąć na chwilę.

IRYDION

A nim zasnął, czy mówił o mnie — czy go przygotowałaś, tak jak przykazałem?

ELSINOE

Przystał na wszystko, płacząc i tłukąc się w skronie. — Eutychediana przywołał, rzucił mi się na szyję, za ręce go ścisnął, ale jeszcze nie śmiało oznajmić, że ty weźmiesz dowództwo pretorium — powtarzał tylko, iż się spodziewa, że łagodnymi słowami<sup>335</sup> i obietnicami nawrócisz zbuntowanych. — Mnie się polecał, bym go moim polecała bogom — potem skoczył i legł wśród kwiatów i tarzał się jak wąż niespokojny. —

Wąż

IRYDION

Obudzić go trzeba. —

ELSINOE

Chodź za mną!

*Idzie i roztwiera kurtynę, za nią widać drzemiącego HELIOGABALA na stosach róż i fiołków.*

IRYDION

Czekaj jeszcze! Te usta rozemknięte coś wymówić mają.

ELSINOE

Przekleństwo im! Czy sennym, czy na jawie, czy żyjącym, czy w grobie!

HELIOGABAL

Iry, Iry, czego opuściłeś mnie?

zdrada, przeczucie

ELSINOE

On marzy o tobie. —

HELIOGABAL

Elsi, Elsi moja, czego opuściłaś mnie?

ELSINOE

Ach! Córa Grimhildy nigdy twoją nie była!

IRYDION

*dotykając się HELIOGABALA*

Imperatorze!

HELIOGABAL

Kto woła — co — gdzie? Zrywa się. Ach! To wy. — Ach, to róże moje i kochane trójnogi. *Bierze ich za ręce i kilka kroków idzie naprzód.* Umierałem już, kiedy głos twój mnie wskrzesił.

IRYDION

Cóż tak strasznego widziałeś?

HELIOGABAL

Okropnie mi było. — Zdało mi się w początkach uspienia, że lud cały i wszystkie na-

Sen, Omen, Przeczucie,  
Bunt, Zdrada, Los, Ojciec

<sup>334</sup>jędze — tu: Erynie (mit. gr.) a. Furie (mit. rzym), boginie zemsty, uosobienie wyrzutów sumienia, bóstwa pilnujące, aby czyny nie przekraczały praw natury. [przypis edytorski]

<sup>335</sup>łagodnymi słowy (daw. forma) — dziś: łagodnymi słowami. [przypis edytorski]

rody zdrobniały w karła bezsilnego i spętanego w łańcuchy; moja noga błyszczała na jego włosach jak muszla przejrzystej białości. — Tron mój pałał blaskami Olimpu. — Rzym też już płonął naokoło według obietnicy twojej i ludzi nigdzie nie było, bo wszystkich żyjących gniotłem jedną stopą moją.

IRYDION

A więc pomyślną wróżbę zesłały ci bogi?

HELIOGABAL

Słuchaj, słuchaj. — Zdało mi się, że z mauzoleów powstał umarli — powstał Tubero i Luciusz Wiktor i dwaj Apuleje i inni; wiesz, inni wszyscy — a u widnokręgu nagle ukazał się ojciec mój Karakalla z głową okręconą żmijami, z ludzkimi czaszkami w dłoniach, ogromny, zataczający się w popiołach, i zapadł, wołając — „o synu!”. — Oni wtedy ku mnie stąpać zaczęli — karzeł roześmiał się i rzucił nogę moją. — Oni idą, idą. — Tyś stanął przy mnie, a drugiej strony ona. — Oni idą, patrz, idą, togi zarzuciwszy na lewe ramię, w prawym ręku ściekając sztylety. — Wtedy rzekłeś, wydając mnie — „oto cesarz” — i Elsinoe rzekła, wydając mnie — „oto wasz morderca” — i sto nagich błyskawic mignęło przed moimi oczyma — sto rozrzucających gromów ugrzęzło mi w piersiach. *Cofa się i zakrywa oczy.* Znowu on, on, ojciec mój!

Wąz

IRYDION

Otrząśnij te ziarna zwodnicze, którymi przelatujący Morfeusz<sup>336</sup> osypał ci zmysły. Teraz więcej niż kiedykolwiek bądź przytomnym i silnym — bo pretorianie zerwali z twoją purpurą na zawsze i Aleksander zaprzysiągł nie spocząć, dopóki twoim diadematem<sup>337</sup> skroni nie opasze.

HELIOGABAL

O ja nieszczęśliwy! Możesz ty im nie powiedział wszystkiego, nie obiecał przebaczenia i nagród?

IRYDION

Nie złota, ale krwi twojej żądają.

HELIOGABAL

*obejmując ołtarz ramionami*

O Trójco rozkoszy, o chaldejski Panie!

Bóg, Religia, Siła

ELSINOE

Dopóki u nóg Mitry kwilisz, dopótyś<sup>338</sup> w kole niebezpieczeństwa i śmierci. — Módl się do Odyna, a zleć święte kruki i przemogą nad orłem. —

HELIOGABAL

Głos twój Elsinoe! Głos twój niechaj słyszę w ostatniej godzinie — ramiona twoje daj pieriom moim za przepaskę śmiertelną. — Ja cię kochałem za życia, choć ty mnie nie cierpiałś. —

ELSINOE

Nie konaj przed zgonem — wstawaj, każ przywołać Eutychediana i straż twoją. — Bratu mojemu daj władzę, a on ci da zwycięstwo. —

HELIOGABAL

*podnosząc się*

Ach! Gdyby można jeszcze....

IRYDION

Nie — nie trza grać w koście<sup>339</sup> życia i śmierci na ołtarzu Fortuny! — Dziś w nocy jeszcze miasto zacznie się palić — nie lękaj się — przy tym świetle skonają pieśni na ustach Aristomacha. — Gdzie skarby twoje?

<sup>336</sup> *Morfeusz* (mit. gr.) — bożek snu. [przypis edytorski]

<sup>337</sup> *diadem* (z gr., łac. *diadema*: przepaska, przewiązka) — dziś: diadem; ozdoba głowy, opaska z kosztownej tkaniny, srebra a. złota, ozdobiona szlachetnymi kamieniami, oznaka władzy cesarskiej, królewskiej a. kapłańskiej. [przypis edytorski]

<sup>338</sup> *dopótyś* — skrót od: dopóty jesteś; do tego momentu jesteś. [przypis edytorski]

<sup>339</sup> *w koście* (daw. forma) — dziś popr. B.lm: w kości. [przypis edytorski]

HELIOGABAL

Część przesłałem już do Syrii — reszta pod strażą Eutychiana. —

IRYDION

Co zostało, każ rozdać pretorianom dworu.

EUTYCHIAN

*wbiegając*

Boski, boski, źle się nam dzieć poczyna. — Lud odpędził żołnierzy od bram kurii<sup>340</sup>. — Senatorowie się wcisnęli do kurii — Siedzą i radzą — a o czym, miły Anubisie? O śmierci Boskiego!

IRYDION

Śpiesz się, cesarze!

HELIOGABAL

Stary przyjacielu, podaj mi rękę. — Tak, dobrze, opieram się na tobie jak za dawnych czasów — razem kadziliśmy w świątyniach Mitry, piliśmy razem. — Ach! W przeszłości mojej wszak smaczne bywały papuzie wątróbki i dziewic rozgorzałe usta — a teraz losem przeciwnym ustępujemy razem — miecz swój oddaj Irydionowi — proszę cię. — Ty zostaniesz przy mnie, a on będzie prefektem pretorium.

Rozkosz, Wspomnienia

EUTYCHIAN

Kto! Ja? Oni chcą głowy mojej, on dostojeństwa mego — bez głowy, bez miecza, jakże to będzie? — Ja przyprawiłem dla ciebie ostatnią czarę Sylwiusza, a...

HELIOGABAL

Milcz i oddaj!

Broń

EUTYCHIAN

*miecz odpasując*

Greku, nie trudź dziecięcia mojego — ono u lędźwi moich zawsze się hojdało<sup>341</sup> w miedzianej kolebce. —

POSŁANIEC

*wbiegając*

Panie mój, w tej chwili przebrany wyszedłem z senatu; a kiedy wychodził już wnosił Kanulcius, żebyś zginął śmiercią Nerona, a brat twój państwo odzierzył!

Władza, Przemiana

HELIOGABAL

Ach, ach! Ci sami twarze pasowali wczoraj do śladów moich na piasku. —

IRYDION

Jeszcze raz, nie lękaj się. — Ty, żołnierzu, przebiegnij dolne piętra i zwołaj, co możesz pretorianów — niech czekają na mnie w Atrium Domicjana — potem skocz do mojego pałacu. — Tam znajdziesz gotowych gladiatorów pod wodzą Scypiona — niechaj w tej samej chwili ruszą ku bazylice, w której senat rozpoczął obrady — a przechodząc niech wołają imię moje! *Posłannik wychodzi*. Synu Samidy<sup>342</sup>, rozpędzę tych mówców i lud rozepchnę jak dwie nędzne fale. — Lecz by Aleksandra zwyciężyć, trza mi czegoś więcej jeszcze!

HELIOGABAL

Mów. —

IRYDION

Czasu nie masz ogłosić mnie panem dni kilku przed wojskiem i ludem — pożycz mi pierścienia twego — a kto nań spojrzy, uzna mnie namiestnikiem cesarza i pójdzie za mną, jeśli wierny tobie.

<sup>340</sup>kuria — każdy budynek, w którym sąd lub senat się zbierał. [przypis autorski]

<sup>341</sup>hojdać (daw., gw.) — bujać, huścić. [przypis edytorski]

<sup>342</sup>syn Samidy — Heliogabal był synem Julii Soemias (zw. też: Julia Bassiana, 180–222 r. n.e.); Lampridiusz (*Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriona*, łac. *Scriptores Historiae Augustae*) nazywa ją Symiamirą; Heliogabal darzył szacunkiem swoją matkę i uważał ją za naturalną doradczynię, w związku z tym wprowadził ją do senatu i posadził obok konsulów podczas pierwszych obrad, w których uczestniczył; przez patriarchalnych Rzymian zostało to przyjęte z oburzeniem. [przypis edytorski]

HELIOGABAL

Czy nie wiesz, że geniusz<sup>343</sup> państwa na tym kamieniu wyryty? Że świętokradcą imperator, który go cudzym dłońmi powierza?

pan, sługa, klejnot,  
służalność

EUTYCHIAN

Oddaj — proszę cię, oddaj Irydionowi. — Ja zostanę przy tobie, a on będzie cezarem!

HELIOGABAL

Nie przedrzeźniaj pana twego — patrz na ten żart obosieczny, maczany w jadach getulskich — przyszła mi chętka zatknąć go w sercu twoim.

EUTYCHIAN

Złota klinga! Złota sługa twój nie lękał się nigdy.

HELIOGABAL *rzuca się na niego.*

Przepowiedziano w kościele Ozyrysa — że we trzy dni po śmierci Eutychiana cesar ducha wyzionie. —

HELIOGABAL

Co mówisz, przyjacielu? — Ach! Podłóż ramię głowie mojej biednej — nie wierz złym językom. — — Ja nigdy nie przestałem cię kochać. —

EUTYCHIAN

Jak pijany Macedończyk starego Klitusa<sup>344</sup>. —

IRYDION

Znaku mi potrzeba — znaku. —

Klejnot, Władza

HELIOGABAL

Precz! — Nie oddam ci tych wężów złocistych i tego boga z diamentu. — Masz wszystkie moje skarby, czary, jedwabie — dosyć, dosyć. —

*Odzywają się krzyki z daleka.*

IRYDION

Czy słyszysz początek pieśni tryumfalnej Sewera?

ELSINOE

Uczcij i uszanuj syna kapłanki — czyni wolę syna kapłanki!

HELIOGABAL

O Elsi!

IRYDION

Słyszałeś wyrocznię — ręka twoja!

HELIOGABAL

Sam zdejm z palca Heliogabala — nie — poczekaj jeszcze chwilę — kiedyś i ja biłem się z nogami Makryna. — Dzień był rażącej pogody — wóz mój srebrny toczył się po trupach i włóczniami złotymi ciskałem, promieniami drugiego słońca. — Dzisiaj ja chcę na nowo. — Ach! — Czy widzicie nad trójnogiem. — Ach! Teraz za kolumną. — On sam i ręką mnie wola. — Okręca się purpurą z krwi własnej. — Ojczy! *Pada w ręce EUTYCHIANA.* Źle mi, przyjaciele — pierś moja jak dom porzucony — nie ściskaj mi tak dłoni, Greku — zbrodnia zelzonego majestatu... —

<sup>343</sup>geniusz (mit. rzym.) — duch opiekuńczy. [przypis edytorski]

<sup>344</sup>Klitus, właśc. Klejtos (ok. 375–328 p.n.e.) — oficer należący do ciężkozbrojnej jazdy pełniący rolę królewskiej gwardii przybocznej (hetajrowie) w armii Filipa II Macedońskiego, a potem Aleksandra Wielkiego i jeden z najbliższych towarzyszy tegoż; w bitwie nad Granikiem, w czasie kampanii przeciw Persji, uratował Aleksandrowi życie (odciął rękę satrapie Spitridatesowi, gdy ten miał zadać cios w plecy wodzowi Macedończyków, zajętemu walką z Rezacesem); w 328 p.n.e. został satrapą Baktrii (dziś: pln. cz. Afganistanu). Podczas uczt z udziałem Aleksandra w Marakandzie Klejtos przeciwstawił się władcy, podkreślał rolę ojca Aleksandra w budowaniu jego pozycji oraz udziału wszystkich Macedończyków w jego militarnych sukcesach, a także skrytykował tendencję orientalizacji dworu i włączenia doń Medów i Persów; Aleksander w odpowiedzi na krytykę zabił Klejtosa włócznią wyrwaną z rąk jednemu z żołnierzy; pośmiertnie skazano Klenajosa za zdradę stanu, aby usprawiedliwić porywcy czyn króla. [przypis edytorski]

IRYDION

Gdzie siła, tam niechaj będzie i godło. — *Zdziera pierścień*. Idź zasnąć — a kiedy zerwą się płomienie, przyjdę cię obudzić!

HELIOGABAL

*Eheu!*<sup>345</sup> On teraz cezarem — prowadź mnie, Eutychanie. — Siądziesz u wezłowią mego. — Tarczę moją gładzić będziesz. — Wśród pożaru chcę raz jeszcze przejrzeć się w niej. — Ach! Słabo, zimno, czarno Heliogabalowi. — *Eheu — Eheu!* — O Elsione!

ELSINOE

Śpieszę za tobą. —

EUTYCHIAN

Cny Amfiloch idzie! Kiedy piasek jeść będziesz i własną krwią popijać, wspomnij o mnie. — Byłem za młodu kucharzem.

*Kurtyna zapada nad nim i cezarem.*

ELSINOE

Stało się. — Szaleństwo mu dałam za ostatniego towarzysza u brzegu wód piekielnych, nad którymi stoi teraz. — Mów, czy mam jeszcze co wykonać, o bracie, bo dzisiaj w nocy, jutro nad rankiem przyjdzie może pretorianin — może wcisną się płomienie lub pierś sama nie zechce dalej cierpieć i wzgardzi powietrzem!

IRYDION

Strzeż go, dopóki nie wrócę — wtedy opuścisz skazane progi i pójdziesz ze mną. —

ELSINOE

A z nim co będzie?

IRYDION

Mało mi zależy na jego śmierci, mało na jego życiu. — To co nim było, na palcu moim połyska, to co nim jest, nie warte jednej myśli mojej!

ELSINOE

Jeśli tak, zbliż się do mnie — jeszcze, jeszcze — a teraz czy słyszysz cichy głos mój?

IRYDION

Czego chcesz, siostrze? — Ręka twoja drży w mojej — bicie serca twego rozlega się na tym pancerzu.

ELSINOE

Niechaj więc zgasną oczy, pod którymi zwiędłam — niech ramiona, co opęły szyję moją opadną jak dwie starte żmije. — Usta, co pierwsze ust moich się dotknęły, niech znikną w popiołach!

IRYDION

Na jednym więc stosie o tej samej chwili on i Sewerus...

ELSINOE

Nie — nie! — Daj mi ostatniej woli dokończyć. — Znam, Irydionie, siłę ręki twojej i dlatego ostatnią prośbę zanoszę do ciebie. — Oszczędzaj Aleksandra na polu bitwy — nie zarzucaj śmiertelnych cieniów na to greckie czoło. — On jeden się domyślał... Ach! Czemu lice odwróciłeś ode mnie?

IRYDION

Nie myśl o nim! On jeden już tylko Romę wydziera z objęć nienawiści mojej. Bogowie pozazdrościli go ludziom — wyrok jego zapadł już od dawna!

ELSINOE

A więc raz jeszcze siostrę przyciśnij do łona! — Czujesz li, jako to serce pracuje? Nim wrócisz, ono pęknie, synu Amfilocha. — Ale pamiętaj — krwi niczyjej Elsinoe nie żądała od ciebie. — Życie wszyscy — wszyscy i on, Syryjczyk, i on przemierzły niech żyje —

<sup>345</sup>*Eheu!* — po łacinie: „niestety!”. [przypis autorski]

Krew, Żart

Zemsta, Szaleństwo,  
Śmierć, Dziedzictwo, Czyn,  
Poświęcenie, Kobieta,  
Męczyzna, Brat, Siostra,  
Miłość

Wąż



pod koniec ofiary rąk białych i śnieżnej szaty nie skazi dziewica! — Ach! Ona stała długo przed ołtarzem. — Dniem i nocą jej sny, jej żądze, jej wiosna paliła się na zgliszczach! — Patrz! Dymy z niej tylko w powietrzu — ale godzina już bliska i ciało się odwiąże jak koturnu taśmy — wiązka popiołu tylko zostanie na ziemi — duch stanie się cieniem!

GŁOSY ZEWNĄTRZ PAŁACU

Naprzód! Przez Fortunę Irydiona Greka!

IRYDION

Precz z niewczesną żalobą, kiedy już Nemezis wieniec zemsty dla was w każdej ręce trzyma. — Zwycięstwo wstępuje mi w duszę. — W tych szczękach, w tych wrzaskach hasa życie moje. — Urodziłem się w tej chwili, a ty miałabyś umierać? Bądź raczej szczęśliwą i dumną! — Co twój ojciec wzywał, o co bogów ze łzami długie wieki prosił, zbliża się jak piorun. — Huki grzmotów czy już słyszysz w oddali?

GŁOSY

Irydion, Irydion!

IRYDION

Bądź zdrowa!

ELSINOE

Idź. — Ty bądź szczęśliwym i wielkim — a jeśli kiedy przepływać będziesz po egejskich wodach, garstkę popiołów moich rzuć na brzegi Chiary!

---

*Najwyższy taras pałacu IRYDIONA otoczony balustradą i posągami bogów greckich. — MASYNISSA na krześle z kości słoniowej — z tyłu DOMOWNICY, BARBARZYŃCY, ŻOŁNIERZE IRYDIONA.*

MASYNISSA

Patrzcie jeszcze!

PILADES

To pewne, że około bazyliki coś dzieje się teraz — ale co, to chyba Sfinksy odgadną. — Stąd łuk Septimiusa wygląda jak dziecię na piasku. — Jeden tylko Kapitol jak wielki tak wielki!

JEDEN Z BARBARZYŃCÓW

O dwieście kroków dajcie gałąź leszczyny, a rozedrę ją strzałem po strzale. — Lecz to forum przeklęte za daleko stoi!

MASYNISSA

Choć lat tyle cięży moim powiekom i słońc różnych tyle psuło mi źrenice, wzrok mój dalej sięga, ludzie młodzi. — W tej chwili sęp jego hełmu przesuwają się nad tłumem — przed nim idzie miecz dobyty Scypiona — za nim czarne głowy braci waszych!

DRUGI Z BARBARZYŃCÓW

I mnie raz łysnęło się w oczach. —

PILADES

Czy wydało mi się bracia? Czy słyszałem jakby konające echo tysiąca?

INNI

Ot! Grzmi znowu. —

MASYNISSA

Nic mu nie będzie — przeszedł i już zniknął w przysionku. — Gładiatorowie usiedli na schodach, a motloch jak znużone morze liże stopy gmachu. — Ho! Werresie. —

WERRES

Jestem. —

MASYNISSA

Wielu masz ludzi pod sobą?

WERRES

Syn Amfilocha powierzył mi niewolników z Sycjonu i rotę Germanów, co od Legii Cysalpińskiej<sup>346</sup> zbiegła do nas wczoraj. —

MASYNISSA

Jak tylko wejdzie Hesperus<sup>347</sup>, ruszysz z nimi ku Samnickiej Bramie<sup>348</sup>. — Tam czekaj, aż słup ognisty wzbije się z wierzchołków, na których rozmawiamy, a wtedy zaczynaj od willi Rupilusa i pożar rozpuszczając w lewo zmierzaj zawsze ku Forum. —

WERRES

Polegaj na mnie jak na Katylinie<sup>349</sup>.

MASYNISSA

Ach! Ufam staremu patrycjuszowi, że puchar zemsty wychyli aż do dna.

WERRES

I znów napełni do brzegów. —

MASYNISSA

Alboinie!

ALBOIN

Czego żąda syn pustyni?

MASYNISSA

Ojciec raczej — gdzie twoje Hercule?

ALBOIN

Już wrócili, zatrzymawszy jeden wodociąg za miastem, a w mieście fontannę Galby i źródło Manliusa<sup>350</sup>.

MASYSISSA

W nocy stanowisko twoje będzie u sadzawki Nerona<sup>351</sup> — pamiętaj czynić powinność, na którą przysięgłeś.

ALBOIN

Nie ma co przypominać — wioskę hordy mojej cesarz Karakalla spalił nad brzegami Renu — mnie kazał służyć i dosłużyłem się wreszcie dzisiejszej nagrody! Odepchnę żęby ślepego starca z wiadrem, żeby drobne chłopię z rączką wyciągniętą po kroplę wody!

MASYNISSA

Dobrze mówisz. — Błogosławieństwo starca nie zaszkodzi tobie!

WERRES

do MASYNISSY

Proszę cię, spojrzysz — serce mnie boli z oczekiwania. —

<sup>346</sup>cysalpiński — położony na południe od Alp. [przypis edytorski]

<sup>347</sup>Hesperus — Gwiazda wieczorna Wenera [tj. Wenus; red. WL]. [przypis autorski]

<sup>348</sup>Samnicka Brama — nieistniejący element architektoniczny; nazwa ta jest jednak znacząca: przywołuje nazwę ludu Samnitów, rdzennych mieszkańców Italii (Samnna leżała na wsch. od Lacjum, ze stolicą w Malventum, dziś: Benevent), którzy w IV w. p.n.e. toczyli wojny z Rzymem, zrzeszając przeciwników nowego, ekspansywnego państwa w tzw. Związek Samnicki; pokonani przez przeciwny im Związek Latiński, wielokrotnie jeszcze starali się skorzystać z rebelii przeciw Rzymowi; ostatecznie w I w. p.n.e. ich kraj został spustoszony, a Samnici sprzedani w niewolę; Samnita stał się synonimem gladiatora, niewolnika. [przypis edytorski]

<sup>349</sup>Polegaj na mnie jak na Katylinie — zdanie żart., ponieważ Lucjusz Sergiusz Katylina (109–62 p.n.e.) nie zasłynął jako osoba generalnie godna szczególnego zaufania, może jedynie w tym względzie, że w sposób niezłomny podejmował kolejne spiski: w pierwszy z nich, nigdy nieudowodniony, zamieszany był prawdopodobnie Juliusz Cezar, drugi natomiast zapisał się w historii jako *sprzysiężenie Katyliny* (63 p.n.e.) i był wymierzony przeciw Ciceronowi, piastującemu wówczas urząd konsula (o który dwukrotnie rywalizował z nim bezskutecznie Katylina) i przez niego został udaremiony; sprzysiężenie doprowadziło jednak do wojny domowej, w której Katylina zginął (w bitwie pod Pistorią w Etrurii). [przypis edytorski]

<sup>350</sup>fontanna Galby, źródło Manliusa — nieistniejące obiekty; stanowią tu jedynie element kolorytu lokalnego: staroż. Rzym posiadał wiele udogodnień dających mieszkańcom dostęp do wody. [przypis edytorski]

<sup>351</sup>sadzawka Nerona — *Stagnum Neronis* w *Domus Aurea* (Złoty Dom Nerona), nieukończonym pałacu cesarza Nerona wg projektu usytuowanym między wzgórzami Palatynu i Eskwilinu; w miejscu tym powstały następnie termy Trajana. [przypis edytorski]

MASYNISSA

Pusto już wszędzie. — Jeden Scypion tylko leci na koniu. —

WSZYSCY

Skąd?

MASYNISSA

Od Kurii Hostylli<sup>352</sup> — teraz jednym skokiem przepadł wśród pałaców. —

PILADES

Może panu naszemu trza ruszyć na pomoc? —

MASYNISSA

Nic nie słyszycie?

Dźwięk

WSZYSCY

Nic — nic. —

ALBOIN

Jakiś niedobitek dźwięku krąży w uchu moim. —

MASYNISSA

Ja wam mówię, że tętnią kopyta. —

WERRES

Coś takiego — coś takiego. —

PILADES

Patrzcie. — On, on się wydobył. —

WERRES

Teraz obelisk i portyk go przesłonił. —

ALBOIN

Jak strzała przebił na wylot świątynię. —

MASYNISSA

Scypionie!

GŁOS SCYPIONA

Zwycięstwo!

CHÓR

Niech żyje wnuk Afrykanina!

GŁOS SCYPIONA

*na wschodach*<sup>353</sup>

Nie traćcie czasu — słońce już w kałuży krwi tonie za Tybrem — z lochów wynieść pnie i gałęzie cyprysów i nim wejdą gwiazdy, stos z nich ułożyć nad domem — *Wchodzi.* Werresie, Masynisso, przyjaciele, nie ma już senatu!

PILADES

A pan mój gdzie?

SCYPIO

Udał się do Pałacu Cezarów, by straż pretoriańską obejrzeć. — Za chwilę ujrzycie go tutaj! *Do niewolników wchodzących z drzewem i konwiami.* — Tu pośrodku — międy Minerwą Ateńską i Dianą z Efezu — a każdą warstwę przysypać korą aloesu, połać zdrojem nafty<sup>354</sup>!

<sup>352</sup>*Kuria Hostylli* (łac. *Curia Hostilia*) — budynek ten po przebudowie już w I w. p.n.e. nosił nazwę *Curia Julia*; od czasów panowania Oktawiana Augusta aż po czasy Dioklecjana odbywały się w nim posiedzenia senatu. [przypis edytorski]

<sup>353</sup>*wschody* (daw. forma) — dziś: schody. [przypis edytorski]

<sup>354</sup>*połać zdrojem nafty* — Nafta, gatunek oleju ziemnego, palnego. [przypis autorski]

MASYNISSA

Lubię głos twój, Luciuszu! Mów nam, jakoś braci wypędził z siedzeń kurulnych. —

SCYPIO

Irydion samowtór<sup>355</sup> ze mną wszedł do kurii. — Siedzieli spisani ojcowie jak za dobrych czasów — posąg Heliogabala leżał na ziemi z głową przy stopach, z rękoma u szyi, a Woleró starszy nogą parł mu piersi i przemawiał, udając Katona!

WERRES

Syn kupca!

SCYPIO

Umilkł też, jak Greka zobaczył, bo na czole Greka noc posępna, jakby noc wieków przeszłych, leżała w tej chwili. — Maksymin Uksor zapytał, jakim prawem znieważamy progi senatu — na to syn Amfilocha oparł się o podstawę filara i ręce założywszy na Meduzie pancerza rzekł: — „Rozejdźcie się i miasto opuśćcie”. — Wrzaski zagłuszyły te słowa. — Kapłan Jowisza Ventidius krzyczy na liktorów — inni porywają się z krzesel i dobywają sztyletów. — Irydion wtedy ozwał się, szydząc mroźnym głosem: — „W przybytku, gdzie ojcowie wasi potępili Grecję, zhańbię was na zawsze, jeśli nie usłuchacie”. — Woleró rzucił się spod mównicy, ale sztylet jego ześliznął się na zbroi Greka i sam padł u podnóża Kaliguli, na ostrym węgle rozkrojone czoło krwią plusnęło i zemdlął senator. — Grek nie raczył nawet dobyć miecza, obrócił się ku mnie: — „Oddaję ci ich, Scypionie” — i klasnął — nasi drzewi ze spiżu wyrwali, liktorów przeparli, runęli do kurii — przed ostrzami ich mieczów ustępowali. Ojcowie — kto się opierał, ten leży obok Wolerona — kto mógł, wyskoczył bocznymi ujściami — uciekając, świadczyli się Jowiszem, a ja zwycięstwem pod Zamą<sup>356</sup>, Werresie!

WERRES

Ach! Mnie tam nie było!

MASYNISSA

Uspokój się — za to dziś w nocy zasiądziesz do lepszej biesiady!

CHÓR

Oto pan nasz idzie — głos jego słyszymy. —

*Wchodzą gladiatory*<sup>357</sup> — *za nimi* IRYDION.

PILADES

O synu Amfilocha, tyś nam wrócił cały. —

IRYDION

Wstań, dobry mój Piladzie — dzięki tobie!

Ha! Stos już wzniesiony, tylko nie ma całuna<sup>358</sup> z amiantu dla popiołów<sup>359</sup> Romy. — Witajcie mi wszyscy. — Starcze, rozdałeś rozkazy?

MASYNISSA

Stało się według życzenia syna mego. —

IRYDION

*siadając przy* MASYNISSIE

Odpocznijmy chwilę, zdejm mi szyszak, Piladzie. — Lucjuszu!

SCYPIO

Słucham, wodzu!

<sup>355</sup>*samowtór* (daw., starop.) — we dwóch. [przypis edytorski]

<sup>356</sup>*zwycięstwo pod Zamą* — Pod Zamą Scypion Afrykański zbil na głowę Hannibala. [przypis autorski]

<sup>357</sup>*gladiatory* (daw. forma) — dziś: gladiatorzy. [przypis edytorski]

<sup>358</sup>*całuna* (daw. forma) — dziś: całunu. [przypis edytorski]

<sup>359</sup>*całun z amiantu dla popiołów* — Żeby rozeznac po spaleniu na stosie popioły ciała od popiołów stosu, starożytni zwykli trupy obwijac w koszule utkane z włókien kamienia zwanego *asbest*. Takie włókna prząść się dają i zowią się *amiantem*. [przypis autorski]

IRYDION

Zważaj pilnie na każde słowo, iżbyś je zapamiętał i strzegł jak zemsty swojej! — W ogrodach pałacowych stali pretorianie w nieładzie i przerażeniu, jedni pijani, drudzy bez oręża, inni bez znaków centurii swojej. — Dałem im się wykrzyczeć — a kiedy ucichły gwary, wzniosłem rękę moją — na widok pierścienia niebezpieczeństwo gorące pojęli. — Trybuni otoczą mnie i pytają się — krótko przemówiłem — rzezańce Syryjczyka znieśli pełne misy srebra — przysięgi straszne z ust wszystkich zagrzmiały — aż do ostatniej kropli — aż tchu nie stanie — i inne na dzisiaj dobre, zgrzybiałe do jutra. Idź więc i obejmij nad nimi czuwanie — uprzedziłem, że przyszlę<sup>360</sup> jednego z moich — na znak weź miecz Eutychiana i na pomoc przybierz gladiatorów Elsinoi. — Trzymaj ich ciągle w oczekiwaniu, mów, że za murami już widać manipule<sup>361</sup> Sewera — kiedy jęć w mieście rozlegać się zacznie, mów, że to manipule Sewera — kiedy luna dojdzie ogrodów, mów, że to manipule Sewera. — Oni nie wyjdą na spotkanie wściekłych braci swoich — a gdyby nad rankiem nadeszli zamiejscy, wtedy z początku ludzi Aleksandra, wynajduj jakie chcesz warunki, zrywaj je i odnawiaj, dopóki cierpliwości mu stanie — a potem bij się do upadłego. — „Heliogabal i Karakalla” — niech będzie twoim hasłem zwodniczym. — Aż ujrzysz płomienie u szczytów Kapitolu i płomienie na Forum poznasz wtedy, że syn Amfilocha bliski!

Przysięga

SCYPIO

A gdyby Syryjczyk wyczołgał się z głębin pałacu i chciał pomieszać nam szyki?

IRYDION

Nad Syryjczykiem czuwa siostra moja. — Zresztą szanuj jego życie do końca, bo pretorianie służą nam, tylko dopóki on oddycha.

SCYPIO

A ty gdzie się udasz?

IRYDION

Może jeszcze w nocy zawitam do ciebie. Teraz spiesz się — już zmierzch lekkie zagony rozpuścił po niebie. —

SCYPIO *wychodzi.*

I tobie czas odejść, Werresie!

WERRES

Za mną!

*Wychodzi z kilkoma.*

IRYDION

I Alboin w jedną drogę z nimi. —

ALBOIN

Do widzenia, Sigurdzie!

*Wychodzi.*

IRYDION

*do NIEWOLNIKÓW*

Niedługo i wam już trzeba się wybrać. — Lecz pierwszej w dolnych perystylach zasiądźcie do przygotowanej biesiady. — Ostatni raz jedźcie i pijcie w domu moim. — Jutro ten dom się rozsypie. — Jutro będziecie zamożni i wolni!

CHÓR NIEWOLNIKÓW

Byłeś ojcem naszym i matką naszą — pożywając chleb z ręki twojej, żyjemy dotąd, a innych po cyrkach i polach nagie świecą kości. — Jeśli który nie wróci, nie pytaj się o niego. — On zginął dla chwały twojej, błogosławiąc tobie!

sluga, wierność, opieka

<sup>360</sup>przyszlę (daw. forma) — dziś: przysłę. [przypis edytorski]

<sup>361</sup>manipule — Legia rzymska we trzy rzędy ułożona stawała na poboju. Pierwszy rząd składali *bastati*, drugi *principes*, trzeci *triarii*. Każdy rząd dzielił się na dwanaście manipulów. Dwie manipule stanowiły centurię, której przełożony zwał się centurion, a trzy manipule składały kohortę. W manipuli bywało najmniej po sześćdziesiąt, najwięcej po sto dwadzieścia żołnierzy. [przypis autorski]

IRYDION

Idźcie! A kiedy stos ten cyprysowy błysnie, od świątyń, od termów, od bram miasta, odpowiedzcie mu płomieniem i dymem. —

*Wychodzą — on wstaje i opiera się na stosie.*

Im bliżej godziny, tym srożej krew moja szaleje. — Czy to nie fałszywe ciemności? Czy odwieczna żądza serca mojego tych gwiazd nie wyklamała przed moimi oczami? — Nie — nie — teraz poznaję noc ostatnią Rzymu. — Czy widzisz, Masynisso, jak tam skradają się męże? — W bok czy widzisz tę samotną pochodnię ciągnącą nad wzgórzem ogrodów? — Ach! Konie zarżały! To konie Werresa — cicho, cicho ludzie moi. —

MASYNISSA

I pod nami dziedzińce zaczynają się wypróżniać — coraz mniej głosów — jedno zdrowie jeszcze wznoszą. —

IRYDION

Imię moje rozbiło się o sklepienia. —

MASYNISSA

Teraz z portyków jedni po drugich schodzą i zgarbieni, milczący zapadają w ciemnościach. —

IRYDION

Wszyscy dotrzymani słowa, wszyscy z domu Amfilocha idą na zgubę Romy. — Nazarenów<sup>362</sup> tylko jeszcze nie widać. — Ale Symeon przysiągł, że o trzeciej godzinie sam ich przyprowadzi do mnie. —

MASYNISSA

Niedługo ci czekać. — Hesperus stanął już nad Kapitołem i włosy Bereniki<sup>363</sup> znad Gór Sabińskich się wznoszą. —

IRYDION

O nocy! Nie skąp mi chmur i wiatrów — przez wieki potem świecić będziesz jasno i cicho nad rozwalinami, czas mi się ociąga — czas mi dolega, starcze!

Czas

MASYNISSA

I mnie także. — Lecz ja czekam dłużej niż ty na upadek wroga i czekam w milczeniu.

IRYDION

Ach! Głos twój zdał mi się głosem ojca. — Czyż w tej chwili posąg Amfilocha nie dostanie krwi i żył, i bijącego serca? W ciemnościach na tym białym krześle ty mi go przypominasz. *Idzie do niego.* I toga jego tak samo była zarzucona w dniu śmierci! — Daj ręce obie — wyrzecz<sup>364</sup> nad głową moją słowo opieki tak, jakby on uczynił przed hasłem do boju. —

MASYNISSA

Niechaj znak mój będzie na czole twoim aż do końca wieków. — Przetrwasz z nim koleje, których nie obaczą te gwiazdy!

IRYDION

Miasto całe w płomieniach! — Nie — tylko w źrenicy mojej buchnęły pożary. — Gdzie oni? Gdzie chrześcijanie? — Coraz czarniej, coraz ciszej w dole — coraz wietrzniej w górze — a ich nie ma jeszcze?

Ogień, Oko

PILADES

*wchodzi*

<sup>362</sup> *nazareni* a. *nazareńczycy* — tu: chrześcijanie; wyznawcy nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

<sup>363</sup> *włosy Bereniki* — Konstelacja z siedmiu gwiazd złożona, tak nazwana od siostry i żony zarazem Ptolemeusza Ewergeta, króla egipskiego, która przyrzekła włosy swoje uciąć i zawiesić w świątyni Marsa za powrotem męża z wyprawy do Azji. Dotrzyła obietnicy — ale włosy tej samej nocy zniknęły. Conon z Samos, nadworny astronom przysiągł wtedy, że wyobserwował, jako Zefir za rozkazem Wenusy wniósł je do niebios, i nazwał siedem gwiazd świecących obok ogona Lwa włosami Bereniki. [przypis autorski]

<sup>364</sup> *wyrzecz* (daw. forma) — dziś: wyrzeknij. [przypis edytorski]

Czy mnie wołasz?

IRYDION

Nie ciebie. — Stój — czy w lochach nie odezwały się szelesty? — Czy od katakumb nie zbliżają się kroki?

PILADES

Wracam z sali Amfilocha — nigdzie nic nie słyszałem. —

IRYDION

Przynieś pochodnię. PILADES *wychodzi*. To być nie może — oni za chwilę tu będą!

MASYNISSA

A gdyby nie przyszli?

IRYDION

Nie przeklinaj mnie. — Na nich oparta cała moja potęga. — Na ich czele zbiegnę miasto i ludowi rzymskiemu przypomnę Brennusa<sup>365</sup>. — Gładiatory<sup>366</sup> i żołnierze moi bez nich nie wystarczą tłumom. — Jeśli mnie zdradzili, zginąłem!

MASYNISSA

Dośpiewują hymnów swoich, bądź cierpliwy, synu!

PILADES *wraca z pochodnią*.

IRYDION

Zatknij nad stosem!

Konam jak Prometeusz w łańcuchach o chmurę jedną od biesiady bogów. — Czego ty milczysz — ozwij się, Masynisso, niech żyje Hellada!

MASYNISSA

Milczę, bo godzina naznaczona minęła w tej chwili i każde pióro jej skrzydeł śmiechem przedłużonym szumiało w przelocie. — Teraz nic już nie słyhać. —

Czas, Śmiech, Tajemnica

IRYDION

Wbrew losom i ludziom niech się stanie wola ojca mego! *Porywa za pochodnię*. Cześć ziemi greckiej, cześć! A ty, potrójna Hekato<sup>367</sup> przyjm tę ofiarę. —

Ha! Kto idzie? Odpowiedz, czarne widmo! — Jeżeli jesteś moim złym geniuszem<sup>368</sup>, przyjdź później! Teraz nie wstrzymasz mnie!

POŚLANNIK

Pokój tobie w imieniu Jezusa Nazareńskiego!

IRYDION

Tak, tak — cóż dalej? Gdzie pustelnik? Gdzie bracia?

POŚLANNIK

Symeon wzywa ciebie w rozpacz. — Na progach Eloimu biskup zatrzymał wszystkich zbrojnych spieszących ku miastu!

IRYDION

Dzięki ci, sługo świętych. — Patrz! Zimny jestem — nie zabiję ciebie. *Depcze pochodnię*. Ty jedna tylko umieraj! — *Do MASYNISSY*. Jeśli kto z moich wróci, niechaj siądzie i czeka!

MASYNISSA

Jeszcze daleko do zorzy. —

<sup>365</sup>*ludowi rzymskiemu przypomnę Brennusa* — Brennus, wódz Gallów, który zdobywszy miasto i senat wyrznąwszy, kiedy okup żądany brał od Rzymian, rzucił jeszcze do szali miecz swój z tym słowem sławnym: *Vae victis*: biada zwyciężonym. [przypis autorski]

<sup>366</sup>*gladiatory* (daw. forma) — dziś: gladiatorzy. [przypis edytorski]

<sup>367</sup>*potrójna Hekate* — Dlatego potrójna, że nazywała się księżycem w niebiesiech, Dianą na ziemi, Prozerpiną lub Hekata w piekle. Epitet jej zawsze jest: *Dea feralis*: zgubna bogini. [przypis autorski]

<sup>368</sup>*jesteś moim złym geniuszem* — Było wiarą ustaloną pomiędzy starożytnymi, iż każdy z nich ma dobrego i złego geniusza. Brutusowi ukazał się jego zły geniusz przed bitwą pod Filippami. [przypis autorski]

PILADES

Panie, panie, szyszak twój!

IRYDION

By zwyciężyć dość miecza — by zginąć nie potrzeba hełmu — naprzód, nazarenie<sup>369</sup>!  
*Wychodzi.*

MASYNISSA

*wstając i wznosząc ręce*

O miasto serdeczne moje, błogosławię tobie! O Roma, w cieniu tych ramion bądź spokojnej myśli! — Zbawiona jesteś dla podłości twojej! Zbawiona jesteś dla okrucieństwa twego! Żyj i uciskaj — by ciało zepsuło się w mękach, duch zwątpił o Bogu!

*Znika za stosem.*

miasto, zło,  
błogosławieństwo

---

*Przybytek Eloimu w katakumbach. — WIKTOR na stopniach ołtarza. — Za nim kapłani i starce. — Z jednej strony klęczy SYMEON, z drugiej stoi METELLA. — Dalej chrześcijanie zbrojni na kolanach — na ołtarzu kielich święty i krzyż obwity różami wśród palących się kadzielnic.*

WIKTOR

Jako po tych dymach mdlejących, tak i po was śladu nie będzie na ziemi ni w niebie! O, żeby sen wasz mógł być kamienny bez wspomnień, bez przebudzenia! Ale w przestworach śmierci wy żyć będziecie tam, gdzie zemsta Pana wiecznym gromem uderza! Wy żyć będziecie na wieki. — *Do SYMEONA.* Uciekaj jak pierwszy morderca sprzed oblicza Jehowy!

Przekleństwo

SYMEON

Słuchaj mnie raz jeszcze!

WIKTOR

Spojrzyj na tę niewiastę, do której się już nie odzywam, bo ręka sądu spoczywa na jej czole. — Odpowiedz. — Kto duszę tę zabił, a ciało przepuścił, by ono pośmiewiskiem było wśród żyjących? Czy nie poznajesz głosu opętania na tych ustach nieszczęśliwych?

Szaleństwo, Grzech, Anioł,  
Kobieta "upadła", Kapłan

KORNELIA

Czego mnie prześladowacie, kapłani ludu mego?

CHÓR KAPŁANÓW

Milcz, córo buntu. — — Ty miałaś być aniołem, ale nie dotrwałaś do końca — potępionaś, potępionaś!

KORNELIA

On wyrzekł nade mną: — „Biedna!” — on wiedział, że hańbę będę cierpieć za niego. — Ale, o Symeonie, nie wążp. — On przyjdzie — ale bracia nie odpadajcie od niego — on przyjdzie! Spośród ogniów mnie wyrwał, kiedy się już klóciły o ciało moje — spośród was mnie wybawi — on przyjdzie, on przyjdzie!

SYMEON

Wiktorze, słuchaj mnie raz ostatni. — Byłem ci posłuszny zawsze — kto przeciwko mnie świadczyć będzie? Czym dwa razy nie odbył męczeństwa, raz w lochach Antiochii, drugi raz na rynku w Tarsus? Czym lat długich nie pokutował na pustyni? Czym kiedy przełamał zakon lub zgorszył braci moich?

Grzech

WIKTOR

Gorszysz ich w tej chwili, chwając się jak faryzeusz przeklęty przez Syna człowieka!

SYMEON

Mówię prawdę. — Kto z was głębiej rozmyślał nad męką Pańską — w kim żarliwszą miłość obudziły wspomnienia Golgoty? Sam Bóg, by świat zbawić, ubrał się w ciało —

Ciało, Zbawienie, Chrystus,  
Religia, Siła

---

<sup>369</sup>nazaren a. nazareńczyk — tu: chrześcijanin; wyznawca nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]



a my, by świat nauczyć, nie dostaniemy<sup>370</sup> ciała? Dotąd marne duchy z nas. — Gdzie dom, gdzie kościół, gdzie potęga nam?

WIKTOR

Sofisto koryncki, kogóż ty usiłujesz omamić?

„Królestwo moje nie z tego świata”. — Czy słyszycie?

SYMEON

Czemu opuściłem moje piaski wrzące. — Tam niestworzonego kochałem — tu nie cierpię stworzonych!

Pustynia, Samotnik

WIKTOR

Synu!

SYMEON

Głos słyszany po nocach mnie pędzi. — Czyż to marne przeczucia?

WIKTOR

Tyś niedawno jeszcze był wybranym dziećciem kościoła — a dzisiaj Pana twego chcesz ukrzyżować na nowo. —

KORNELIA

Niżej czoła! Słyszę odgłos z niebozstąpienia!

IRYDION *wchodzi.*

On to z nieśmiertelną młodością na licach. —

*Do stóp mu się rzuca.*

Mówiłam im, że ty przyjdiesz o Panie, Panie!

szaleństwo, chrystus,  
kłamstwo

CHÓR KAPŁANÓW

Precz stąd, kacerzu<sup>371</sup>!

WIKTOR

O tej godzinie czara miłosierdzia wysycha w rękę anioła twego. —

Miłosierdzie, Anioł

IRYDION

Krwią Rzymian ją odświeżę. —

Kto przysiągł i nie dotrzymał? Symeon z Koryntu. — Kto się zgarbił do ziemi i oręż z dłoni wypuszcza? Wy bracia — a w mieście teraz cesarz i bogi miasta, czekają tylko zmartwychwstania świętych, by skończyć. — Ha! Zostawcie zgrzybiałych na grobach, chodźcie za mną — tam zwycięstwo, tam gwiazdę ujrzyście, jaką widzieli królowie w dniu narodzenia Jezusa. — Tam archaniołów śpiewy!

Walka, Zwycięstwo,  
Religia, Władza

SYMEON

Hieronimie, Hieronimie ku tobie, ku naszym nadziejom wyciągam ramiona!

CHÓR

Proś Wiktora!

IRYDION

Ojczy!

WIKTOR

Dziś ojca straciłeś w niebiesiech!

Kapłan

IRYDION

Starczy!

WIKTOR

Siwizny mojej nie dożyjesz, bezbożny!

KORNELIA

*do IRYDIONA*

<sup>370</sup>*nie dostaniemy* — konstrukcja z partykulą *-że* w funkcji wzmacniającej i tworzącej pytanie (retoryczne); inaczej: *czy nie dostaniemy*. [przypis edytorski]

<sup>371</sup>*kacerz* — odstępcza, heretyk. [przypis edytorski]

Daruj mu Panie. — On nie wie, co czyni. — Do broni, do broni!

IRYDION

Ty jedna tylko, bo ciebie także puściły losy!

WIKTOR

Syny<sup>372</sup> ludu mego, patrzcie! Znak wam dany będzie, abyście żałowali za winy wasze, abyście ocalili za wdaniem się<sup>373</sup> pasterza waszego!

Ty, pierwsza niegdyś, dziś ostatnia u stołu pańskiego, przybliź się. — Niech moją rękę położę na skroni twojej!

KORNELIA

Dawniej tyś miłował córę Metellów. — Czego chcesz od niej dzisiaj?

WIKTOR

*wznosząc puchar*

Uniź się przed krwią Pańską!

KORNELIA

*obracając się ku IRYDIONOWI*

Uniżę się przed Panem!

*Kapłani podają wodę święconą WIKTOROWI.*

WIKTOR

Duchu święty, w Ojcu i Synu poczęty! To serce obłąkane uczyn na nowo domem Twoim!

Tak jak w godzinę chrztu poświęcam skronie twoje, Kornelio!

Szaleństwo, Szatan,  
Obrzędy, Dobro, Zło,  
Konflikt wewnętrzny,  
Walka, Śmierć

CHÓR

Czyż sen ogarnia dziewicę, że zawarła powieki i skłoniła głowę?

WIKTOR

*do kapłanów*

Otoczcie ją — podajcie jej ramiona!

KORNELIA

Do broni!

WIKTOR

Milcz, zły duchu, który przemawiasz jej obłudem. — Znakiem krzyża opasuję ciebie — słowem Jezus rozkazuję tobie. — Kłamco, jakiegokolwiek imię twoje — jakiegokolwiek potęga twoja, wynidź<sup>374</sup> i zniknij!

KORNELIA

W piersiach sto jęków nie moich, sto jęków słyszę!

WIKTOR

Ustąp!

KORNELIA

Ratujcie mnie!

IRYDION

Tu droga, tu, w objęcia moje!

KORNELIA

Ziemię rozstąp się — ukryj mnie przed jego wzrokiem śmiertelnym!

IRYDION

Kornelio, ty moja, ty!

<sup>372</sup>syny (daw. forma) — dziś: synowie. [przypis edytorski]

<sup>373</sup>za wdaniem się — za wstawiennictwem; na skutek interwencji. [przypis edytorski]

<sup>374</sup>wynidź (daw. forma) — dziś: wyjdź. [przypis edytorski]

KORNELIA

Gdzie ona? Nie nazywaj ją tym imieniem! Ona uwierzyła tobie — ona zginęła na wieki. — Ha! Śmiechy, śmiechy rozrywają powietrze! Czarne widma okrążają ciebie — precz — precz. —

IRYDION

Rozstąpcie się. — Oddajcie mi ją — bracia, wyrwijmy dziewicę z rąk katów!

KORNELIA

Czyj to głos? Słyszałam go tyle razy. — Ach! Ona była prosta i szczerą — ona kochała ciebie przed laty — i ty piękny byłeś — tak — i ty mówiłeś jej: „Chwała moja twoją będzie”. —

WIKTOR

*Apage Satanas*<sup>375</sup>.

KORNELIA

Nie przybliżaj się, uciekaj ode mnie — czy widzicie te tysiąc skrzydeł czarnych nad nim? Gdzie Bóg mój?

WIKTOR

*krzyż jej wskazuje*

Tu, córko!

KORNELIA

Daj go do ust moich. *Krzyż całuje*. Daruj mi, daruj!

WIKTOR

Wyrzekasz się złego ducha?

KORNELIA

Wyrzekam się. —

*Pada.*

WIKTOR

Bracia, on zwiódł ją, on zwiódł was wszystkich!

CHÓR

Czegoś tak zbladła strasznie, czemu powstać nie możesz?

KORNELIA

Sąd Pana dopełnia się nade mną. — Umieram — ale słuchajcie, słuchajcie. — Ja w Panu umieram! *Cisnie się ku stopom* WIKTORA. Ojciec pobłogosław. — Ojciec przyciśnij do łona. — Ojciec broń konającą — już zimno — już straszno — już nie widzę ciebie!

WIKTOR

Bądź spokojna — żal twój zbawił ciebie!

IRYDION

Oderwij się od tej piersi bez serca — do mnie, do mnie, Kornelio!

KORNELIA

Ach! *Obraca się ku niemu*. Przebaczam ci, Hieronimie — Hieronimie, módl się do Chrystusa!

*Pada.*

WIKTOR

Czy ty słyszysz mnie jeszcze? Córko odpowiedz — Kornelio!

KORNELIA

Czuję woń rosy i kwiatów.

*Umiera.*

---

<sup>375</sup>*apage, Satanas* (z gr.) — idź precz, Szatanie. [przypis edytorski]

CHÓR CHRZEŚCIAN

Ojciec wdaj się<sup>376</sup> za nami do niewidomego<sup>377</sup>. — Co rozwiążesz na ziemi i tam rozwiązany będzie. — Ten, który nas uwiódł, sam blednie teraz!

Przemiana

IRYDION

Hańba wam! Czyż słowa niewiasty będą jedyną wiarą waszą? Czy na rozkaz porwiecie żelazo? Czy dlatego, że ją zabili niegodziwi, porzucicie sprawę moją? Głuche milczenie — wstyd usta wam zawarł ciężki, ciężki jak kamień sarkofagu!

SYMEON

Szatę rozdarłem — pchnij mnie. — Sen i życie niech się kończą razem!

Życie snem, Idealista

IRYDION

Nie odzywaj się do mnie, niewolniku starców! — Ty, coś ją wydał starcom! Ty przeklęty!

WIKTOR

Wyklinam cię spośród synów ludu mojego — kto się dotknie dłoni twojej, skażon będzie. — Kto stanie, by słów twoich słuchać, odrzucon będzie. — Idź. — Imię twoje było Hieronim!

Przekleństwo

*Wchodzi* POSŁANNIK.

CHÓR KAPŁANÓW

Pan z tobą — co nam przynosisz, Julianie?

POSŁANNIK

*klękając przed biskupem*

Augusta Mammea poleca się modłom waszym, bo w tej chwili syn jej wkroczył do miasta i bój rozpoczął na Forum!

IRYDION

Czas mnie ubiegł. — Ludzie mnie zdradzili. *Wyrzywa krzyż spod zbroi i rzuca.* Oddaję wam znak życia wiecznego. — Patrzcie, jak prysł na stopniach ołtarza! Żyćcie podli!

Czas, Zdrada

KILKU BARBARZYŃCÓW

Stój! — Słowu naszemu wierni idziemy za tobą. — Jezus niech nas sędzi potem!

IRYDION

Wołajcie: „Odyn i Grimhilda”.

*Odchodzi z nimi.*

WIKTOR

Módlcie się za Aleksandra Sewera — on będzie cezarem.

---

*Ulica pomników przy murach Rzymu — żołnierze wnoszą rannego WERRESA. W głębi czasem przebiegają uciekający.*

WERRES

Twoja pochodnia dwoi mi się i troi przed oczyma. — Czytaj napis, Greku!

ŻOŁNIERZ

*czyta*

*Deis manibus, Attili Verris bis consulis*<sup>378</sup>.

WERRES

Dosyć — złóżcie mnie u stóp pradiada — i mówcie dobranoc, bo choć dzień bliski, nie obaczę słońca!

*Z przeciwnej strony wśród rozwalin pomnika wychodzi IRYDION z katakumb. — Za nim zbrojnych kilku.*

<sup>376</sup>*wdać się za kimś* — tu: wstawić się za kimś (jako pośrednik). [przypis edytorski]

<sup>377</sup>*niewidomy* (daw. forma) — dziś: niewidoczny. [przypis edytorski]

<sup>378</sup>*Deis manibus, Attili Verris bis consulis* (łac.) — (dedykacja nagrobna:) „bogom manom Attyli Werresowi, dwukrotnemu konsulowi”. [przypis edytorski]

IRYDION

Zorza ta natrzęsa się ze mnie, udając lunę pożaru. Topory oderwać od pasów, towarzysze! *Idzie kilka kroków naprzód.* Co wy za jedni, oparci na grobach?

WERRES

Czy śni się umierającemu, czy słyszę głos Irydiona Greka?

IRYDION

Mój własny. Werresie — co się dzieje z tobą?

WERRES

Chodź bliżej — wiesz — pamiętasz; znak miał być dany — czekałem jak zgłodniałe zwierzę i nic, nic nie widziałem, wreszcie sam zacząłem. — Wyrzyj za tę piramidę, proszę cię, tam, tam, kłęby dymu jeszcze się wiją na lewo. — Rupiliusa udusiłem w popiołach — i lud napadł nas potem, i — „Sewerus niech żyje” zewsząd huczało. — Dostałem, co mi kraje wnętrzości — coraz widniej, a Roma stoi dotąd — a ja, ostatni z Werresów — ja pod nożycami Parki<sup>379</sup>.

*Umiera.*

IRYDION

Tak, ostatni! Darmo go cucicie, Greki moje — zapłacił, co był winien losom. — Uszykujcie się i wy, Germanie, połączcie się z braćmi, których przyprowadziłem. *Wbiega NIEWOLNIK uciekający.* Stój — skąd bieżysz?

NIEWOLNIK

Od Forum Romanum — puszczajcie!

IRYDION

Darowałem cię niegdyś siostrze mojej. — Tyś mi nieraz śpiewał Homera — wczoraj jeszcze zapinałeś fibulę<sup>380</sup> chlamidy<sup>381</sup> mojej w pałacu cesarów, a nie poznajesz mnie?

NIEWOLNIK

Ach! Szlachetny panie mój!

IRYDION

Co słyhać — nie oszczędzaj mi bólu!

NIEWOLNIK

Źle, źle bardzo, panie mój, bo ledwo kawał nocy ukroczyły gwiazdy, aż tu nagle nie wiedzieć skąd wrzasnęły legie Sewera i hurmem rzucają się na wzgórze Palatynu. — Scypion broniał się wściekle. — Głos jego noc całą słyszałem, gdyby<sup>382</sup> wycie rozjuszonego wilka. — Wiesz panie, na służbie ja stałem obok komnat cesara. — Eutychian przychodził i odchodził niezmiernie błady. — Siostra twoja raz tylko wyszła i rzekła — „Euforion”. — „Czego żądasz, boska Elsinoe?” — Ale ona i słowa więcej nie mówiła — odeszła z wolną, piękna zawsze. — Ale na czole dziwna świeżość, jakby tam już plusnęła fala Styksu. — Zewnątrz krzyk i loskot coraz większy. — Eutychian nie wytrzymał, zawisnął u porfirowego ganku i woła bez zmysłów: — „Grek zdradził” — to znowu — „Greczynka zdradziła” — to — „Imperator chce miasto zburzyć” — i: „Darujcie mi, kwiryty<sup>383</sup>”. — Z drugiej strony Arystomacha słyszę, mówi o nagrodach, o wspaniałości Aleksandra, a kiedy umilknie, wnet jęki spod jego miecza, a kiedy odpoczywa, znów ludzi naszych obietnicami — wreszcie pretorianie się zbuntowali. — Trybunów i centurionów słuchać nie chcą — groźby Scypiona marnie latają w powietrzu — bitwa ustaje w ogrodach, wszyscy razem walą do nas. — Ja wtedy, panie, wszedłem kędy była siostra twoja, bo przysiągłem był tobie jej bronić. — Cezar leżał z obłąkanym wzrokiem, do diadematu przypiął był nadusznice arcykapłana, nóż ofiarniczy w jednej ręce trzymał, w drugiej czarę

Król, Śmierć, Bunt

<sup>379</sup>*Parka* (mit. rzym.) — prządka losu; odpowiedniczka Mojry w mit. gr. (były trzy siostry Mojry, córki Zeusa i Temidy, bogini sprawiedliwości; Kłoto, która przędła nić życia ludzkiego, Lachesis, która czuwała nad nią oraz Atropos, która nić przecinała). [przypis edytorski]

<sup>380</sup>*fibula* — przypominająca agrafkę sprzączka do spinania szat. [przypis edytorski]

<sup>381</sup>*chlamida* (gr.) — płaszcz zarzucany na prawe ramię. [przypis edytorski]

<sup>382</sup>*gdyby* (daw.) — tu: jak gdyby; jakby, niby. [przypis edytorski]

<sup>383</sup>*kwiryty* — *Quirites*, imię Rzymian od pocisku zwanego *quiris*. [przypis autorski]

z truczną; ale nie mógł się zabić i jęczał — to znów wolno, cicho oddychał, to nucił pieśń rozkoszną, jak gdyby w śnie jakim dziwnym! Ona siedziała opodal na krześle złotym, okolona purpurą, milcząca. — Drzwi pierwsze, drugie, trzecie stęknęły i pękły — kroki, głosy, szczęki bliżej — zastawiłem ją ciałem moim!

IRYDION

Daj rękę!

NIEWOLNIK

Włóczy dwadzieścia rozdarło zasłonę, która nas od perystylu dzieliła. — Runęli, wiodł ich Arystomachus, wołając: — „Rabujcie, mordujcie”. — Imperator jak tygrys podskoczył w górę i nazad ugrzązł w różach krwią obłany — wtedy przeslonili go żywą ścianą mieczów — ale potem gdzieś ręce jego widziałem — w innym miejscu głowę jego!

IRYDION

A Elsionoe, Elsinoe?

Ofiara, Kobieta

NIEWOLNIK

Źle, złe panie, bo kiedy wchodził Aleksander Sewerus, wołając z sił całych: — „Kto dotknie się Greczynki temu nie żyć jutro” — ona sama, odchyłając purpurową zasłonę, pchnęła się sztyletem. — Błysk stali i krwi strumienie — to tylko dojrzałem i słów niewiele ostatnich utkwilo mi w pamięci!

IRYDION

Nie zważaj — nie zważaj — kamienną duszę dały mi bogi!

NIEWOLNIK

„Irydionie! Wroga twego nie będę kochała”. — I rzekła jeszcze: „Dopełniłam. Teraz, matko, przyjm mnie do siebie” — wtedy wśród tłoku pchany i odpychany potknąłem się na trupie Eutychiana i uciekać zacząłem — po drodze spotkałem Scypiona — on ustępuje z kohortami Cherusków, co jedne przejść nie chciały do Sewera. — Oto on już idzie, panie.

IRYDION

Słońce, które wschodzisz tak obmierzłe, tak jasno, odpowiedz mi, gdzie siostra, biedna siostra moja?

Słońce

*Odchodzi w bok i opiera się na grobie.*

Tam na zachodzie oplakana, ostatnia mgła nocy zatrzymała się jeszcze nad szczytem Wulkanu! Elsinoe, czy to ty mnie żegnasz? Matka powiadała niegdyś, że cienie lubią się kołysać na czarnych chmurach. — Elsinoe!

SCYPIO *wchodzi z kohortami i staje przy ciele WERRESA.*

SCYPIO

Pierwszy z nas zasnąłeś, bracie! Skrzeplą rękę niech ci ścisnę jeszcze. — *Sit tibi terra levis*<sup>384</sup>!

NIEWOLNIK

Patrz! To on wśród tych kolumbariów<sup>385</sup> stoi i pasuje się z bólem!

SCYPIO

Kto?

NIEWOLNIK

Czy nie widzisz? Syn Amfilocha!

SCYPIO

Ach! Wodzu — darmo czekałem na płomienie twoje!

<sup>384</sup>*Sit tibi terra levis* — Formuła, którą umarłych żegnali Rzymianie, odchodząc od stosu lub od urny. Zwykle nawet te słowa pisano na każdym nagrobku: „Ziemia niechaj ci lekką będzie”. [przypis autorski]

<sup>385</sup>*kolumbarium* — Pomnik dla uboższych ludzi podobny z kształtu do gołębnika z framugami, w których stały urny, nazywał się *columbarium*. [przypis autorski]

IRYDION  
Wiem o tym. —

SCYPIO  
Fortuna zdradziła nas wszędzie. —

Przywódca, Klęska, Walka

IRYDION  
Wiem o tym. —

SCYPIO  
Ulpianus i Tubero gonią za nami — cóż poczniemy?

IRYDION  
Czoła ku nim obrócim — krwi rzymskiej, krwi rzymskiej, jeszcze trochę Scypionie!

SCYPIO  
Nie ma słabości w tobie — rozpacz drugim mieczem twoim! Żyj wodzu, bo takimi  
niegdyś byli patrycjusze Romy. — Mnie lepiej zginąć przy tobie, niż obalić się na cyrku.  
— Naprzód!

IRYDION  
Za nadzieją precz niechaj idzie i pochwa — a ty, rękojeści, przyrośnij do dłoni. —  
Śmierć Aleksandrowi! Naprzód!  
*Wychodzą.*

Broń

# CZĘŚĆ CZWARTA

Pałac Cezarów — ALEKSANDER SEWERUS, MAMMEA, ULPIANUS, DWORZANIE.

ULPIANUS

I czegoż jeszcze po nim spodziewać się możesz? Czyż zrazu nie zwodził nas mglistą posepnością? Czyż później nie powstał przeciwko nam — jasno, nieubłaganie? A teraz wdałże się w prośby, uznałże cię<sup>386</sup> panem Rzymu? Wczoraj dzień cały walczył z nami, w nocy spalił dwie świątynie, popierając sprawę zgubioną, raczej jak duch nienawistny niż jak człowiek śmiertelny — bo z przejrzenia bogów ludzie kochają się w złym dla celów swoich tylko, nie zaś dla miłości złego! — Radą moją nie mieć żadnej litości — i tak już dosyć łaski twojej, żeś mu ciało siostry odesłał.

Walka, Nienawiść,  
Obyczaje, Korzyść,  
Kondycja ludzka

ALEKSANDER

Kiedy z łonem przebitym, wstrzymując jęki, gasła w moich ramionach, przysięgłem, że bratu przebaczę — i duch jej z tą obietnicą odszedł ode mnie. —

ULPIANUS

Inni mogą chwalić wspaniałomyślność cezara — mnie przystało nazwać to słabością tylko. — Juniusa za to uczcili przodki nasze Sprawiedliwego imieniem, że własnym nie przepuścił synom — kto występny przebacza, ten niewinnych będzie karał kiedyś!

Wina, Kara

MAMMEA

Trwaj w myśli twojej. — Miłosierdzie jest drugą purpurą królów!

Miłosierdzie, Władza

ULPIANUS

I bywa ostatnią!

ALEKSANDER

Konsulu, nie odmienimy postanowienia naszego — na dzisiaj taka wola nasza. — Idź i podaj mu warunki, które ci wskazałem, a jeśli wrócisz z pomyślną wieścią, obrócę się do was wszystkich i szczęśliwszy od Tytusa — „nie straciłem dnia — rzeknę — przyjaciele moi”. —

ULPIANUS

A jeśli wrócę ze wstydem odrzuconej łaski!

ALEKSANDER

Wtedy wolny będę od słowa mego — a ty zaczniesz wywierać sprawiedliwość twoją!

ULPIANUS *wychodzi.*

---

*Sala Amfilocho. — Ciało Elsinoi na wzniesionym łożu, w białych szatach, osypane cyprysu gałązkami. — Obok woda lustralna. — Ołtarz pośrodku sali. — CHÓR DZIEWIC PŁACZEK. — PILADES — wchodzi IRYDION, za nim gladiatorowie i niewolnicy.*

IRYDION

Gdzie Masynissa?

PILADES

Nie widziałem go od chwili, w której i ty po raz ostatni widziałeś go, panie. —

IRYDION

Masynisso!

CHÓR

Masynisso!

Dźwięk

IRYDION

Dwa razy sklepienia odpowiedziały za niego.

*Siada pod posągami ojca.*

---

<sup>386</sup>wdałże się (...), uznałże cię — konstrukcja czasownikowa z partykułą wzmacniającą -że, tworzącą pytanie retoryczne; znaczenie: czy wdał się, czy uznał. [przypis edytorski]



PILADES

Starzec zdradził, panie!

IRYDION

Nie mów tego. — *Twarz zakrywa rękoma.* On, przyjaciel Amfilocha, on, przed którym groby pękają, kiedy je zaklnie potęgą słowa! — Nie — nie — on wróci — on nie opuści Sigurda — *Wstaje.* Zgromadziłem was w chwili, kiedy znużone kohorty Rzymian odstepują od walki, byście wyrządzili cześć ostatnią zwłokom siostry mojej. — Ona pierwsza padła ofiarą naszej świętej sprawy — kto mnie poważa, niech jej pamięć szanuje; kto nienawidzi Romy, niechaj jej wdzięcznym będzie — kto przysiągł zginąć ze mną, niechaj błogosławi jej ceniom. — *Podnosi kropielnicę cyprysową i rzuca kropel kilka na ciało* — wszyscy jedni po drugich przechodzą i to samo czynią.

Pogrzeb, Zaświaty

CHÓR NIEWIAST

Dotąd jeszcze straszny sternik, syn Erebu i Nocy<sup>387</sup> nie zabrał cię pod czarne żagle. — Dotąd jeszcze, o Elsinoe, błędzisz z tej strony Styksu. — Ale już sztukę złota kładziemy ci w usta, byś okupiła się przewoźnikowi. — Ale już mak i miód kładziemy ci w dłonie, byś uśpiła Cerbera. —

Chwil kilka, a pójdziesz, kędy<sup>388</sup> się wiją roje umarłych jako dymy ciężkie, jako liście jesienne, pójdziesz ku sądowi Radama<sup>389</sup>, ku płaczom i jękom. — *Salve Eternum*<sup>390</sup>!

Ale stopy twoje dotkną się tylko płomieni i znikome, białe jak skrzydła, uniosą cię dalej. — Zostawisz za sobą miedziane progi Erebu — ognistą, siedem razy wokół Tartaru okręconą rzekę przelecisz, i słodkie ujrzysz światło i zielone gaje. — Tam spokój cichy i smętny, tam pełna czara zdroju letejskiego czeka na ciebie, i cienie dziewic, co jako ty zniknęły przed czasem, kwiatów ściętych ocalone liście. — Idź — już sztukę złote kładziemy ci w usta — już miód i mak kładziemy ci w dłonie. — *Salve Eternum!*

*Wchodzi* EUFORION.

IRYDION

Co nowego?

EUFORION

Posel cesara i konsul o posłuchanie prosi. —

IRYDION

Niech go wpuszczą!

ULPIANUS *wchodzi* — *za nim niosą orły cesarskie.*

ULPIANUS

Jako ty niedawno do nas, tak ja dzisiaj, wrogu, do ciebie przychodzę w poselstwie.

IRYDION

Jako wy mnie wtedy, tak ja dzisiaj wam odpowiem — do broni! —

ULPIANUS

Ale jednakowe słowa niejednakowy skutek wywróżą — nam przyniosły zwycięstwo.

IRYDION

Zwycięstwo! — Czy już zaszedł rydwan na *Via Sacra*? Czy już posąg Fortuny trzyma wieniec nad głową triumfatora? Czy kto już spędził Alboina z Wiminalu? Czy Scypion ustąpił z Awentynu? Ostatniej nocy, powiedz mi, kto kościół Faustyny, kto bazylikę Emiliusa w popioły rozwiął przed waszymi oczyma?

<sup>387</sup> *straszny sternik, syn Erebu i Nocy* (mit. gr.) — Charon, bóstwo opiekuńcze umierających, przewoźnik dusz przez rzekę Acheron (a. Styks) w Hadesie, krainie zmarłych. [przypis edytorski]

<sup>388</sup> *kędy* (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>389</sup> *Radamant* a. *Radamantys* (mit. gr.) — jeden z trzech sędziów w Hadesie, obok Minosa i Ajakosa; za życia był królem mniejszych wysp Archipelagu Egejskiego, bratem Minosa, który wygnał go z Krety. [przypis edytorski]

<sup>390</sup> *Salve Eternum* (łac.) — formuła pożegnania zmarłych; odpowiednik: „wieczny odpoczynek”. [przypis edytorski]

ULPIANUS

Widziałem skazanych, którzy szli na śmierć, wrzeszcząc i poklaskując. — I wy tak czynicie! Tymczasem Aleksander, jak dziecię swawoląc z pomysłnymi losy<sup>391</sup>, ofiaruje ci pokój i przebaczenie zbrodni. —

Wolność, Bunt, Zbrodnia

IRYDION

Może zelżonego majestatu?

ULPIANUS

Czyż jej nie popełniłeś?

IRYDION

Majestat wasz od wczoraj się poczyna, a zbrodnia moja stara jako serce wolnych — dalej!

ULPIANUS

Imperator żąda, byś stolicę opuścił na zawsze i wrócił do Chiary. — Wprzód<sup>392</sup> jednak przysiężesz<sup>393</sup> mu na wierność przy dymiących trzewiach i co do jednego wydasz współników twoich. — Jeśli zgodzisz się na te warunki, on, który cię może okuć w łańcuchy i rozbić na krzyżu, poda ci rękę w chwili pożegnania i zapomni. —

IRYDION

Głośniejsz, mężu konsularny! *Odwraca się do swoich*. Czy słyszycie, ludzie moi? Cezar wróci mi swoje względy, bylebym was spętanych jak bydłęta rzucił pod różgi liktorów! Cóż mam począć, ludzie moi? Wszak prawda, zdajmy się na łaskę cezara, wszak miło czołem rozbić się o stopy jego?

Niesmiertelne Bogi! Wy, które o nas nie dbając, drzemiecie na wierzchołkach Olimpu, rozśmiejcie się przynajmniej w chwili, kiedy syn Mammei hańbę przysyła mi w darze przez usta prawnika swego! *Wstaje i zbliża się do ULPIANA*. Prędsz skorpion usiądzie jak niewinny motyl na dłoni cezara, prędsz piorun Zeusa prosić się go będzie: — „Daj, daj tę chmurę rozedrzc” — niżli ja broń złożę i wydam braci moich!

Walka

ULPIANUS

Nie nalegam na ciebie, dopełniam tylko zleceń tego, który mnie przysłał. — Owszem bądź ślepy do końca i z garstką złoczyńców dni jeszcze kilka zżymaj się<sup>394</sup> na wielkim łonie Romy — walcz za pamięć i sławę pana, którego obrałeś sobie na ziemi, a kiedy na czele swoich zasuwac się będziesz w ciemności Tartaru, jeszcze na brzegach Styksu wołaj: — „Niech żyje Syryjczyk”. — A trójgłówny Cerber wtórować ci będzie!

IRYDION

Takżeś prawdy doszedł, znawco serc ludzkich! — Robak, co wił się po ziemi, proch, co z koturnów moich zlatywał, dłużej mi się ostały w pamięci niż jego wspomnienie. — Zapytaj się ich! Czy którykolwiek odpowie, że znał Syryjczyka?

Robak, Pamięć

CZĘŚĆ CHÓRU

Irydionowi służyliśmy tylko!

INNI

Sigurdowi tylko!

ULPIANUS

A umarła?

IRYDION

Sam ją poświęciłem, ale nie groźbom przemocy, nie obietnicom podłości! Nie obrażaj śpiącej, która się już nigdy nie przebudzi! — Ona czystsza była pod tchnieniem tyra-  
na niż wszystkie wasze matki i córki!

Kobieta

ULPIANUS

Za kogo więc się bijesz i przeciwko komu?

<sup>391</sup>z *pomyślnymi losy* (daw. forma) — dziś N.lm: (...) losami. [przypis edytorski]

<sup>392</sup>*wprzód* (daw., gw.) — najpierw, wcześniej. [przypis edytorski]

<sup>393</sup>*przysiężesz* (daw. forma) — dziś: przysięgniesz. [przypis edytorski]

<sup>394</sup>*zżymać się* — zachowywać się gniewnie, niecierpliwie; oburzać się. [przypis edytorski]

IRYDION

Długie to dzieje, starcze!

ULPIANUS

Aleksander Sewerus łaskawym był zawsze na ciebie.

IRYDION

On też drobną cząstką tylko nienawiści mojej. —

ULPIANUS

Mów więc, kto wrogiem twoim?

Wróg, Państwo, Miasto,  
Niewola, Zemsta

IRYDION

Powiedzcie głuchemu i ślepemu, powiedzcie, o bracia, kto was odpędził od bitej drogi człowieczego rodu i przymusił stąpać ścieżkami ciemności — kto od kolebki wycisnął wam na czołach znamię pragnienia i głodu — kto w latach późniejszych nie dał wam ukochać niewiasty i zasiąść w świetle domowego ogniska?

CHÓR

Roma!

IRYDION

Kto sam śmiertelny w nędzy i poniżeniu śmiertelnych położył najśłodsze nadzieje — kto pochwalił syna Mitrydata, kiedy rękę podnosił na starego ojca — kto zdrajców południa i zdrajców północy zaprosił na festyny swoje — kto czarę niedoli świata wychylił aż do dna?

CHÓR

Roma!

IRYDION

I nektarem z łez i nektarem z krwi upił się jako bóg piekiel?

CHÓR

Roma — Roma!

IRYDION

Słyszałeś? Wiesz teraz, czym jestem?

ULPIANUS

Szaleńcem! To miasto od pierwszych dni swoich żyło uśmiechami bogów. — Ono było drugim Fatum świata. — Czy nie wiesz, że Fortuna jak niewolnica, niosąc ostatki strzaskanego koła, szła za wozem jego tryumfalnym? Czy nie wiesz, że słabi padli twarzą na ziemię, że co było upartych i wściekłych zniknęło z powierzchni ziemi? A ty się porwałaś, szczupły siłą, mierny zasobami, niedojrzały wiekiem, by zniszczyć Boga, którego pioruny grzmiały nad urną Hannibala i nad mogiłami Cymbrów!

Stąd widzę miejsce, na którym głowa twoja padnie pod cięciem liktora!

IRYDION

Wprzód jeszcze pocisk Cymbra utknie w sercu twoim, topór Cheruska rozetnie pancerz Arystomacha, wprzód jeszcze Lucjuszowi Tubero niezłomnej obietnicy dotrzymam!

CHÓR

Wprzód jeszcze za każdą krzywdę naszą czaszkę krwi wychylim — a potem, potem, przyjdą nasi dziedzice i z podziemnych dolin zagrzewać ich będziemy!

ULPIANUS

Bezpotomni jesteście, ostatni z rodu waszego. — Tylko szła i kara wasza jeden kamień węgielny przyrzuci tym wzgórzom.

IRYDION

I na nim będzie napis pogrzebowy Romy!

## ULPIANUS

Słaby śmiertelniku! Ty nie przemienisz tego, co mądrze i święcie opatrzyły nieśmiertelne wyroki! I komuż berło oddać miały, jeśli nie miastu wytrwałości i czynów? Może sprzedanej Afryce, może rozwiązłej Seleucji lub igrającej, śpiewającej Helladzie? Nie — tam potęga się urodziła, gdzie lutnia nie brzmiała nigdy, gdzie na czole zamiast wianka mirtu sprzęgały się twardej miedzi blachy, a w duszach mężów nie było rytmu ni swawoli — jedno była wola jako otchłań wrzącej siły i nad nią rozsądku powaga, niezachwianego rozumu opieka!

## IRYDION

Słyszeli męczennicy narodów o rozsądku waszym. — Geniusz Romy z tym słowem na czole stanął u progów Attala<sup>395</sup> i skrzydlaty usiadł przy stopach starca, pochlebiał i ludzi, a spod zgrzybiałej ręki wyrwał zapisy Pergamu!

Z tym słowem na czole podniósł się wśród isthmijskich igrzysk, prosił o posłuchanie i chwalił synów Grecji<sup>396</sup>? Z tym słowem on po wszystkie czasy uwodził słabych i dusze ludzkie zabijał! —

A kiedy kto uwierzył jemu, kiedy nieszczęśliwy przystał na pęta i wyrzekł się domu, ojczyzny, sławy za życia i chwały po zgonie, on wtedy śmiejąc się wołał: „Rozsądny jesteś” — i nogą spychał go z Tarpejskiej Skąły<sup>397</sup>!

Prawdeś wyrzekł — nie — nigdy Hellada takim nie spodliła się rozumem. — Jej życie nie było rachubą, jej nadzieje nie spoczęły na kłamstwach. — Syn Latony<sup>398</sup> zamieszkał w niej i opromienił ją dokoła. — Na piersiach Zeusa, w cieniu puklerza Pallady<sup>399</sup> leżało jej czoło upojone myślami, a morze, a lądy wiosenne stóp jej były zakochanym podnóżem! Zemsta, zemsta za nią!

## ULPIANUS

Pojrzyj na ramiona naszej potęgi, wśród gromów ich pędu sława Aten, imię Sparty i Koryntu jak brzęki pszczoł giną w oddali. — One coraz dalej sięgać będą — od wschodu na zachód — one spocząć nie mogą, aż światu całemu stanie się na imię — Roma!

## IRYDION

Ach! Ty myślisz tę starą otchłań na nowo bluszczem uzienić po brzegach, by koście ofiar i łupy kościołów, i miecze wydarte zdradą, niewidziane spoczywały na dnie! Ty sądzisz, że ród bez czci i ducha, przyuczysz do sił straconych i rozeszlesz<sup>400</sup> po wieńce laurowe! Ty i cesarz twój błogo marzycie jak starcy czekający na dzień odmłodnienia, a dzień ten będzie śmiercią waszą.

## ULPIANUS

Wodzu pożarników, tchnienie twoje kala powietrze cnotliwym! Zbrodnia goreje na czole twoim, opuszczonym od bogów! Na jego widok stare lata moje się wzdrygnęły!

## IRYDION

Ojcze, ojcze! Patrz! Rzymianin usłyszał mowę wolnych i oburzył się cały! Konsulu, odpowiedz mi jeszcze! Cóżście uczynili ze światem, od kiedy bogi złego oddały go w wasze ręce? Stoją łuki tryumfalne i bite drogi edylów<sup>401</sup>, na głazach zapisaliście się krwią

<sup>395</sup>geniusz Romy (...) stanął u progów Attala — Znaną jest rzeczą, że senat rzymski, wydzieliwszy najpiękniejsze prowincje zdobyte na Antiochu Wielkim, Attalowi, królowi Pergamu, kiedy tenże Attal umierał bezpotomnie, kazał je sobie zapisać i darować. [przypis autorski]

<sup>396</sup>podniósł się wśród isthmijskich igrzysk, prosił o posłuchanie i chwalił synów Grecji — Przed wdaniem się jeszcze czynnym i zdobywczym do spraw greckich, poseł rzymski oświadczył publicznie na igrzyskach isthmijskich przed zgromadzonymi mieszkańcami wszystkich miast greckich, że senat i lud rzymski, wzięwszy na uwagę o ile niesprawiedliwe są żądania króla macedońskiego i o ile piękną i pożyteczną jest niepodległość Grecji, obiecują jej bronić wszelkimi siłami przeciwko napadom tegoż króla. [przypis autorski]

<sup>397</sup>Skąła Tarpejska — nazwa zbocza w pld. części rzymskiego Kapitolu, skąd w starożytności strącano w przepaść przestępców winnych krzywoprzysięstwa, złożenia fałszywego świadectwa, cudzołóstwa i zdrady stanu, a także niewolników, którzy dopuścili się kradzieży; nazwa od imienia zdrajczyni Tarpei, która zakochawszy się w wodzu Sabinów, wydała Kapitol w ręce najeźdźców, zwiedziona obietnicą małżeństwa. [przypis edytorski]

<sup>398</sup>Syn Latony — Phoebus, Apollo. [przypis autorski]

<sup>399</sup>Pallada (mit. gr.) — Atena, bogini mądrości, sztuki i wojny sprawiedliwej, przedstawiana w hełmie i z oszczepem; opiekunka miast. [przypis edytorski]

<sup>400</sup>rozeszlesz (daw. forma) — dziś: rozesłesz. [przypis edytorski]

<sup>401</sup>bite drogi edylów — aediles, urzędnicy przełożeni nad budowaniem publicznych gmachów, dróg, mostów, wodociągów, itd. [przypis autorski]

Władza, Zwycięstwo,  
Państwo, Miasto, Siła,  
Niewola, Wojna, Prawo,  
Rozum

i potem umierających! — Ach! Kiedy ziemia staczała się w wasze objęcia, jak ułudzona niewiasta, kołysały się nad nią dumania Platona i skrzydła Kartagi<sup>402</sup> lśniły się od Gadesu po *Ultima Thule*<sup>403</sup>! A teraz co? Odpowiedz mi, konsulu! W lochach nazarenów<sup>404</sup> słabowite westchnienia — tu i ówdzie stoików obłąkane cienie<sup>405</sup> i kilka słów Aureliusu wśród żalobnego jęku boleści! Gdzie bujniej od dnia klęski naszej porosły oliwne gałązki? Gdzie pieszczoną pieśnią, gdzie nauką mądrości ukołysali przodki twoje żale podbitych?

O wiem! August zawarł podwoje Janusa. — O zmierzchu życia, grały mu lutnie przedajnymi struny — wtedy milczące pustynie, grodów na piasek rozemlone<sup>406</sup> gruzu on nazwał ciszą swoją i na mogiłach plemion rzekliście wszyscy: „Pokój synom ludzkim”.

#### ULPIANUS

Jako ojciec rodziny dzieci, jako patrycjusz plebejów<sup>407</sup>, jako pan niewolników, tak my, kwiryty prowincje dostali w podziale. — Żelazem zdobyliśmy ziemię i prawo żelaza nad nią zawieszono trzymamy!

#### IRYDION

Bogdajbyście<sup>408</sup> łatwowiernych nigdy nie byli zwodzili tym słowem — odwróć się ku bitnym legiom Rzeczypospolitej — czy widzisz, jak pierzchają przed słoniami Pyrrusa, jak korzą się pod widłami Samnitów, jak żniwem kładą się na brzegach Trazymenu, jak w hiszpańskich wawozach wołają miłosierdzia i wody, jak w lasach hercyńskich zbladłe klękają pod nożem ofiary<sup>409</sup>. — Nie lotnym gromem Aleksandra<sup>410</sup>, nie krótkim mieczem

<sup>402</sup>*Kartaga* właśc. *Kartagina* (łac. *Carthago*) — założone w IX w. p.n.e. przez Fenicjan z Tyru staroż. miasto-państwo w Afryce Płn., u wybrzeża Morza Śródziemnego (w pobliżu dzisiejszego Tunisu); ważny ośrodek handlowy i polityczny. Szczyt rozwoju Kartaginy przypadł na III w. p.n.e., po czym w wyniku tzw. wojny punickich, między Kartaginą a Rzymem, miasto zostało unicestwione w 146 p.n.e. przez armię rzym. pod wodzą Scypiona Afrykańskiego Młodszego; po kilkudziesięciu latach Kartagina odrodziła się jako rzym. kolonia, nigdy nie odzyskała nawet w części poprzedniego znaczenia. [przypis edytorski]

<sup>403</sup>*ad Gadesu po Ultima Thule* — Gades, Kadyks dzisiaj. Thule, Islandia; prawie zawsze starożytni przydawali do niej ten przymiotnik *ultima*: ostatnia, bo ją uważali za najodleglejszy kraniec ziemi. [przypis autorski]

<sup>404</sup>*nazareni* a. *nazareńczycy* — tu: chrześcijanie; wyznawcy nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

<sup>405</sup>*stoików obłąkane cienie* — Ostatnim wyrazem szkoły greckiej platońskiej byli przy kończącym się starożytnym święcie stoicy. Idealizm starożytny w nich się wcielił tak, jak materializm u epikurejczyków. Cnota stoika była wielką, ale niewzruszoną. Umieci umierać, ale żyć nie umieli. Pierwszą ich zasadą było słowo *αρετων*: wstrzymuj się. Wstrzymywali się więc od wszystkiego, smutnym wzrokiem spoglądali na świat obumierający, ale nie szli go ratować. Zawarli w sobie, korzący się tylko przed sędem dumy własnej, którą nazywali sumieniem, wyszli na samolubów moralnych, pełnych nadzwyczajnej egoistycznej godności, ale niezwiązanych z sobą, nie natchnionych iskrą wspólnego, towarzyskiego życia. Ich myśli i przepisy krążyły ciągle w idealnym świecie, nigdy nie dały się przystosować do ziemskiego i dlatego też zostały nam tylko podania o ich sławnych zgonach, nie zaś o ich życiu. Marek Aureliusz, cesarz, tchnął ich najczystszy, najpiękniejszy duchem. Jego maksymy przez długi czas pocieszały niejaką ten świat co dzień bardziej się rozrabiający w rozpręgnienu śmierci, ale i one nic nie utworzyły wielkiego, żyjącego. Systema stoickie można by nazwać testamentem, w którym konający nic nie zapisuje dziećcom swoim, prócz kilku smutnych uwag nad życiem. Pierwsi stoicy wprowadzili na świat chorobę zwaną *spleen*, odziedziczoną przez Anglików, której ostatecznym przesileniem jest samobójstwo. [przypis autorski]

<sup>406</sup>*rozemlony* (neol.) — zmielony. [przypis edytorski]

<sup>407</sup>*Jako ojciec rodziny dzieci, jako patrycjusz plebejów* — Wyobrażenia prawnika rzymskiego. [przypis autorski]

<sup>408</sup>*bogdaj* (daw.) — oby; bogdajbyście (...) nie byli zwodzili: obyście nie zwodzili (konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika, w daw. czasie zaprzeczonym). [przypis edytorski]

<sup>409</sup>*w lasach hercyńskich zbladłe klękają pod nożem ofiary* — W lasach hercyńskich Herman, czyli Arminius, otoczył legie Warrusa i pierwszych naczelników zabił w ofierze bogom germańskim. [przypis autorski]

<sup>410</sup>*Nie lotnym gromem Aleksandra* (...) — Nigdy nic idealnie wyniosłego nie było w dziejach Rzymu, ale za to nikt nigdy na ziemi nie był bardziej realnym, praktycznym. Praktykował senat rzymski niesłychane podstępny i podłości od samego początku aż do końca Rzeczypospolitej. — Nieprzyjaciół najczęściej pozbywał się zdradą (Hannibal, Jugurtha, Sertorius, zburzenie Kartagi, Mitrydat), przyjaciół zaś i sprzymierzeńców oszukiwał na wszystkie sposoby (Grecja, Azja Mniejsza, Pergam, Egipt, Galia, itd.). Wytrwałość w złych losach, wiara, że Rzym stać powinien, bo powinien, bezczelność, która się niczego nie wstydziła, sprawiły wielkość tego miasta. Nigdy Rzymianie nie puścili się na wyprawę młodzieńczą, poetyczną, na wzór Aleksandra Wielkiego, nigdy myśl cywilizacji nie powstała w ich sercu, jak w sercu ucznia Arystotelesa. Egoizm ciężko-materialny wiódł ich wszędzie: dlatego nie starali się spajać ludów razem, nie usiłowali ich narodowości połączyć w harmonię, uczynić organiczną całość, ale zagubiali, niszczyli, wytepiali. Wyroki senatu rzymskiego są wzorem obłudy i nieukończoności świadczoności się bogami, powtarzania rozmaitych przepisów cnoty, sprawiedliwości, pobożności. W imieniu sprawiedliwości wyzuwali z własności, kraje wolne zamieniali w prowincje lub królestwa, którym umarli królowie, ogłaszali swoimi na zasadzie praw najśmieszniej wynalezionych, najbezwstydniej utrzymywanych. Zarazem przybierali na się wszystkie pozory szlachetności, występowali ciągle niby to w obronie słabych, skrzywdzonych — a potem i skrzywdzonych, i krzywdzących ogółali z posiadłości i władzy. Układy zawierane

waszym, ale czarą trucizny, ale garścią złota, ale krzywymi przysięgi, obłudną radą, ale pobratymstwem zdrajców dopełzaliście się potęgi! — I orzeł Romy wylął się na bagnach, nie na szczytach gór!

ULPIANUS

Darmo wołasz, bluźnierco! — Niewzruszona opoka, na której zgrzytasz, nie słyszy ciebie!

Odrzuciłeś więc miłosierdzie pana twego?

IRYDION

Kto panem moim? Na ziemi nie znałem go. Za stosem jak stada drapieżnych ptaków krążą geniusze śmierci — oni mi powiedzą, czyj poddany jestem! Ale tu miałem wrogów tylko i braci kilku, co mi wiernie służyli — i jedną chwilę boską — krótką jak szcęk mieczów, co prysną od razu, ale świętą, świętą na wieki!

Nikt z was jej nie podzielił, towarzysze! Ona mną. Ja nią byłem cały — pochodnia zemsty gorzała w tym ręku. — Miasto poświęcone u stóp moich leżało, tuląc się coraz ciszej pod zawoje nocy. Ach! Nemezis. —

*Opiera się na posągu Amfilocha.*

ULPIANUS

Zbladłeś!

IRYDION

Całej krwi waszej zabrakło licom moim!

ULPIANUS

Wróżbą ostrzegły cię bogi. — Ja raz ostatni z urzędu mojego przypominam ci, że wyrok zapada nad tobą — czas jeszcze przebłagać cezara. — Roma przebacza pokornym!

IRYDION

Taką żeś naukę z słów moich wyciągnął! Nie odchodź, zatrzymaj się jeszcze!

Euforion, podaj mi poświęconą czarę. —

Amfilocha śnieżną pianę lesbijską wylewam na stopy twoje — przyjm pierwiosniki zgonu mojego — pijcie teraz bracia jak męże Leonidasa przed śmiertelnym świtem! Pijcie i bądźcie wolni od złej myśli!

*Zbliża się do otarza palącego się między posągiem a ciałem.*

Znak opiekuńczy państwa, błogosławiony wróżbą augurów<sup>411</sup> i westalek<sup>412</sup> pieniem<sup>413</sup>, znak od senatu powierzony cesarowi, tobie, ojczu, poświęcam i tobie, Hellado matko!

prze niepomyślnych okolicznościach przez wodzów Rzeczypospolitej były tylko igraszką, bo senat zwykle ich nie potwierdzał, tłumacząc się tym, że ów pretor lub konsul nie miał dostatecznej władzy i wydając jego samego za karę. Potem ciągnął dalej wojnę, korzystając ze straty czasu wyludzonej na wrogach. Rzymian potęgą były także frazesa. Ich posłowie u dworów zagranicznych wciąż kłamali, wciąż opisywali siły swoje z największą bezczelnością i pychą. Udawało się im. Popilius Lenas najpotężniejszego mocarza wschodu, Antiocha Wielkiego, nie wypuścił z okręgu zakreślonego na piasku, nim odpowiedział na jego żądania, a jednak jeszcze wtedy Azja ledwo była słyszała o Rzymie; słowem, nikt Rzymowi nie zrównał w praktycznym rozumie, ale nikt też tak ciągle, bezprzerwanie światu nie kłamał, nikt tak niecierpliwie przysięg nie łamał, nikt na tyle potęgi nie wydał tak ogromnego zapasu złej wiary. W świecie ducha dlatego też słabymi pozostali Rzymianie: nic nigdy nie wynaleźli, nie odkryli. Literatury, sztuk nie mieli. Rozum ich był przede wszystkim adwokacki. Ich zdobycze podobne procesom z wielką sztuką prowadzonym, a ich ostateczne zwycięstwo, ich panowanie światu stało się zepsuciem i śmiercią świata. Ludzkość zgniła pod ręką Rzymu. Jedność, o której marzyli, była tylko skupieniem mechanicznym cząstek, nie organicznymżywieniem wielkiego ciała; na czym się znali, to nam zostawili. Kodeksa: prócz tego nic a nic, bo wszyscy ich pisarze są tylko odbłyskiem cywilizacji greckiej, prostym jej naśladownictwem i to bardzo niewolniczym. W świecie materii panami byli, w świecie ducha niewolnikami. Karę swoją wycierpieli w samych sobie, przez siebie samych. Zginęli przez to, że nigdy prawdziwego życia politycznego ni towarzyskiego [tj. społecznego; red. WL] nie pojęli przez to, że podbijali, nie urządzali, że wygubiali, nie pomnażali, że uciskali, nie uwalniali, że zbijali siłą, nie spajali duchem. Kiedy przyszło umierać Rzymowi, obejrzał się naokół, czy gdzie iskry życia nie odkryje, którą by mógł w stare swoje żyły zaszczyć, ale nic nie ujrzał prócz trupów leżących u stóp swoich i darmo wołał na nie w godzinie śmierci: one się nie przebudziły!

[przypis autorski]

<sup>411</sup>augur — kapłan i wróżbita w staroż. Rzymie, zajmujący się odczytywaniem wróżb z lotu ptaków drapieżnych. [przypis edytorski]

<sup>412</sup>westalka — kapłanka Westy: w mit. rzym. będącej boginią ogniska domowego i ładu państwowego. [przypis edytorski]

<sup>413</sup>pienie (daw.) — śpiew. [przypis edytorski]

ULPIANUS

Nie dopuście zbrodni — wstrzymajcie świętokradcę. — Jeśli jest tu jaki obywatel rzymski, niech głos mój usłucha — życie wam darowane będzie, przysięgam na Statora<sup>414</sup> i Kwiryne<sup>415</sup>! Stój, zuchwalcze — w tym pierścieniu zapisane imię tajemnicze Romy!

IRYDION

Słyszeliście, bracia!

*Rzuca pierścień do zgłiszczów*<sup>416</sup>.

CHÓR

*Euge! Euge!*<sup>417</sup> Rzymianin togę zarzucił na lica, pierś jego wzdęła się żalem i nie śmie spojrzeć na oblicza nasze!

IRYDION

Nim usta moje zawrą się na wieki, ostatnią wolę moją opowiedzieć chcę. — Słuchajcie mnie i przeklinajcie miasto!

Proroctwo, Klęska

CHÓR

Patrzcie! Odbłyś li to żaru<sup>418</sup>, czy promień zesłany od bogów, tak wspaniale osrebrzył mu lica?

IRYDION

Biada zwycięzcom. — Jako nas chcieli upodlić tak, im podłość narzucona będzie — i dziecię urodzone w Rzymie, i starzec konający w Rzymie, i mąż dojrzały, jedno miano będą nosili. — Niewolnik!

CHÓR

Niewolnik!

IRYDION

O Fatum przedwieczne! Znad głowy bogów wtedy ty podniesiesz stopy i zejdziesz ku dolnym przestworom i niżej jeszcze ku siedmiu wzgórzom i będziesz jędrą ich skonu — by one, co wszystko zniszczyły, umierały w obliczu ciebie, któryś wszystko stworzył!

CHÓR

Ród ich przepadnie, język ich niech zatracon<sup>419</sup> będzie. —

IRYDION

Ale niech sława o nich żyje w późne wieki — niech powieść o ucisku będzie ich nagrobkiem! — Niech go ludzie potomni czytają i przeklinają po wszystkie dni swoje aż do końca świata!

CHÓR

Świata!

IRYDION

Przeszedł czas modlitwy, zgasł płomień ołtarza i skonał bóg Romy! Konsulu, możesz podnieść oczy.

ULPIANUS

Złamałeś ustawy ludzi i znieważyłś obrzędy święte — obyczajem przodków wyjmuję

Prawo, Zbrodniarz

<sup>414</sup>*Stator* — jeden z przydomków Jowisza, oznaczający „ten, który zatrzymuje (utwierdza) chwiejące się szeregi” wojsk rzymskich. [przypis edytorski]

<sup>415</sup>*Kwiryne* (łac. *Quirinus*; mit. rzym.) — czczony pod postacią włóczni (łac. *quiris*: włócznia) jeden z najstarszych bogów staroż. Rzymu, obok Jowisza i Marsa zajmujący najważniejsze miejsce wśród bóstw państwa rzym.; patron *kwiryatów*, tzn. zbrojnych (we włócznie), czyli Rzymian jako narodu wojowników; prawdopodobnie było to pradawne bóstwo Sabinów, zaadoptowane przez Rzymian; Kwiryne był utożsamiany przez Rzymian z królem Romulusem, który miał przyjąć to imię po śmierci i wniebowzięciu. [przypis edytorski]

<sup>416</sup>*zgliścza* — pogorzelsko; pozostałości czegoś, co zostało zniszczone, szczególnie: spalone; daw. przede wszystkim pozostałości stosu pogrzebowego. [przypis edytorski]

<sup>417</sup>*Euge! Euge!* — Wykrzyknik, to samo co „nuż, a nuż” po polsku. [przypis autorski]

<sup>418</sup>*odbłyś li to* — konstrukcja z partykułą *li* w funkcji wzmacniającej i konstruującej pytanie; inaczej: czy to odbłyś. [przypis edytorski]

<sup>419</sup>*zatracon* (daw.) — skrócona forma imiesłowu przymiotnikowego r.m.; dziś: zatracony. [przypis edytorski]

cię spod opieki prawa, zabraniam ci udziału ognia i wody! Za głowę twoją obiecuję wolność niewolnikowi, wolnemu posąg przy rostrach<sup>420</sup> i miejsce obok konsulów w cyrku.

Bezbożni, czekam na was u progów Mamertyńskiego Więzienia<sup>421</sup>. — Skazani, czekam na was u stóp Tarpejskiej Skały<sup>422</sup>!

#### IRYDION

Nikt z nich ręki nie podniesie na mnie. — Idź starcze. — Gniew siwej nie przystoi głowie. ULPIANUS *wychodzi*. Stos twój już gotowy, siostró — nieście ją i *ultimum vale*<sup>423</sup> powtarzajcie za mną!

---

*Noc miesięczna*<sup>424</sup>. — Świątynia Wenusy naprzeciw Amfiteatru Flawiana — na schodach pretorianie i LUCIUS TUBERO.

#### TUBERO

Co znaczy, że dotąd Arystomachus nie dał znać o sobie? Noc ledwie zapadała, kiedyśmy się rozłączali, a teraz już księżyc depce wierzchołki amfiteatru. — Spokojność arkad przelamanych w te długie cienie dolega mi, nie wiem sam czemu. — Chłodny powiew spieki moim licom przydaje, a jednak rozpaczniejsze widziałem sprawy bez oczekiwania, bez niecierpliwości. — Duszo niewolnika Lucjusza, czemu dzisiaj buntujesz się przeciw panu twemu! *Przechadza się z wolna*. Słyszałem od ludzi, że pod koniec żywota duch sam siebie ostrzega dziwem niespokojności. — Tak Brutusowi w wilią<sup>425</sup> przegranej, tak Ottonowi pod Bedriakiem wieszczę znaki się objawiły<sup>426</sup>. — Diespiter<sup>427</sup>! Nie w porę dziś umierać Lucjuszowi Tubero! Już młodzieniec na mojej starej cnocie polega. — Ja tylko i Ulpianus drugi, wędzidło trzymamy — a gdyby prawnik padł od germańskiej strzały lub pod ręką Amfilochida, wtedy... Któż mi odpowiada? Nie — to w lochach cyrku lew się przebudził i ryknął — a teraz co innego — pomieszane głosy, rżenia; łaskoty! Przez Kastora<sup>428</sup>, kto idzie?

*Zbrojni wbiegają w nieładzie — za nimi ARYSTOMACHUS.*

#### ARYSTOMACHUS

Na pomoc!

#### TUBERO

Hańba! Cezar czeka na forum, byś mu Greka przyprowadził w łańcuchach, a ty przed nim uciekasz!

#### ARYSTOMACHUS

Kto mówi, że Arystomachus się przeląkł, ten kłamie, choćby był ojcem ludzi i bogów<sup>429</sup>. — Sam dwóch centurionów tą włócznią przebiłem, kiedy od pałającej twarzy Greka odwracali oczy.

---

<sup>420</sup>przy rostrach — rostra: mównica. [przypis autorski]

<sup>421</sup>Mamertyńskie Więzienie a. Tullianum — najstarsze więzienie w staroż. Rzymie, usytuowane na płn. zboczu wzgórza Kapitolu; obecnie: w podziemiach kościoła św. Józefa Ciesli (wł. *San Giuseppe dei Falegnami*); miejsce kaźni przeciwników państwa rzym., m.in. Wercyngetoryksa i Jugurty. [przypis edytorski]

<sup>422</sup>Skala Tarpejska — nazwa zbocza w płd. części rzymskiego Kapitolu, skąd w starożytności strącano w przepaść przestępców winnych krzywoprzysięstwa, złożenia fałszywego świadectwa, cudzołóstwa i zdrady stanu, a także niewolników, którzy dopuścili się kradzieży; nazwa od imienia zdrajczyni Tarpei, która zakochawszy się w wodzu Sabinów, wydała Kapitol w ręce najeźdźców, zwiedziona obietnicą małżeństwa. [przypis edytorski]

<sup>423</sup>ultimum vale — Ostatnie pożegnanie przy pogrzebach. [przypis autorski]

<sup>424</sup>miesięczny (daw.) — tu: księżycowy. [przypis edytorski]

<sup>425</sup>w wilią a. w wilię (daw.) — w przeddzień. [przypis edytorski]

<sup>426</sup>Brutusowi w wilią przegranej, tak Ottonowi pod Bedriakiem wieszczę znaki się objawiły — Brutus po przegranej bitwie z Markiem Antoniuszem i Oktawianem Augustem pod Filippi, 23 listopada 42 p.n.e., popełnił samobójstwo; cesarz Oton (Marcus Salvius Otho) pokonany przez Witeliusza w bitwie pod Bedriacum 14 kwietnia 69 r., popełnił samobójstwo. [przypis edytorski]

<sup>427</sup>Diespiter — miasto [tj. zamiast; red. WL] *pater dei*: ojciec dnia. [przypis autorski]

<sup>428</sup>Kastor (mit. gr.) — jeden z braci bliźniaków, mitycznych Dioskurów; drugi, gr. Polideukes, w mit. rzym. nosił uproszczone imię Polluks, niekiedy też obu braci określano mianem Kastorów. [przypis edytorski]

<sup>429</sup>ojciec ludzi i bogów — Epitet zwykły Jowisza. [przypis autorski]



TUBERO

Skądże ta przemoc jego niespodziana? — Czyż posiał kły smoka i świeże z nich mężę wyrosły<sup>430</sup>?

ARYSTOMACHUS

Goni ostatkiem, ale wściekle goni. — Szliśmy jeszcze pochyłością Wiminalu<sup>431</sup>, kiedy on pierwszy zaczął i od przysłonków pałacu spłynął jak lawa, pałac ciskanymi pochodniami, rozognionymi strzałami<sup>432</sup>, kipiącą naftą. — Trzy razy zawarłem się z nim — spod miecza mego i znad tarczy jego spłynęły się iskry jak z kuźni Cyklopa<sup>433</sup> — trzy razy rozparły nas tłumy!

TUBERO

Idźmy! Zdarte z szyi Greka łupy ślubuję zawiesić w twoim kościele, o Marspiter<sup>434</sup>!

ARYSTOMACHUS

Ściągnij pancerz — dwie łuski pękły ci w tej chwili nad sercem.

Omen

TUBERO

*Dii avertite omen*<sup>435</sup>!

*Wychodzą.*

MASYNISSA

*na schodach świątyni*

Ptaki nocne karmione krwią areny, płatajcie się<sup>436</sup> w wieniec nade mną! —

Żywioty, Natura, Szatan

Zgrzybiała ruino Wulkanu, ty przemarzona od ludzi na gwiazdę czystości i wdzięku, dosyłaj mi bładych promieni!

Księżyc

Ziemio, daj, co się należy — powietrze daj, co mi winne jesteś — bym karmił się krwią i jadłem jak niegdyś wiekuistymi ogniami Eteru!

Jeszcze noc jeden i ranek jeden, a ja i syn mój opuścimy te strony!

CHÓR Z WNĘTRZA ŚWIĄTYNI

Piękne, lubieżne witają Pana! Nad hełmami tańcząc, krwią z ran ludzkich odświeżyliśmy lica i puklerz syna twego był zwierciadłem naszym!

Duch, Kobieta, Kochanek,

Piękne, lubieżne ostrzegają Pana. — Z gwiazdą Oriona wszedł duch tajemniczy, strumieniem kołujący w błękitach i wszystkie ciche drgania i wszystkie smętne fale swoje zebrał wokół Irydiona duszy — przelatując spotkałyśmy się z jego nurtem!

Walka, Dusza

MASYNISSA

A syn mój czy zważał na podszepty ducha?

CHÓR

Ile razy ta myśl bez głosu dotknęła mu serce, błądł i mieczem błądził po zbrojach i nie łamał żadnej — w przerwach bił się jak anioł strącony — spiesz się — spiesz się do niego!

MASYNISSA

Mdle dusze świętych niewiast, z tamtej strony grobu wracające westchnienia, nie wdrzecie mnie go — nie do złotych harf przyuczałem mu tak długo palce, nie do pieśni pochwalnych skręcałem mu usta.

*Znika.*

<sup>430</sup>posiał kły smoka i świeże z nich mężę wyrosły — Jazon, dobywając runa złotego, zabił smoka i kły jego posiał; z nich natychmiast spod ziemi zbrojni mężę wyskoczyli. [przypis autorski]

<sup>431</sup>Wiminal właściwie Wiminal (łac. *Collis Viminalis*) — noszące nazwę od porastających je wierzb (łac. *vimen*) wzgórze, jedno z siedmiu wzgórz Rzymu (pozostałe to: Awentyn, Celius, Eskwilin, Kapitol, Kwirynał i Palatyn), znajdujące się w śr.-wsch. części miasta, między Kwirynałem i Eskwilininem, pierwotnie zamieszkałe przez Sabinów; u jego podnóża znajdował się kanał ściekowy (łac. *Cloaca Maxima*); na Wiminale stanęły termy Dioklecjana. [przypis edytorski]

<sup>432</sup>rozognionymi strzałami (daw. forma) — dziś N.Im: (...) strzałami. [przypis edytorski]

<sup>433</sup>kuźnia Cyklopa (mit. rzym.) — kuźnia Cyklopów miała się znajdować we wnętrzu Etny. [przypis edytorski]

<sup>434</sup>Marspiter — Zamiast *Mars pater* mówili Rzymianie. [przypis autorski]

<sup>435</sup>*Dii avertite omen* (daw.) — Bogowie, odwróćcie złą wróżbę. [przypis edytorski]

<sup>436</sup>płatajcie się — tu: splećcie się. [przypis edytorski]

*Forum* — przy pochodniach ALEKSANDER SEWERUS na krześle kurulnym. — Obok stoi ULPIANUS — z tyłu straż z złotymi orłami. — ARYSTOMACHUS wchodzi — za nim prowadzą rannego SCYPIONA.

ARYSTOMACHUS

Boski imperatorze, już w tej chwili Tubero musiał schwytać Greka. — Ja w bok się udałem i rozpocząłem bitwę z Cheruskami, którzy stali pod wodzą tego człowieka na drugiej pochyłości Wiminalu<sup>437</sup> — pchałem ich ostrzami mieczów, aż zaczęli krzyknąć: „Niech żyje cesarz Sewerus” — i kłąć się na wszystkie Bogi północy, że jakiś szal ich opętał po śmierci Heliogabala. — Ten człowiek dwom czy trzem wtedy zawarł usta puginałem, ale wnet hurmem wszyscy przeszli do nas.

ALEKSANDER

Dzięki nasze walecznemu Arystomachowi. —

ARYSTOMACHUS

Teraz nazad do Tuberona.

*Wychodzi.*

ULPIANUS

Imię twoje?

Walka, Niewola, Bunt

SCYPIO

Umierający!

ULPIANUS

Wyznaj więc prawdę i pogódź się przed ostatnim tchnieniem z sprawiedliwymi bogami<sup>438</sup>.

SCYPIO

Z sprawiedliwymi!

ULPIANUS

Odpowiadaj mi w obliczu imperatora. — Od jak dawna wasz spisek zawiązany?

SCYPIO

Od wieków. —

ULPIANUS

Nie żartuj, niewolniku. — Czy mieliście współników w innych miastach państwa?

SCYPIO

Wszędzie!

ULPIANUS

Kto spomiędzy nich najznacniejszy?

SCYPIO

Ty i cesarz — póki jesteście, my będziemy!

*Umiera.*

ALEKSANDER

*zstępując z tronu*

Ni łaską, ni groźbą takich nie przymusić ludzi. —

ULPIANUS

Ale żelazem i ogniem.

Ucz się, jak stąpać nad wrzącą otchłanią i nie przepaść na dnie — nie słuchaj niewieścich głosów — nie ufaj szlachetności cudzej — w tobie cała Roma się skupiła — bądź więc jak ona silny i nieubłagany!

<sup>437</sup> *Wiminal* właśc. *Wiminal* (łac. *Collis Viminalis*) — noszące nazwę od porastających je wierzby (łac. *vimen*) wzgórze, jedno z siedmiu wzgórz Rzymu (pozostałe to: Awentyn, Celius, Eskwilin, Kapitol, Kwirynał i Palatyn), znajdujące się w śr.-wsch. części miasta, między Kwirynałem i Eskwilininem, pierwotnie zamieszkałe przez Sabinów; u jego podnóża znajdował się kanał ściekowy (łac. *Cloaca Maxima*); na Wiminale stały termy Dioklecjana. [przypis edytorski]

<sup>438</sup> z *sprawiedliwymi bogami* (daw. forma) — dziś N.lm: (...) bogami. [przypis edytorski]

Wychodzą.

*Puste miejsce przy fontannie Neptuna. — Słysząc w dali szcęk mieczów i wrzaski. — Wchodzi IRYDION, następując na TUBERONA.*

TUBERO

Noc całą oko twoje jak żar piekielny mnie ścigało — jakież z bogów zbroję ci wykul? Pod twoimi ciosy<sup>439</sup> nie zdrętwiała odwaga, ale zemdlały siły moje. —

IRYDION

Ostatni raz tę klingę odbiłeś!

TUBERO

Ojczy Neptunie, pomagaj!

*Pada.*

IRYDION

Powiedz siostrze mojej, że przybywam do niej! *Zabija go.* Zemsto! Ty mi krople tylko sączysz, kiedy ja cię o morze krwi prosiłem — teraz wrę całą mocą życia! Dusze ginących braci przelewają się we mnie! Stałem się Tytanem! A umrzeć mi trzeba — nie — ja nie chcę umierać! *Schyla się i wydziera miecz TUBERONA.* Ach! Czego mnie ścigasz, niewidomy<sup>440</sup> duchu? Chrystus — i cóż mi po tym imieniu? Oddał się — nie męcz mnie, Kornelio! Patrz — idź za księżycem tymi śladami srebra — za chwilę ciemności ogarną tę ziemię!

Zemsta, Krew, Głód

Duch

ALBOIN *wchodzi.*

Wróg li<sup>441</sup> czy przyjaciel Irydiona Greka?

ALBOIN

Niegdyś jego towarzysz.

IRYDION

Czyś zbladł od strachu, czy od miesięcznych promieni?

ALBOIN

Scypiona ciało na brzegach Gemonii<sup>442</sup>!

IRYDION

Ojcowie jego bywali na szczytach Kapitolu!

ALBOIN

I Cheruscy co do jednego poddali się Cezarowi. —

IRYDION

Ach! Skróciły się ostatnie chwile. — Chodź — wrócim do pałacu. — Rzymian wpuscim na dziedzińce — tam żarzy się jeszcze stos Elsynoi. — Zginiemy w płomieniach ty i ja, i oni, i dom ojca mego. — Naprzód!

Honor, Śmierć, Chleb,  
Wierność, Los

ALBOIN

Dopóki tłała iskra nadziei, służyłem ci wiernie — jako ty nienawidzę Romy — ale teraz...

IRYDION

Służalcze orła, legionisto Karakalli, ty mnie zdradzisz także?

ALBOIN

Nie ja, ale fortuna opuściła cię pierwsza! Chleb mój woła mnie w inną stronę. — Czy słyszysz głosy trybunów? Cezar głowę twoją puścił na targ mieczom naszym.

*Dobywa pugnatu.*

<sup>439</sup>pod twoimi ciosy (daw. forma) — dziś: (...) ciosami. [przypis edytorski]

<sup>440</sup>niewidomy (daw. forma) — niewidoczny. [przypis edytorski]

<sup>441</sup>wróg li — konstrukcja z partykułą wzmacniającą i pytajną li; znaczenie: czy [to] wróg. [przypis edytorski]

<sup>442</sup>Gemonia — Studnia, w którą rzucano trupy zbrojnych. [przypis autorski]

IRYDION

*przebijając go*

Idź do piekła — na tej drodze wcześniej czy później spotkasz się z cezarem. —

*Wychodzi przeciwną stroną.*

---

*Podwórzec na wzgórzu przed pałacem IRYDIONA. — Niewolnicy, gladiatory, żołnierze z pochodniami. — Dymiący stos ELSYNOI z boku.*

KILKU

Gdzie bieżysz<sup>443</sup>, Pilades?

PILADES

Do lochów, gdzie cyprysy i sosny — pan tak rozkazał!

INNI

Zatrzymajcie go — wyrwijcie mu pochodnię!

PILADES

W tył — nie zbliżać cię do mnie — rozstąpić się — czy nie poznajecie mnie, bracia?

POMIESZANE GŁOSY

Rzuc pochodnię — stój na miejscu, jeśli nie chcesz zginąć. —

INNI

Tam w dali już lecą orły Arystomacha. —

INNI

Z tej strony Tubero się wdziera.

IRYDION

*wchodząc*

Mylicie się, ludzie moi — Tubero przeżył już wszystkie dni swoje! *Wstępuje na podstawę obelisku.* Cóż to znaczy? Topory, puklerze na ziemi — sami w nieładzie stoicie, jakbyście nie wiedzieli, co czynić. Bracia, raz ostatni wołam was do boju — a potem sen i wieczne milczenie!

*Chwila cisłości.*

Cóż to znaczy? Patrzycie na mnie wzrokiem bojaźliwych — opuszczacie ramiona — przelatujące połyski błędą od błądności liców waszych! Do broni!

JEDEN Z ŻOŁNIERZY

Wodzu, biłem się od mroku aż do zachodu miesiąca<sup>444</sup>. —

DRUGI

Kto ostał się przy nas? Jedni leżą bez ducha — drudzy konają w torturach — inni sobie poradzili lepiej — przeszli do cezara!

INNI

Patrz na rany nasze — ledwo ustać możemy. —

INNI

Arystomachus pół żeleźca w piersiach mi złamał. Daj wody — wody trochę!

IRYDION

Ognia, ognia tylko ci dać mogę!

WSZYSCY

Ty okrutny — ty bezbożny!

IRYDION

Diomedesie, tyś rodem z Koryntu. — Czy chcesz uniżyć się przed tymi, którzy ojczyzną ci wydarli? I ty, Lastenes, i ty, Glaucus, i ty, piękny Eutellu?

Śmierć

Zwątpienie, Walka, Klęska,  
Przywódcą, Patriota, Hańba

Ojczyzna, Chleb, Honor

<sup>443</sup>bieżysz (daw.) — idziesz, dążysz. [przypis edytorski]

<sup>444</sup>miesiąc (daw.) — księżyc. [przypis edytorski]

CHÓR GŁOSÓW

Źle, źle nam — mdło i posępnie — co z naszych mąk umarłej ojczyźnie?

IRYDION

Chwała, bluźnierce!

CHÓR

Życia, życia, nie chwały —  
Chleba, chleba, nie chwały!

IRYDION

Nędzni! Słyszałem wasze przysięgi — widziałem wasze zbroczone oręży — byliście dzielnymi kiedyś! — Lecz teraz nad grobem przyszedł na was koniec wspólny ludziom — nie rozpacz — nie wściekłość — nie zaślepienie — ale hańba podłości!

CHÓR

Cezar kochał cię niegdyś — podaj nas i siebie do łaski cezara — czas jeszcze, o Irydionie!

Niewola, Upadek, Hańba

IRYDION

I wy myślicie żyć długo po przebaczeniu Romy? — Ja wiem, że niesława nie skróci dni waszych — ale poszlą<sup>445</sup> was na wygnanie, kędy<sup>446</sup> piasek zeżre wam stopy, a słońce głowy na węgiel rozsypie; ale poić was będą trucizną na biesiadach świątecznych; ale oskarżać co dzień o nowe zbrodnie! — Kto wejdzie w służbę, tego krew zawczasu wrogom przedaną będzie<sup>447</sup>. — Kto zostanie w mieście, ten skona, budując teatru<sup>448</sup> ludowi i wszyscy zginiecie jako na was przystało, podle niewolniki!

JEDEN Z ŻOŁNIERZY

Co ty nam złorzeczysz, ty, któryś nas zdradził? —

DRUGI

Obiecałeś zwycięstwo — dotrzyмай!

IRYDION

Pilades! Pchnij tego, który cię trzyma, i idź dalej.

Zdrada, Wierność, Śmierć,  
Pan, Sługa

ŻOŁNIERZ

Głowa twoja skazana!

DRUGI

Bracia, zanieśmy ją cesarowi.

IRYDION

Odrzuciłem tarczę — mierzcie — ale nadto drżą wam ręce, byście trafili. — Ach! Biedny mój Pilades!

PILADES

Los twój gorzej mnie boli, synu Amfilocha.  
*Pada trafiony i umiera.*

CHÓR

Czy widzisz te orły złote, tę purpurę cesarką? Czy słyszysz trąby legionów?

IRYDION

*zeskakując z podstawy obelisku*

Każdy z tych mieczów gardło jedno przetnie — ty, nędzny przejrzyj się w kłindze Sigurda — ale ani kroku bliżej. — Zdrajco, nie garnij się pod żelazo Tuberona — precz mi z drogi! Ułóżcie ręce do prośby — kolana w bruk wgniećcie — módlcie się do Rzymian!

*Przechodzi wśród nich i wstępuje na stos* ELSINOI.

Niewola, Służalność

CHÓR

Synu nieszczęścia, niech krew poległych płynie przed tobą, niech przekleństwa żyją-

Przekleństwo

<sup>445</sup>poszlą (daw. forma) — dziś: poślą. [przypis edytorski]

<sup>446</sup>kędy (daw., gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>447</sup>przedaną będzie (daw. forma) — dziś: będzie sprzedana. [przypis edytorski]

<sup>448</sup>teatru (daw. forma) — dziś M.lm: teatry. [przypis edytorski]

cych grzmia za tobą na ciemnych brzegach Styksu!

IRYDION

Ojczy, umieram syt goryczy i krótkich dni moich! Ojczy, ty nie przebacysz podłym!  
*Powstaje MASYNISSA obok stosu.* I ty przybyłeś nareszcie — ustąp się, człowieku! To nie  
twoja godzina jeszcze — to moja! Tam idź, idź — tam cesarz ci przebaczy!

Porwanie, Bóg, Szatan,  
Duch, Tajemnica

MASYNISSA

Za mną synu!

IRYDION

Nie znam ciebie. —

MASYNISSA

Strzegłem cię wśród walki — ale tyś mnie nie widział — wspierałem w rozpacz —  
ale tyś mnie nie widział. — Teraz przychodzę cię zbawić!

IRYDION

Giń wraz ze mną, jeśliś cnotliwy!

MASYNISSA

A jeśliś nieśmiertelny?

*Porywa go w objęcia.*

IRYDION

Czymże jesteś?

MASYNISSA

Bogiem!

*Zapada się z nim.*

*Wchodzą ARYSTOMACHUS, ALEKSANDER SEVERUS, ULPIANUS, rzymskie kohorty.*

ALEKSANDER

Gdzie syn Amfilocha? Odpowiedzcie, buntownicy.

CHÓR

Wstąpił na stos siostry i głos jego słyszany był raz jeszcze i zniknął — ale my broń  
złożyli, ale my błagamy ciebie!

INNI

O boski cesarzu, my go chcieli wydać tobie. —

Król, Władza, Miłosierdzie,  
Służalność

ALEKSANDER

Przebrała się litość moja. —

CHÓR

Bądź nam miłosierny — on jeden winny. — On nas omamił i zgubił!

ULPIANUS

*Vae victis*<sup>449</sup>! Zbliźcie się liktory<sup>450</sup>!

---

*Szczyt góry. — Rzym w mglistej oddali — z drugiej strony morze. — MASYNISSA, IRY-  
DION oparty na jego ramieniu.*

IRYDION

O ty, którą kochałam dla mąk twoich, Hellado, Hellado, czy byłaś tylko cieniem?  
Chmuro miłości mojej, czy ty odchodzisz na wieki? Wróg twój jak wprzód stoi nie-  
wzruszony i marmury wyszczerza przed słońcem jak białe kły tygrysa! Po co mnie być  
tutaj? Gorączka pali głębie czoła mego — myśli toczą mi duszę jak robaki trupa!

Ojczyzna, Klęska,  
Rozczarowanie

Robak, Rozpacz

<sup>449</sup>*vae victis* (łac.) — biada zwyciężonym. [przypis edytorski]

<sup>450</sup>*liktorzy* — niżsi funkcjonariusze rzymscy, którzy jako asysta towarzyszyli władcom i najwyższym urzęd-  
nikom państwowym w miejscach publicznych; nosili przed nimi oznaki władzy: przewiązane wiązki różg  
(fascēs), między którymi zatknięty był topór; liktorzy, pełniąc funkcję woźnych, ale też katów, brali również  
udział w wykonywaniu wyroków. [przypis edytorski]

*Zsuwa się na murawę.*

MASYNISSA

Odśwież siły w mgle poranku — pij chłodne powietrze i światło. —

Świt

IRYDION

Jak ogniwo do ogniwa, do mojej dłoni twoją spiąłeś i przywlokłeś mnie, ale człowiek raz tylko żyje — ten raz przyszedł dla mnie — ja skończyłem wczoraj.

MASYNISSA

Synu! Zawód<sup>451</sup> twój nie skończył się jeszcze.

Ofiara, Poświęcenie, Klęska

IRYDION

Nie dręcz mnie. — Ojciec mój w twoich ramionach — siostra skołała w pałacu cesarów. — Ja u stóp twoich dogorywam. — Czyż nie dosyć tobie? *Podnosi się na pół.* Niewinna, którą ci poświęciłem, rozplynęła się w powietrzu na żalodne jęki — głos jej drga w uszach moich — krzyż jej widzę na błękitach! Ach! Gdyby jej Bóg żył nad wszystkimi bogi — gdyby on był jedyną prawdą świata?

Chrystus, Wróg, Obraz  
świata, Walka

MASYNISSA

Cóż byś wtedy uczynił?

IRYDION

Umierając z tym prysniętym żelazem w dłoniach, wezwałbym jego!

MASYNISSA

„Ojcie, któryś jest w niebiesiech, daj długich dni Romie! Przebacz tym, którzy mnie zdradzili. — Zbaw tych, którzy po wszystkie czasy nekali rodzinną ziemię moją!”

IRYDION

Nie — „Ojcie, któryś jest w niebiesiech, ukochaj Helladę, jak ja ją kochałem!” — Opowiedz mi w ostatniej godzinie, Masynisso, ty, który mnie zwiódłeś, ty, któryś mi obiecał tyle, ty, na którego łonie głowa moja w dzieciństwie zasypiała — ty, który w tej chwili stoisz nade mną, jakbyś światu rozkazywał — o mów, patrz, mieszają się myśli Irydiona, prędziej, mów prędziej: czy Chrystus, jest panem nieba i ziemi?

MASYNISSA

Sam wyrzekłeś!

IRYDION

A więc świadczysz jemu?

MASYNISSA

Jak wróg nieśmiertelny — nieśmiertelnemu wrogowi! Dzisiaj on władnie starym niebem i zgrzybiałą ziemią — ale są przestwory, kędy imię jego zamazane, jako moje starte w niebiesiech. — Są światy nieskończonej młodości pracujące w bólach i w odmęcie, słońca bez blasku, przyszłe Bogi w okowach, morze nienazwane dotąd, wezbrane wiecznie ku szczęśliwym brzegom! A on już ustał, już zasiadł na tronie i rzekł: „jestem” — i opuścił skronie!

Nie zaprzeczam go — widzę go — oczy moje, ranne jego blaskiem odwracają się ku ciemnościom, ku nadziejom moim. — Z nich będzie zwycięstwo! Wybieraj. —

IRYDION

Statek żelaznego cierpienia czerni się na czole twoim — ale wśród tych zmarszczków pokaż mi nadzieję — nie — nie, ty z toni wieków nie podniesiesz się nigdy. — Tyś zwiódł mnie i zgubił!

MASYNISSA

Nie opuszczaj mnie jako ciebie opuścili nikczemni. *Porywa go z ziemi.* Stań nad przepaścią — wejrzyj ku miastu nienawiści twojej! Czy wiesz, kto je wyrwie z rąk braci twoich, kiedy według przepowiedni Grimhildy przyjdą rozorać Italię na bruzdy krwi i zagony

Religia, Dziedzictwo,  
Władza

<sup>451</sup>zawód — tu: zajęcie, zadanie. [przypis edytorski]

popiołów? Czy wiesz, kto zlatującą purpurę cesarów podchwyci w powietrzu? Nazareńczyk<sup>452</sup>! — I w nim zdrada senatu, i w nim okrucieństwo ludu żyć będzie niezatartą puścizną — włosy jego białe i serce nieubłagane jak u pierwszego z Katonów — mowa tylko czasem niewieścia i słodka — u stóp jego zdziecinnieją męże północy i on drugi raz ubóstwi Romę przed narodami świata!

IRYDION

Ach! Żądałem bez miary, pracowałem bez wytchnienia, by niszczyć, tak jak inni żądają bez miary, pracują bez wytchnienia, by kochać i błogosławić przy zgonie temu, co kochali za życia. — Ach! A teraz ty konającemu zwiastujesz nieśmiertelność Romy!

MASYNISSA

Nie rozpaczaj — bo przyjdzie czas, w którym cień krzyża spieką się wyda narodom i on darmo wyteży ramiona, by raz jeszcze odchodzących przytulić do łona. — Jedni po drugich powstaną i rzekną: — nie służymy więcej. — Wtedy u wszystkich bram miasta słyszane będą skargi i narzekania — wtedy geniusz Romy znów twarz zakryje i płacz jego nieskończonym będzie — bo na Forum<sup>453</sup> same prochy zostaną — bo na Cyrku<sup>454</sup> same gruzy tylko — bo na Kapitolu<sup>455</sup> sama hańba tylko! — I przechadzać się będą po tych błoniach, wśród trzód dzikich i białych pasterzy, ostatnich mieszkańców Romy — i walka moja na ziemi zbliży się do końca!

IRYDION

Znów serce mi bije. — Ach! Dzień ten czy daleki jeszcze?

MASYNISSA

Sam ledwo go przeczuwam!

IRYDION

O Amfilochu! Więc syn twój był tylko marzeniem — tylko cieniem odbitym od późnej przyszłości — i jak za wczesną igraszkę rozbiły go losy! Do MASYNISSY. Odejdź — ni tobie, ni Bogu żadnemu nie oddam duszy mojej — na tej skale, patrząc w oczy Romy, umrę, jako żyłem, w samotności ducha!

MASYNISSA

O synu, słuchaj mnie!

Bładość liców twoich odrzucę nazad śmierci. — Ognisko siły na nowo w sercu twoim rozpalę. — Dam ci niepamięć przeszłości — dam ci niewiedzę przyszłości!

IRYDION

Precz ode mnie!

MASYNISSA

Dam ci żądź tysięcy i sił tysięcy. — Umarłych piękności wskrzeszę ci kształty — każda, nim się rozemdleje, spali się w twoich uściskach — i Helena Trojańska<sup>456</sup>, i Idalska Wenus<sup>457</sup>, i Ptolomeów córą<sup>458</sup>.

<sup>452</sup>Nazareńczyk — tu przen.: Jezus z Nazaretu (czyli chrześcijaństwo). [przypis edytorski]

<sup>453</sup>Forum Romanum — najstarszy plac w staroż. Rzymie; religijne, polityczne i towarzyskie centrum miasta. [przypis edytorski]

<sup>454</sup>Cyrk — tu: amfiteatr Flawiana (*Amphitheatrum Flavium*), czyli *Koloseum*. [przypis edytorski]

<sup>455</sup>Kapitol — jedno z siedmiu wzgórz na których powstał Rzym; na Kapitolu mieściły się świątynie najważniejszych bóstw rzym. (m.in. Jowisza, Junony i Minerwy); w pobliżu znajdowało się też Forum Romanum, miejsce najważniejszych obchodów i wydarzeń politycznych w Rzymie. [przypis edytorski]

<sup>456</sup>Helena Trojańska (mit. gr.) — córka króla Sparty Tyndareosa i Ledy, żona Menelaosa, królowa Sparty; uchodziła za najpiękniejszą kobietę swoich czasów, a jej niezwykła uroda miała pochodzenie boskie: Ledę zapłodnił Zeus, zbliżywszy się do niej pod postacią labędzianki, przez co Helena wyklęła się z jaja; bohaterka *Iliady* Homera, ponieważ z jej powodu miała wybuchnąć wojna trojańska, kiedy Parys, zwiedziony obietnicą Afrodyty, która przyrzekła mu najpiękniejszą kobietę za żonę, porwał Helenę i zawiózł do ojczystej Troi; Menelaos, chcąc odzyskać żonę, zorganizował wyprawę Greków przeciw Troi pod dowództwem Agamemnona, jego brata; po dziesięcioletniej wojnie Troja została zdobyta i spalona, Parys zginął, zaś Menelaos ujrawszy ponownie niezmienną urodę Heleny, wybaczył jej niewierność i powrócił z nią do Sparty. [przypis edytorski]

<sup>457</sup>Idalska Wenus — przydomek bogini miłości, Wenus (Afrodyty): Idalia (tu przymiotnikowe: Idalska) pochodził od gór Idalion na Cyprze, gdzie znajdowała się sławna świątynia Afrodyty. [przypis edytorski]

<sup>458</sup>Ptolomeów córą — Kleopatra Wielka (69–30 p.n.e.), córka Ptolemeusza XII Auletesa; po śmierci ojca w 51 r. p.n.e. objęła rządy w Egipcie, poślubiwszy, zgodnie z tradycją egipską, swego (dziesięcioletniego wówczas)

Nienawiść, Zemsta, Praca,  
Rozczarowanie

Życie snem, Cień,  
Marzenie, Los,  
Rozczarowanie, Klęska

Kuszenie, Zemsta, Czas



W przejrzystej fali, w ogniu promienia, w czarnej, twardej ziemi jeszcze będą tchnienia rozkoszy dla ciebie!

IRYDION

Nie kuś mnie!

MASYNISSA

W dalekich stronach wydzielę ci plemię posłuszne w progach pałacu, dzięki w dniu bitwy. — Wśród czarów pochlebstwa ukochasz siebie jako Helladę kochałeś. — Zgrozą króla i miłością króla upoję cię, synu! Aż przyjdę, aż znów mój znak położę na tobie i rzeknę: „Czas wrócić do walki”. —

IRYDION

Nie kuś mnie! Albo rozłam w gruzy sklepienia, których kamień każdy<sup>459</sup> przeklinałem. — Ha! Jesteś potężny, choć raz wynijdź<sup>460</sup> w pole. —

MASYNISSA

Na dzisiaj próżna prośba twoja!

IRYDION

A więc tobie na dzisiaj nie być panem moim!

MASYNISSA

Słuchaj, słuchaj mnie jeszcze!

IRYDION

Słaby geniuszu, w twoich skarbach nie ma nic dla Irydiona. — Umierając gardzę nim i tobą!

MASYNISSA

A jeśli wieki zniszczą dla ciebie?

IRYDION

Co?

MASYNISSA

Jeśli cię wyrwę spośród pędzących fal czasu i złożę na miękkim brzegu, uspię cię na łonie nicości i zapomnienia — aż do chwili, w której te wieże rozrzucę i wbiję do ziemi. — Jeśli wtedy obudzę cię takim, jakim dzisiaj jesteś?

IRYDION

W Rzymie po latach wielu?

MASYNISSA

Tak, by dopełniła się jedyna żądza twoja, byś deptał ruiny i popioły!

IRYDION

Ale nie, kiedy płomienie wrzeć będą — nie, kiedy bracia matki mojej zatrąbią w rogi swoje na siedmiu wzgórzach.

MASYNISSA

Kiedyż więc?

IRYDION

Kiedy na Forum będą prochy tylko!

Kiedy na Cyrku będą kości tylko!

Kiedy na Kapitolu będzie hańba tylko!

---

brata Ptolemeusza XIII; była związana z Juliuszem Cezarem, któremu urodziła syna, Ptolemeusza XV Cezarioną, a następnie z Markiem Antoniuszem i miała z nim troje dzieci: bliźnięta Aleksandra Heliosa i Kleopatę Selene oraz syna Ptolemeusza Filadelfosa. Kiedy po bitwie pod Akcjum w 31 roku p.n.e. armia Oktawiana, pokonawszy połączone wojska Antoniusza i Kleopatry, wkroczyła do Egiptu, a starania o zapewnienie sukcesji tronu potomstwu Kleopatry nie powiodły się, Kleopatra popełniła samobójstwo 12 sierpnia 30 roku p.n.e. [przypis edytorski]

<sup>459</sup>każden (daw. forma) — dziś: każdy. [przypis edytorski]

<sup>460</sup>wynijdź (daw. forma) — dziś: wyjdź. [przypis edytorski]

MASYNISSA

Ale wtedy synu... —

IRYDION

Będę twoim — przysięgnij!

Przysięga, Zemsta, Dusza,  
Szatan, Rozpacz

MASYNISSA

Przyrzekam zachować twe ciało. — Przyrzekam duch twój uśpić i wskrzesić. — Przez to, co On przezwał złem, przez jedyne dobro moje, przyrzekam! Teraz daj rękę!

IRYDION

Bierz tę nieszczęśliwą, co na próżno walczyła!

MASYNISSA

Wszystkie potęgi nocy gromadzone nad tobą i otchłań, matka moja, słucha twej przysięgi! Wyrzekasz się wroga mego?

Noc, Otchłań, Ciemność,  
Siła, Natura

IRYDION

Wyrzekam się. — Ach! Jęk rozpaczy przeleciał mi nad głową!

MASYNISSA

Nie zważaj!

IRYDION

Patrz! Skała porysowała się w krzyże i czarne krople na nich. — Ach! Patrz, krople krwi się sączą.

MASYNISSA

Nie zważaj, synu. —

IRYDION

Burza zrywa się nad morzem. — Ach, ach! Ktoś woła na mnie — tam — daleko — coraz dalej — czy słyszysz?

MASYNISSA

A teraz?

IRYDION

Milczenie. —

MASYNISSA

Razem więc na wieki bez końca, bez odpoczynku, bez nadziei, bez miłości, aż dopełni się wiekuista zemsta.

IRYDION

Razem, bylebyś wprzód dopełnił śmiertelnej!

MASYNISSA

Stało się — za mną teraz!

IRYDION

Gdzie?

MASYNISSA

Do brzegów jeziora, do chłodu jaskini, pod liście winne i bluszczane wieńce — <sup>461</sup>kędy ni zorzy, ni gwiazd nie masz, ni głosów, ni bólu, ni marzeń. — Tam spoczywać będziesz aż <sup>462</sup>wnijdziesz do królestwa mego!

IRYDION

Idźmy — mnie Rzym, tobie duszę moją!

<sup>461</sup>kędy (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>462</sup>wnijdzić (daw.) — wejść. [przypis edytorski]

# DOKOŃCZENIE

O myśli moja, ty przetrwałaś wieki! Ty senną byłaś w dniu Alaryka<sup>463</sup> i w dniu wielkiego Attyli<sup>464</sup> — ni brzęk korony cesarskiej o twarde czoło Karla<sup>465</sup>, ni Rienzi<sup>466</sup>, trybun ludu, nie obudził ciebie! I święte pany Watykanu jeden po drugim przesunęły się przed tobą jak cienie przed cieniem! Ale dzisiaj ty powstaniesz, o myśli moja!

Dzisiaj w Kampanii rzymskiej słońce wrzało nad pustynią i posępnie teraz u brzegów pustyni zachodzi. Nad płożunem piasków, nad sitowiem bagnisk, nad samotnymi sosnami wzgórzów, nad cyprysami dolin już kołują cienie. — Gwiazda wieczorna, dawnych ludzi bogini, żalobnie się wznosi i z nią kilka łez rosy tu i ówdzie pada. — Tylko na morzu jeszcze w krwawych połyskach gra kipiąca piana.

W powietrzu skwar i milczenie — chmury żadnej, żadnego powiewu, a głębie się wzruszyły i pełnymi bałwanami<sup>467</sup>, piersią purpurową jęknęły ku niebu. — Ten, który zamieszkał w otchłani, i ten, który obiecał, stanął na wirach fal i stopą czarniejszą od nocy gniótł niewolnice swoje.

Od jego postaci luna wzbija się, jakby drugie słońce zaszło. — Od jego ramion stacza się mgła na dalekie wody. — On idzie samotny i jak przed wiekami z nieśmiertelną starością na czole.

A kiedy dosięgnął lądu, odetchnęło morze i w zmierzchu znękane usnęły bałwany. — On szedł dalej. — Górom Samnickim ślad swój zostawił na szczycie i zstąpił ku brzegom jeziora. — Tam w potężde jego czarów, o Synu Zemsty, budzić się zaczęło życie twoje!

Morze, Natura, Władza,  
Szatan, Siła

Sen, Historia, Czas,  
Zmartwychwstanie, Ciało

Wąż, co strzegł stóp twoich, zadrgnął<sup>468</sup> i zdał się przeczuwać powrót pana swego. — Wzmogło się światło łusk<sup>469</sup> bładawych — roztoczył sploty i na marmury łoża z nich sypnęły się iskry. Wspiął się w górę i czeka teraz jak gorejąca pochodnia, a w jej blaskach jaśnieją czarne głazy i spiekle rysy twoje!

Wąż

Zrazu połysk czucia tłał ci na czole jak ogień nocny nad grobem — ale od progów jaskini głasy uroczyste, witając cię po imieniu, wznoszą pieśń życia twego i za każdym ich ustankiem jedną siłą zmartwychwstajesz więcej. — I dana ci wiedza lat zbiegłych od chwili zaśnięcia twego. — Gdyby<sup>470</sup> dzieje dnia jednego ujrzałeś wszystkie męki Rzymu i tryumfy Krzyża!

Wszystkie, wszystkie naokoło ciebie wrą ognistymi barwy i kopyt tętna, i chrzęsty pancerzy, i brzęki dzwonów, i odgłosy hymnów przelatują nad tobą, jak przeleciały nad snem twoim.

<sup>463</sup>*Alaryk I* (ok. 370–410) — pierwszy z dynastii Baltów, od 395 król Wizygotów, którym cesarz Walens zezwolił osiedlić się na terenie cesarstwa rzymskiego w Mezji; pierwszy wódz plemion germańskich, który zdobył Rzym: po wejściu do miasta 24 sierpnia 410, wpuszczeni przez zdrajców przez Bramę Salariańską, Wizygoci wraz z rzym. niewolnikami przez trzy dni łupili go i podpalali najświetniejsze budynki, z wyjątkiem kościołów, ponieważ byli chrześcijanami (wyznania ariańskiego). [przypis edytorski]

<sup>464</sup>*Attyla* (406–453) — wódz Hunów, twórca rozległego imperium, wielokrotnie najeżdżał Rzymian. Ze względu na okrucieństwo zyskał przydomek „bicza Bożego”. Został pokonany przez wojska rzymskie wspierane przez germańskich sprzymierzeńców w wielkiej bitwie na Polach Katalaunijskich w 451 r. n.e. [przypis edytorski]

<sup>465</sup>*Karl* właśc. *Karol Wielki* (ok. 742–814) — król Franków i Longobardów, koronował się na cesarza rzymskiego w Rzymie w r. 800. [przypis edytorski]

<sup>466</sup>*Rienzi, Cola di*, właśc. *Nicola di Lorenzo Gabrini* (1313–1354) — przywódca rewolucji ludowej w Rzymie (1347), został obwołany trybunem ludowym, dążył do wskrzeszenia republiki rzymskiej i zjednoczenia Italii pod przewodnictwem Rzymu. [przypis edytorski]

<sup>467</sup>*pełnymi bałwanami* (daw. forma) — dziś N.lm: (...) bałwanami. [przypis edytorski]

<sup>468</sup>*zadrgnął* (daw. forma) — dziś: zadrgał. [przypis edytorski]

<sup>469</sup>*łusk* (daw. forma) — dziś D.lm: łusek. [przypis edytorski]

<sup>470</sup>*gdyby* (daw.) — jak gdyby; jakby. [przypis edytorski]

Umarłe biskupy ciągną się długimi rzędy — przed każdym idzie król jeden i na plecach swoich rozwartą, świętą księgę niesie. — Na siedmiu wzgórzach z dołu w górę i z góry na dół ciągle jednym kołem idą i wracają. — Jednym anioły wieńce kołyszą w powietrzu — drudzy samotni, z znakiem zbawienia w ręku, z mieczem wojny u boku i czarą trucizny w lewicy!

A im bliżej obudzenia twego, tym mniej orszaku, tym głuchsze stąpania, tym bielsze głowy panów Rzymu i bardziej drżące ich dłonie. — Wtedy ponad wszystkie śpiewające głosy wzniosł się jeden, pełen sił i rozkazów — głos, który nie dochodzi niebios, ale któremu ziemia odgrzmiewa w wnętrzościach swoich i ten głos zawołał: „o Synu!” —

Wtedy na szybach jeziora, na darni brzegów, na sklepieniu jaskini błysnęło i piorun powtórnego życia uderzył cię w łono, i jakoś był młody, i jakoś był piękny przed laty, powstałeś na łożu! I gorzące oczy twoje spotkały za pierwszym spojrzeniem bładą twarz Cyntii<sup>471</sup> na szczytach łatyńskich<sup>472</sup> — i odparłeś: „Jestem” — a on skinął dłonią i prowadzi ciebie. — Stąpan nie powtarzają echa — jedno<sup>473</sup> po czarnych wąwozach jak dwie czarne chmury żeglują wasze postacie.

Dźwięk, Cień

Stanąłeś w Kampanii Rzymskiej. — Przed twoim wzrokiem ona nie ma czym zakryć hańby swojej — gwiazdy migają jak tysiąc złotych wspomnień i urągów. — Czarne wodociągi, idące ku miastu, nie znachodząc<sup>474</sup> miasta, stanęły — opadły nych głazy leżą pogrzebnymi stosy<sup>475</sup> — tam powój się rozwlekl przysypan kurzawą — tam radzą ptaki nocne i jęczą!

Pojrzał<sup>476</sup> syn wieków i uradował się w sprawiedliwości zemsty swojej. — Każda ruina była mu nagrodą: i niziny, wdowy amfiteatrów, i wzgórze, świątyni sieroty — z lekkich stóp swoich otrząsał proch i perzynę tam, gdzie cyrk Karakalli, tam gdzie mauzoleum Cecylii, żony Krassusa. — I ulicą grobów starodawnych wiódł go straszny przewodnik do bram Rzymu. One same się roztworzą — nie słycać zgrzytnienia<sup>477</sup> zawiasów. — Weszli. — Straże nagle usnęły oparte na broniach. — Oni przeszli jak cienie!

Ruiny, Zemsta

Cień, Dźwięk, Sen

I wśród długich, samotnych kaplic ciasna im droga się wije.

O nocy jedyna, ostatnia! O nocy miłości mojej, coś słonecznego w twoich blaskach jaśnieje — nad każdą ruiną zasłonę cieniów rozdierasz — i truchlejącą, nagą, wydajesz wrogowi. — Twój księżyc nędzne domy i nędznych, rzadkich mieszkańców wytyka szyderstwa promieniem!

W krążanku Bazyliki stoi dwóch starców w purpurowych płaszczach. — Żegnają ich zakonnicy imieniem książąt kościoła i ojców — na ich twarzach wyryte ubóstwo myśli — wsiedli do powozu — czarne, schorzałe konie ich ciągną i z tyłu sługa z latarnią, jaką trzyma wdowa nad dzieckiem konającym z głodu — i na ramach u okien i na listwach u dołu, ostatek pozłoty! Minęły z wolna jęczące koła, siwe głowy wychylone zniknęły. — To następcy cesarów, to rydwan kapitolinińskiej Fortuny — rzekł przewodnik, a syn Grecji pojrzał i klasnął w dłonie.

Religia, Dziedzictwo,  
Upadek

<sup>471</sup> *Cyntia* — Imię Diany [tu: Księżyc; był to atrybut Diany jako bogini łowów i nocy, dlatego była identyfikowana z Selene, boginią Księżycy i Hekate, boginią nocy i czarów]. [przypis autorski]

<sup>472</sup> *szczyty łatyńskie* — region Lacjum we Włoszech, w którego sercu leży Rzym, posiada rozległe tereny wzgórz i góry Apeniny. [przypis edytorski]

<sup>473</sup> *jedno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>474</sup> *znachodzić* (daw.) — dziś: znajdować. [przypis edytorski]

<sup>475</sup> *pogrzebnymi stosy* (daw. forma) — dziś N.lm: stosami pogrzebowymi. [przypis edytorski]

<sup>476</sup> *pojrzał* (daw. forma) — dziś: spojrział; ujrzał. [przypis edytorski]

<sup>477</sup> *zgrzytnienie* (daw. forma) — dziś: zgrzytnięcie. [przypis edytorski]

A teraz stromą pochyłością, sadzonymi schody<sup>478</sup> wstąpili na puste dziedzińce — pośrodku posąg Aureliusza na koniu z wyciągniętą dłonią w próżniach powietrza. — Cezar bez poddanych. — Triumfator bez pieśni — a z tyłu czarne tło murów Kapitolu!

Ruiny

Obok Skały Tarpejskiej ułamkiem miecza wracający na ziemię po latach tyłu zostawił znak swój na czole najlepszego z cesarzy — i dźwięk greckiego żelaza o spiż rzymską rozległ się jak dzwonu uderzenie pogrzebne, ostatnie! I znad szczytów zamku odparł żaloszny krzyk sowy i z odległych ulic odparło skowyczenie psa błądzącego po innych ruinach!

A przez *via sacra*, przez drogę zwycięstw, stopniami ze żwiru i błota zeszli ku Forum. — Łuk Septyma Sewera aż po piersi i świątyń ostatnie kolumny aż po szyję zakopane w ziemię, wystają jak głowy potępieńców. — Inne nie tak zagrzęzły<sup>479</sup>, stoją wysoko, samotnie, wysmukłością szkieletów.

Ich kapitele, kwiaty, ich liście akantu, co tak białe, tak nieznośnie tobie świeciły przed wiekami, dziś jak zbrudzone włosy na czole włóczęgi, dziś na pół pęknięte marmury ich kibici rozlatują się w proch jak fontanna w krople. — I nie mogłeś nic poznać, nic nazwać w godzinę tryumfu twego.

Tam pod resztą portyku dwóch nędzarzy śpi pod lachmanami płaszczka jednego — w księżycowej bladeści ich twarze jak dwa głazy grobowe — jaszczurki ślizgają wśród ich ramion splecionych — a teraz jak liście jesienne przed wiatrem uciekły przed tobą. —

Powitałeś ostatki ludu rzymskiego na forum — przechodząc trąciłeś ich nogą — oni się nie przebudzili!

Przewodnik wskazał ku ulicy drzew zgrzybiałych. — Tam cień Palatynu<sup>480</sup> leżał na ziemi, tam bogów poćwiartowane ciała się wałaly i bohaterów rozpadłe piersi z jaspisu, z porfiru. — Tam Bramą Tytusa pękniętą, zlepioną jak ogromna rana, przeszli znów na jasne miejsca puste i stroskane. — Tu wydało się temu, który zmartwychwstał, że Koliseum<sup>481</sup> dotąd stoi całe, ale starzec głośniejsze jeszcze się rozśmiał — i wziął go za rękę!

Ruiny

Na milczącej arenie, na piasku srebrnym, wśród arkad przemienionych w dzikie skały, z bluszczami u wierzchołków, z szczelinami w łonie, tyś podziękował losom za spodloną Romę.

Tu miał być koniec pielgrzymki twojej — stąd miałeś pójść, kędy miliony<sup>482</sup>.

I wszystko, coś widział niegdyś, wszystko, czego częścią bywałeś, wróciło ci na pamięć — tam był tron cesarzy. — Ozwały się w myśli twojej trąby, piszczałki, poklaski, przekleństwa. Słońca tylko nie ma, nie ma purpurowej obsłony<sup>483</sup>, co powijała<sup>484</sup> na wierz-

Ruiny, Wspomnienia, Cień,  
Duch

<sup>478</sup>sadzonymi schody (daw. forma) — dziś N. Im: (...) schodami. [przypis edytorski]

<sup>479</sup>zagrzęznąć — dziś raczej: ugrzęznąć. [przypis edytorski]

<sup>480</sup>Palatyn (łac. *Mons Palatinus*) — jedno z siedmiu wzgórz Rzymu; na nim odnaleziono pozostałości najstarszej osady rzym.; na Palatynie stały świątynie istotnych bóstw państwowych (m.in. Jowisza Statora), a także pałace cesarzy i wille znakomitych obywateli (np. Cyncerona czy Marka Antoniusza); (mit. rzym.) w grocie na Palatynie mitologiczna wilczyca (symbol Romy) wykarmiła przyszłych założycieli państwa rzymskiego, Romulusa i Remusa. [przypis edytorski]

<sup>481</sup>Koliseum właściwie *Koloseum* (łac. *Colosseum*) — także: Amfiteatr Flawiuszów; wielki amfiteatr w Rzymie, wzniesiony w I w. n.e. (w l. 70–80 n.e.) przez cesarzy z dynastii Flawiuszów, największy z amfiteatrów Imperium Rzymskiego, o wysokości sięgającej niemal 50 m, obwodzie przekraczającym 500 m, stanowi jedną z najbardziej efektownych i reprezentatywnych budowli miasta, obiekt przyciągający turystów co najmniej od z. poł. XVIII w. [przypis edytorski]

<sup>482</sup>kędy miliony — zdanie eliptyczne, inaczej: kędy poszły miliony (innych ludzi); gdzie poszły miliony innych. [przypis edytorski]

<sup>483</sup>nie ma purpurowej obsłony — Podczas igrzysk rozciągano nad całym amfiteatrem zasłonę zwaną *velarium*, dla uchronienia się od promieni słońca. [przypis autorski]

<sup>484</sup>powijała — tu: powiewała, łopotiała. [przypis edytorski]

chołkach cyrku. — Księżyc blade świeci nad tłumem wskrzeszonych, przechodzących, niktających.

---

Z nich wszystkich został się głos hymnu słyszanego niegdyś. — To niegdyś było wczoraj. — Tu wczoraj skonali nazareńczycy<sup>485</sup>. — Ich twarze były pogodne jak wieczór letni — i otóż na miejscu, na którym padli, krzyż czarny stoi dzisiaj, drewniany, cichy, na środku areny — od jego spokojnych cieniów odwrócił przewodnik ponure oblicze.

---

Ale w tobie dziwne uczucie się budzi — nie litość nad Romą — bo jej żałoba ledwo za jej zbrodnie staje — nie strach obranego losu — ty zanadto cierpiełeś, byś mógł się lękać — nie żal matki ziemi — boś miłości życia wśród snu wiekuistego zapominał — ale jakieś wspomnienie twarzy dziewiczej, jakiś smutek nad tym krzyżem, którym dawniej pogardziłeś, boś go daremnie chciał zaostrzyć w żeleźca<sup>486</sup>!

Ale teraz zdało ci się, że walki z nim nie chcesz — i zdało ci się, że on znużony jako ty — oplakany jak losy Hellady niegdyś — i zdało ci się w promieniach księżycy, że on świętym na zawsze!

---

Jednak nie uchylisz się od przyrzeczonej wiary — wstaniesz i pójdziesz ku starcowi pustyni. — On się wzdrygnął, on przeniknął duszę twoją i kołem ramion ogromnych, posępnych otaczając cię, odrywa cię krok za krokiem od zbawienia znaku. — Ty stąpasz za nim z wolna jak ojciec twój w dniu śmierci!

---

I piękny, gibki, z tuniką czarną, z koturnem argijskim<sup>487</sup> stanąłeś i ku niebu wytyżając ręce, byłeś wśród gruzów jako dźwięk szybki, ogromny, co połączy tysiąc innych zbląkanych. — Korynckich festonów szczątki westchnęły za tobą!

Dźwięk, Ciało

---

— Synu, czas! Wypileś napój, który ci wieki sączyły do czary i kropli nie zostało. — Synu, czas! Zorza niedaleka — nam ubiec długą drogę trzeba. —

Jęki słychać spod ziemi, tam męczenników dosypiają koście — jęki słychać w powietrzu — tam ulatują duchy Chrystusa — ale od szczytów amfiteatru ponad te dźwięki żalobne, zabrzmiał głos pełen chwały!

---

Tam postać bieleje przezrystą jasnością — tam zebrały się wszystkie miłości księżycy i jak wstęgi powiewne to skupiają się, to rozpuszczają się w promienie około anielskich, cichych, zwartych skrzydeł dwojga!

Piękno, Duch, Światło,  
Święty, Anioł

Ty ku temu słodkiemu licu podniosłeś oczy — poznałeś dawne kształty, ale wyświeżone rosą, wyjaśnione tchnieniem niebios i spoglądałeś na nie jak ten, co się żegna z pięknnością na wieki!

---

Głos wywał starca na powrót przed stopnie krzyża, na sąd nierozstrzygniony<sup>488</sup> jeszcze. — On pod hymnem anioła opuścił śniade skronie i wrócił od bram cyrku. — Zgrzytał i rwał ci ręce, i wołał: „Potępiony, kto mi wydrze jego?”

Sąd Ostateczny, Walka,  
Anioł, Szatan

---

Tu, u stóp Męki Pańskiej<sup>489</sup>, kiedy do zorzy blisko już było, kiedy miesiąc zapadł niżej amfiteatru, kiedy cała arena świetniała połyskami bijącymi od skrzydeł, brzmiała muzyką

---

<sup>485</sup>*nazareńczycy* — tu: chrześcijanie; wyznawcy nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

<sup>486</sup>*żeleźca* — żelaza; żelazna broń, miecze itp. [przypis edytorski]

<sup>487</sup>*koturn argijski* — koturn z Argos, miasta w Grecji, położonego na Peloponezie, w Argolidzie; koturny w staroż. Grecji noszone były przez aktorów. [przypis edytorski]

<sup>488</sup>*nierozstrzygniony* (daw. forma) — dziś: nierozstrzygnięty. [przypis edytorski]

<sup>489</sup>*Męka Pańska* — tu: krzyż jako jeden z najważniejszych motywów ikonograficznych chrześcijaństwa. [przypis edytorski]

niewidzialnego chóru, zaczął się spór ostatni, wyroczny<sup>490</sup> wokoło twojej poświęconej głowy!

---

A ty powyżej kusiciela, poniżej anioła, stoisz na stopniach krzyża — trwogi nie ma na czole twoim ni modlitw na ustach — Jesteś, jako byłeś zawsze, samotny na świecie!

---

On, wparłszy stopy w kipiący piasek, głowę schyliwszy na spalone piersi, dopomina się o prawa swoje. „Wrogu nieśmiertelny, on moim, on żył w zemście, on nienawidził Romy”. — Lecz anioł rozwiązując tęczę skrzydeł, potrząsając złocistymi puklami — „O Panie! On jest moim, bo on kochał Grecję”. —

---

Naród, Nacjonalizm,  
Zemsta, Nienawiść, Miłość,  
Szatan, Bóg, Konflikt  
wewnętrzny

I od walki potęg zamgliło się powietrze — uczułeś powtórne konanie. — Życie twoje stało się całe oczekiwaniem i rozdarciem — ogień piekieł palił ci stopy, blaski niebieskie raziły ci oczy — tłumy rwały cię na dół i drugie tłumy ciągnęły cię w górę — wtedy nadzieja boska wszczęła się w sercu twoim i zemdląła, i znów się obudziła jak iskra, i znów zagasła, i stało się czarno — pusto — głucho jak w nicości — bolesno — gorzko — nieznośnie jak w rozpacz — i słabo — nikczemnie jak w hańbie.

---

O godzino, przeznaczona każdemu z żyjących, oddal się od myśli mojej!

Ojczyźnie niebieski! Ty raz tylko jeden w wieczności, raz Syna własnego opuściłeś, by odtąd już nie opuszczać żadnego z dzieci twoich — nie — żadne dzieło twoje nie pójdzie w rozsypkę na wieki!

---

Powstań, o synu Grecji — patrz! Wróg dłońmi zakrył lica i gmach starożytnych ludzi wstrząsł się od próżnych jego wysileń — w mgłę zarannej coraz posępniej mdleją kształty jego. — On kona, głowę oparłszy o bramy cyrku — głos jego już teraz jak szum wód dalekich. — Świadectwem Kornelii, modlitwą Kornelii ty zbawion jesteś, boś ty kochał Grecję!

---

Szatan, Cień, Ciemność,  
Światło, Świt, Dźwięk

Miłosierdzie, Miłość,  
Zbawienie, Kobieta,  
Mężczyzna, Anioł,  
Modlitwa, Patriotą,  
Odrodzenie, Praca,  
Chrystus, Wolność

Powstań! Czy słyszysz ten głos, co zagrział nad milczeniem wszystkich duchów? O pierwszych połyskach świtu on zleciał jak piorun i woń wszystkich kwiatów dolin podniosła się ku niemu.

---

„Idź na północ w imieniu Chrystusa — idź i nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił i krzyżów — poznasz po milczeniu mężów i po smutku drobnych dzieci — po zgorzałych chatach ubogiego i po zniszczonych pałacach wygnańców — poznasz ją po jękach aniołów moich przelatujących w nocy”.

---

Polska, Proroctwo

„Idź i zamieszkać wśród braci, których ci daję — tam powtórna próba twoja — po drugi raz miłość twoją ujrzyś przebitą, konającą, a sam nie będziesz mógł skonać — i męki tysięcy<sup>491</sup> wcieli się w jedno serce twoje”.

---

„Idź i ufaj imieniowi<sup>492</sup> mojemu — nie proś o chwałę twoją, ale o dobro tych, których ci powierzam — bądź spokojny na dumę i ucisk i natrząsanie się niesprawiedliwych — oni przeminą, ale ty i słowo moje nie przeminiecie!”

---

<sup>490</sup>wyroczny — tu: związany z wyrokiem (losu), który ma zapasć. [przypis edytorski]

<sup>491</sup>tysięców (daw. forma) — dziś D.lm: tysięcy. [przypis edytorski]

<sup>492</sup>imieniowi (daw. forma) — dziś C.lp: imieniu. [przypis edytorski]

„A po długim męczeństwie zorzę rozwiodeń nad wami — udam Cię<sup>493</sup> was, czym aniołów moich obdarzyłem przed wiekami — szczęściem i tym, co obiecałem ludziom na szczycie Golgoty — wolnością!”

„Idź i czyń, choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich — choć zwątpisz o braci twojej — choćbyś miał o mnie samym rozpaczać — czyń ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świetnych, a zmartwychwstaniesz nie ze snu jako w przód było, ale z pracy wieków — i staniesz się wolnym synem niebios!” —

Czyn, Praca

I weszło słońce nad ostatkami Romy — i nie było komu powiedzieć, gdzie się podziały ślady myśli mojej — ale ja wiem, że ona trwa i że ona żyje!

---

<sup>493</sup> *udarować* (neol.) — obdarować. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/krasinski-irydion>

Tekst opracowany na podstawie: Poezje Zygmunta Krasińskiego, tom drugi, F. A. Brockhaus, Lipsk 1883.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Aleksandra Sekuła, Anna Potrzebowska, Paulina Choromańska.

ISBN 978-83-288-5528-1

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).